

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Wstęp..... | 4 |
| Rozdział 1 Paleokonserwatyzm. Zarys historii ruchu i doktryny | 17 |
| 1.1 Powody reakcji: Powojenny amerykański liberalizm i neokonserwatyzm | 17 |
| 1.2 Neokonserwatyści..... | 21 |
| 1.3 „The American Conservative” na tle konserwatyizmu amerykańskiego | 31 |
| 1.4 Historia paleokonserwatyizmu | 35 |
| 1.5 Doktryna paleokonserwatyizmu | 47 |
| Rozdział 2 Konserwatywny realizm w stosunkach międzynarodowych i krytyka neokonserwatywnej doktryny polityki zagranicznej | 55 |
| 2.1 Konserwatywny realizm polityczny w stosunkach międzynarodowych..... | 55 |
| 2.2 Konserwatywny realizm na łamach „The American Conservative” | 57 |
| Rozdział 3 Paleokonserwatywna krytyka neokonserwatywnej doktryny polityki zagranicznej | 64 |
| 3.1 Neokonserwatyzm i wpływ na doktrynę bezpieczeństwa administracji George W. Busha | 64 |
| 3.2 Paleokonserwatywna krytyka aktywizmu neokonserwatystów | 71 |
| Rozdział 4 Krytyka polityki zagranicznej i doktryny bezpieczeństwa administracji G.W. Busha i środowiska neokonserwatystów wobec Iraku na łamach „The American Conservative” | 87 |
| 4.1 Administracja George W. Busha i neokonserwatyści wobec Iraku przed marcem 2003 roku..... | 87 |
| 4.2 The American Conservative jako głos sprzeciwu wobec przygotowań do wojny w Iraku: 2002 – marzec 2003 | 97 |
| Rozdział 5 Izrael i stosunki izraelsko-amerykańskie | 135 |
| Rozdział 6 Iran | 148 |
| Rozdział 7 Rosja..... | 163 |
| Rozdział 8 Afganistan i Pakistan | 178 |
| Zakończenie | 191 |
| Bibliografia..... | 196 |

Wstęp

Gdy autor niniejszej rozprawy rozpoczynał pracę nad jej napisaniem, w żadnej mierze nie spodziewał się, że kilka lat później, przewodni tytuł tejże rozprawy, *America First!*, stanie się również jednym, obok *Make America Great Again*, z haseł wyborczych 45. prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Trudno nie zauważyć pewnej korelacji między kampanią prezydencką i wyborem Donalda Trumpa a ideowymi korzeniami głównego źródła niniejszej rozprawy, czyli miesięcznika „The American Conservative”.

Paleokonserwatyzm jest odmianą amerykańskiego konserwatyizmu. Choć początkowo rozwijał się jako ruch intelektualistów, z czasem zaczęto utożsamiać z nim konkretne postulaty polityczne. Paleokonserwatyzm rozwinął się jako reakcja na trzy tendencje na prawicy amerykańskiej w latach administracji Ronalda Reagana. Po pierwsze, był reakcją na próby zdominowania prawej części sceny politycznej w USA przez neokonserwatystów, czyli środowiska złożonego w wielu przypadkach z byłych trockistów i zwolenników Partii Demokratycznej, które przeszło na stanowiska prawicowe w latach 70. XX wieku. Po drugie, był formą reakcji na coraz bardziej znaczące wpływy neokonserwatystów w amerykańskim ruchu konserwatywnym głównego nurtu. Na jego czele stały takie postaci, jak William F. Buckley, który nie tylko, że widział w neokonserwatystach cennych sojuszników, lecz z czasem sam zaczął stosować neokonserwatywną i liberalną retorykę. Po trzecie, paleokonserwatyzm pojawił się również jako reakcja na to, co działo się w samej kulturze amerykańskiej w latach 80. i 90., czyli na coraz większą laicyzację życia społecznego, liberalną politykę imigracyjną, nihilizm, seksualizację kultury, rozpad rodziny i generalną degradację tradycyjnych wartości, zakorzenionych w chrześcijaństwie i najlepszych tradycjach cywilizacji zachodniej. Wobec otaczającej konserwatystów dekadencji kulturowo-społecznej i inercji amerykańskiej prawicy, pojawiła się potrzeba zbudowania nowego ruchu, którego elity miały być trzonem „nowej kontrrewolucji” skierowanej zarówno przeciwko „uzurpatorom na prawicy”, tj. neokonserwatystom, jak również liberałom i lewicy.

Wspomniana wcześniej korelacja między Donaldem Trumpem a nurtem paleokonserwatywnym nie jest bynajmniej symboliczna. Magazyn „The American Conservative” (dalej TAC) został założony w 2002 roku m.in. przez byłego doradcę prezydentów Richarda Nixona i Ronalda Reagana, popularnego publicystę, autora, trzykrotnego kandydata na prezydenta oraz najbardziej rozpoznawalnego amerykańskiego paleokonserwatysty, Patricka J. Buchanana. 14 lat później, w trakcie jednej z najbardziej zażartych kampanii wyborczych w historii politycznej Stanów

Zjednoczonych, pojawiły się na łamach poczytnych pism, o różnej proweniencji politycznej, artykuły noszące takie tytuły jak: *Donald Trump: sukcesor Pata Buchanana*¹, *Trump to Pat Buchanan z lepszym wyczuciem czasu*², *Czy Trump to nowy Pat Buchanan?*³

W jednym z najbardziej kontrowersyjnych esejów napisanych w trakcie kampanii wyborczej przez zwolennika Donalda Trumpa, Michaela Antona, wówczas jeszcze piszącego pod pseudonimem *Publius Decius Mus*, autor zwrócił uwagę, że przed Trumpem jedynie Buchanan był w stanie skutecznie połączyć 3 kluczowe problemy w jedną agendę wyborczą, a dzięki którym 45. prezydent Stanów Zjednoczonych zyskał w oczach wyborców. Były nimi: niekontrolowana imigracja, zagraniczny interwencjonizm militarny i polityka handlowa, która nie służyła interesom gospodarczym amerykańskiej klasy średniej i robotniczej.⁴ W późniejszym okresie, Anton przez kilkanaście miesięcy pracował w administracji Trumpa przy Radzie Bezpieczeństwa Narodowego.

Dziennikarz portalu Politico, Chris Konnor, tak pisał w 2016 roku: „(...) to Buchanan, dumny ‘paleokonserwatysta’, nakreślił wiele z antyimigracyjnej, przeciwnej wolnemu handlowi, neoizolacjonistycznej platformy, którą Trump przyjął jako własną w tej kampanii”.⁵

Sam Buchanan niejednokrotnie przyznawał, że kampania wyborcza Trumpa często w uderzający sposób przypominała jego własne zabiegi o uzyskanie nominacji prezydenckiej Partii Republikańskiej. Jak powiedział w rozmowie z autorem niniejszej pracy: „Niewątpliwie wiele z kluczowych punktów programowych kampanii Trumpa było identycznych lub bardzo zbliżonych do naszej kampanii w latach dziewięćdziesiątych. Wśród nich były postulaty zabezpieczenia południowej granicy i zatrzymania nielegalnej imigracji poprzez płot lub mur graniczny oraz gospodarczy nacjonalizm, czyli likwidowanie deficytów handlowych, które przez dekady powyrzynały amerykański przemysł i spowodowały utratę milionów miejsc pracy. Trump również przejawiał podobny sceptycyzm wobec interwencjonizmu i wojen w sytuacji,

¹ J. Geraghty, *Donald Trump: Pat Buchanan's Heir*, <https://www.nationalreview.com/2015/08/donald-trump-pat-buchanan-heir/>. (Dostęp 21/04/22)

² J. Greenfield, *Trump Is Pat Buchanan With Better Timing*, <https://www.politico.com/magazine/story/2016/09/donald-trump-pat-buchanan-republican-america-first-nativist-214221/>. (Dostęp 21/04/22)

³ *Is Trump the new Pat Buchanan?*, <https://edition.cnn.com/videos/tv/2016/01/09/exp-trump-the-new-buchanan.cnn>. (Dostęp 21/04/22)

⁴ Publius Decimus Mus, *The Flight 93 election*, <https://claremontreviewofbooks.com/digital/the-flight-93-election/>. (Dostęp 21/05/14).

⁵ *Pat Buchanan. The proto-Trump*, <https://www.politico.com/magazine/politico50/2016/pat-buchanan/>. (Dostęp 21/04/22)

gdzie żadne istotne amerykańskie interesy nie są zagrożone. Jego hasło, *America First*, było naszym hasłem w 1992 i 1996 roku.”⁶

Moje zainteresowanie tematem niniejszej pracy kształtowało się z czasem. Świadomość coraz to większych kontaktów ze środowiskiem paleokonserwatywnym w Stanach Zjednoczonych pobudzało dalszą chęć nie tylko do eksploracji intelektualnej samego nurtu, lecz również do przybliżenia polskiemu czytelnikowi jego specyfiki tej doktryny. Korespondencja, jaką autor prowadzi od lat w szczególności z Paulem Gottfriedem i Patrickiem Buchananem, pozwoliła głębiej zrozumieć istotę ruchu paleokonserwatywnego, widzianej niejako „od środka”, z perspektywy jego prominentnych reprezentantów, co stanowi nieodzowną pomoc badawczą. O ile w Polsce nie brakuje poważnych prac na temat europejskiej myśli konserwatywnej (można nawet pokusić się o stwierdzenie, że wszystko co mogło być w tej materii powiedziane, zostało już powiedziane), o tyle Stany Zjednoczone, pomimo powszechnie panującej opinii o bardzo proamerykańskim nastawieniu polskiego społeczeństwa⁷, w tym kontekście są przedmiotem licznych jeszcze wyzwań badawczych. Wybór i prezydentura Donalda Trumpa, jak również ciągle rozwijający się spór ideowy o redefinicję Partii Republikańskiej i amerykańskiego konserwatyizmu jako takiego, nie bez udziału również prominentnych paleokonserwatystów, wskazują nie tylko na szerokie obszary potencjału badawczego, lecz również mogą przyczynić się do prowadzenia bardziej racjonalnej polityki zagranicznej ze strony Polski wobec swojego największego sojusznika. Wydaje się, że wkład paleokonserwatywnej refleksji nad amerykańską polityką zagraniczną tym bardziej może być kluczem do lepszego pojmowania dynamiki i procesów obecnych w strategii międzynarodowej Waszyngtonu. Jak podkreślają Jean-François Drolet i Michael C. Williams: „Znaczenie paleokonserwatyizmu dla współczesnej polityki i stosunków międzynarodowych nie wynika z oscylowania wokół kręgów władzy, ale raczej ze sposobu, w jaki niektórzy z jego czołowych postaci od dawna przepowiadało i pomogło w podżeganiu do buntu przeciwko establishmentowi, który widzimy dziś w polityce amerykańskiej, a to rozszerzyło jego wpływy znacznie dalej poza jego kolebkę.”⁸

Oprócz wyżej wymienionego Patricka Buchanana, warto w tym miejscu wspomnieć inną postać, zdecydowanie mniej znaną, jednoznacznie związaną z ruchem paleokonserwatywnym,

⁶ „*America First* było naszym hasłem w 1992 i 1996 roku”. Z Patem Buchananem rozmawia Michał Krupa, <https://konserwatyzm.pl/america-first-bylo-naszym-haslem-w-1992-i-1996-roku-z-patem-buchananem-rozmawia-michal-krupa/>. (Dostęp 21/06/02)

⁷ Zob. *Polacy są najbardziej protrumpowym społeczeństwem Unii Europejskiej*, <https://www.wnp.pl/parlamentarny/spoleczenstwo/polacy-sa-najbardziej-protrumpowym-spoleczenstwem-unii-europejskiej,49348.html> (Dostęp 21/06/01)

⁸ J.F. Drolet, M.C. Williams, *America first: paleoconservatism and the ideological struggle for the American right*, „*Journal of Political Ideologies* 25 (1), s. 2.

która niejako ukształtowała wektory, jeśli można użyć tego określenia, trumpizmu. Tak przynajmniej uważa Michael Brendan Dougherty, swego czasu publicysta TAC, który w styczniu 2016 przypomniał o aktualności przestroóg i zaleceń Samuela Francisa (zm. 2005), niegdyś doradzającego prywatnie Buchananowi w jego staraniach o republikańską nominację prezydencką. Dougherty przypomniał przewidywania Francisa z 1996 roku, które idealnie wpisywały się w rosnącą popularność Donalda Trumpa i jego programu wyborczego: „Wcześniej, czy później, gdy globalistyczne elity będą się starać wciągnąć kraj w konflikty i globalne zobowiązania, przewodzić nad pastoralizacją gospodarczą Stanów Zjednoczonych, delegitymizować naszą własną kulturę i wywłaszczać nasz naród oraz lekceważyć lub umniejszać nasze interesy narodowe i suwerenność, nacjonalistyczna reakcja będzie prawie nieunikniona i prawdopodobnie przybierze populistyczną postać, gdy nadejdzie.”⁹ To, że guru amerykańskiej konserwatywnej publicystyki, zmarły w 2021 roku Rush Limbaugh, cytował te same fragmenty na antenie swojego popularnego programu radiowego, słuchanego przez miliony Amerykanów, było symbolicznym przełomem, ukazującym pewną nieuchronną symbiozę między myślą paleokonserwatywną a agendą wyborczą Donalda Trumpa, nawet jeśli sam kandydat, co jest więcej niż pewne, wówczas nie miał świadomości, iż taki nurt ideowy w ogóle istniał.¹⁰

W niniejsze pracy podjęta została próba zrekonstruowania debaty toczącej się w latach 2002-2008 na łamach czołowego czasopisma paleokonserwatystów „The American Conservative”, ukazującego się od października 2002 roku, na temat kluczowych kwestii amerykańskiej polityki zagranicznej. Zasadniczym punktem odniesienia dla tej debaty były poglądy i wpływ amerykańskich neokonserwatystów na najważniejsze decyzje administracji prezydenta George’a W. Busha w okresie jego dwóch kadencji (2001-2008).

Może nasunąć się pytanie, dlaczego autor niniejszej rozprawy nie przedstawił poglądów TAC na politykę administracji Busha i poglądów neokonserwatystów na Unię Europejską, Azję (w szczególności Chiny), Afrykę lub Amerykę Łacińską. Należy zaznaczyć, że od momentu rozpoczęcia prezydentury George’a W. Busha neokonserwatyści stali się dominującą frakcją na amerykańskiej prawicy. Liczenie się z ich zdaniem co najmniej w kilku istotnych kwestiach dawało niejako prawo do udziału w wewnątrz prawicowych debatach. W latach 2002-2008 realizacja preferowanej przez neokonserwatystów polityki z najbardziej dalekosiężnymi

⁹ Michael Brendan Dougherty, *How an obscure adviser to Pat Buchanan predicted the wild Trump campaign in 1996*, <https://theweek.com/articles/599577/how-obscure-adviser-pat-buchanan-predicted-wild-trump-campaign-1996>. (Dostęp 21/05/06)

¹⁰ K. Hanks, *Conservative Pundits Use White Nationalist Sam Francis To Explain Trump's Popularity* <https://www.splcenter.org/hatewatch/2016/01/29/conservative-pundits-use-white-nationalist-sam-francis-explain-trumps-popularity>. (Dostęp 21/05/06)

skutkami w polityce międzynarodowej dotyczyło przede wszystkim 2 obszarów, tj. szerszy Bliski Wschód oraz na linii Zachód-Rosja. Biorąc pod uwagę fakt, że TAC powstał jako organ opozycji wobec planów inwazji na Irak, co jak wykaże dalsza część pracy, było celem neokonserwatystów na wiele lat przed 2003 rokiem, w powiązaniu z jednoznacznym stanowiskiem proizraelskim, niniejsza praca skupia się na samym sednie polityki zagranicznej Busha II i jej neokonserwatywnych sojusznikach i inspiracjach. Innymi słowy, co krytyka TAC wykazuje jednoznacznie, nie sposób zrozumieć istoty amerykańskiej polityki zagranicznej w latach 2002-2003 bez przede wszystkim skupienia się na wyżej wymienionych wektorach ówczesnej strategii międzynarodowej Waszyngtonu. Inne państwa, regiony, zjawiska i procesy na arenie międzynarodowej, w przekonaniu autora, są wtórne (choć również były przedmiotem dyskusji na łamach czasopisma) wobec kardynalnych zagadnień poruszanych najczęściej i systematycznie na łamach TAC, będących kluczem do zrozumienia amerykańskiej polityki zagranicznej w latach 2002-2008 oraz skutków doktryny bezpieczeństwa neokonserwatystów.

Podstawową metodą badawczą przy powstawaniu mojej pracy była analiza źródeł, jakimi są kolejne numery TAC ukazujące się w okresie od 2002 do 2008 roku. Posłużyłem się też liczną literaturą pomocniczą w postaci monografii na temat historii amerykańskiego konserwatyizmu i procesu formułowania się jego myśli oraz początków i rozwoju jego politycznych przejawów, jak również tekstami najbardziej kluczowych prac konserwatywnych myślicieli ze Stanów Zjednoczonych. Istotną ukazała się również moja znajomość osobista i korespondencja ze współczesnymi amerykańskimi paleokonserwatystami, przede wszystkim z prof. Paulem Gottfriedem, prof. Thomasem Flemingiem, Tomem Piatakkiem i Patem Buchananem.

Praca stara się ukazać najistotniejsze komponenty paleokonserwatywnej filozofii politycznej, aby następnie skonfrontować ją z głównym oponentem paleokonserwatyizmu (tradycyjnego konserwatyizmu), czyli z neokonserwatystami. Stąd wynika konstrukcja poszczególnych rozdziałów, gdzie najpierw przedstawiana jest polityka ekipy Busha i myśl neokonserwatywna w danym temacie, a następnie jej paleokonserwatywna krytyka na łamach TAC. W ten sposób chciałem pokazać nie tylko główne linie sporu między tymi dwoma odmiennymi i wzajemnie zaprzeczającymi sobie odłamami amerykańskiej prawicy, lecz także – co dla polskiego czytelnika szczególnie istotne – ukazać, że neokonserwatyści mogą być nurtem dominującym na amerykańskiej prawicy, lecz z pewnością nie są jedynym i bezalternatywnym. To szczególnie ważne dla tych polskich ruchów politycznych, które imitują, często bezrefleksyjnie, wzorce amerykańskie na potrzeby polskiej prawicy.

Ze względu na rolę, jaką neokonserwatyści odegrali w amerykańskiej polityce, poczynając od administracji Ronalda Reagana, obserwatorzy amerykańskiej sceny politycznej z innych części

świata mogli odnieść wrażenie, że poza neokonserwatystami nie ma innej znaczącej siły na amerykańskiej prawicy. Pomijając stymulujący intelektualnie spór o to czy neokonserwatyzm, jako taki, *de facto* w ogóle jest nurtem prawicowym, istotnym jest ukazanie, że w Ameryce istnieje i rozwija się nurt, który stoi nie tylko w zdecydowanej opozycji do neokonserwatystów, lecz również taki, którego filozofia polityczna ma więcej wspólnego z klasycznym, organicznym antyliberalnym konserwatyżmem. Ten spór był widoczny w sposób wyraźny w dziedzinie polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa USA właśnie w latach 2002-2008. Ukazanie przy pomocy argumentacji paleokonserwatystów, że filozofia polityczna neokonserwatystów doprowadziła w jakiejś mierze do prowadzenia niekonserwatywnej lub nawet antykonserwatywnej (przez powszechnie uważaną za „prawicową” i „konserwatywną” administrację Busha) w swojej naturze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa jest najważniejszym celem i zadaniem mojej pracy.

Treści zawarte na łamach TAC stanowiły w latach 2002-2008 ważny głos w debacie na temat strategii międzynarodowej Waszyngtonu, o tyle cennym, że formalnie lokował się na amerykańskiej prawicy, z którą utożsamiano powszechnie administrację George’a W. Busha.

Należy oczywiście zaznaczyć, że polityka zagraniczna nie była jedynym wiodącym tematem poruszonym przez czasopismo. Kwestie związane z gospodarką, kulturą, religią oraz polityką imigracyjną również zajmowały istotne miejsce w publicystyce TAC. Jednak nie będzie przesadą konstatacja, że polityka zagraniczna zajmuje szczególne miejsce w publicystyce pisma, co widać w jakże kluczowym artykule wstępnym pierwszego numeru.¹¹ Redakcja zaznaczyła tam obszar tematów, które miały stać się najważniejszymi. W kontekście czynionych wówczas przez administrację George’a W. Busha przygotowań do wojny z Irakiem, polityka zagraniczna została sprawą o fundamentalnym znaczeniu.

Jak dotychczas, polska refleksja intelektualna nad frakcyjnością amerykańskiego konserwatyżmu, pozostawia wiele do życzenia. Często i jednocześnie niesłusznie traktuje się amerykański konserwatyżm jako monolit. Pozytywnym wyjątkiem w tym względzie jest książka prof. Jacka Koronackiego *Amerykański konserwatyżm na progu XXI wieku*,¹² która pomimo, iż nie jest pracą *stricto* naukową, przedstawia polskiemu czytelnikowi mozaikę stanowisk ideowych i politycznych mniej lub bardziej mieszczących się jeszcze w szerokiej formule konserwatyżmu amerykańskiego. Co istotne z punktu widzenia niniejszej pracy, podkreśla się wyraźnie stanowisko paleokonserwatywne i jego prominentnych reprezentantów, m.in. wspomnianego wyżej Buchanana. Oczywiście elementem być może utrudniającym dotarcie do odpowiednich

¹¹ *We take our stand*, TAC nr.1 / vol. 1 (7/10/2002), s. 3

¹² J. Koronacki, *Amerykański konserwatyżm na progu XXI wieku*, Warszawa 2015.

źródeł w tej materii jest bariera językowa. Stąd takie pozycje, jak wydana w języku polskim książka Lee Edwardsa *Amerykański konserwatyzm: krótka historia*¹³, jest ciekawą i przystępną monografią. Wydana w 2020 roku kolejna praca Edwardsa traktująca nade wszystko o czterech amerykańskich konserwatywnych liderach politycznych, *Rewolucja konserwatywna. Rzecz o ruchu, który odmienił Amerykę*¹⁴, również przybliży polskiemu czytelnikowi polityczną historię myśli konserwatywnej w USA po 1945 roku.

Sam tradycyjny konserwatyzm, tj. paleokonserwatyzm/*Old Right*, cieszy się nieco większym zainteresowaniem w Polsce. Na pierwszym miejscu należy wymienić książkę prof. Grzegorza Kucharczyka *Russell Kirk (1918-1994) Myśl polityczna amerykańskiego konserwatysty*, która jest wyjątkowo cennym wkładem w popularyzację postaci i spuścizny intelektualnej jednego z pionierów tradycyjnego konserwatyizmu. Obok Kirka, kluczową rolę w konstruowaniu intelektualnych podwalin paleokonserwatyizmu odegrał Richard M. Weaver, którego sztandarowa książka *Idee mają konsekwencje* ukazała się w polskim przekładzie w 2010 roku. Z kolei w 2014 roku wydano zbiór felietonów prof. Paula Gottfrieda, pt. *Wojna i Demokracja*,¹⁵ w którym ukuł w latach osiemdziesiątych termin „paleokonserwatyzm”. Oprócz wydanych w języku polskim prac Patricka J. Buchanana, obejmujących w swojej treści ramy czasowe niniejszej rozprawy¹⁶, książka Gottfrieda jest cenna z punktu widzenia rozumienia istotnych ideowych różnic między paleokonserwatystami i neokonserwatystami, stojących za realnymi, często bardzo osobistymi, animozjami między tymi dwoma obozami.

Cenną pozycją z punktu widzenia pojmowania specyfiki „południowego filaru” paleokonserwatyizmu, którego głównymi reprezentantami w tym nurcie są Clyde Wilson, Thomas Fleming i Mel Bradford, jest praca Leszka Nowaka *Zielony konserwatyzm amerykańskiego Południa*.

Niewątpliwie neokonserwatyzm amerykański cieszy się w Polsce największą estymą naukową, o czym świadczy ilość pozycji temu nurtowi poświęconych. Trzy najbardziej znaczące prace o neokonserwatyzmie, które ukazały się w Polsce, to zbiór esejów i artykułów autorów wywodzących się z tego nurtu pt. *Neokonserwatyzm*¹⁷, praca autorstwa Marty du Vall

¹³ L. Edwards, *Amerykański konserwatyzm: krótka historia*, Warszawa 2013.

¹⁴ Tegoż, *Rewolucja konserwatywna. Rzecz o ruchu, który odmienił Amerykę*, Warszawa-Czeladź 2020.

¹⁵ P. Gottfried, *Wojna i Demokracja*, Kobierzyce 2014.

¹⁶ P. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierająca populacja i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, Wrocław 2005; tegoż, *Prawica na manowcach. Jak neokonserwatyści zniweczyli Reaganowską rewolucję i zawłaszczyli prezydenturę Busha*, Wrocław 2005; tegoż, *Dzień Sądu. Czyli jak pycha, ideologia i chciwość niszczą Amerykę*, Kąty Wrocławskie 2008;

¹⁷ *Neokonserwatyzm*, red. Irwin Stelzer, Warszawa 2007.

*Neokonserwatyzm w Stanach Zjednoczonych. Od żywotnego centrum do epoki Reagana*¹⁸ oraz Johna Ehrama *Intelektualiści i sprawy zagraniczne 1945-1994*.¹⁹

Te prace naświetlają kluczowe punkty ideowe dla neokonserwatyizmu oraz ich początki. Uwspółcześnione spojrzenie na neokonserwatyizm i jego spuściznę ideologiczną oraz polityczną prezentują w swoich pracach Francis Fukuyama²⁰ i Jan Tokarski²¹.

Nie mniej zasługujące na uwagę są przekłady prac samych neokonserwatywnych myślicieli. Już w 1987 roku, nakładem podziemnego wydawnictwa Wektory, ukazała się praca Irvinga Kristola, powszechnie zwanego „ojcem chrzestnym neokonserwatyzmu”, *Wyznania jedyne go prawdziwego neokonserwatysty*.²² Również prace żony Kristola, Getrudy Himmelfarb, znanej historyk idei, traktujące o podziałach filozoficznych w łonie Oświecenia i o skutkach rewolucji obyczajowej lat 60. XX wieku, doczekały się polskich przekładów.²³ Jedną z najbardziej znanych prac Normana Podhoretza, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie*, również doczekała się polskiego wydania.²⁴ Geopolityczne analizy neokonserwatysty Roberta Kagana zostały wyłożone w dwóch głośnych pracach.²⁵

Istotnym dopełnieniem wyżej wymienionych prac „kanonicznych neokonserwatystów” są również pozycje autorów z nurtu neokonserwatyizmu katolickiego, czyli ks. Richarda Johna Neuhausa²⁶, Michaela Novaka²⁷ i George’a Weigela²⁸, cieszących się szczególną popularnością w niektórych kręgach katolickich w Polsce.

Historyczne tło, które towarzyszy tej rozprawie, jej najistotniejszy kontekst, gdzie krystalizuje się główna teza, to prezydentura George’a W. Busha oraz wojna w Iraku. Autobiografia Busha²⁹

¹⁸ M. Du Vall, *Neokonserwatyzm w Stanach Zjednoczonych. Od żywotnego centrum do epoki Reagana*, Kraków 2011.

¹⁹ J. Ehrman, *Neokonserwatyzm. Intelektualiści i sprawy zagraniczne 1945-1994*, Poznań 2000.

²⁰ F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyizmu*, Poznań 2006;

²¹ J. Tokarski, *Neokonserwatyści a polityka USA w nowym wieku*, Kraków 2006.

²² I. Kristol, *Wyznania jedyne go prawdziwego neokonserwatysty*, Wrocław 1987.

²³ G. Himmelfarb, *Drogi do nowoczesności: brytyjskie, francuskie i amerykańskie Oświecenie*, Warszawa 2018 ; teże, *Jeden naród, dwie kultury*, Warszawa 2007.

²⁴ N. Podhoretz, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie*, Gdynia 1991.

²⁵ R. Kagan, *Potęga i Raj. Ameryka i Europa w Nowym Porządku Świata*, Warszawa 2003; tegoż, *Powrót historii i koniec marzeń*, Poznań 2009.

²⁶ *Richard John Nehaus: prorok z Nowego Jorku. Wybór publicystyki i wywiadów*, opr. G. Górny, R. Jankowski, Warszawa 2010.

²⁷ M. Novak, *Duch demokratycznego kapitalizmu*, Poznań 2001; tegoż, *Wolne osoby i dobro wspólne*, Kraków 1998.

²⁸ G. Weigel, *Wiara, rozum i wojna z dżihadyzmem*, Warszawa 2009; tegoż, *Katedra i sześcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga*, Warszawa 2005.

²⁹ G.W.Bush, *Kluczowe decyzje*, Kraków 2011.

oraz dwie biografie autorstwa Longina Pastusiaka³⁰ i Jena Edwarda Smitha³¹, rzucają światło na charakter, kalkulacje i motywacje 43. prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Najbardziej brzemienne w skutki decyzja Busha, czyli inwazja na Irak w 2003, w szczególności kulisowe aspekty decyzji o jej wywołaniu, zostały przedstawione w trylogii amerykańskiego dziennikarza śledczego, Boba Woodwarda.³² Dopelnieniem trylogii Woodwarda są obszerne prace Michaela R. Gordona i Bernarda Trainora³³ oraz Thomasa Ricksa³⁴ na temat wojny w Iraku.

Niniejsza praca dzieli się na osiem rozdziałów. Pierwsze trzy rozdziały są swoistym wprowadzeniem, nakreślającym ideowe oraz historyczne tło ocen formułowanych na łamach TAC w latach 2002-2008.

W pierwszym rozdziale przedstawione zostały założenia doktryny paleokonserwatywnej, jak również jej rozwój w łonie grup intelektualistów, pisarzy, publicystów i polityków. Ów rozwój pozwoli dostrzec dystynktywny charakter czasopisma TAC na tle innych nurtów ideowych w USA, przede wszystkim tych na prawej stronie sceny politycznej, ukazując jego przesłanie jako owoc długiej linii refleksji intelektualnej zachowawczych myślicieli amerykańskich, mężów stanu i nie tylko. Pierwsze podrozdział ma na celu przedstawienie rozwoju amerykańskiego ruchu konserwatywnego, jego odmian i wewnętrznych sporów, które sprawiły, że zasadniczo konserwatyzm w Stanach Zjednoczonych jest nurtem o zróżnicowanych tendencjach. Kolejne podrozdziały traktują o historii ruchu paleokonserwatywnego oraz jego tradycjonalistycznej filozofii politycznej. Bez zrozumienia tejże filozofii politycznej, jej często „reakcyjnych” (biorąc pod uwagę panującą kulturę polityczną demokracji liberalnej) znamion, analiza sporu między paleokonserwatystami a neokonserwatystami w dziedzinie polityki zagranicznej byłaby powierzchowna.

Drugi rozdział traktuje o relacji między doktryną realizmu w polityce międzynarodowej a jej odzwierciedleniem na łonie myśli paleokonserwatywnej i jak ta symbioza ma się do refleksji neokonserwatywnej. Ukazuję, że „konserwatywny realizm” jest fundamentalną zasadą dla paleokonserwatywnego poglądu na politykę zagraniczną. To stanowisko broni tezy, że Stany Zjednoczone zostały zbudowane jako konstytucyjna republika, nie jako imperium i że prowadzenie interwencjonistycznej i hegemonicznej polityki zagranicznej jest często sprzeczne

³⁰ L. Pastusiak, *George W. Bush. Jaki człowiek, jaki prezydent?*, Toruń 2004.

³¹ J.E. Smith, *Bush*, Oświęcim 2018.

³² B. Woodward, *Wojna Busha*, Warszawa 2003; tegoż, *Plan ataku*, Warszawa 2004; tegoż, *Stan zaktamania*, Warszawa 2007.

³³ M.G. Gordon, B. Trainor, *Cobra II. Tajna historia inwazji i okupacji Iraku*, Warszawa 2010.

³⁴ T.E. Ricks, *Fiasko. Amerykańska awantura wojenna w Iraku 2003-2005*, Oświęcim 2018.

z moralnością i ostatecznie osłabia Amerykę oraz szkodzi jej żywotnym interesom narodowym. Istotnym aspektem tego podrozdziału jest odrzucenie oskarżenia, iż przyjmując optykę „konserwatywnego realizmu”, paleokonserwatyści są rzecznikami „izolacjonizmu”.

W rozdziale trzecim ukazana zostanie już paleokonserwatywna krytyka neokonserwatyzmu w warstwie teoretycznej. Przedstawione zostaną najpierw podstawowe założenia i postulaty neokonserwatystów w przedmiocie amerykańskiej polityki zagranicznej, jej sensu i celów, jak również wpływ tej doktryny na działania administracji George’a W. Busha, a następnie paleokonserwatywna reakcja, przede wszystkim na łamach TAC, która przybrała formę krytycznej dekonstrukcji teoretycznych założeń neokonserwatyzmu i aktywności jego proponentów w rządzie. *Paleos* zarzucają neokonserwatystom brak realizmu, umiaru, jakobinizm i imperializm. Neokonserwatywna doktryna międzynarodowa nie jest w zasadzie kolejną odsłoną autentycznie prawicowej myśli politycznej, lecz swoistym „koniem trojańskim” liberalizmu. Pomimo długoletniego utożsamiania się z konserwatyzmem, adepci tego nurtu nie porzucili swojego przywiązania do „liberalnego interwencjonizmu”, korzeniami sięgającego m.in. do polityki prezydenta Woodrowa Wilsona, na co zwracają uwagę kolejni paleokonserwatywni myśliciele i publicyści na łamach TAC.

Niewątpliwie wiodącym tematem w krytycznej refleksji ówczesnego środowiska TAC była wojna w Iraku. W rozdziale IV zostały opisane przygotowania, często zakulisowe, do tego jakże brzemiennego w skutki konfliktu oraz trwająca równocześnie systematyczna krytyka poczynań administracji George’a W. Busha ze strony paleokonserwatystów z TAC, która następnie objęła w swoich analizach i rekomendacjach pierwsze i najbardziej kluczowe lata wojny. Rozdział ten jest najbardziej obszerny ze wszystkich w niniejszej pracy, co nie może dziwić, biorąc pod uwagę, że TAC powstał właśnie jako organ sprzeciwu wobec zapowiedzi rozprawienia się z Saddamem Husajnem po zamachach terrorystycznych na Nowy Jork i Waszyngton 11 września 2001 roku. Dzięki temu rozdziałowi, polski odbiorca jest w stanie lepiej zrozumieć spór między neokonserwatystami a paleokonserwatystami, gdyż w przeważającej mierze krytyka wojny w Iraku ze strony TAC z czasem okazała się uzasadniona.

W przypadku Iraku, bardzo wyraźnie widać skutki polityki zagranicznej, która porzuca realizm, umiar i roztropność na rzecz unilateralizmu, demokratycznego mesjanizmu i ahistorycznych interpretacji sytuacji politycznej i kulturowej na Bliskim Wschodzie. Kwestia iracka leży u podstaw TAC i jej znaczenie, jako jedno z najważniejszych zagadnień współczesnej amerykańskiej polityki zagranicznej, było szeroko analizowane i opisywane.

Choć redakcja TAC w tematyce polityki zagranicznej najwięcej miejsca poświęciła wojnie w Iraku, nie mogło zabraknąć też innych zagadnień, które były wynikiem decyzji administracji

Busha, w wyraźny sposób nacechowanych wpływem neokonserwatystów i w ocenie TAC, w rażący sposób odbiegających od realizmu politycznego i prawdziwego konserwatyzmu.

Takim zagadnieniem były przede wszystkim relacje amerykańsko-izraelskie, pozostające w obszarze silnego zaangażowania neokonserwatystów i szczególnej uwagi ze strony ówczesnego gospodarza Białego Domu. W rozdziale piątym została przedstawiona nie tylko polityka ówczesnej administracji amerykańskiej wobec Izraela, ale również wielostronna i przenikliwa krytyka ze strony TAC. Wykaże, że według paleokonserwatystów, stosunki izraelsko-amerykańskie są kolejnym przykładem polityki, rzekomo „konserwatywnej”, która bardziej służy lobby izraelskiemu w USA oraz samemu rządowi izraelskiemu, zamiast być wyrazem autentycznych amerykańskich interesów narodowych. Relacje amerykańsko-izraelskie oraz proces pokojowy na Bliskim Wschodzie to tematy, które z dużą częstotliwością były poruszane na łamach TAC. Izrael, w oczach wielu publicystów, był kluczem do zrozumienia całego spektrum zagadnień związanych z niestabilną sytuacją na Bliskim Wschodzie, od terroryzmu poczynając, na kularowej polityce lobby izraelskiego i jego neokonserwatywnych sojusznikach w Waszyngtonie kończąc. Środowisko TAC z tego powodu często musiało odrzucać oskarżenia o szerzenie antysemityzmu i jednocześnie eksponować wizję polityki zagranicznej opartej na realistycznych przesłankach i najlepiej pojętym interesie amerykańskim.

Rozdział siódmy traktuje o Iranie w publicystyce TAC. Liczne grono autorów stanowczo krytykowało kolejne intrygi polityczne w kuluarach władzy i procesy mające na celu wywołanie kolejnej, po Iraku, wojny na Bliskim Wschodzie z tragicznymi, w ocenie TAC, skutkami dla regionu i Ameryki. Tym bardziej, że podobnie jak w przypadku Iraku, zarzuty stawiane Iranowi przez rząd amerykański dotyczyły tych samych kwestii – wspierania terroryzmu i tajnego programu broni masowego rażenia. TAC jako jedyne znaczące czasopismo na prawej stronie sceny politycznej postulował prowadzenie polityki wobec Teheranu opartej na odstraszeniu i powstrzymywaniu, jednocześnie odrzucając historyczne wyolbrzymianie zagrożenia. W kontekście irańskiej problematyki nuklearnej, TAC zachęcał do rozważnej analizy intencji Teheranu, ocenę realnych możliwości oraz odpowiedniego dopasowania amerykańskiej strategii na Bliskim Wschodzie. Publicyści byli zgodni, że ewentualna budowa bomby nuklearnej przez Irańczyków miałaby na celu zwyczajne odstraszenie potencjalnego agresora, a nie, jak twierdzili neokonserwatyści, konserwatyści głównego nurtu i reprezentanci lobby izraelskiego, zdominowanie Bliskiego Wschodu, szkoderanie amerykańskim interesom i przeprowadzenie ataku na Izrael.

Kolejnym państwem, które odgrywało znaczącą rolę w optyce amerykańskiej polityki zagranicznej w latach 2002-2008, była Rosja. Stanowisko TAC w kwestii relacji Waszyngtonu

z Moskwą, nacechowanych raz dobrą i konstruktywną współpracą, a następnie otwartą wrogością i konfrontacją geopolityczną, zostały przedstawione w rozdziale siódmym. To zagadnienie ma niejako fundamentalne znaczenie dla całości problematyki poruszanej w niniejszej pracy, gdyż ukazuje, że paleokonserwatyści, pomimo swojej nazwy akcentującej stałość i wiekowość, nie pozostali zamknięci w zimnowojennym paradygmacie, który, jak ukaże praca, w znacznej mierze ukształtował świadomość amerykańskich konserwatystów – a neokonserwatystów w szczególności. Tematyka rosyjska ukazuje czytelnikowi diametralnie inne podejście niż to eksponowane przez ideowych konkurentów TAC, czyli głównie neokonserwatystów. Zasadnicze różnice odnosiły się do sposobu postrzegania rosyjskiego potencjału i roli Rosji jako post imperialnego mocarstwa, starającego się określić swoją nową rolę w układzie międzynarodowym, jak również rosyjskich intencji co do wpływania na ów układ. Paleokonserwatyści są jedynym środowiskiem na prawicy, które nie ma wrogiego stosunku do Rosji pod rządami Władimira Putina i stoi na stanowisku, że polepszenie stosunków z Moskwą może mieć miejsce tylko na podstawie wzajemnego poszanowania interesów narodowych. *Paleos* nie wierzą, że Putin dąży do „odbudowy ZSRR”. Istotne jest odrzucenie patrzenia na Rosji przez pryzmat „poszanowania dla praw człowieka i demokracji”. W przeciwieństwie do neokonserwatystów więc, *paleos* odrzucają jako bezowocne i niebezpieczne postulaty wspierania procesów tak zwanej demokratyzacji i liberalizacji, które przez Rosjan zazwyczaj są odbierane jako próby obcej ingerencji w wewnętrzne sprawy państwa i ataki na rosyjską suwerenność.

Głównym obszarem działań toczącej się od października 2001 roku „wojny z terroryzmem” były Afganistan i Pakistan, gdzie znajdowała się sieć organizacyjna terrorystycznego ugrupowania Al-Kaida pod przywództwem Osamy Bin Ladena, powiązanego z rządzącym w Kabulu do tego czasu islamistycznym ruchem talibów. Wojna w Afganistanie w 2021 roku została przegrana w sposób wręcz spektakularny i była najdłuższą wojną prowadzoną przez Amerykanów. Jednak, jak ukaże rozdział ósmy, to między innymi środowisko TAC na swoich łamach formułowało w pierwszej dekadzie wojny rekomendacje i analizy, które niewątpliwie mogły przyczynić się do osiągnięcia wyznaczonych i słusznych celów oraz wyjścia z twarzą z tego „cmentarza imperiów”³⁵, co niestety nie nastąpiło. Dla środowiska TAC, wojna w Afganistanie od zakończenia jej pierwszej odsłony w grudniu 2001 r., z biegiem czasu zaczęła przybierać coraz to bardziej dwuznaczny charakter. Wraz z rozgromieniem rządu talibów

³⁵ Trudno określić, kto jako pierwszy użył tego określenia w odniesieniu do Afganistanu. Jak twierdzi Rod Nordland: „Afganistan od dawna nazywany jest ‘cmentarzem imperiów’ - tak długo, że nie jest jasne, kto ukuł ten dyskusyjny termin.” Zob. <https://www.nytimes.com/2017/08/29/world/asia/afghanistan-graveyard-empires-historical-pictures.html>. (Dostęp 21/06/01)

i pozbyciu się Al-Kaidy, administracja Busha postanowiła zrealizować ambitny plan modernizacji i przeobrażenia kraju o wyjątkowo silnej tradycji rządów plemiennych w zachodnie państwo demokratyczne, z centralną administracją, nowoczesną konstytucją, gwarantującą szerokie spektrum praw obywatelskich. Właśnie w tym punkcie *paleos* i liczni realisci dostrzegali największe zagrożenie dalszej eskalacji.

Rozdział 1

Paleokonserwatyzm. Zarys historii ruchu i doktryny

1.1 Powody reakcji: Powojenny amerykański liberalizm i neokonserwatyzm

Paleokonserwatyzm, tudzież „konserwatywne skrzydło Starej Prawicy”¹ (ang. *Old Right*), wyrósł na specyficznej glebie społecznej, a także jako reakcja na dominujące lub coraz bardziej popularne ruchy polityczne. Niewątpliwie najbardziej istotnymi katalizatorami paleokonserwatywnej reakcji były dziedzictwo polityczno-ideologiczne welfarystycznej agendy Nowego Ładu (ang. *New Deal*), zainicjowanej przez prezydenta Franklina Delano Roosevelta oraz pojawienie się ruchu neokonserwatywnego. Jak podkreśla Paul Gottfried, o ile pierwsze pokolenie paleokonserwatystów, wśród których byli m.in. Russell Kirk, Thomas Molnar, Stephen Tonsor, George Carey, Forrest McDonald, George Panichas oraz Robert Nisbet, musiało się skonfrontować z powojennym liberalizmem, tak już drugie pokolenie, obejmujące takie postacie jak Claes Ryn, Samuel T. Francis, Clyde Wilson, Thomas Fleming, Patrick J. Buchanan i sam Gottfried, oponowało przeciwko rosnącym wpływom neokonserwatystów na

¹ Należy podkreślić, że amerykańska Stara Prawica (ang. *Old Right*) nie była ruchem jednorodnym ideologicznie. Ze względu na to, że sam termin został spopularyzowany dopiero po drugiej wojnie światowej niektórzy sugerują, że błędem jest w ogóle określanie ruchu jako „prawicowego”, gdyż wielu jego reprezentantów na pewno nie myślało o sobie, jako ludziach prawicy. Pozostając jednak przy ogólnie przyjętej definicji Starej Prawicy jako koalicji libertarian i nacjonalistów amerykańskich, którzy w latach 30. XX wieku sprzeciwiali się polityce Nowego Ładu prezydenta Franklina Delano Roosevelta oraz interwencjonistycznej polityce zagranicznej, warto przytoczyć konieczną charakterystykę tego środowiska, która unaocznia jego ideologiczną niejednorodność. „To, że ruch został umieszczony na prawicy lub określony, jako ‘konserwatywny’, należy uznać za dziwactwo politycznej semantyki. W powierzchownym sensie zakwalifikował się jako prawicowy, ponieważ wydawał się bronić *status quo* przed sponsorowaną przez państwo egalitarną reformą Nowego Ładu. Ale w głębszym sensie, to właściwie Nowy Ład był obroną korporacjonistycznego *status quo* zagrożonego przez Wielki Kryzys. Tak więc Stara Prawica nie była tak naprawdę prawicowa. A skoro tak, nie powinno dziwić to, że tacy ewidentni lewicowcy, jak Norman Thomas i Robert La Follette, Jr., czuli się jak u siebie w Starej Prawicy. Stara Prawica składa się z kilku rozpoznawalnych nurtów: ‘postępowych’ izolacjonistów (takich jak senator William Borah i John T. Flynn), republikańskich ‘konserwatywnych’ izolacjonistów (takich jak Robert Taft), libertarianiskich i indywidualistycznych ikonoklastów uważanych za lewicowych radykałów w latach dwudziestych (H.L. Mencken i Albert Jay Nock), konserwatywnych Demokratów (takich jak senator Bennett Champ Clark), rewizjoniści pierwszej wojny światowej o rodowodzie socjaldemokratycznym (tacy jak Harry Elmer Barnes), socjaldemokratycznych przeciwników polityki zagranicznej polityki zagranicznej Roosevelta (jak Charles Beard), trójki indywidualistycznych pisarek (Ayn Rand, Rose Wilder Lane i Isabel Paterson), grupy wolnorynkowych i liberalnych ekonomistów i dziennikarzy (takich jak Frank Chodorov, Garet Garrett, Leonard Read, F. A. Harper i wielu innych), a także innych postaci, które wymykają się klasyfikacji. (...) Mieli różne uzasadnienia dla swojego sprzeciwu wobec polityki wewnętrznej i zagranicznej z lat trzydziestych: niektórzy byli nacjonalistami i unilateralistami, inni pacyfistami i klasycznymi liberalnymi internacjonalistami w tradycji Richarda Cobdena. Ale prędzej czy później zjednoczyli się w opozycji do działań i tonu Roosevelta i jego ‘trustu mózgow’. Z biegiem czasu grupa wydawała się zbliżać do siebie, gdy idzie o temperament, a nawet filozofię, być może w odpowiedzi na działania rządu i przemożny sprzeciw mediów wobec niego.” S. Richman, *New Deal nemesis. The Old Right Jeffersonians*, “The Independent Review” (1996), nr 2, s. 203.

amerykańskiej prawicy oraz orędowno na rzecz realistycznej i nieinterwencjonistycznej polityki zagranicznej.²

1.2 Nowy Ład i redefinicja liberalizmu w Stanach Zjednoczonych

Po wygraniu wyborów prezydenckich w 1932 roku, prezydent Franklin Delano Roosevelt przystąpił do realizacji dalekosiężnej polityki interwencjonizmu federalnego, mającego na celu zaradzenie skutkom Wielkiego Kryzysu, który wybuchł w 1929 roku. Patrick Allitt stwierdza, że Nowy Ład był innowacyjnym programem z pięciu powodów: uruchomił federalne programy pomocy i zatrudnienia; wzmocnił nadzór federalny i regulację działalności przedsiębiorczej, powołując do życia Komisję Papierów Wartościowych i Giełd; sprawił, że administracja federalna zaczęła aktywnie tworzyć miejsca pracy, na przykład budując tamy i generatory prądu pod nadzorem federalnej korporacji Tennessee Valley Authority; uruchomił system dotacji dla rolników poprzez ustawę Agricultural Adjustment Act, mającą na celu ograniczyć produkcję jako sposób podnoszenia cen; ustawa Wagner Act zapewniła związkom zawodowym prawnie chroniony status w amerykańskim systemie gospodarczym.³ W 1935 roku powstał system państwowej emerytury społecznej (ang. *Social Security*).

Roosevelt był przekonany, że Wielki Kryzys unaoczniał potrzebę powstania „gospodarczej karty praw”, która miała zagwarantować dobrobyt każdemu Amerykaninowi. Jak podaje encyklopedia amerykańskiego konserwatyzmu: „Oprócz gwarancji prawa do życia, wolności i własności, New Deal zapewniał każdemu oparcie w rządzie centralnym, gdy idzie o bezpieczeństwo pracy, ubezpieczenie emerytalne i szeroką regulację prywatnej przedsiębiorczości w celu osiągnięcia dobrobytu gospodarczego.”⁴

Pierwotne reformy okazały się tak popularne, że Roosevelt ponownie został wybrany w 1936 roku na prezydenta z poparciem ponad 60 proc. wyborców i większością w Kolegium Elektorów, z wyjątkiem dwóch stanów, Maine i Vermont.

Debata na temat efektów Nowego Ładu trwa w Stanach Zjednoczonych do dziś. Jak podkreśla Allitt: „Niektórzy historycy rozumieją Nowy Ład jako skoordynowany plan ratowania amerykańskiego kapitalizmu, inni uważają go za zestaw doraźnych eksperymentów mających na celu znalezienie sposobów na zmniejszenie bezrobocia i naprawy gospodarki, a jeszcze inni uważają go za projekt przekształcenia na stałe równowagi sił między władzami stanowymi

² P. Gottfried, *Paleconservatism*, <http://www.firstprinciplesjournal.com/articles.aspx?article=318&theme=home&page=1&loc=b&type=cttf>. (Dostęp 14/11/2018)

³ P. Allitt, *The Conservatives. Ideas and Personalities throughout American history*, New Haven 2009, s. 144.

⁴ *New Deal*, [w:] *American Conservatism. An Encyclopedia*, red. B. Frohnen, Wilmington 2006, s. 619.

i federalnymi, zwiększając kontrolę tego drugiego nad wszystkimi aspektami życia narodowego.”⁵ Historyk Jefferson Cowie uważa z kolei, że pomimo sporów interpretacyjnych istnieje konsensus co do ukształtowania się w Stanach Zjednoczonych „industrialnej demokracji”. Jak pisze Cowie: „Nowy ‘liberalny konsensus’ uznał, że zaangażowanie państwa w politykę społeczną i gospodarczą przynosi teraz korzyści w postaci redystrybucji dobrobytu, zwiększaniu konsumpcji i wzmacnianiu fundamentów przyszłej ekspansji liberalnego projektu. Jego trwałość w tym czasie [okres po zakończeniu drugiej wojny światowej – przyp. MK] było czymś oczywistym dla wielu. Jak odnotował przedwcześnie krytyk literacki Lionel Trilling w 1950 roku, ‘w Stanach Zjednoczonych obecnie liberalizm jest nie tylko dominującą, ale nawet jedyną tradycją intelektualną. Bo faktem jest, że obecnie nie ma żadnych konserwatywnych, ani reakcyjnych idei w obiegu.’”⁶

Dla pierwszego pokolenia tradycjonalistów, Nowy Ład oznaczał *de facto* nowy rewolucyjny porządek, który był elementem obcym na amerykańskim *corpus politicum*. W przededniu oficjalnego włączenia się Stanów Zjednoczonych do drugiej wojny światowej, młody Russell Kirk w następujący sposób opisał skutki Nowego Ładu na łamach „South Atlantic Quarterly”:
„Widzieliśmy, jak naród pokłada swoją ufność w rządzie i rezygnuje z wysiłku oraz samodzielnego myślenia. Widzieliśmy, jak centralizacja rodzi korupcję i marnotrawstwo, a także, jak samorządy lokalne, podupadające od dłuższego czasu, okazują się niezdolne do dźwigania tego ciężaru. Widzieliśmy, w jaki sposób indolencja i inercja zajęły miejsce współpracy w systemie zbiorowego działania. Widzieliśmy, jak niezależność przekształca się w kłótnie klasowe i partyjne, zamiast w zbiorowe przedsięwzięcia. Widzieliśmy, jak sprawy zwykłych ludzi okazują się zbyt skomplikowane, aby jakkolwiek biurokracja mogła nimi zarządzać. I widzieliśmy, że tylko Jeffersonowski duch jest w stanie powstrzymać zło. Zrozumieliśmy, że wspólne działanie bez wolności, całkowitej wolności, jest jak ruchome piaski ukryte przez zieloną trawę.”⁷

Z punktu widzenia doktryny tradycyjnych konserwatystów tudzież myśli pierwszego pokolenia paleokonserwatystów, przeciwników etatystyczno-kolektywistycznych tendencji obecnych w Stanach Zjednoczonych, istotnym była również powszechna redefinicja liberalizmu, jaka nastąpiła w kontekście Nowego Ładu i jego następstw. Według Allitta: „Do czasu Nowego Ładu, przymiotnik ‘liberalny’ oznaczał przyznanie obywatelom możliwie największej wolności w dążeniu do własnych celów, jednocześnie minimalizując rolę rządu. Od czasów Nowego Ładu,

⁵ Tamże.

⁶ J. Cowie, *The Great Exception: The New Deal and the Limits of American Politics*, Princeton 2016, s. 14.

⁷ R. Kirk, *Jefferson and the faithless*, „South Atlantic Quarterly” 1941, nr 40, s. 225-226. Cyt. za B. Birzer, *Russell Kirk. American Conservative*, Lexington 2015, s. 46.

liberalizm zaczął oznaczać przyznawanie rządowi jeszcze większej roli w promowaniu równości i ochronie zdrowia, w polityce społecznej, w edukacji, w zatrudnianiu i w dostępie do wymiaru sprawiedliwości.”⁸ Ta nowa lub zaktualizowana forma liberalizmu określana jest powszechnie jako „postępowy liberalizm” (ang. *progressive liberalism*). Według Patricka Deneena, obie formy mają swoje dystynktywne cechy oraz punkty zbieżne. Jak zauważa Deneen: „Wielu pierwotnych architektów ‘postępowego liberalizmu’ zaczyna od wyraźnego odrzucenia kilku głównych konstytutywnych przekonań, które stanowią podstawę ‘klasycznego liberalizmu’. Naczelne miejsce wśród tych argumentów zajmuje krytyka ‘antropologicznego indywidualizmu’ klasycznego liberalizmu, czyli przekonania wyrażonego przez protoliberalą Hobbesa i twórcę liberalizmu Johna Locke’a, że ludzie są z natury autonomicznymi całościami, napędzanymi zasadniczo przez własny interes i instrumentalne rozumowanie. Z tego powodu, twórcy ‘postępowego liberalizmu’ odrzucają naleganie klasycznego liberalizmu, że te podstawowe cechy są częścią niezmienną natury człowieka. Wręcz przeciwnie, takie postacie jak Jean-Jacques Rousseau, Georg W.F. Hegel i Karol Marks twierdzą, że natura człowieka nie jest ‘ustalona’ w ten sposób, lecz ewoluuje i rozwija się w czasie historycznym. Natura człowieka jest bardziej ‘płynna’, niż proponowali klasyczni liberałowie, co stanowi o przekonaniu, które leży u podstaw optymizmu postępowego liberalizmu w dążeniu do stworzenia uniwersalnego, sprawiedliwego ustroju”.⁹ Deneen wskazuje również na cechy, które są wspólne obu nurtom: głęboką nieufność wobec obyczajów, tradycji i niewybieralnych autorytetów, wiara w indywidualne samodoskonalenie, uznanie państwa narodowego za naturalną domenę, w której można osiągnąć indywidualne wyzwolenie z „ciasnoty”, przekonanie, że odrzucenie ograniczeń wynikających z umiejscowienia i historii wprawia w ruch podstawowy motor postępu, „z tym, że klasyczni liberałowie podkreślają, że postęp osiąga się w sferze materialnej, naukowej i ekonomicznej, podczas gdy postępowi liberałowie wierzą, że taki postęp materialny zwiastuje moralny postęp dla ludzkości jako całości”.¹⁰

Instytucjonalne i socjoekonomiczne zmiany, które były skutkiem Nowego Ładu, dały początek stopniowej marginalizacji białej klasy robotniczej i średniej, której interesy, według paleokonserwatystów, coraz bardziej odbiegały od interesów amerykańskiego ruchu konserwatywnego głównego nurtu, co przyczyniło się też do stopniowego wyklarowania się

⁸ Allitt, dz.cyt., tamże. Wyczerpującą monografią na temat historycznej redefinicji liberalizmu w amerykańskim kontekście i jej implikacjach w dobie Nowego Ładu oraz w latach późniejszych jest: A. Brinkley, *The End of Reform: New Deal Liberalism in Recession and War*, New York 1995.

⁹ P. Deneen, *Progressive Liberalism: sources and themes*, <https://www.theamericanconservative.com/articles/week-3-progressive-liberalism-sources-and-themes/>. (Dostęp 17/11/2018)

¹⁰ Tamże. Zob. również: P. Gottfried, *After liberalism. Mass democracy in the managerial state*, s. 3-29.

doktryny paleokonserwatyizmu w odróżnieniu od Starej Prawicy/Old Right. Jak wskazują Jean-François Drolet and Michael C. Williams, w odniesieniu do wyżej wspomnianej zmiany klasowej w następstwie Nowego Ładu, „Stara Prawica zdystansowała się od tych upadających sił i interesów społecznych i szukała porozumienia z powstającym biurokratycznym establishmentem. Dla paleokonserwatystów był to strategiczny błąd spowodowany niezrozumieniem natury i tempa rewolucji menedżerskiej oraz błędnym przekonaniem, że można ją wykorzystać do odnowy amerykańskiego konserwatyizmu”.¹¹

1.2 Neokonserwatyści

W latach 70. coraz bardziej widoczny stawał się wpływ „czwartego nurtu” konserwatyizmu amerykańskiego, którego prekursorzy, pomimo formalnego nawiązania bliskiej współpracy z już istniejącym ruchem konserwatywnym, korzeniami związani byli jednoznacznie z lewicą, w szczególności z trockizmem i socjaldemokratycznym nurtem w Partii Demokratycznej.¹² Owy „czwarty nurt” z czasem nazwany został „neokonserwatyzmem”, ponieważ jego reprezentanci odrzucali „łagodną” politykę odprężenia w stosunku do ZSRR, antysyjonizm, lewicowy aktywizm studencki i generalną dekadencję kulturową oraz wulgaryzację życia społecznego.¹³

Określenie „neokonserwatysta” zostało po raz pierwszy użyte przez socjalistę Michaela Harringtona i miało służyć jako szydercze odniesienie do grupy liberałów i lewicowców, którzy zaczęli przesuwać się na prawicę.¹⁴ To przesuwanie się „na prawo” tych m.in. byłych

¹¹ Drolet, Williams, dz.cyt., s. 15.

¹² Zob. Gottfried, *Conservatism in America...*, dz.cyt., s. 45-58. W 1966 r. autor Jeffrey Hart w swojej pracy traktującej o linii ideowej National Review przewidział ten exodus bardziej konserwatywnych elementów z Partii Demokratycznej, gdy pisał: „pod naciskiem światowej rewolucji, gdy sprzeczności i wykręty są ujawniane w jeszcze większym stopniu, liberalizm zapewne ulegnie fragmentaryzacji. Wielu liberałów przesunie się w stronę lewicy, porzucając wszelkie pozostałości przywiązania do zachodniej kultury. Inni, tym samym, przesuną się w stronę prawicy, stając się bardziej konserwatywni”. Tegoż, *The American Dissent: A Decade of Modern Conservatism*, Garden City 1966, s. 106. Cyt za Nash, *The Conservative...* dz.cyt., s. 507.

¹³ Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 508-531. Klasycznym tekstem wyrażającym neokonserwatywną dezaprobatę wobec kulturowej dekadencji jest artykuł Irvinga Kristola *Pornography, Obscenity, and the Case for Censorship*, „The New York Times Magazine” (March 28, 1971) s. 24-25, 112-114, 116. Zob. również kolekcję esejów Kristola, *On the Democratic Idea in America*, New York 1972. Ta pozycja, bardziej niż inne, ukazywała podobieństwa między tradycjonalistyczną i neokonserwatywną diagnozą kryzysu społecznego.

¹⁴ Michael Novak, jeden z czołowych neokonserwatystów katolickich, wspominał po latach znaczenie określenia użytego po raz pierwszy przez Harringtona: „W 1963 roku byłem w Rzymie w noc zamachu na prezydenta Kennedy’ego. My, Amerykanie, szukaliśmy się tego dnia, więc wszyscy poszliśmy na obiad. Jednym z Amerykanów, którzy do nas dołączyli, był Michael Harrington, najśłynniejszy demokratyczny socjalista w Ameryce. Wiele lat później Harrington wymyślił nową nazwę dla niektórych swoich starych przyjaciół, Demokratów, którzy stali się krytyczni wobec socjalizmu i etatyizmu - nazwał ich ‘neokonserwatystami’. Zamierzał to określenie wykorzystać jako zniewagę, ponieważ lewica utrzymywała, że ‘w Ameryce nie ma inteligentnych konserwatystów’. Chciał nas wypchnąć poza margines życia intelektualnego. Wszyscy walczyliśmy przeciwko tej obraźliwej etykietce. To prawda, że nie wierzyliśmy już w socjalizm; widzieliśmy lepsze rozwiązania dla ubogich w przedsiębiorstwach i na rynkach. Jednak nadal wierzyliśmy w demokrację i prawa człowieka. Uważaliśmy się za osoby lewicy, nawet gdy zaczęliśmy krytykować lewicę.” Zob. *Who Are the Neoconservatives? A Conversation with Michael Novak*

zwolenników marksizmu i trockizmu, miało miejsce w latach 60. i 70., w momencie, gdy coraz bardziej namacalne stawały się wpływy George'a McGoverna, byłego gubernatora Północnej Dakoty, pacyfisty i liberała, kandydata w wyborach prezydenckich w 1972 roku, w Partii Demokratycznej¹⁵. Peter Steinfels, autor pierwszej pracy traktującej o tej grupie myślicieli i publicystów, wskazał w 1979 roku, że światopogląd neokonserwatystów został silnie ukształtowany przez pełną niepokoju społeczno-politycznych dekadę lat 60. w Stanach Zjednoczonych. Był to światopogląd „bezwzględnie przywiązany do politycznego i kulturowego umiaru, uważającego stabilność za podstawowy wymóg sprawiedliwości, a nie odwrotnie, pesymistycznie nastawiony wobec możliwości dalekosiężnych, a nawet krótkoterminowych przemian w Ameryce i przepojony przecuciem upadku naszej cywilizacji”¹⁶. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że główni reprezentanci ruchu neokonserwatywnego od samego początku byli w większości potomkami żydowskich imigrantów, choć byli wśród nich również myśliciele katolicy.¹⁷ Jak podkreśla Stephen J. Sniegowski: „Żydowski charakter neokonserwatystów był oczywisty. Należy wskazać, że Żydzi w Stanach Zjednoczonych tradycyjnie utożsamiali się z liberałami i lewicą, a większość nadal tak czyni. (Liberałowie w kontekście amerykańskim reprezentują umiarkowaną lewicę.) Liberalizm umożliwiał awans Żydom w otwartym, świeckim społeczeństwie; z drugiej strony, dla wielu Żydów, konserwatyizm reprezentował tradycyjny chrześcijański antysemityzm”¹⁸. Adam Fuller twierdzi wręcz, że: „Można śmiało powiedzieć, że kiedy mówimy o neokonserwatystach, mówimy przede wszystkim o Amerykanach żydowskiego pochodzenia”¹⁹.

Można zauważyć, że przekształcenie sporej grupy amerykańskich Żydów z otwartych lewicowców i liberałów w neokonserwatystów wynikało w dużej mierze z tego, jak ujmuje to Sniegowski, że „w latach 60. liberałowie i lewica zaczęli utożsamiać się z zagadnieniami, które mogły zaszkodzić zbiorowemu interesowi żydostwa.”²⁰ Szczególnie istotna była wrogość do Izraela pośród amerykańskich lewicowców, która przekonała wielu żydowskich intelektualistów, dotychczas zwolenników Partii Demokratycznej, do zmiany politycznego frontu. Jak wyjaśnia Zane Larwood: „Żydowskość ruchu neokonserwatywnego jest ważna z dwóch powodów

<https://www.crisismagazine.com/2007/who-are-the-neoconservatives-an-interview-with-michael-novak>. (Dostęp 21/04/20)

¹⁵ G. Dorrien, *The Neoconservative Mind: Politics, Culture, and the War of Ideology*, Philadelphia 1993, s. 1-18.

¹⁶ P. Steinfels, *The Neoconservatives: The men who are changing America's politics*, New York 1979, s. I.

¹⁷ Allitt, dz.cyt., s. 204.

¹⁸ S. Sniegowski, *The Transparent Cabal. The Neoconservative Agenda, War in the Middle East, and the National Interest of Israel*, Norfolk 2008, s. 25.

¹⁹ A.L. Fuller, *Israel and the Neoconservatives: Zionism and American Interests*, Lanham 2020, s. 1.

²⁰ Tamże.

dotyczących ich poglądów na Izrael. Po pierwsze, wojna sześciodniowa wbiła klin między Żydów a Nową Lewicę. Nie wszyscy amerykańscy Żydzi w tamtym czasie popierali Izrael, jednak proto-neokonserwatyści jak najbardziej tak. W trakcie drugiego dnia wojny sześciodniowej, Kristol, Podhoretz, Bell, Glazer i Lipset podpisali petycję opublikowaną w ‘The New York Times’, wzywającą prezydenta Johnsona, aby nie ‘pozwolił Izraelowi zginąć’, a zamiast tego ‘działał w celu zapewnienia jego przetrwania i bezpieczeństwa, praworządności, moralności i pokoju na tym obszarze’, poprzez zapewnienie ‘swobody tranzytu przez Cieśninę Tirańską i Zatokę Akaba, prawa, które jest niezbędne dla istnienia Izraela’. Z kolei wielu członków Nowej Lewicy wyraziło poparcie dla OWP [Organizacji Wyzwolenia Palestyny] i koalicji państw arabskich. Porównując syjonizm z rasizmem i imperializmem, Nowa Lewica, a w szczególności czarni bojownicy, potępili izraelską okupację za pomocą retoryki, która czasami była wprost antysemitka”.²¹

Te żydowskie afiliacje nie były żadną tajemnicą. Wydawcą pierwszego sztandarowego czasopisma środowiska neokonserwatywnego, tj. „Commentary”, był i pozostaje American Jewish Committee (Amerykański Komitet Żydów). Murray Friedman przypomina, że gdy redaktorem naczelnym pisma był Norman Podhoretz, w 1970 roku, po okresie „flirtowania” z Nową Lewicą i sprzyjaniu radykalnemu oporowi przeciwko wojnie w Wietnamie, periodyk stał się dystynktywnie neokonserwatywnym organem.²² I choć neokonserwatystami nie byli i nie się są wyłącznie Żydzi, to jednak, jak zauważają John Mearsheimer i Stephen M. Walt: „Żydzi są trzonem ruchu neokonserwatywnego”.²³ Przejście jednak na prawicę nie było czymś oczywistym dla tej grupy myślicieli i publicystów. Jak pisze James Nuechterlein: „Większość czołowych neokonserwatystów była Żydami, a Żydom było niezwykle trudno myśleć o sobie jako konserwatystach, a co dopiero Republikanach. W amerykańskim kontekście bycie Żydem, a tym bardziej żydowskim intelektualistą, oznaczało bycie człowiekiem lewicy”²⁴. Murray Friedman zwraca z kolei uwagę, że na początku lat 70. „neokonserwatystom konserwatyizm kojarzył się z grą w golfa, ekskluzywnymi klubami towarzyskimi, Partią Republikańską, wielkim biznesem - czymś w rodzaju braterstwa gojów – oraz z ideologicznym pozerstwem prawicowych fanatyków”²⁵.

²¹ Z. Larwood, *The neoconservative theory of international relations*, Cairo 2018, s. 35.

²² M. Friedman, *The Neoconservative Revolution: Jewish Intellectuals and the Shaping of Public Policy*, Cambridge 2005, s. 127–31.

²³ J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, Toronto 2007, s. 132.

²⁴ J. Nuechterlein, *Neoconservative redux*, <https://www.firstthings.com/article/1996/10/001-neoconservative-redux>. (Dostęp 18/11/2018)

²⁵ Friedman, dz.cyt., s. 127.

Jednak ich stanowisko zyskiwało coraz większy posłuch na prawicy z powodu żarliwego antykomunizmu i krytyki ekscesów Nowej Lewicy. Neokonserwatyści chcieli powrotu do antykomunistycznej polityki zagranicznej prezydentów-Demokratów, Harry'ego Trumana i Lyndona Johnsona. Jak przypomina Sniegoski: „Antykomunistyczna polityka zagraniczna została jednak zdyskredytowana w oczach większości liberalnych Demokratów przez wietnamski ambaras. Podczas gdy neokonserwatyści sprzeciwiali się liberałom McGoverna w Partii Demokratycznej, których uważali za zbyt przychylnych komunizmowi, i postulatami radykalnej lewicy, nie utożsamiali się jednak z polityką zagraniczną Republikanów głównego nurtu. Neokonserwatyści sprzeciwiali się polityce odprężenia ze Związkiem Radzieckim autorstwa Henry'ego Kissingera, kładącej nacisk na osiągnięcie pokoju poprzez negocjacje, kontrolę zbrojeń i handel, realizowanej przez administrację Nixona i Forda”²⁶.

W latach 70. neokonserwatywne czasopisma, jak wspomniane „Commentary”, czy „The Public Interest”, publikowały znakomite i merytoryczne artykuły na temat polityki zagranicznej i polityki rasowej, co tylko pomogło w dalszym wzmacnianiu ich afiliacji z ruchem konserwatywnym. Tacy socjologowie i urbaniści, jak Nathan Glazer, Daniel Patrick Moynihan, Seymour Martin Lipset, Aaron Wildavsky i James Q. Wilson diagnozowali problemy wielkich miast i wskazywali na możliwe polityczne sposoby ich przewyciężenia.²⁷ Ówczesni neokonserwatyści widzieli siebie przede wszystkim jako technokratów, którzy chcieli wdrożyć praktyczne rozwiązania na niwie polityki społecznej. Patrick Allitt tak ich charakteryzuje: „Neokonserwatyści zakładali, że praca rządowa jest domeną ekspertów. W przeciwieństwie do reformatorów populistycznych, nigdy nie uciekali się do prostych rozwiązań, a pod koniec lat 60. i na początku lat 70. uznawali stabilność jako prawie najwyższe dobro polityczne. Marksściści analizowali społeczeństwo w celu jego obalenia. Ci byli marksściści analizowali społeczeństwo w celu jego ustabilizowania”.²⁸

Niektórzy badacze zwracają uwagę, że historycznie neokonserwatyzm może być klasyfikowany jako „prawe skrzydło liberalizmu”²⁹, jako dysydencki nurt intelektualny, który

²⁶ Sniegoski, dz.cyt., s. 33.

²⁷ Allitt, dz.cyt., s. 204.

²⁸ Tamże, s. 206.

²⁹ Prawicowym inklinacjom tej grupy liberałów, niejako zapowiadającym późniejsze przejście do obozu republikańskiego, dał wyraz już w 1967 r. liberalny socjolog Daniel Patrick Moynihan (późniejszy sojusznik neokonserwatystów) w przemówieniu wygłoszonym przed radą dyrektorów stowarzyszenia Americans for Democratic Action: „Liberałowie muszą bardziej wyraźniej widzieć, że ich zasadniczy interes leży w stabilizacji porządku społecznego i mając na uwadze obecne zagrożenia dla tejże stabilizacji, muszą szukać i uczynić bardziej skutecznymi sojusze z politycznymi konserwatystami, którzy podzielają ich interes. Liberałowie muszą porzucić mniemanie, że naród może być kierowany za pośrednictwem agencji rządowych w Waszyngtonie”. Tegoż, *The Politics of Stability*, „New Leader” 50 (October 9, 1967), s. 6-10. Cyt. za Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 508.

znalazł wspólny język z wieloma postulatami wolnościowych, tradycyjnych i antykomunistycznych konserwatystów.³⁰ Paul Gottfried tak scharakteryzował początki neokonserwatyizmu na prawicy: „Neokonserwatystom sprzyjał fakt, że głosili wartości bliższe dziennikarstwu głównego nurtu zamiast tych, które głosili kulturowi konserwatyści czy wrogowie państwa opiekuńczego. Neokonserwatyizm wydawał się oferować *juste milieu* między centrolewicą przesuwającą się zgodnie z modą na lewo i starszą prawicą, która stawiała się społecznie nie do zaakceptowania. Pozwalał również na dostrzeżenie takich ofiar zachodniej cywilizacji chrześcijańskiej jak murzyni, Żydzi i w mniejszym stopniu, kobiety, ale nie wykorzystywał tego argumentu w taki sposób, jak czyniła to lewica. Pomimo tego, że Zachód, owszem, prześladował pewne grupy, których cierpienie musiało zostać odpowiednio uznane, konserwatyści mogli podziwiać zachodnie doktryny, szczególnie, gdy prowadziły one do współczesnej wiary w prawa człowieka i akceptacji Ameryki jako ‘uniwersalnego narodu opartego na przekonaniu, że wszyscy ludzie są stworzeni równymi’”.³¹

W miarę upływu czasu, neokonserwatyści, m.in. dzięki umiejętnemu równoważeniu swojej centrowej postawy z wizerunkową koniecznością artykułowania jasnego konserwatywnego przesłania, zaczęli odgrywać coraz większą rolę w świecie politycznego konserwatyizmu, a ich program polityki wewnętrznej i zagranicznej zyskał nowych zwolenników.³² Według Samuela Francisa, w wyniku niefunkcjonalności „konsensualnego liberalizmu” neokonserwatyizm w latach 70. w sposób wyraźny odrzucał zarówno utopijny kolektywizm i skrajny antyamerykanizm Nowej Lewicy oraz Nową Prawicę. Według Francisa: „Neokonserwatyizm odrzucał wszelkie przejawy ‘ekstremizmu’ i wszelkie pomysły na temat konieczności przeprowadzenia daleko idących zmian. Umiar, gradualizm, empiryzm, pragmatyzm, centryzm stały się cechami rozpoznawczymi neokonserwatyizmu, w wyniku czego należało unikać zmierzania się z fundamentalnymi mechanizmami i tendencjami systemu menedżerskiego [aluzja do koncepcji „rewolucji menedżerskiej” Jamesa Burnhama –przyp. aut.] i fundamentalnymi zmianami proponowanymi przez prawicę lub lewicę. W neokonserwatywnym poglądzie na Amerykę, społeczeństwo i państwo, które powstało między New Deal a Great Society, miały się dobrze, a celem neokonserwatyizmu było wykazanie słuszności systemu menedżerskiego wobec

³⁰ Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 557.

³¹ Gottfried, *Conservatism in America*, dz.cyt., s. 64.

³² Zob. I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, New York 1983; tegoż, *Neoconservatism: The Autobiography of an Idea*, New York 1995; N. Podhoretz, *Breaking Ranks*, New York 1980. Na temat wczesnej i krytycznej recepcji neokonserwatyizmu zob. P. Steinfels, *The Neo-Conservatives: The Men who are Changing America's Politics*, New York 1979; N. Glazer, P. Steinfels, J.Q. Wilson, N. Birnbaum, *Neoconservatism: Pro and Con*, „Partisan Review” 47 (1980), s. 497-521; A. Etzioni, *The Neoconservatives*, „Partisan Review” 44 (1977), s. 431-437; S.M. Lipset, *Neoconservatism: Myth and Reality*, Society 25 (July-August 1988), s. 29-37.

wrogich intelektualistów lewicy oraz dokooptowanie bojowo nastawionych aktywistów Nowej Prawicy”.³³

Ten centryzm i nieuleganie skrajnościom ideologicznym był dobrze widoczny w kluczowej dla ówczesnych konserwatystów kwestii struktury i roli państwa. Irving Kristol, powszechnie postrzegany jako „ojciec chrzestny” neokonserwatyzmu, tak scharakteryzował neokonserwatywne stanowisko: „W polityce gospodarczej i społecznej, [neokonserwatyzm] nie jest wrogo nastawiony do państwa opiekuńczego, ani nie akceptuje go w sposób kapitulancji jako zło konieczne. Zamiast tego, dąży nie do demontażu państwa opiekuńczego w imię wolnorynkowej ekonomii, ale raczej do jego przekształcenia zgodnie z konserwatywnymi skłonnościami narodu. To przekształcenie przybierze prawdopodobnie postać próby pozbycia się paternalistycznej orientacji państwa opiekuńczego, narzuconej mu przez lewicowy liberalizm i przerobienie go w rodzaj ‘państwa ubezpieczenia społecznego’, które zapewnia bezpieczeństwo społeczne i ekonomiczne konieczne dla nowoczesnych obywateli, jednocześnie minimalizując rządową ingerencję w osobiste wolności.”³⁴

O ile w polityce wewnętrznej stanowisko neokonserwatystów w kluczowej dla ich rozwoju dekadzie lat 70. można określić jako umiarkowane bądź centrowe, o tyle w polityce zagranicznej wykazywali się jednoznacznym poparciem dla amerykańskiego unilateralizmu, militarizmu i asertywności. Albert Wohlstetter i senator Henry „Scoop” Jackson byli tymi postaciami, które przyczyniły się w dużej mierze do umożliwienia neokonserwatystom awansu do świata realnej polityki, gdzie mogli w późniejszych latach odegrać rolę w kształtowaniu agendy polityki zagranicznej i polityki obronnej Stanów Zjednoczonych. Wohlstetter był wykładowcą na uniwersytetach w Chicago i w Kalifornii oraz pracował jako ekspert ds. polityki nuklearnej ośrodka analitycznego RAND Corporation. Był znany jako „jastrząb” w dziedzinie polityki zagranicznej i krytyk polityki odprężenia z Sowietami.³⁵ Sniegoski zwraca uwagę, że Wohlstetter „krytykował amerykańską strategię nuklearnego odstraszenia, a w jej miejsce propagował postawę wojenną, która według niego skuteczniej mogła powstrzymać wybuch wojny. Twierdził, że inni amerykańscy eksperci rażąco nie docenili siły militarnej ZSRR i że było czymś niezbędnym dla Stanów Zjednoczonych, aby rozbudowały one swoją potęgę militarną”³⁶. Historyk Andrew Bacevich zauważa, że bezpieczeństwo narodowe, według Wohlstettera, mogło

³³ S. Francis, *Neoconservatism and managerial democracy*, [w:] *The Great Purge. The deformation of the American conservative movement*, red. P. Gottfried, R. Spencer, Arlington 2015, s. 129.

³⁴ I. Kristol, *Reflections of a neoconservative: looking back, looking ahead*, New York 1983, s. xii.

³⁵ Zob. J. Heilbrunn, *They knew they were right. The Rise of the Neocons*, New York 2008, s. 102-106.

³⁶ Sniegoski, dz.cyt., s. 31.

być zagwarantowane nie przez unikanie wojny jako takiej, lecz przez „wymyślanie skuteczniejszych sposobów użycia siły”.³⁷

W 1969 roku, za przyczyną Wohlstettera, późniejsi prominentni neokonserwatyści, którzy odegrali rolę w kształtowaniu polityki zagranicznej administracji George’a W. Busha, Paul Wolfowitz i Richard Perle, zostali zatrudnieni jako asystenci Jacksona. Jackson, pomimo członkostwa w Partii Demokratycznej, był znany ze swojego zdecydowanego antysowieckiego i proizraelskiego stanowiska. Jacob Heilbrunn określa Jacksona mianem „pierwszego prominentnego neokonserwatywnego polityka”³⁸. Jak podkreśla Heilbrunn: „Kariera Jacksona pokazuje, że nie trzeba być Żydem, aby być neokonserwatystą, lecz, że neokonserwatyzm jest jednak ściśle związany z pamięcią o Holokauście i alianckimi niepowodzeniami w ratowaniu Żydów podczas wojny. Jego kariera pokazuje również, w jaki sposób kwestie Izraela i odprężenia ze Związkiem Radzieckim pozwoliły neokonserwatyzmowi przejść od ruchu intelektualnego do wywierania prawdziwego wpływu politycznego – co było mocno uderzającym do głowy doświadczeniem, które tylko rozpałało marzenia *neocons*, by sprawować władzę we własnym imieniu. Jackson wyznaczył kurs, według którego neokonserwatyzm podąża do dziś. Dyskusje na temat sowieckiej agresji i odprężenia to nie mroczne relikty przeszłości, lecz po prostu inne wersje tych, które toczą się obecnie w obliczu walki z terroryzmem”³⁹. W krótkim czasie, biuro Jacksona stało się swoistym inkubatorem młodego pokolenia neokonserwatystów.⁴⁰

W latach 70. bardzo istotnym elementem agendy neokonserwatystów była odbudowa wiary w Amerykę jako niezbędnego aktora na arenie międzynarodowej, co z kolei było przyczyną ich krytycznego stosunku do umów o kontroli zbrojeń zawieranych z ZSRR, takich jak SALT I i SALT II.⁴¹ W 1976 roku powołano do życia Committee on the Present Danger (Komitet do

³⁷ A. Bacevich, *The new American militarism: how Americans are seduced by war*, New York 2005, s. 154.

³⁸ Heilbrunn, dz.cyt., s. 115.

³⁹ Tamże, s. 116.

⁴⁰ Zob. Sniegowski, dz.cyt., s. 31.

⁴¹ W 1976 roku, ówczesny dyrektor Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), George H.W. Bush, zlecił grupie sowietologów i ekspertów do spraw obronności spoza kręgów wywiadowczych (wśród których byli tacy neokonserwatyści, jak Richard Perle i Paul Wolfowitz oraz prominentny badacz ZSRR, Richard Pipes) przygotowanie raportu na temat rozwoju sowieckich systemów broni i doktryny strategicznej. Grupę nazwano Team B (Zespół B) w przeciwieństwie do grupy Team A, która składała się z analityków CIA i której konkluzje na temat sowieckich możliwości różniły się diametralnie od ocen tej pierwszej. J. Peter Scoblic pisze, że „Team B od początku był stronniczy. Jego członkowie zostali wybrani właśnie dlatego, że wierzyli, iż CIA nietrafnie przedstawiło sowieckie intencje i zdolności nuklearne. Sześciu innych outsiderów, w tym Nitze, zostało wybranych do pracy w Pipes’em w Team B oraz pięciu członków instytucji rządowych, w tym Wolfowitz, wówczas pracujący dla Agencji Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia. Większość stanowili zimnowojenni twardogłowi i krytycy CIA. Zapytany, dlaczego skład Team B został tak dobrany, Pipes wyjaśnił krótko: ‘Inne, nazwijmy je optymistyczne spojrzenie, nie ma sensu’. Istotnie, gdy Pipes zwrócił się do [Paula] Nitze’a, z prośbą o włączenie się do prac zespołu, Nitze miał wrażenie, że jego

spraw bieżącego zagrożenia). W jednym z pierwszych oficjalnych komunikatów grupy, stwierdzono, że Związek Radziecki „powiększał i usprawniał swoje strategiczne i konwencjonalne siły zbrojne znacznie szybciej niż Stany Zjednoczone i ich sojusznicy”. Przestrzegano przed sowieckim ekspansjonizmem, który „grozi zniszczeniem światowej równowagi sił, od której zależy przetrwanie wolności”. Reprezentanci Komitetu byli przekonani, że Sowieci byli skłonni podpisać traktaty ograniczające zbrojenia wyłącznie, jeśli uzyskaliby z tego tytułu strategiczną przewagę w zimnowojennej rywalizacji.⁴² Członkami Komitetu byli m.in. były sekretarz obrony Donald Rumsfeld, już wtedy cieszący się bliską zażyłością ze środowiskiem neokonserwatystów, Richard Perle, Max Kampelman, Lane Kirkland, Norman Podhoretz, Saul Bellow i Richard Pipes.

Dla neokonserwatystów troska o Izrael i amerykańska przewaga militarna były ze sobą ściśle powiązane. Heilbrunn stwierdza, że po zakończeniu wojny Jom Kippur z 1973, w którym Izrael pokonał Egipt i Syrię, „czołowi amerykańscy Żydzi zaczęli zdawać sobie sprawę, że nie mogli wspierać Izraela nie popierając jednocześnie silnej, interwencjonistycznej Ameryki”.⁴³ Problematyka izraelska coraz częściej była podnoszona w neokonserwatywnych periodykach, takich jak „Commentary”, szczególnie w latach 70., za przyczyną nasilającego się poczucia własnej żydowskiej tożsamości wśród neokonserwatywnych myślicieli i publicystów, jak chociażby u Normana Podhoretza. Do lat 80., prawie połowa pisarstwa Podhoretza na temat spraw międzynarodowych skupiała się na Izraelu i zagrożeniach dla państwa żydowskiego.⁴⁴ Troska o Izrael i dbanie o zachowanie amerykańskiego poparcia dla izraelskiej polityki pozostało niezmienną cechą neokonserwatyizmu.

zadaniem nie jest przedstawienie nowej oceny radzieckiej strategii, ale ustalenie, dlaczego poprzednie oficjalne analizy wywiadu [National Intelligence Estimate] były konsekwentnie nietrafne - dziwny cel, biorąc pod uwagę, że Pipes miał dopiero co zbadać poprzednie raporty. Jego członkowie widzieli sowieckie zagrożenie nie jako problem empiryczny, ale jako kwestię wiary. Przez trzy miesiące członkowie Team B przeglądali nieopracowane dane CIA i wykorzystali je tak, aby utwierdzić się w swoich przekonaniach.” J.P. Scoblic, *U.S. vs. them. How a half century of conservatism has undermined America's security*, New York 2008, s. 94. Jedną z ważniejszych konkluzji raportu Team B było to, że Sowieci mocno rozbudowywali swój arsenał broni. Według dr Ann Hessing Cahn, która pracowała dla Agencji Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia, analiza sowieckich systemów broni dokonana przez Team B była całkowitą „fikcją”. Zob. T. Hartmann, *Hyping terror for fun, profit – and power*, <https://web.archive.org/web/20060419035243/http://www.commondreams.org/views04/1207-26.htm>. (Dostęp 18/11/2018).

Co ciekawe, nawet sam Bush, według relacji szefa działu sowieckiego w CIA w latach 1976-1987 Melvina Goodmana, ostatecznie doszedł do wniosku, że stronnictwo podejście Team B "wprawiło w ruch proces podatny na manipulację; w celach innych niż trafność oceny". Zob. M. Goodman, *Righting the CIA*, http://articles.baltimoresun.com/2004-11-19/news/0411190287_1_central-intelligence-intelligence-community-intelligence-agency. (Dostęp 18/11/2018) Zob. również: L. Freedman, *The CIA and the Soviet threat. The politicization of estimates*, "Intelligence and National Security" vol 12 (1997), s. 122-142.

⁴² Allitt, dz.cyt., s. 212; J. Ehrman, *The Rise of neoconservatism. Intellectuals and foreign affairs*, New Haven 1995, s. 111-113.

⁴³ Heilbrunn, dz.cyt., s. 134.

⁴⁴ Friedman, dz.cyt., s. 148.

Neokonserwatyści ostatecznie zerwali z Partią Demokratyczną w 1980 roku. Antysemityzm i pobłażliwość wobec totalitaryzmu, w oczach neokonserwatystów, były teraz obecne w głównym nurcie Demokratów.⁴⁵ Zbliżyli się politycznie do Partii Republikańskiej, której kandydat, Ronald Reagan, został wybrany prezydentem w listopadzie 1980 roku. Jak podkreśla Sniegoski: „Jedynie wśród prawicowych Republikanów nadal pozostawało silne poparcie dla idei, że sowiecki komunizm był złem i nieubłagany ideologicznym wrogiem, czyli postawą, którą konwencjonalna mądrość czasów uważała za przestarzałą i głupią.”⁴⁶ Heilbrunn zauważa, że w ówczesnej Partii Republikańskiej „ (...) w dużej mierze pozbawionej idei, neokonserwatyści sprawnie i szybko stali się najważniejszymi rzecznikami zmilitaryzowanej polityki zagranicznej, która rzuciła wyzwanie Związkowi Radzieckiemu. Ale nie posiadali bazy poparcia wewnątrz partii (...)”.⁴⁷

Można konstatować, że czego neokonserwatyści nie posiadali, gdy idzie o władzę i wpływy w Partii Republikańskiej - to próbowali nadrobić na ważnych stanowiskach rządowych za czasów prezydentury Ronalda Reagana. W ówczesnej administracji służyli następujący neokonserwatyści:

- Richard Perle, jako asystent sekretarza obrony do spraw międzynarodowej polityki bezpieczeństwa;
- Paul Wolfowitz, jako asystent sekretarza stanu do spraw Azji Wschodniej i Pacyfiku, a następnie jako ambasador w Indonezji;
- Elliott Abrams, jako asystent sekretarza stanu do spraw praw człowieka, a następnie jako asystent sekretarza stanu do spraw hemisferycznych;
- Jeane Kirkpatrick, jako ambasador Stanów Zjednoczonych w ONZ (wśród jej personelu byli neokonserwatyści Joshua Muravchik i Carl Gershman);
- Kenneth Adelman, jako dyrektor Agencji Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia w latach 1983-1987;
- Richard Pipes, jako członek Rady Bezpieczeństwa Narodowego przy Białym Domu, odpowiedzialny za sprawy sowieckie i wschodnioeuropejskie;

⁴⁵ Ehrman, dz.cyt., s. 136.

⁴⁶ Sniegoski, dz.cyt., s. 35.

⁴⁷ Heilbrunn, dz.cyt., s. 160.

- Mac Kampelman, jako ambasador i szef delegacji Stanów Zjednoczonych do spraw negocjacji w sprawie broni nuklearnej i kosmicznej ze Związkiem Radzieckim w latach 1985-1989;
- Michael Ledeen, jako specjalny doradca sekretarza stanu Alexandra Haiga w latach 1981-1982, konsultant Departamentu Obrony w latach 1982-1986;
- Douglas Feith, jako podwładny Perle'a w Departamencie Obrony i członek personelu Rady Bezpieczeństwa Narodowego pod Richardem Allenem w pierwszej kadencji Reagana.⁴⁸

Neokonserwatyści widzieli siebie jako intelektualne „oddziały szturmowe” prezydenta Reagana. Szczególnie w pierwszej kadencji byłego gubernatora Kalifornii trzy kwestie ich absorbowwały: wsparcie dla antykomunistycznych partyzantów w Ameryce Środkowej, nasilenie wyścigu zbrojeń z ZSRR i dążenie do realizacji projektu Inicjatywy Obrony Strategicznej.⁴⁹ Murray Friedman stwierdza, że „neokonserwatyści wzmocnili twarde przekonania Reagana na temat międzynarodowego komunizmu i byli odpowiedzialni za znaczną część ideologicznej energii administracji, dając rewolucji Reagana jej ‘ostateczną formę wyrafinowania’”.⁵⁰

To właśnie w latach 80. zaczęły się pojawiać napięcia między neokonserwatystami a innymi segmentami amerykańskiej prawicy, w szczególności z tradycyjnymi konserwatystami. Jak z nieukrywanym żalem odnotował w latach 90. Samuel Francis: „Dla prawicy, przydatność neokonserwatystów polegała na nadaniu jej powagi, której dotychczas generalnie nie posiadała (...) Oczywiście nigdy nie przyszło do głowy konserwatystom, którzy przyjęli ich jako sojuszników, a wkrótce jako liderów, że ‘poważanie’, jakie przynieśli im neokonserwatyści, było określone i nadane przez dominującą lewicę, a tym samym uniemożliwiło prawicy rzucenia jakiegokolwiek wyzwania lewicy.”⁵¹ Paul Gottfried był podobnego zdania, gdy pisał: „Samozwańczy konserwatyści zaakceptowali neokonserwatywną karykaturę powojennego ruchu konserwatywnego. Uważają, że w ten sposób, neokonserwatyści nadają poważanie temu, co było niegdyś zbiorem natywistycznych neandertalczyków.”⁵²

W 1988 roku na łamach „Commentary”, Dan Himmelfarb, ówczesny redaktor neokonserwatywnego periodyku „The Public Interest”, tak opisywał ewidentne różnice ideowe

⁴⁸ Sniegowski, dz.cyt., s. 36.

⁴⁹ Heilbrunn, dz.cyt., s. 168.

⁵⁰ Friedman, dz.cyt., s. 154.

⁵¹ S. Francis, *The Real Cabal*, „Chronicles” (September 2003), s. 34.

⁵² P. Gottfried, *A view of contemporary conservatism*, *The Intercollegiate Review* (Spring 1986), s. 18.

między tymi dwoma obozami: „Podstawowa różnica między neokonserwatyżmem a paleokonserwatyżmem polega na tym, że neokonserwatyści należą do tradycji liberalno-demokratycznej nowoczesności, tradycji Monteskiusza, Madisona i Tocqueville’a; paleokonserwatyści są spadkobiercami chrześcijańskiego i arystokratycznego średniowiecza, Augustyna, Akwinaty i Hookera.”⁵³ Himmelfarb skonstratował nawet, że to neokonserwatyści byli prawdziwymi konserwatystami, ponieważ to oni, a nie tradycjonałiści, chcieli zachować to, co było według niego autentycznie amerykańskie, czyli dziedzictwo demokracji liberalnej.⁵⁴

1.3 „The American Conservative” na tle konserwatyżmu amerykańskiego

Przystępując do analizy poglądów środowiska skupionego wokół „The American Conservative” (dalej: TAC) na temat doktryny bezpieczeństwa i polityki zagranicznej USA, należy przedstawić i opisać grunt ideowy, na którym owe poglądy wyrosły. Nie jest intencją autora przedstawienie historii i specyficznych założeń ideowych szeroko rozumianego amerykańskiego konserwatyżmu, lecz tylko jednego z jego filarów, który przybrał konkretne kształty organizacyjne i wyraźnie określił swoją tożsamość po 1945 r.⁵⁵ To z tego nurtu ideowego wywodzą się założyciele czasopisma, większość spośród publicystów i właśnie ta filozofia społeczno-polityczna wpłynęła najbardziej na profil magazynu. Warto jednak zwrócić uwagę na niektóre aspekty stanowiące o istocie szeroko rozumianego ruchu konserwatywnego w USA, aby lepiej dostrzec na jego tle dystynktywny charakter paleokonserwatyżmu.

Spoiwem jednoczącym powojenne pokolenie konserwatywnych myślicieli w Ameryce było ogólne przekonanie, że Stany Zjednoczone i cała cywilizacja zachodnia były zagrożone przez wzrastające tendencje etatystyczne, kolektywistyczne i scjentystyczno-racjonalistyczne. Owe tendencje zmierzały do centralizacji władzy, a następnie do stopniowej transformacji społecznej i kulturowej.⁵⁶ To przekonanie legło u podstaw ideowej syntezy 3 nurtów, które w najbliższych dekadach współtworzyły bliski alians stanowiący trzon ruchu, tj. nurtu libertariańskiego, kładącego nacisk na indywidualizm, wolność i prerogatywy rynku w obliczu naporu

⁵³ D. Himmelfarb, *Conservative splits*, Commentary (May, 1988), <https://www.commentarymagazine.com/articles/conservative-splits/>. (Dostęp 07/07/2019)

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Odnośnie całościowej historii amerykańskiego ruchu konserwatywnego po 1945 r. zob. G.H. Nash, *The Conservative Intellectual Movement in America since 1945*, Wilmington 2006; P. Gottfried, T. Fleming, *The Conservative Movement*, New York 1993; P. Gottfried, *Conservatism in America. Making Sense of the American Right*, New York 2009; *American Conservatism: An Encyclopedia*, red. B. Frohnen, Wilmington 2006; W.A. Rusher, *The Rise of the Right*, New York 1993; J. Shoenwald, *A Time for Choosing: The Rise of Modern American Conservatism*, New York 2001; W. F. Buckley, C. Kesler, *Keeping the Tablets: Modern American Conservative Thought*, New York 1988; M. Miles, *The Odyssey of the American Right*, New York 1980.

⁵⁶ F. Meyer, *The Recrudescant American Conservatism*, [w:] *Did You Ever See a Dream Walking?*, red. W.F. Buckley, Indianapolis 1970, s. 75-92..

etatystycznego dziedzictwa New Deal⁵⁷; tradycjonalistycznego, będącego pierwotnym wcieleniem późniejszego paleokonserwatyizmu, akcentującego bezkompromisowe przywiązanie do chrześcijaństwa, klasycznej kultury zachodniej, obiektywnego porządku moralnego, odziedziczonych tradycji, obyczajów i zachowawczego republikanizmu⁵⁸; antykomunistycznego⁵⁹, eksponującego cywilizacyjny charakter rywalizacji pomiędzy zachodnimi demokracjami a komunizmem i opowiadającego się za asertywną polityką zagraniczną, skierowaną przeciwko ZSRR i komunistycznej dywersji.⁶⁰

Synteza tych trzech nurtów bywała chwiejna i nie bez kontrowersji, a różnice pomiędzy nimi przybierały często charakter ostrych sporów na łamach konserwatywnych czasopism. I tak dla przykładu, libertarianie bywali często podejrzliwie nastawieni wobec nacisku, jaki tradycjoniści kładli na znaczenie powściągliwości i krytyki liberalnego indywidualizmu, które dla zwolenników wolności jawiły się jako ukryte formy dążeń kolektywistycznych. Tradycjoniści, z kolei, byli często skłonni widzieć w libertarianizmie kolejny przejaw materializmu i antyreligijnego sekularyzmu.⁶¹ Również propagowany militarizm nurtu antykomunistycznego był oceniany jako przesadny i prowadzący nieuchronnie do powstania państwa garnizonowego kosztem konstytucyjnych wolności obywatelskich.⁶²

Pomimo tych subtelnych różnic uprawnione jest pewne uogólnienie określające tożsamość amerykańskiego ruchu konserwatywnego. Centralną ideą, na której opiera się amerykański konserwatyzm, jest koncepcja „porządku wolności” (ang. *ordered liberty*), tj. harmonijnego połączenia prerogatyw wspólnoty politycznej z uprawnieniami jednostki, obowiązków wobec społeczeństwa z indywidualnymi prawami, ograniczonych rządów z wolnym rynkiem.⁶³ W zasadzie można konstatować, że oprócz wymiaru zewnętrznego, czyli walki o rezonans

⁵⁷ Zob. M. Rothbard, *The Betrayal of the American Right*, Auburn 2007; tegoż, *For a New Liberty: The Libertarian Manifesto*, New York 1978; tegoż, *Man, Economy and State: A Treatise on Economic Principles*, Princeton 1962; tegoż, *Conceived in Liberty*, (III tom) New Rochelle 1975-1979; F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006; J.L. Kelley, *Bringing the Market Back In: The Political Revitalization of Market Liberalism*, New York 1997.

⁵⁸ Zob. B. Frohnen, *Virtue and the Promise of Conservatism: the Legacy of Burke and Tocqueville*, Lawrence 1993; P. Viereck, *Conservatism Revisited: The Revolt Against Revolt*, New York 1949; E. von Kuehnelt-Ledihn, *Liberty or Equality: The Challenge of Our Time*, Caldwell 1952.

⁵⁹ Zob. R.G. Powers, *Not Without Honor: The History of American Anticommunism*, New York 1995. W kontekście pierwszych lat istnienia powojennego ruchu antykomunistycznego warto sięgnąć również po dwie kluczowe pozycje konserwatywnych autorów opisujące zasięg prokomunistycznych wpływów w USA. W.F. Buckley, L.B. Bozell, *McCarthy and His Enemies. The Record and its Meaning*, Chicago 1954; J. Burnham, *Web of Subversion: Underground Networks in the U.S. Government*, New York 1954.

⁶⁰ Zob. L. Edwards, *The Origins of the Modern American Conservative Movement*, www.heritage.org/politicalphilosophy/hl811.cfm. (5/03/2013)

⁶¹ Freedom and Virtue: *The Conservative-Libertarian Debate*, red. G. Carey, Wilmington 1998.

⁶² Zob. Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 235-286.

⁶³ Edwards, *The Origins...*, tamże.

konserwatywnych postulatów w amerykańskiej debacie politycznej, „metapolityczna” polemika pomiędzy 3 nurtami konserwatywnymi w Ameryce, w okresie Zimnej Wojny w szczególności, nadawała ruchowi intelektualny impet i ukazywała wyostrzony non-konformizm poszczególnych jego odłamów.

Niezależnie od różnych kwestii polemicznych, zintegrowany ruch konserwatywny w latach 50. i 60. stopniowo odnosił sukcesy w łączeniu sympatyzujących ze sobą środowisk i ludzi w rozległą sieć organizacji i instytucji. Konserwatyści zdołali stworzyć własne fora debaty i wymiany myśli, m.in. czasopisma „National Review”, „Human Events”, „Modern Age”⁶⁴, typowo polityczne organizacje mające na celu mobilizację i jednoczenie własnej bazy społecznej, jak American Conservative Union, czy też tworzenie instytucji edukacyjnych z zadaniem kształcenia młodego pokolenia konserwatystów w duchu wierności zasadom cywilizacji zachodniej i klasycznego amerykańizmu, na przykład Intercollegiate Studies Institute⁶⁵ i studencki ruch Young Americans for Freedom⁶⁶ oraz profesjonalnych ośrodków analitycznych jak think-tank Heritage Foundation.⁶⁷

Lee Edwards tak charakteryzuje historyczną ewolucję ruchu konserwatywnego: „Najpierw pojawili się filozofowie, którzy prezentowali swoje idee na niwie akademickiej. Następnie przyszli popularyzatorzy, dziennikarze i im podobni, którzy przekładali często niejasny język filozofów w zrozumiałe koncepcje. Wreszcie, nadeszli politycy, których uwaga została zwrócona i których wyobraźnię energetyzowali popularyzatorzy oraz którzy oparli swoje poglądy polityczne i programy na konserwatywnych ideach”.⁶⁸

Pragmatyczna integracja konserwatywnych środowisk, szczególnie nurtów tradycjonalistycznego i libertariańskiego, dała impuls teoretycznym próbom ostatecznej konceptualizacji wymogów wolności i tradycji w jednej metapolitycznej, logicznej syntezie. Frank Meyer, znacząca postać w powojennej historii amerykańskiej prawicy, był najbardziej wokalnym zwolennikiem tzw. „fuzjonizmu”, tj. integracji najważniejszych elementów programu libertariańskiego i tradycjonalistycznego w nowatorską doktrynę, która miała być fundamentem konserwatywnej polityki. Meyer argumentował, że istniejące różnice nie były różnicami o naturze fundamentalnej, gdyż oba nurty zasadzały się na wspólnej tradycji i miały wspólnego

⁶⁴ Na temat syntetycznej historii konserwatywnych mediów w USA zob. B.C. Anderson, *South Park Conservatives: The Revolt Against Liberal Media Bias*, Washington D.C. 2005.

⁶⁵ Zob. L. Edwards, *Educating for Liberty: The First Half-Century of the Intercollegiate Studies Institute*, Washington D.C. 2003

⁶⁶ *The Other Side of the Sixties. Young Americans for Freedom and the Rise of Conservative Politics*, red. J.A. Andrew, New Brunswick 1997.

⁶⁷ L. Edwards, *The Power of Ideas: The Heritage Foundation at 25 Years*, Ottawa 1997.

⁶⁸ Edwards, *The Origins...*, tamże.

wroga – kolektywizm. Zaiste, jak wykazywał Meyer, rzekoma dychotomia pomiędzy, z jednej strony rozumem i wolnością (libertarianizm), a tradycją i cnotami z drugiej (tradycjonalizm), była fałszywa, ponieważ „historia Zachodu to historia rozumu operującego w kontekście tradycji i konserwatyzm powinien inkorporować oba te pojęcia”.⁶⁹ Meyer był przekonany, że James Madison i inni ojcowie założyciele zdołali ukazać brak sprzeczności pomiędzy tymi pryncypialnymi zasadami podczas debaty towarzyszącej tworzeniu i pierwszych lat funkcjonowania amerykańskiej konstytucji. Meyer był w zgodzie z tradycjonalistami, że najważniejszym problemem w wymiarze indywidualnym i społecznym było podporządkowanie życia wymogom obiektywnego porządku moralnego, jednocześnie wskazując na konieczność libertariańsko pojmowanej wolności jako jedynego kontekstu umożliwiającego rozumowe dążenie ku Dobru. Jednak, w przeciwieństwie do niektórych tradycjonalistów, Meyer nie uważał, że dążenie do cnot powinno się wiązać z polityką *sensu stricto*, ponieważ zabezpieczanie moralności nie odbywa się nigdy przy użyciu środków politycznych, lecz jest domeną indywidualnych świadomych wyborów i działań. Państwo powinno, nade wszystko, zajmować się utrzymaniem odpowiednich warunków dla rozwoju wolności.⁷⁰ Z biegiem czasu jednak, stawało się coraz bardziej czymś oczywistym, że ruch w kierunku „fuzji” był tylko chwilowym epizodem, a to z powodu niechęci ze strony libertarian i tradycjonalistów wobec jakichkolwiek ustępstw programowych.⁷¹

Lee Edwards wskazuje na wzrastające różnice programowe pomiędzy tradycjonalistami i neokonserwatystami w latach 80., które, choć jeszcze znajdując się pod jednym „dachem” szerokiego amerykańskiego konserwatyzmu, stanowiły najbardziej oddalone od siebie bieguny myśli politycznej. Jak zauważa: „Ruch konserwatywny na ogół rozwijał się w latach 80., lecz ze wzrostem wpływu i zasięgu wiązały się nieuniknione napięcia. W latach 50. najostrzejsze spory toczone były między libertarianami a tradycjonalistami odnośnie do poprawnej równowagi między wolnością i ładem. W latach 80. tradycjoniści i neokonserwatyści spierali się co do poprawnej roli państwa”.⁷² George H. Nash widzi te wewnętrzne napięcia jako coś naturalnego dla ruchu tak bardzo zróżnicowanego w wielu kwestiach zasadniczych, nie pozwalających często

⁶⁹ C. Pasour, *Fusionism*, [w:] *American Conservatism. An Encyclopedia*, dz.cyt., s. 339

⁷⁰ Zob. F. Meyer, *In Defense of Freedom: A Conservative Credo*, Chicago 1962; K. Smart, *Principles and Heresies: Frank S. Meyer and the Shaping of the American Conservative Movement*, Wilimington 2002.

⁷¹ Krytykę „fuzjonizmu”, jako ostatecznie niepraktycznej formuły współpracy ze względu na zasadnicze różnice ideowe, przeprowadzili swego czasu najbardziej prominentni reprezentanci nurtów libertariańskiego i tradycjonalistycznego, czyli Murray Rothbard i Russell Kirk. Zob. M. Rothbard, *Frank S. Meyer: The Fusionist as Libertarian Manque*, *Modern Age* (Fall 1981), s. 352-363; tegoż, *Conservatism and Freedom: A Libertarian Comment*, *Modern Age* 5 (Spring 1961), s. 217-220; R. Kirk, *Libertarians: Chirping Sectaries*, [w:] *Reclaiming a Patrimony. A Collection of Lectures by Russell Kirk*, Washington D.C. 1982, s. 25-34.

⁷² Edwards, *The Origins...*, tamże.

na wypracowanie wspólnego politycznego stanowiska, pomimo zbliżonego pojmowania problematyki spraw publicznych na łamach konserwatywnych czasopism. Jak pisze Nash: „Chyba najważniejszą sprawą do zrozumienia, gdy idzie o amerykański ruch konserwatywny, jest to, że nigdy nie mówił i nigdy nie będzie mówił jednym głosem. Jest koalicją z wieloma korzeniami i zróżnicowanymi tendencjami, nie zawsze łatwymi do pogodzenia”.⁷³

1.4 Historia paleokonserwatyzmu

Patrząc na historię amerykańskiego ruchu konserwatywnego w kluczowej dla niego dekadzie – w latach 80.- zauważa się, że najbardziej nadającym ton dyskusji po prawej stronie sceny politycznej i intelektualnej byli niewątpliwie neokonserwatyści i tradycjoniści. Jak już zaznaczono wcześniej, z obozu tradycjonalistycznego, zwanego później „paleokonserwatywnym”, wyrastają ideowe korzenie TAC.

Czym więc jest paleokonserwatyzm? Jak pisze czołowy amerykański badacz nurtu, Joseph P. Scotchie: „Paleokonserwatyzm jest określeniem, które pojawiło się w latach 80. Ma oznaczać odmianę konserwatyzmu, którego korzenie sięgają do czasów przed zimną wojną, a nawet II wojną światową. Stąd paleokonserwatyści łatwo akceptują wielce wykorzystaną etykietkę ‘Starej Prawicy’ tak, aby utożsamić się po części z konserwatyzmem, który powstał w opozycji do New Deal”⁷⁴. Scotchie równocześnie zauważa, że ideowe inspiracje współczesnego paleokonserwatyzmu znajdują się w pismach europejskich i amerykańskich zachowawczych myślicieli, w szczególności Edmunda Burke’a, Richarda Weavera i Russella Kirka. Owi myśliciele definiowali w swoich pracach znaczenie konserwatyzmu jako „sposobie bycia”, zakotwiczonym w „rzeczach stałych” (ang: *permanent things*): religii, rodzinie, ziemi, tradycji, kulturze, dorobku cywilizacyjnym, wspólnocie lokalnej, czyli innymi słowy szacunku dla klasyczo-chrześcijańskiego porządku społecznego.

Burke, dziewiętnastowieczny angielski myśliciel polityczny i parlamentarzysta, będąc zwolennikiem i obrońcą „wiejskiego, hierarchicznego porządku i generalnie rzecz biorąc niematerialnych aspektów życia”⁷⁵ przeciwstawiał się rewolucyjnym eksperymentom schyłku XVIII w., które burzyły dotychczasowy ład społeczny oparty na władzy monarchicznej,

⁷³ G.H. Nash, *Reappraising the Right: The Past and Future of American Conservatism*, www.heritage.org/Research/Thought/hl1140.cfm. (13/03/2013)

⁷⁴ J. Scotchie, *The Paleoconservatives: New Voices of the Old Right*, Piscataway 1999, s.1. Scotchie odsyła równocześnie do wykładu ideowego „Starej Prawicy”, który można znaleźć w pozycjach jego czołowych przedstawicieli m.in. M.E. Bradford, *Against the Barbarians and Other Reflections on Familiar Themes*, Columbia 1992; R. Kirk, *America's British Culture*, New Brunswick 1993; S. Francis, *Beautiful Losers: Essays on the Failure of Conservatism*, Columbia 1993; J. Raimondo, *Reclaiming the American Right: The Lost Legacy of the Conservative Movement*, Burlingame 1993; T. Fleming, *The Politics of Human Nature*, New Brunswick 1988.

⁷⁵ Scotchie, *The Paleoconservatives...*, dz.cyt., tamże.

autorytecie Kościoła, hierarchii klas i stanów oraz kulturze przesiąkniętej chrystianizmem. Jego opublikowana w 1790 r. praca pt. *Rozważania o Rewolucji we Francji* z czasem stała się klasycznym wykładem konserwatywnej filozofii politycznej.⁷⁶ Na jego pismach, z kolei, opierał się, przez wielu⁷⁷ uważany za pierwotnego inspiratora amerykańskiego konserwatyizmu jako takiego, a w szczególności paleokonserwatyizmu, Russell Kirk.

Zasadnicze cechy myśli politycznej Kirka⁷⁸ zostały wyłożone w jego książce *The Conservative Mind: From Burke to Eliot*. Kirk przedstawił w niej sześć „kanonów” konserwatyizmu:

- „Wiara w transcendentálny porządek bądź kodeks prawa naturalnego, który rządzi społeczeństwem i sumieniem”;
- „Przywiązanie do zasady odmiany i tajemnicy ludzkiego istnienia w przeciwieństwie do zawężającej jednolitości egalitaryzmu i utylitarnych celów większości programów radykalnych”;
- „Przekonanie, że cywilizowane społeczeństwo wymaga stanów i klas, przeciwko ‘bezklasowemu’ społeczeństwu”;
- „Przekonanie, że wolność i własność są ściśle powiązane”;
- „Wiara w zalecenia i nieufność wobec ‘sofistów’, rachmistrzów i ekonomistów, którzy chcieliby zrekonstruować społeczeństwo w oparciu o abstrakcyjne wzorce”;
- „Uznanie, że zmiana nie może oznaczać zbawiennej reformy: pośpieszna innowacyjność może stać się pożerającym pożarem zamiast latarnią postępu”.⁷⁹

W swojej sztandarowej pozycji Kirk starał się określić, przede wszystkim na podstawie anglosaskiego doświadczenia historycznego, specyfikę tradycjonalistycznego konserwatyizmu. Określił swoją pracę jako „dłuższy esej na temat definicji”.⁸⁰ Była to pierwsza tego typu amerykańska publikacja dobitnie ukazująca zachowawcze strony angielskiej

⁷⁶ Szerzej o Burke'u zob. F. Canavan, *Edmund Burke: Prescription and Providence*, Durham 1987; C.B. Cone, *Burke and the Nature of Politics: The Age of the American Revolution*, Lexington 1957; tegoż, *Burke and the Nature of Politics: The Age of the French Revolution*, Lexington 1964; C. Parkins, *The Moral Basis of Burke's Political Thought*, Cambridge 1956; R.R. Fennessy, *Burke, Paine and the Rights of Man*, The Hague 1963; J. MacCunn, *The Political Philosophy of Burke*, London 1913; P. Stanlis, *Edmund Burke, the Enlightenment and the Modern World*, Detroit 1967; tegoż, *Edmund Burke and the Natural Law*, Ann Arbor 1958; tegoż, *The Relevance of Edmund Burke*, New York 1964.

⁷⁷ Gottfried, *Conservatism in America...*, dz.cyt., s. 12; Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 215-220; J.E. Person, *The Unbought Grace of Life: Essays in Honor of Russell Kirk*, Peru 1994; wydanie “The Intercollegiate Review” (Fall 1994) w całości poświęcony dorobkowi Kirka i jego znaczenia dla intelektualnego renesansu konserwatyizmu

⁷⁸ Bezcennym wprowadzeniem do dorobku myślowego Kirka jest wszechstronna biografia autorstwa Bradleya J. Birzera, *Russell Kirk: American Conservative*, Lexington 2015.

⁷⁹ R. Kirk, *The Conservative Mind: From Burke to Eliot*, Washington 2001, s. 8-9.

⁸⁰ Cyt. za: C. Williamson, *The Conservative Bookshelf. Essential Works that Impact Today's Conservative Thinkers*, New York 2005, s. 68.

i angloamerykańskiej historii, stojących w opozycji do libertyńskiej inżynierii społecznej i dechrystianizacji rozpoczętej przez Rewolucję Francuską oraz tak wyraźnie przypominająca dziedzictwo myśli wielu zapomnianych, „wczesnych” konserwatystów w kontekście szerszej kontrewolucyjnej reakcji w świecie zachodnim. Kirk pragnął uchwycić esencję brytyjskiego i amerykańskiego konserwatyzmu, ukazać „jaki system idei, wspólnych dla Ameryki i Anglii, podtrzymywał ludzi o konserwatywnych instynktach w ich oporze przeciwko radykalnym teoriom i społecznej transformacji od czasu rozpoczęcia Rewolucji Francuskiej?”. Jak pisze Nash: „Oto, w jednym grubym tomie, została zawarta płomienna synteza wszystkich konserwatywnych krytyk lewicy w latach powojennych. Był to podręcznik- idee nie tylko jednego człowieka, lecz wybitnej grupy osób, obejmującej prawie dwa stulecia. Inni tradycjonaści przedstawili genealogie złych ludzi i zgubnych myśli; tutaj, nareszcie, mieliśmy genealogię ludzi dobrych i wartościowych myśli.”⁸¹ Sukces *The Conservative Mind* sprawił, że Kirk został w krótkim czasie uznany za jednego z najbardziej renomowanych pisarzy okresu powojennego i to nie tylko w kręgach konserwatywnych.⁸²

Na łamach „National Review” w latach 1955-1981 r. Kirk analizował ówczesny stan amerykańskiego świata akademickiego, poddającego się w niepokojącym tempie wpływom liberalizmu.⁸³ W 1957 r. zaś założył swój własny, pierwszy o profilu tradycjonalistycznym, kwartalnik - „Modern Age: A Conservative Review”. O znaczeniu filozoficznego i kulturowego tradycjonalizmu kwartalnika świadczy fakt, że spośród pierwszych 27 członków rady programowej, tylko dwóch – Wilhelm Ropke i David McCord Wright - było ekonomistami. Również o wyraźnym nastawieniu tradycjonalistycznym świadczą przewodnie tematy pierwszych wydań: „Osiągnięcia Ortegi y Gasset”, „Chrześcijaństwo i nasze obecne rozgoryczenie”, „Odbudowa amerykańskiej edukacji”, „Osiągnięcia Erica Voegelina”, „Ludzka ekonomia polityczna”. W swojej treści kwartalnik wyraźnie dystansował się od bieżących sporów politycznych, skupiając się na uwypuklaniu potrzeby nowego tradycjonalistycznego „renesansu” na gruncie metapolityki, z czasem stając się naczelnym organem filozoficznym intelektualnej prawicy.⁸⁴

Idąc w sukurs myśli Erica Voegelina, Kirk pisał, że „wielki podział we współczesnej polityce nie jest pomiędzy totalitarystami z jednej strony, a liberałami (bądź libertarianami) z drugiej.

⁸¹ Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 113.

⁸² Tamże, s. 111.

⁸³ W. Wesley McDonald, *Russell Kirk*, [w:] *American Conservatism. An Encyclopedia*, dz.cyt., s. 472. Zob. też R. Kirk, *Decadence and Renewal in the Higher Learning: An Episodic History of American University and College Since 1953*, South Bend 1978.

⁸⁴ Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 219-220. Zob. też zbiorową pracę o pierwszych 25 latach istnienia „MA” w: *Modern Age: The First 25 Years*, red. G. Panichas, Indianapolis 1988.

Raczej leży pomiędzy tymi, którzy wierzą w jakiś transcendentalny porządek moralny, a tymi, którzy uważają, że ta nasza efemeryczna egzystencja jest jedyną możliwą⁸⁵. Źródło współczesnej konkurencji niebezpiecznych ideologii, zagrażających cywilizacji zachodniej w swojej negacji porządku transcendentnego Kirk upatrywał w myśli Jeana-Jacquesa Rousseau i racjonalistycznym utylitaryzmie Jeremy'ego Benthama. Konsekwentnie przestrzegał zarówno przed tendencjami zbyt daleko idącej centralizacji władzy, jak również przed atomizującym indywidualizmem. Opowiadał się za „wspólnotą ducha”, w której pokolenia są połączone przez spajające życie cywilizacji uniwersalne normy moralne. Mowa tutaj o wspomnianych już rzeczach stałych (ang. *permanent things*), wyrażanych w religijnych dogmatach, tradycjach, społecznych obyczajach, uświęconych instytucjach. Owe rzeczy stałe są, według Kirkowskiej wykładni, podstawą każdej autentycznej, cywilizowanej społeczności.⁸⁶

Wychodząc z inspirowanych wyraźnie przez Burke'a założeń⁸⁷, Kirk negował ideologiczne charakteryzowanie konserwatyzmu, rozpatrując autentyczną postawę zachowawczą jako sposób bycia, jako dyspozycję, akcentując tym samym jego empiryczny charakter.⁸⁸ Normatywnym odniesieniem dla konserwatysty jest tradycja, która jako depozyt kultury i moralności, musi być roztropnie uzgadniana z nowymi okolicznościami, natomiast polityka, będąca sztuką osiągnięcia tego co możliwe, ma za zadanie harmonizację tych pierwiastków tradycji i nowoczesności, które mogą się nawzajem prawdziwie ubogacić, bez utopijnych mrzonek i zbyt dogmatycznego podejścia do przeszłości.⁸⁹ Wszelka reforma polityczna czy społeczna musi zawsze odbywać się w ramach tradycji, nigdy wbrew niej.⁹⁰

Jak pisze W. Wesley McDonald: „Trwała reputacja Kirka jako wybitnego myśliciela dwudziestego wieku jest konsekwencją jego odkrycia na nowo, i przekonującego wyrażenia żyjącej konserwatywnej tradycji intelektualnej. Był odpowiedzialny za odciążenie konserwatyzmu od utylitarystycznych i indywidualistycznych przesłanek, w stronę których przesunął się on w latach 50., ku stanowisku zakorzenionemu we wspólnotowo-zachowawczych

⁸⁵ R. Kirk, *Libertarians. Chirping Sectaries*, dz.cyt., s. 31.

⁸⁶ McDonald, *Russell Kirk*, [w:] *American Conservatism...* dz.cyt., s. 473.

⁸⁷ F. Canavan, *Kirk and the Burke Revival*, *The Intercollegiate Review* (Fall 1994), s. 43-45.

⁸⁸ G. Niemeyer, *Russell Kirk and Ideology*, *The Intercollegiate Review* (Fall 1994), s. 35-38. R. Kirk, *The Politics of Prudence*, Bryn Mawr 1993, s. 1-15.

⁸⁹ McDonald, s. 474.

⁹⁰ Szerzej na temat Kirka i jego myśli zob. jego ideową autobiografię *The Sword of Imagination: Memoirs of Half Century of Literary Conflict*, Grand Rapids 1995; tegoż, *Enemies of the Permanent Things*, New Rochelle 1969; tegoż, *A Program for Conservatives*, Chicago 1962; tegoż, *Eliot and His Age: T.S. Eliot's Moral Imagination in the Twentieth Century*, New York 1971; tegoż, *The Politics of Prudence*, Bryn Mawr 1993; W.W. McDonald, *Russell Kirk and the Age of Ideology*, Columbia 2004; Russell Kirk: *A Critical Biography of a Conservative Mind*, red. J.E. Person, Lanham 1999.

normach i kulturze”.⁹¹ Jego walka z abstrakcjonizmem ideologicznym miała na celu przywrócenie znaczenia, odbudowy i odzyskania na nowo „moralnego i społecznego porządku cywilizacji zachodniej”.⁹²

Richard Weaver jest autorem wydanej w 1948 r. pracy *Idee mają konsekwencje*. Weaver, zwolennik zachowawczej myśli tzw. Południowych Agrarystów⁹³, tak opisywał cel swojej publikacji: „Tak, jest to dzieło filozoficzne – w tym sensie, że próbuje analizować wiele przejawów obecnej dezintegracji poprzez odwołanie się do pierwszej przyczyny. Przyczynę tą stanowiła zmiana, która objęła dominującą myśl filozoficzną Zachodu w XIV wieku, kiedy to po raz pierwszy poważnie zakwestionowano realność uniwersaliów”⁹⁴. Weaver przeprowadza historyczną analizę procesu rozkładu cywilizacji zachodniej, akcentując przede wszystkim negatywny wpływ filozofii nominalizmu Williama Ockhama, która negowała prawdziwość obiektywnego metafizycznego porządku. Źródła moralnej erozji Stanów Zjednoczonych, ale również całego Zachodu, widział Weaver w przyjęciu i aplikacji zasad nominalistycznych. Chwalił Średniowiecze i rolę Kościoła katolickiego jako pewnego przewodnika społeczeństw. Odrzucał egalitaryzm i relatywizm. Według Chiltona Williamsona, *Idee Mają Konsekwencje* jest „jednym z najbardziej bezkompromisowych traktatów filozoficznych na temat współczesnych problemów, jaki kiedykolwiek został napisany”.⁹⁵ Frank Meyer, z kolei, określił pracę Weavera jako „*fons et origo* współczesnego amerykańskiego ruchu konserwatywnego”.⁹⁶

Z czasem Weaver został jednym z redaktorów „Modern Age” i regularnym publicystą „National Review” (dalej NR). Kolejna jego praca z 1953 r., *The Ethics of Rhetoric*, postulowała powrót do starożytnej dyscypliny retoryki i ponowne ożywienie jej znaczenia w poprawnej formacji człowieka.⁹⁷ Najważniejsza praca Weavera z dziedziny teorii politycznej i swoistym rozwinięciem tez zawartych w *Idee mają konsekwencje* to opublikowana w 1964 roku praca *Visions of Order: The Cultural Crisis of Our Time*.

⁹¹ McDonald, *Russell Kirk*, [w:] *American Conservatism...*, dz.cyt., tamże.

⁹² Tamże.

⁹³ Zob. M.E. Bradford, *The Agrarianism of Richard Weaver: Beginnings and Completions*, „Modern Age” 14 (1970), s. 249-256; Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 54-55.

⁹⁴ R. Weaver, *Idee mają konsekwencje*, Warszawa 2010, s.7. Odnosnie biografii ideowej Weavera zob. również: J. Scotchie, *Barbarians in the Saddle: An Intellectual Biography of Richard Weaver*, Columbia 1995; tegoż, *The Vision of Richard Weaver*, New Brunswick 1996; T.J. Smith, *Collected Shorter Writings of Richard M. Weaver*, Indianapolis 2001; W. Kendall, *How to Read Richard Weaver: Philosopher of 'We the (Virtuous) People'*, *Intercollegiate Review* 2 (1965), s. 77-86; *Steps Toward Restoration: The Consequences of Richard Weaver's Ideas*, red. T.J. Smith III, Wilmington 1998. Zob. też krótki autobiograficzny esej Weavera *Up from Liberalism*, „Modern Age” (Winter 1958-1959), s. 29-30.

⁹⁵ Williamson, *The Conservative Bookshelf...*, dz.cyt., s. 92.

⁹⁶ F. Meyer, *Richard M. Weaver. An Appreciation*, „Modern Age” 14 (Summer 1970), s. 243.

⁹⁷ M.E. Bradford, *Richard M. Weaver*, [w:] *American Conservatism. An Encyclopedia*, dz.cyt., s. 905.

Nie sposób nie odnotować też znaczenia, jakie w publicystyce Weavera odgrywała obrona dziedzictwa kulturowego stanów Starej Konfederacji. Na łamach NR i nie tylko Weaver dał się poznać swoim jego egalitarnym i liberalnym krytykom, jako swoisty apologeta Południa. Według Weavera, amerykańskie Południe, obszar popularnie zwany Dixie, było „ostatnią niematerialistyczną cywilizacją w świecie zachodnim”.⁹⁸ Południowiec był „anomalnym Amerykaninem”, albowiem tylko on „pił z kielicha klęski” i tylko on był w stanie pojąć znaczenie „tragedii”.⁹⁹ Z drugiej strony, Południe było też najmniej „amerykańskie”, tj. najmniej liberalne ze wszystkich części kraju, a to ze względu na silne poczucie wspólnej tradycji, na którą składały się: typowo agrarna gospodarka, społeczna stabilność, rodzinna lojalność, powszechna podejrzliwość wobec ateizującego racjonalizmu, progresywistycznego kultu nauki i centralizującej władzy, wojskowe dziedzictwo połączone z etosem dżentelmena.¹⁰⁰

Kolejny znaczący myśliciele paleokonserwatywni, którzy nadali mu dystyngowany charakter kontrewolucyjny, to węgierski emigrant, monarchista i tradycjonalista Thomas Molnar oraz John Lukacs, również z pochodzenia Węgier. Jak pisze Jacek Bartyzel: „Ten środkowoeuropejski rodowód, związany mocno z ‘mitem habsburskim’, tłumaczy nietypowy charakter tego środowiska konserwatystów amerykańskich, w zupełności wolnego od jakichkolwiek nalotów liberalizmu i kontrakturalizmu”¹⁰¹. Stwierdza, że paleokonserwatyzm jest kontynuacją „wysokiej tradycji konserwatyzmu pesymistycznego”¹⁰² z przełomu XIX/XX w. i konserwatyzmu „organicznego” z lat 50. i 60. XX w. Bartyzel podkreśla, że paleokonserwatyzm, zwany również tradycyjnym konserwatyzmem, jest ideowo zakorzeniony „w chrześcijańskim platonizmie albo arystotelizmie, a nieco szerzej - Starej Prawicy, która nigdy nie zaakceptowała oświeceniowego racjonalizmu oraz nie przyjęła do wiadomości demoliberalnych i socjalistycznych rewolucji XVIII - XX w.”¹⁰³ Scotchie z kolei zauważa, że tacy europejscy myśliciele katolickiej kontrewolucji i katolickiego tradycjonalizmu, jak Joseph de Maistre, czy Gilbert Keith

⁹⁸ *The Southern Tradition at Bay. A History of Postbellum Thought*, red. G. Core i M.E. Bradford, New Rochelle 1968, s. 391. Cytowana praca jest de facto dysertacją doktorską Weavera pt. *The Confederate South, 1865-1910: A Study in the Survival of a Mind and Culture*, ukończoną w 1943 na Louisiana State University i opublikowaną 5 lat po jego śmierci pod zmienionym tytułem. Zob. Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 54-55.

⁹⁹ R. Weaver, *Aspects of Southern Philosophy*, „Hopkins Review” 5 (Summer 1952), s. 15, 17. Cyt za: Nash, *The Conservative...*, dz.cyt., s. 306. O antymodernistycznym charakterze Południa zob. teksty Weavera: *Agrarianism in Exile*, „Sewanee Review” 58 (Autumn 1950), s. 586-606; *The Tennessee Agrarians*, „Shenandoah” 3 (Summer 1952), s. 3-10; *The Southern Phoenix*, „Georgia Review” 17 (Spring 1963) s. 6-17. Zob. też *The Southern Essays of Richard M. Weaver*, red. G.M. Curtis III i J. Thompson, Indianapolis 1997. O konserwatywnym charakterze agraryzmu amerykańskiego zob też: P. V. Murphy, *The Rebuke of History: The Southern Agrarians and American Conservative Thought*, Chapel Hill 2001; P.K. Conklin, *The Southern Agrarians*, Knoxville 1988.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ *Paleokonserwatyzm*, <http://haggard.w.interia.pl/paleo.html>. (Dostęp 12/03/2012)

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ Tamże.

Chesterton, również w znaczący sposób wpłynęli na myśl *paleos*.¹⁰⁴ Na gruncie amerykańskim, oprócz wymienionych już Weavera i Kirka, paleokonserwatyzm inspiracje czerpie z myśli politycznej m.in. Aleksandra Hamiltona, Johna Randolpha z Roanoke¹⁰⁵, Orestesa Brownsona, Johna C. Calhouna, Henry'go Louisa Menckena oraz z dorobku liczного grona polityków.¹⁰⁶

Założony w 1955 r. przez katolickiego konserwatystę, Williama Franka Buckleya, tygodnik *National Review*, stał się pierwszym amerykańskim forum medialnym, gdzie tradycyjni konserwatyści mogli na szeroką skalę promować swoją myśl. Buckley już w 1951 r. dał się poznać jako „dysydencki”, tj. antyliberalny pisarz, dzięki swojej publikacji *God and Man at Yale. The Superstitions of Academic Freedom*, w której atakował antychrześcijańskie i kolektywistyczne idee rozpowszechnione na jego *Alma Mater*. Jak pisze Bartyzel, NR był „pomyślany jako organ radykalnej (od *radix* – korzeń) prawicy, walczącej nie tylko z lewicą komunistyczną i liberalną, ale również z lewym skrzydłem Partii Republikańskiej; miało być ono ‘kłodą rzuconą w poprzek historii z okrzykiem: Stać!’ – i przez długi czas nią było”.¹⁰⁷ Wkrótce tacy wcześni *paleos* jak Leo Brent Bozell¹⁰⁸, James Burnham czy Russell Kirk na stałe zagościli na łamach NR. Wraz z rozpoczęciem publikacji pisma amerykańska prawica znalazła się w okresie tzw. „konserwatyizmu zimnowojennego”. Scotchie zwraca uwagę, że jako jeden z filarów tygodnika, *paleos* „elokwentnie artykułowali antymaterialistyczną i antymodernistyczną wizję

¹⁰⁴ Scotchie, dz.cyt., s.2.

¹⁰⁵ Kirk podnosił wyjątkowe znaczenie Randolpha i jego myśli w poprawnym rozumieniu elementów konstytucyjnych dla tradycyjnego konserwatyizmu w swojej pracy *John Randolph of Roanoke. A Study of American Politics*, Indianapolis 1970. Zob. też N.K. Risjord, *The Old Republicans: Southern Conservatism in the Age of Jefferson*, New York 1995.

¹⁰⁶ Scotchie, tamże. Szerzej na temat osobowych inspiracji paleokonserwatyizmu zob. J. Scotchie, *Revolt from the Heartland. The Struggle for an Authentic Conservatism*, Piscataway 2002, s. 15-27.

¹⁰⁷J. Bartyzel, *William F. Buckley Jr.*, <http://www.legitymizm.org/spw-william-frank-buckley>. (21/10/13). Buckley w pierwszym numerze pisma jasno określił jego profil ideowy poprzez przedstawienie tzw. „Oświadczenia o intencjach”. W krótkim czasie NR stał się naczelnym organem jednoczącym (tzw. „fuzja”) szeroko rozumianą amerykańską prawicę, reprezentowaną przez nurty: libertariański, antykomunistyczny i tradycjonalistyczny. Zob. *Conservatism in America Since 1930*, red. G.L. Schneider, New York 2003, s.195-205; L. Bridges, J.R. Coyne Jr, *Strictly Right: William F. Buckley Jr. and the American Conservative Movement*, New Jersey 2007; W.F. Buckley, *Miles Gone By: A Literary Autobiography*, Washington D.C. 2004; J.B. Jones, *William F. Buckley Jr.: Patron Saint of the Conservatives*, New York 1988.

¹⁰⁸ Bozell odznaczył się m.in. tym, że był „ghost writerem” książki *Conscience of a Conservative*, której formalnym autorem był arizoński senator Barry Goldwater. Zob. Nash, *The Conservative..*, dz.cyt., s. 319. Ta skromna pozycja opublikowana w marcu 1960 r. wkrótce stała się prawnym bestsellerem. Patrick Buchanan i inni konserwatyści zgodnie uznają, że książka Goldwata, atakująca konsekwencje rooseveltowskiego New Deal i lewicowej inżynierii społecznej, przyczyniła się do politycznego renesansu konserwatyizmu w USA, stopniowego przesuwania się Partii Republikańskiej w prawą stronę i ostatecznie, do nominacji Goldwata na republikańskiego kandydata na prezydenta w 1964 r. Zob. R. Perlstein, *Before the Storm: Barry Goldwater and the Unmaking of the American Consensus*, New York 2001; L. Edwards, *Goldwater: The Man who Made a Revolution*, Washington, D.C. 1997. O konserwatywnej „infiltracji” Partii Republikańskiej w latach 60. zob. K.P. Phillips, *The Emerging Republican Majority*, New Rochelle 1969; M.C. Brennan, *Turning Right in the Sixties: The Conservative Capture of the GOP*, Chapel Hill 1995; P. Buchanan, *Conservative Votes, Liberal Victories: Why the Right Has Failed*, New York 1975, s. 164-177.

dla konserwatystów”¹⁰⁹ i taka, można by rzec, pozostała ich linia. Poprzez cały okres zimnej wojny, *paleos* publikujący na łamach NR podkreślali znaczenie komunizmu jako sile zagrażającej całej chrześcijańskiej cywilizacji, przeciwstawiali się liberalnym tendencjom w Kościele katolickim¹¹⁰, potępiali zbyt dużą ingerencję aparatu federalnego w życie obywateli i poszczególnych stanów, opowiadali się za wolnością gospodarczą przeciwko tendencjom etatystycznym, bronili tradycyjnej amerykańskiej kultury i wolności narodowej.

Ośrodkiem, można by rzec, „w pełni” paleokonserwatywnym, stał się założony w 1976 r. przez konserwatywnego milionera Johna Howarda, Rockford Institute. Instytut miał ambicję stać się czołową amerykańską organizacją zajmującą się eksponowaniem myśli tradycjonalistycznej, poprzez pracę na rzecz „(...) zachowania instytucji chrześcijańskiego Zachodu: rodziny, Kościoła i państwa prawa, własności prywatnej, wolnej przedsiębiorczości i moralnej dyscypliny, wysokich standardów nauki, sztuki i literatury”¹¹¹. Organem instytutu stał się miesięcznik „Chronicles. A Magazine of American Culture”, który powstał na bazie pisma „Chronicles of Culture”, założycielem, którego był polski imigrant, słynny pisarz Leopold Tyrmand.¹¹²

W 1979 r., z inicjatywy dwóch południowych tradycjonalistów, Thomasa Fleminga i Clyde’a Wilsona, powstaje pismo „Southern Partisan Quarterly Review”. Celem publikacji była promocja i obrona dziedzictwa kulturowego i cywilizacyjnego amerykańskiego Południa.¹¹³ W 1986 zaś, po śmierci Tyrmanda, Fleming przejął obowiązki redaktora naczelnego „Chronicles”.

¹⁰⁹ Scotchie, *Revolt...*, dz.cyt., s. 32.

¹¹⁰ Należy zwrócić uwagę na istotną rolę jaką w szeroko rozumianym amerykańskim ruchu konserwatywnym odegrali katolicy. Zob. P. Allitt, *Catholic Intellectuals and Conservative Politics in America, 1950-1985*, Ithaca 1995; tegoż, *The Conservatives: Ideas and Personalities Throughout American History*, New Haven 2009, s. 180-181, 167, 264- 265; J. Caiazza, *American Conservatism and the Catholic Church*, „Modern Age” (Winter 2010), s. 14-24. Odnośnie wpływów katolickich w paleokonserwatyzmie, Bartyzel pisze, że „w zdecydowanej większości *paleos* są katolikami (m.in.: Molnar, Lukacs, Fleming, Ryn, Sobran i Buchanan), i to tradycjonalistycznymi, tj. kwestionującymi soborowe aggiornamento i posoborową zmianę liturgii” Za: *Paleokonserwatyzm*, <http://haggard.w.interia.pl/paleo.html>. (Dostęp 21/03/2012)

¹¹¹ *From the President* http://www.rockfordinstitute.org/?page_id=2. (Dostęp 21/03/2012)

¹¹² Zob. *Paleokonserwatyzm*, <http://haggard.w.interia.pl/paleo.html>. (Dostęp 21/03/2012)

¹¹³ Redakcja tak charakteryzowała erozję południowej kultury: „Nie ma prawie żadnych publicznych głosów w obronie Południa i jego tradycji jesteśmy w niebezpieczeństwie utraty naszej tożsamości, zwłaszcza utraty poczucia sąsiedztwa i pokrewieństwa, starego sposobu prowadzenia działalności gospodarczej tylko z przyjaciółmi i krewnymi, całego ducha, który kiedyś nazywano południową gościnnością”. Zob. *A Special Message to our Readers Old and New*, „Southern Partisan” (Spring-Summer 1981), s. 1. Cyt. za: Scotchie, *Revolt...*, dz.cyt., s. 54. Podstawy konserwatywnego, patriarchalnego i agrarnego porządku, w obronie którego stawali południowi tradycjoniści, zostały opisane w: A.L. Tate, *Conservatism and Southern Intellectuals 1789-1861: Liberty and the Good Society*, Columbia 2005; F.L. Owsley, *Plain Folk of the Old South*, Baton Rouge 1949; J.S. Shelton, *The Enduring South: Subcultural Persistence in Mass Society*, Lexington 1972; M.E. Bradford, *Remembering Who We Are: Observations of a Southern Conservative*, Athens 1985; M.G. Malvasi, *The Unregenerate South: The Agrarian Thought of John Crowe Ransom, Allen Tate, and Donald Davidson*, Baton Rouge 1997. Również, bezcennym wykładem na temat konserwatywnego południowej kultury politycznej, stanowią prace jednego z najbardziej znanych badaczy stosunków społecznych amerykańskiego południa i tradycjonalisty, Eugene Genovese, *The Southern*

Warto przywołać tu również takie postacie jak Mel Bradford, Paul Gottfried, Pat Buchanan, Joe Sobran, czy Samuel T. Francis, którzy poprzez swój wysiłek intelektualny, czy jak w przypadku Buchanana, polityczno-medialny¹¹⁴, kształtowali w okresie zimnej wojny ideowe oblicza amerykańskiego tradycjonalizmu.

W latach 80. rozpoczyna się stopniowa erozja „fuzjonizmu” prawicy amerykańskiej.¹¹⁵ Różnice zdania zaczęły pojawiać w kwestiach zasadniczych. To właśnie na początku ostatniej dekady zimnej wojny został uknuty przez Paula Gottfrieda termin „paleokonserwatyzm”, który w przeciwieństwie do innych nurtów był konserwatyżmem tradycjonalistycznym. Wzrost znaczenia neokonserwatystów¹¹⁶, środowiska Nowej Prawicy¹¹⁷, powiększające się różnice

Tradition: The Achievements and Limitations of an American Conservatism, Cambridge 1996; tegoż, *The Slaveholder's Dilemma: Freedom and Progress in Southern Conservative Thought, 1820-1860*, Columbia 1995. Klasyczną apologią południowej kultury i agraryzmu stanowi kolekcja esejów dwunastu autorów, wśród których czterech było związanych z intelektualną „kuźnią” południowej myśli zachowawczej, Uniwersytetem Vanderbilt, wydana w 1930 pt. *I'll Take My Stand: The South and the Agrarian Tradition*, Louisiana State University Press 1930. Zob. też dwie ważne prace wydane z okazji 50-lecia *I'll Take My Stand: Why the South Will Survive*, red. C. Wilson, Athens 1981; *A Band of Prophets: The Vanderbilt Agrarians after Fifty Years*, red. W.C. Harvard i W. Sullivan, Baton Rouge 1982.

¹¹⁴ Pat Buchanan był doradcą trzech amerykańskich prezydentów: Richarda Nixona, Geralda Forda i Ronalda Reagana, jest konserwatywnym autorem i współzałożycielem popularnych telewizyjnych programów publicystycznych „The McLaughlin Group” i „The Capital Gang”. Zob. P. Buchanan, *Right from the Beginning*, Boston 1988; T. Stanley, *Crusader. The Life and Tumultuous Times of Pat Buchanan*, New York 2012.

¹¹⁵ Za przykład niech posłuży sprawa południowego tradycjonalisty Mela Bradforda. Po pierwszym zwycięstwie wyborczym Reagana, ówczesni *paleos*, współtworzący koalicję zwolenników byłego gubernatora Kalifornii, oczekiwali, że nowy prezydent odwdzięczy się za poparcie tradycjonalistów i wyborców Południa mianując Bradforda, profesora literatury na University of Dallas, przewodniczącym Narodowej Fundacji na rzecz Humanistyki (NEH). Bradford miał poparcie m.in. Russella Kirka, senatora Jesse'iego Helmsa, Williama Franka Buckleya i Pata Buchanana. Jednak krytyka Abrahama Lincolna ze strony Bradforda wzbudziła sprzeciw wobec jego proponowanej nominacji członków wpływowego think-tanku Heritage Foundation, z prezesem Edwinem Feulnerem na czele, oraz ze strony neokonserwatystów w osobach Normana Podhoretza i Irvinga Kristola. Jak pisze David Gordon: „Bradford odrzucił Lincolna bo uważał go za rewolucjonistę, mającego zamiary zastąpienia amerykańskiej Republiki, ustanowionej przez Konstytucję, despotyzmem scentralizowanym i wyrównującym”. D. Gordon, *Southern Cross: The meaning of the Mel Bradford Moment*, TAC (01/04/2010), s. 34. Scotchie podkreśla: „Znaczenie cywilizacji zachodniej, a w szczególności wpływ starożytnych Rzymian i Ojców Założycieli, zdominowałyby NEH pod przewodnictwem Bradforda. Nie byłoby miejsca dla propagandy multikulturalizmu”. Scotchie, *Revolt...*, s. 58. Bradford ostatecznie nie uzyskał nominacji. Odnośnie stosunku Bradforda do Lincolna zob. tegoż, *The Lincoln Legacy: A Long View*, „Modern Age” 24 (Fall 1980), s. 355-363; tegoż, *Dividing the House: The Gnosticism of Lincoln's Political Rhetoric*, „Modern Age” 23 (Winter 1979), s. 10-24; *Lincoln, the Declaration and Secular Puritanism: A Rhetoric for Continuing Revolution*, [w:] *A Better Guide than Reason. Studies in the American Revolution*, La Salle 1979, s. 185-203.

¹¹⁶ Szerzej o neokonserwatyźmie w kolejnych rozdziałach.

¹¹⁷ Środowisko prawicowe powstałe w późnych latach 70. mocno zakorzenione w tzw. rewolucji Goldwatera.

Reprezentantami byli m.in. Richard Viguerie, Phyllis Schaffly, Howard Phillips, Paul Weyrich. Oprócz takich atrybutów jak sprzeciw wobec wielkiego kapitału i etatyzmu, środowisko to mocno akcentowało również takie kwestie jak obrona rodziny, sprzeciw wobec aborcji, pornografii i rozpasanego erotyzmu, sekularyzacji systemu szkolnictwa. Paul Gottfried wytykał im ideową płytkość, gdyż wiadomym było przeciwko czemu się opowiadali, ale nie przedstawiali żadnego programu pozytywnego. Zob. Scotchie, *Revolt...*, s. 42-43; P. Gottfried, *A View of Contemporary Conservatism*, „The Intercollegiate Review” (Spring 1986), s.19; R. Viguerie, *The New Right: We're Ready to Lead*, Falls Church 1980.

z nurtem libertariańskim sprawiły, że nagle pojawiła się potrzeba jasnego określenia paleokonserwatywnej filozofii politycznej. Termin więc nie oznaczał już konserwatystów lat 50. i 60., między innymi południowych agrarystów, katolickich i antykomunistycznych tradycjonalistów z NR, Republikanów frakcji senatora Roberta Tafta¹¹⁸. Jak podaje portal Conservapedia: „Zamiast tego, termin ten jest teraz stosowany wobec konserwatystów, którzy sprzeciwiali się rosnącym wpływom antykomunistycznych Demokratów, zwolenników New Deal, na prezydenta Reagana i ruch konserwatywny w 1980 roku”.¹¹⁹ Owe różnice z neokonserwatystami były najbardziej znaczące, gdyż, jak pisze Gary Dorrien, „[neokonserwatyści] nie przemienili istniejący konserwatyzm, lecz stworzyli dla niego alternatywę”.¹²⁰ Alternatywa, o której pisze Dorrien, opierała się na założeniach będących wynikiem bardziej socjologii niż filozofii, utylitarnym podkreśleniu znaczenia „wartości”, abstrakcyjnym moralizatorstwie, pozytywnym stosunku do państwa opiekuńczego.¹²¹ Nash tak opisuje ówczesne napięcie w obozie konserwatywnym: „Dla coraz to większej grupy niezadowolonych tradycjonalistów, którzy przybrali miano ‘paleokonserwatystów’, ‘neocons’ byli ‘intruzami’ i ‘oszustami’, którzy pomimo swojej niedawnej wędrówki na prawo pozostawali w zasadzie w swojej filozofii sekularystami, Wilsonistami i etatystami. Innymi słowy, nie byli konserwatystami. Podczas gdy konserwatyści sprzeciwiali się komunizmowi w imię cywilizacji zachodniej, neokonserwatyści lat 80. czynili to (według ich prawicowych krytyków) w imię neo-Wilsonowskiej ideologii ‘globalnego demokratycznego kapitalizmu’. Tak jakby (twierdzili oburzeni ‘paleos’) ‘kapitalizm’ i ‘globalna demokracja’ rozstrzygały o całości i istocie konserwatywnej sprawy”.¹²² Szczególnie znacząca w tym względzie była grupa paleokonserwatystów skupiona wokół „Chronicles”. Pisarze publikujący na jego łamach, jak podkreśla Allitt, „nie mieli cierpliwości do idei neokonserwatystów, że liberalna demokracja jest przeznaczona potencjalnie wszystkim ludziom i że imigracja przynosi więcej korzyści niż szkód.

¹¹⁸ P. Gottfried, *Paleoconservatism*, [w:] *American Conservatism. An Encyclopedia*, dz.cyt., s. 651.

¹¹⁹ *Paleoconservatism*, [http://conservapedia.com/Paleoconservative.\(14/05/2012\)](http://conservapedia.com/Paleoconservative.(14/05/2012)). Gottfried rozwinął głębiej zasadnicze różnice między swoją autorską koncepcją „paleokonserwatyzmu” a innymi „konserwatyzmami” w swoim esej *Conservatives, Neoconservatives, Paleoconservatives: What Next?*, [http://www.vdare.com/articles/conservatives- neoconservatives-paleoconservatives-what-next. \(01/11/2012\)](http://www.vdare.com/articles/conservatives- neoconservatives-paleoconservatives-what-next. (01/11/2012))

¹²⁰ G. Dorrien, *The Neoconservative Mind: Politics, Culture and the War of Ideology*, Philadelphia 1993, s. 369.

¹²¹ Gottfried, *Conservatism in America....*, dz.cyt., s. 43-58.

¹²² Nash, *The Conservative....*, dz.cyt., s. 567. Zob. również krytykę neokonserwatyzmu z pozycji *paleos* przeprowadzoną w ramach debaty na temat kondycji konserwatyzmu w: *The State of Conservatism. A Symposium*, „Intercollegiate Review” (Spring 1986), s. 3-28.

Ich niechęć do neokonserwatystów w sprawie imigracji i innych kwestiach pogłębiała się w miarę upływu lat 80”.¹²³

Lata 90. przyniosły kolejne rozłamy i marginalizację tradycjonalistów. *Paleos* uważali, że wzrost znaczenia neokonserwatystów na prawicy przyczynił się do nieuzasadnionej redefinicji celów konserwatywnej walki z liberalizmem. Nawet sam Buckley zaczął przejawiać neokonserwatywne tendencje w swojej publicystyce.¹²⁴ *Paleos* nie byli zaproszeni na „konserwatywny szczyt”, który odbył się na początku lat 90. w Nowym Jorku. Na szczycie pojawili się m.in. Buckley, prominentni neokonserwatyści Norman Podhoretz i Irving Kristol oraz reprezentujący Nową Prawicę Paul Weyrich. Jak pisze Scotchie: „(...) *paleos* byli więcej niż chętni objąć przeciwne stanowisko w sprawie wszystkich kwestii, krajowych i zagranicznych. Think-tank [Rockford Institute-M.K.] ze skromnym budżetem był w stanie sformułować światopogląd, który wstrząsnął pozornie niezachwianym ruchem konserwatywnym, nakręcając prawicę do jednego z najgorszych konfliktów całego okresu po II Wojnie Światowej”.¹²⁵ Różnice między konserwatywnym „mainstreamem”, a paleokonserwatystami odnosiły się do kwestii historycznych, takich jak stosunek do prezydentów Lincoln czy Franklina Roosevelta i współczesnych – takich, jak imigracja, czy polityka zagraniczna.¹²⁶

Na płaszczyźnie *stricte* politycznej różnice te dały się zauważyć szczególnie w 1992 r., gdy Pat Buchanan postanowił ubiegać się o prezydencką nominację Partii Republikańskiej, podważając tym samym pozycję prezydenta George’a H.W. Busha, walczącego o drugą kadencję. Buchanan uzyskał 38 procent poparcia w kluczowych prawyborach republikańskich w stanie New Hampshire, ale nie zdołał uzyskać nominacji. W swoim przemówieniu na konwencji Republikanów w Houston, które z czasem stała się swoistym „credo” tradycjonalistów, oprócz oficjalnego udzielenia poparcia dla Busha, Buchanan stwierdził, że „w naszym kraju toczy się wojna religijna o duszę Ameryki”.¹²⁷ Uzasadniając swoje poparcie dla prezydenta powiedział: „Program ‘Clinton i Clinton’ [odniesienie do Billa i Hillary Clintonów- przyp. M.K.] narzuciłby Stanom Zjednoczonym aborcję na żądanie, papierek lakmusowy dla Sądu Najwyższego, prawa dla homoseksualistów, dyskryminację szkół religijnych, kobiety w jednostkach bojowych. To są bez wątpliwości zmiany. Ale nie jest to rodzaj zmian potrzebnych Ameryce. To nie są zmiany

¹²³ Allitt, dz.cyt., s. 249.

¹²⁴ Scotchie, *Revolt...*, s. 49.

¹²⁵ Tamże, s. 50.

¹²⁶ Szerzej na temat konfliktu zob. S. Diamond, *Roads to Dominion: Right-Wing Movements and Political Power in the United States*, New York 1995, s. 279-289; J. Ehrman, *The Rise of Neoconservatism: Intellectuals and Foreign Affairs, 1945-1994*, New Haven 1995, s. 185-186.

¹²⁷ Pat Buchanan, http://en.wikipedia.org/wiki/Pat_Buchanan#1992_presidential_primaries. (01/11/2012)

jakich Ameryka chce. I nie są to zmiany, których możemy przestrzegać w narodzie, który chce nadal siebie nazywać ‘krajem Boga’”.¹²⁸ Po przegranej w 1992 r., wraz z siostrą Bay Buchanan, była sekretarz skarbu w administracji Ronalda Reagana, założył fundację The American Cause, mającą na celu promocję „tradycyjnych amerykańskich wartości zakorzenionych w konserwatywnych zasadach narodowej suwerenności, gospodarczego patriotyzmu, ograniczonego rządu i wolności osobistej”.¹²⁹ Buchanan ubiegał się jeszcze nieskutecznie o nominację Republikanów w 1996 r., natomiast w 2000 r. wystartował w wyborach prezydenckich z ramienia Partii Reform.¹³⁰

Kulminacją jednego z etapów wielkiego spięcia między konserwatystami „głównego nurtu”, szczególnie neokonserwatystami a paleokonserwatystami w latach 90., było wymuszenie na Fundacji Bradleya zaprzestania dalszej pomocy dotacyjnej dla Rockford Institute.¹³¹

Paleokonserwatyści zaczęli też być prześladowani personalnie. W 1995 r. jeden z najbardziej radykalnych paleokonserwatystów o południowym rodowodzie, Samuel Francis, został usunięty z redakcji gazety „The Washington Times” za swoją krytykę rezolucji Konwencji Południowych Baptystów, w której potępiono niewolnictwo. Francis argumentował, że jeśli baptyści odrzucają fragmenty Nowego Testamentu odnoszące się do posłuszeństwa niewolników względem swoich panów to mogą tym samym przyłączyć się do bolszewików.¹³² W 1997 r. paleokonserwatysta Scott McConnell utracił swoje stanowisko jako publicysta dziennika „The New York Post” po krytycznych artykułach na temat państwowości Puerto Rico i imigracji z Haiti.¹³³

Po kilku latach, McConell wraz z Buchananem współzałożyli „The American Conservative”. W artykule wstępnym pierwszego numeru TAC redaktorzy w następujący sposób przedstawili profil światopoglądowy pisma: „Uważamy konserwatyzm za najbardziej naturalną polityczną tendencję, zakorzenioną w ludzkim upodobaniu dla rzeczy znanych, dla rodziny, dla wiary

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ *About the Cause* <http://www.theamericancause.org/index.php?page=about-the-cause>. (01/11/2012)

¹³⁰ Oprócz działalności ściśle politycznej, Buchanan opublikował w latach 90. prace, które nie pozostawiały wątpliwości co do jego ideowego profilu: *Prawicowy od samego początku* (1991), *Wielka Zdrada: Jak Amerykańska Suwerenność i Sprawiedliwość Społeczna Zostały Poświęcone Bożkom Ekonomii Globalnej* (1998), *Republika, Nie Imperium* (1999).

¹³¹ Dotacja została odebrana ze względu na krytyczne uwagi pod adresem polityki imigracyjnej USA wyrażone m.in. w artykule Petera Brimelowa *Time to Re-Think Immigration*, *National Review* (06/1992), s. 30-46. Zob. Scotchie, *The Paleoconservatives...*, s. 15. Zob. również w kwestii paleokonserwatywnej krytyce nieograniczonej imigracji: C. Williamson, *The Immigration Mystique: America's False Conscience*, New York 1996; *Immigration and the American Identity: Selections from Chronicles: A Magazine of American Culture, 1985-1995*, Rockford 1995; P. Brimelow, *Alien Nation: Common Sense About America's Immigration Disaster*, New York 1995.

¹³² S. Francis, *All Those Things To Apologize For*, „The Washington Times” (27/06/1995).

¹³³ Zob: S. McConnell, *Puerto Rican Statehood? Ask New York* <http://www.vdare.com/articles/puerto-rican-statehood-ask-new-york>. (26/09/2012)

w Boga. Wierzimy, że prawdziwy konserwatyzm ma predyspozycje dla instytucji i obyczajów, które istnieją. Tak wiele z tego, co jest uznawane za współczesny konserwatyzm, jest połączone z pewnego rodzaju radykalizmem - fantazją globalnej hegemonii, pysznego pojmowania Ameryki jako uniwersalnego narodu dla wszystkich ludów świata, hiperglobalnej gospodarki. W połączeniu z coraz bardziej wyraźną pogardą dla długoletnich sojuszników Ameryki, jest raczej przepisem na katastrofę. Przeciwno temu obieramy nasze stanowisko”.¹³⁴

Joseph Scotchie, badając rozwój ruchu paleokonserwatywnego w dekadzie lat 90., pisał: „Jeśli ‘zdobywanie zysku’ pozostanie ważniejsze dla społeczeństwa niż problemy kulturowe, to paleokonserwatywne odrodzenie lat 90. może równie dobrze stracić impet, może po prostu być ostatnim bastionem umierającej cywilizacji. Albo jego odrodzenie może przygotować grunt pod prawdziwe polityczne zwycięstwa. To co pozostaje niewątpliwe, to to, że niepokorny paleokonserwatyzm reprezentował autentyczny głos sprzeciwu wobec dominującej kultury i sił politycznych naszych czasów”.¹³⁵

1.5 Doktryna paleokonserwatyizmu

Za czym więc opowiada się paleokonserwatyzm? Jaki jest jego ideowy sens? Jacek Bartyzel analizuje paleokonserwatyzm z trzech perspektyw: istoty, dychotomii między konserwatyzmem prawdziwym a fałszywym oraz krytyki post-liberalizmu i neokonserwatyizmu.

Jak pisze, paleokonserwatyzm „przeniknięty jest duchem transcendencji i pragnieniem restauracji wiecznego ładu; ‘jest wyrazem zakorzenienia: w sensie miejsca i historii, w sensie ciągłego czerpania od przodków, rodu i kultury- tożsamości, która jest zarazem zbiorowa i osobista. Tożsamość ta jest nieosiągalna bez psychologicznego i emocjonalnego makijażu dla lewicowców każdego odcienia - wliczając w to ‘neokonserwatystów’ (...) dla lewicy i dla neokonserwatystów liczy się tylko status ekonomiczny, natomiast wszystkie inne tożsamości człowieka (rasowe, etniczne, kulturalne, religijne i narodowe) skłonni są oni traktować wyłącznie w kategoriach ‘zagrożenia’, toteż ich polityka rodzi ludzi pozbawionych zakorzenienia: żyjących poza ojczyzną, poza narodem, poza historią, a przede wszystkim - bez Boga”.¹³⁶ Paleokonserwatyizm inspirowany jest pewnymi filozoficznymi przesłankami, które odbiegają w zasadniczy sposób od założeń ideowych neokonserwatystów i „mainstreamowych” konserwatystów. Najważniejszą przesłanką wydaje się być stosunek do dziedzictwa metapolitycznego Oświecenia. Donald Livingston, profesor filozofii na Uniwersytecie Emory,

¹³⁴ *We Take Our Stand*, TAC nr.1 / vol. 1 (7/10/2002), s. 3.

¹³⁵ Scotchie, *The Paleoconservatives....*, tamże.

¹³⁶ *Paleokonserwatyizm*, <http://haggard.w.interia.pl/paleo.html>, (Dostęp 12/04/2012).

nazywa koncepcję praw naturalnych „filozoficznym zabobonem”. Jak pisze, „Dla zabezpieczenia tych praw powstało nowoczesne państwo w pierwszej kolejności i niemożliwym jest, szczególnie dla Amerykanów, aby nie dać się uwieść przez tę doktrynę. Ale to jednak filozoficzny przesąd. Powód jest następujący. Czymkolwiek by nie były, prawa naturalne są uniwersalne i stosują się do wszystkich ludzi. Ponadto, są one poznawane przez rozum, niezależnie od jakichkolwiek odziedziczonych tradycji moralnych. (...) Wynika z tego zatem, że doktryna praw naturalnych musi być w stanie trwałej wrogości do wszystkich odziedziczonych moralnych tradycji. Każda taka tradycja, nieważne jak szlachetne dobra są w niej kultywowane, zawsze może być postrzegana jako naruszenie czyichś praw naturalnych w zależności od interpretacji”.¹³⁷ Taki stosunek do doktryny oświeceniowej sprawia, że, według Bartyzela, paleokonserwatyzm za „ideowe dogmaty” przyjmuje:

- „1) prawdę zakorzenioną w Piśmie Świętym;
- 2) wolność ufundowaną na prawie moralnym;
- 3) wierność zasadom cywilizacji zachodniej w prawodawstwie i szkolnictwie;
- 4) małżeństwo jako podstawę porządku społecznego;
- 5) wolny handel [czy raczej, wolna przedsiębiorczość – przyp. M.K.];
- 6) ograniczony rząd;
- 7) realizm w literaturze i tonalność w muzyce”.¹³⁸

Paleokonserwatyzm akcentuje również zdrowy regionalizm, podkreśla jego znaczenie dla historycznego rozwoju Ameryki i harmonii między aparatami federalnym i stanowym oraz kulturę, która w klasycznym amerykańskim wydaniu jest przesiąknięta i stanowi symbiozę dziedzictwa Grecji, Rzymu i chrześcijaństwa oraz tradycyjnych elementów kultury anglosaskiej, na czele z angielskim *common law* (prawem zwyczajowym), a także rodzimych elementów kontynentalnych. Podkreślanie znaczenia Zachodu jako wspólnoty cywilizacyjnej, tożsamego z pojęciem *Christianitas*, stale jest widoczne u wszystkich paleokonserwatywnych autorów oraz autorów inspirujących ich myśl.¹³⁹

¹³⁷ *Understanding the Paleoconservative Perspective on Life*, <http://www.intellectualconservative.com/2006/10/31/understanding-the-paleoconservative-perspective-on-life/>. (Dostęp 12/04/2012)

¹³⁸ *Paleokonserwatyzm*, <http://haggard.w.interia.pl/paleo.html>, (Dostęp 12/04/2012)

¹³⁹ Zob.: Williamson, *The Conservative Bookshelf*., s. XX. Niektórzy tradycjonalistyczni myśliciele starali się odczytać w sposób konserwatywny dzieje USA, walcząc z mitem Ameryki jako substancjalnie liberalnym kraju, mającym rzekomo stanowić, obok Francji, kolejny rewolucyjno-oświeceniowy projekt polityczny.

Zob. m.in.: M.E. Bradford, *The Reactionary Imperative: Essays Literary and Political*, Peru 1990, s.135-142;

R. Kirk, *The Roots of American Order*, Wilmington 2003; tegoż, *The American Cause*, Wilmington 2002; tegoż, *Edmund Burke: A Genius Reconsidered*, New Rochelle 1967, s. 209; tegoż, *The Conservative Constitution*, Washington, D.C. 1990; tegoż, *A Revolution Not Made But Prevented*, „Modern Age” (Fall 1985), s. 295-303;

Samuel Francis wyłożył w sposób klarowny i całościowy zasadnicze postulaty ideowe paleokonserwatyzmu w 14 punktach opublikowanych w 2004 r.¹⁴⁰ Oto one:

- Stany Zjednoczone są chrześcijańskim krajem.
- Stany Zjednoczone są europejskim krajem, a ludność amerykańska jest częścią ludności europejskiej.
- Stany Zjednoczone są suwerennym i niepodległym państwem.
- Stany Zjednoczone są konstytucyjną republiką.

Willmoore Kendall Contra Mundum, red. N. D. Kendall, New Rochelle 1971; W. Kendall, *The Conservative Affirmation in America*, Wilmington 1985; G. Carey, W. Kendall, *The Basic Symbols of the American Political Tradition*, Baton Rouge 1970. Zob. też wstęp Kirka do opublikowanego przez konserwatywne wydawnictwo Henry Regnery Company eseju sekretarza księcia Metternicha, Friedricha Gentza, pt. *The French and American Revolutions Compared*, Chicago 1955. Kluczowa w tym kontekście jest również praca Barry'ego Shaina, ukazująca pierwotne protestanckie inspiracje, leżące u podstaw amerykańskiego ustroju i kultury obywatelskiej, które autor konfrontuje ze współczesnym liberalnym indywidualizmem: *The Myth of American Individualism: The Protestant Origins of American Political Thought*, Princeton 1995. Apologię liberalnego charakteru amerykańskiej kultury politycznej i społecznej, przeciwko której opowiadali się wyżej wymienieni autorzy, można znaleźć w klasycznych pracach: C.A. Beard, M.A. Beard, *The Rise of American Civilization*, New York 1927; L. Hartz, *The Liberal Tradition in America: An Interpretation of American Political Thought Since the Revolution*, New York 1955; L. Trilling, *The Liberal Imagination. Essays on Literature and Society*, New York 1950. Warto w tym miejscu zaznaczyć również, że konserwatywny autor Henry Jaffa polemizuje z „historycystyczną” hermeneutyką dziejów amerykańskiej republiki tradycjonalistów, opierając się na „poprawnej” interpretacji prawa naturalnego, obecnej w Deklaracji Niepodległości i będącej, według Jaffy, prostą kontynuacją tradycji arystotelesowsko-tomistycznej, jako jedyne go wyznacznika normatywnego dla amerykańskiego ustroju. Partykularyzm historyczny tradycjonalistów, tj. odniesienia do odziedziczonych tradycji i instytucji jest prostą drogą do nihilizmu, gdyż tylko „uniwersalistyczne” (w kontekście uniwersalnego prawa naturalnego) odczytywanie dziejów Ameryki jest uprawnione i konserwatywne. Zob. tegoż, *American Conservatism and the American Founding*, Durham 1984; tegoż, *Equality and Liberty: Theory and Practice in American Politics*, New York 1965; tegoż, *How to Think About the American Revolution*, Durham 1978.

¹⁴⁰ Zob. *Statement of Principles* http://conservativetimes.org/Conservative_Resources/PaleoConservatism.htm. (Dostęp 07/10/2012). Warto zaznaczyć, że Francis stopniowo odżegnywał się od używania terminu „konserwatyzm”, (w przypadku terminu „paleokonserwatyzm” nadawał mniejsze znaczenie członowi „konserwatyzm”) przechodząc z czasem zdecydowanie bardziej na pozycje nacjonalistyczne, a nawet rasowe. Jak pisał: „Paleokonserwatyzm próbuje przekonać Amerykanów, że dominujące siły w ich społeczeństwie nie są zainteresowane zachowaniem tradycji, instytucji i wartości, które je stworzyły i uformowały i w związku z tym, ci, którzy są konserwatywni na poważnie i chcą nadal żyć w zgodności z tymi tradycjami, instytucjami i wartościami muszą przeciwstawiać się dominującym siłom i tworzyć nowe”. Zob. tegoż, *(Con)fusion on the Right*, *Chronicles* (March 2004), s.35. W eseju z 1996 roku Francis w następujący sposób relacjonował swoje rady przekazywane ubiegającemu się po raz drugi o republikańską nominację prezydencką Buchananowi: „Mów o sobie ‘patriota’, ‘nacjonalista’, ‘America Firster’, lecz nie używaj nawet słowa ‘konserwatyzm’. Ono już nic nie znaczy.” Tegoż, *From Household to Nation*, *Chronicles* (March 1996), s. 16. Swoją sceptycyzm wobec użyteczności prowadzenia walki politycznej pod sztandarem konserwatyzmu Francis uzasadniał między innymi w następujący sposób: „Od czasu rozpadu amerykańskiego konserwatyzmu za czasów Ronalda Reagana i w późniejszych latach, zaistniała desperacka potrzeba powołania nowej prawicowej tożsamości, zarówno w Europie jak i Ameryce, prawicy, która mniej przejmuje się „mądrością przodków”, „wolnym rynkiem”, Konstytucją i podobnymi frazesami, a jest bardziej zainteresowana ochroną specyficznej grupy ludzkiej, jej biologicznych fundamentów i kulturowych dziedziców, czyli w przypadku euro-amerykańskiego konserwatyzmu, chodzi o Europejczyka, jako rasę, spadkobiercę i twórcę cywilizacji- czy to w Europie, czy w Ameryce Północnej. Istnieje coraz więcej dowodów, że taka prawica powoli wyłania się w Stanach Zjednoczonych.” tegoż, *The Real Right?*, „*The Occidental Quarterly*” (vol.4, no.3), s.82. Zob. też tegoż, *Beautiful Losers: Essays on the failure of American Conservatism*, University of Missouri Press, 1994.

- Wierzymy w prawa stanowe, prawo do posiadania i noszenia broni, a także Kartę Praw (*Bill of Rights*).
- Tradycyjna rodzina jest podstawową komórką społeczną.
- Własność prywatna i wolna przedsiębiorczość są podstawami naszej gospodarki.
- Wierzymy w kulturową, narodową i rasową integralność.
- Silna obrona narodowa.
- Polityka zagraniczna *America First* (ang. po pierwsze, Ameryka).
- Polityka handlowa *America First*.
- Tradycyjna edukacja pod lokalną kontrolą.
- Silny wymiar sprawiedliwości.
- Ochrona środowiska i dziedzictwa naturalnego.¹⁴¹

Scotchie z kolei wymienia regionalizm, protekcjonizm handlowy, przywiązanie do chrześcijańskiej wspólnoty cywilizacyjnej Zachodu, obronę rodziny, postawę *pro-life*, republikanizm, a co za tym idzie: realistycznie uprawianą politykę zagraniczną, gdzie porzuca się utopijno-imperialne mrzonki i tzw. demokratyczne krucjaty na rzecz twardego rozeznania się w międzynarodowych realiach i konsekwentnej obrony realnych amerykańskich interesów.¹⁴²

¹⁴¹ Bartyzel z postulatów paleokonserwatywnych wywodzi następujący program: „Jako lekarstwo na chorobę konserwatyzmu amerykańskiego Fleming proponuje 'Nowy Fuzjonizm', czyli powrót do koalicji Starej Prawicy, złożonej z *paleos* oraz nielibertyńskich anarchokapitalistów, czyli paleolibertarian; winna ona być koalicją nie przeciw komuś lub czemuś (jak koalicja antykomunistyczna z czasów zimnej wojny), lecz 'za czymś', tzn. za likwidacją federalnego Lewiatana i demokratycznego globalizmu; Francis z kolei, akcentuje potrzebę 'nowego nacjonalizmu', czyli oparcia się na klasie średniej - farmerów, drobnych przedsiębiorców i robotników - najbardziej zagrożonej przez działania 'wielkiego rządu', prowadzącego 'walkę z ubóstwem', której efektem jest wytworzenie się żyjących na koszt tej klasy pasożytniczych elit i 'podklasy' beneficjentów opieki socjalnej; prawdziwą 'rewolucję konserwatywną' można będzie przeprowadzić dopiero wtedy, kiedy ta najzdrowsza część narodu, walcząca o zachowanie swojej tożsamości na poziomie rodzin, wspólnot sąsiedzkich i lokalnych, parafii, szkoły, zrzeszeń obywatelskich, zawodowych, kobiecych, młodzieżowych etc., zdoła wytworzyć 'prawicową kontrkulturę' i odebrać lewicy najpierw władzę kulturową, a dopiero w dalszej kolejności, i dzięki temu, władzę polityczną, pod hasłem Po pierwsze, Ameryka!; stałym postulatem Buchanana jest od lat koncepcja zwołania II Konwencji Konstytucyjnej, która odrzuciłaby 'pogańskie rządy' i przywróciła pierwotny kształt Konstytucji, anulując większość wypaczających jej literę i ducha 'poprawek' oraz odbierając rządowi federalnemu nienależne mu kompetencje; stosunkowo najszerzej program naprawy rozwija Livingston, wskazując, że reforma 'powinna zacząć się od skonstatowania, że nowoczesne państwo nie jest naszym naturalnym przeznaczeniem, lecz wysoce sztucznym wytworem ostatnich 200 lat', toteż 'należy zdecydowanie odrzucić fundament, na którym wspiera się nowoczesne państwo - nieokiełznana koncentracja władzy', uznać natomiast, że 'celem politycznego związku jest ochrona i kultywacja wartościowego sposobu życia we wspólnocie z innymi'; nadto trzeba odbudować suwerenność stanów i wspólnot lokalnych, a wreszcie 'porzucony musi zostać język liberalizmu (którym zarażeni jesteśmy wszyscy) wraz ze wszystkimi filozoficznymi przesądami, które wyraża', jako że 'nie ma żadnych niezbywalnych i naturalnych praw człowieka, niezależnych od wspólnej tradycji moralnej'." Cyt. za: *Paleokonserwatyzm* <http://haggard.w.interia.pl/paleo.html>. Rod Dreher, publicysta National Review i The American Conservative, w ciekawy i syntetyczny sposób również ujął program paleokonserwatywny w kilku punktach zob: *A Crunchy Con Manifesto*, <http://afterthebasket.wordpress.com/2008/06/10/a-crunchy-con-manifesto>. (28/04/2012)

¹⁴² Zob. Scotchie, *Revolt...*, dz.cyt., s. 93-108.

Z kolei George H. Nash w następujący sposób charakteryzuje paleokonserwatyzm w kontekście jego najbardziej popularnego rzecznika, Patricka Buchanana: „Zażarcie i zdecydowanie nacjonalistyczny (zamiast internacjonalistyczny), sceptyczny wobec ‘globalnej demokracji’ i zagranicznych uwikłań, obawiający się wpływu imigracji z Trzeciego Świata na zorientowaną europejsko kulturę i otwarcie krytyczny wobec doktryny wolnego handlu, Buchananistowski paleokonserwatyzm coraz bardziej przypominał amerykańską prawicę sprzed 1945 r. , czyli przed Zimną Wojną”.¹⁴³

Reasumując, amerykański paleokonserwatyzm jest historycznie i pozostaje po dziś dzień najbardziej „tradycjonalistycznym” nurtem prawicowym w Stanach Zjednoczonych. Od innych nurtów prawicowych (libertarianizm, Nowa Prawica), bądź quasi-prawicowych (neokonserwatyzm), wyróżnia go kilka istotnych cech.

Po pierwsze, paleokonserwatyzm odwołuje się nie tylko do amerykańskich doświadczeń. Inspiracje ideowe czerpane są m.in. z Arystotelesa, Platona, św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, Edmunda Burke’a, Oswalda Spenglera. W ten sposób paleokonserwatyści ukazują swoje wybitnie „Zachodnie” i „klasyczne” oblicza. Jest więc kolejną tradycjonalistyczną doktryną, która podobnie jak wiele europejskich nurtów zachowawczych (np. francuskich, hiszpańskich), ponad wspólnotą narodową dostrzega również wspólnotę cywilizacyjną, coś co spaja i jednoczy „ludzi Zachodu”. Żaden inny amerykański nurt prawicowy nie odwołuje się tak dobitnie i systematycznie do dziedzictwa religijnego, moralnego, prawnego, literackiego i politycznego cywilizacji klasyczno-chrześcijańskiej. W konsekwencji, *paleos* odcinają się od filozofii Oświecenia, upatrując w niej substancjalne zerwanie na poziomie podstawowych zasad politycznych z tradycyjnym, zachodnim patrymonium, które zakłada zgoła inne rozumienie polityki niż współczesna, post-oświeceniowa i liberalna wykładnia z jej naciskiem w negowaniu obiektywnego, metafizycznego źródła „polityczności” jako reliktu okresu „ciemności” i „zabobonów”, i w ostatnich czasach często też, jako wyrazu „faszyzmu”.¹⁴⁴ Są strażnikami starego chrześcijańskiego ładu cywilizacyjnego, który przenika całą kulturę.

Po drugie, paleokonserwatyzm uznaje, że Stany Zjednoczone, według pierwotnej intencji Ojców Założycieli, były zaprojektowane ustrojowo jako republika, a nie jako demokratyczne

¹⁴³ Nash, *The Conservative....*, dz.cyt., s. 568.

¹⁴⁴ Autorzy Theodor Adorno, Else Frankel-Brunswik, Daniel Levinson i Nevitt Sanford dali podstawy lewicowemu szafowaniu faszyzmem, jako określeniu rzekomo blisko związanemu z prawicą w swojej pracy: *The Authoritarian Personality (Studies in Prejudice)*, Berkeley 1950. Zob też. *Fascist Philosophy and American Conservatism*, <http://atheism.about.com/b/2006/02/16/fascist-philosophy-and-american-conservatism.htm>. (19/03/2013); Ed Kent przypisuje W.F. Buckley'owi faszystowskie inspiracje: *Neo-Fascist Roots of American Conservatism* <http://www.bloggernews.net/115894>. (Dostęp 19/03/2013).

i liberalne państwo scentralizowane¹⁴⁵. Współczesna demokracja liberalna nosi w sobie głębokie symptomy społecznego upadku pod każdym względem: polityczny oportunizm, demagogia, pobbłażanie samemu sobie, krótkowzroczność, rozpad rodziny, wzrost przestępczości, zanik dobrych obyczajów, seksualna rozwiązłość, powierzchowna religijność, brutalny i rozpustny przekaz medialny.¹⁴⁶ Amerykański ustrój republikański, bądź „demokracji konstytucyjnej”¹⁴⁷, zasadza się na innych aksjomatach. Jak pisze Claes G. Ryn: „(...) zakłada, że ludzka natura jest podzielona pomiędzy wyższymi i niższymi potencjałami i dostrzega potrzebę strzeżenia przed pobbłażającymi, nieroztropnymi, a nawet tyrańskimi popędami ze strony jednostek jak i społeczności. W konstytucyjnej demokracji lud i jego reprezentanci nakładają na władzę ograniczenia, aby z wyprzedzeniem zabezpieczyć się przed ich własnymi słabościami i krótkowzrocznością. Świadomi ułomności w ludzkiej naturze, nie chcą być rządzani przez swoje własne chwilowe pobudki. Dobry system władzy wymaga, aby popularne opinie danej chwili były gruntownie badane, czasami zaś, aby odpowiedzialni przywódcy dawali im odpór”.¹⁴⁸ Demokracja liberalna, jednak, nie eksponuje żadnych zastrzeżeń wobec skazy obecnej w ludzkiej naturze i afirmuje, że człowiek jest raczej z natury dobry niż skłonny do występku, co jest naczelnym dowodem świadczącym o jej substancjalnym zerwaniu z klasyczną tradycją.¹⁴⁹

Wyrażając myśl Ojców Założycieli, jak również współczesnych tradycyjnych konserwatystów, George Carey tłumaczy, że: „Konserwatyści generalnie przeciwstawiają się demokracji plebiscytowa, ponieważ jej podstawą jest pojmowanie społeczeństwa jako niezróżnicowanego zbioru jednostek. W tej formie demokracji, często związanej z wartościami i założeniami, które kierowały Rewolucją Francuską, większości decydują bezpośrednio o sprawach wielkich i małych przez system wyborczy mający wyrazić ich ‘wołę’”.¹⁵⁰ Demokracja liberalna w swojej

¹⁴⁵ Zob. m.in. E. Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy Tor. Ideologia i Polityka Lewicy 1789-1984*, Kąty Wrocławskie 2007, s. 257-264; T.E. Woods, *The Politically Incorrect Guide to American History*, Washington D.C. 2004, s. 1-30.

¹⁴⁶ Zob. C.G. Ryn, *The New Jacobinism: Can Democracy Survive?*, Washington D.C. 1991, s. 9.

¹⁴⁷ O rozwinięciu kluczowego znaczenia „konstytucjonalizmu” w formowaniu ustrojów zob. C. Friedrich, *Constitutional Government and Democracy*, Boston 1941; G. Scott, *Controlling the State: Constitutionalism from Ancient Athens to Today*, New York 1999; G.S. Gordon, *The Creation of the American Republic, 1776-1787*, Chapel Hill 1969.

¹⁴⁸ Ryn, dz.cyt., s. 20-21. Zob. też D. Gawin, *Granice Demokracji Liberalnej*, Kraków 2007, s. 74-84; J. Bartyzel, *Śmiertelny Bóg Demos: Pięć Wykładów o Demokracji i jej Krytykach*, Warszawa 2009, s. 73-96; tegoż, *Demokracja*, Radom 2002, s. 69-85. W.D. Gairdner, *The Trouble with Democracy: A Citizen Speaks Out*, Toronto 2001, s. 32-34; B. Bailyn, *The Ideological Origins of the American Revolution*, Cambridge 1967, s. 368.

¹⁴⁹ Zob. J. Hallowell, *Main Currents in Modern Political Thought*, New York 1950, s. 84; tegoż, *Modern Liberalism: An Invitation to Suicide*, South Atlantic Quarterly 46 (October 1947), s. 453-466.

¹⁵⁰ G. Carey, *Democracy*, [w:] *American Conservatism. An Encyclopedia*, dz.cyt., s. 224. John Adams, drugi prezydent Stanów Zjednoczonych, powiedział swego czasu, że „Demokracja nigdy nie trwa długo. Po jakimś czasie pustoszeje, wyczerpuje się i dokonuje samobójstwa. Nie istniała jeszcze demokracja, która nie popełniłaby samobójstwa”. Za: *John Adams quotes*, www.brainyquote.com. (Dostęp 16/03/2013) Inny z Ojców Założycieli, Fisher Aimes, porównywał demokrację do „choroby”. Zob. S.B. Tippins Jr., *Died on the 4th of July: Fisher Aimes*,

relatywistycznej strukturze i antropologicznym optymizmie, jest wyabstrahowana od wiary, cnót, moralności i obowiązków wobec wspólnoty, czyli od niezbędnych fundamentów amerykańskiego republikanizmu.¹⁵¹

Według *paleos*, amerykański system polityczny ma na celu zachowanie uporządkowanej wolności (ang. *ordered liberty*).¹⁵² O wyjątkowym charakterze tego wolnościowego ładu stanowią: regionalna różnorodność, harmonijna autonomia stanów zgodnie z dziesiątą poprawką konstytucji, podział władzy i ograniczenia tejże władzy nałożone przez ustawę zasadniczą, działalność publiczna inspirowana wysokimi standardami moralności. Stąd wynika negacja zbyt daleko posuniętego centralizmu, socjalizmu, państwa opiekuńczego, inna niż powszechna historyczna interpretacja pierwszego stulecia istnienia USA, odrzucenie rewolucyjnych ideologii praw człowieka i demokratyzmu prowadzących ku nieuzasadnionemu konstytucyjnie centralizmowi i rozpadowi instytucji pośrednich, takich jak samorząd, parafia, rodzina.¹⁵³

Należy zgodzić się w tym miejscu z Samuelem Francisem, że dystynktywny charakter paleokonserwatyizmu nie wynika pozornie z kontynuacji niektórych tradycji Starej Prawicy lub

Founding Father and Arch-Foe of Democracy, TAC nr 7/vol.11 (July 2012), s. 34-38. Poglądy *paleos* na temat niebezpieczeństw związanych z demokratycznym despotyzmem wiele zawdzięczają obserwacjom poczynionym przez Alexis de Tocqueville'a. Na temat stosunku Tocqueville'a do demokracji zob. studium P. Manent, *Tocqueville and the Nature of Democracy*, Lanham 1996.

¹⁵¹ John Adams: „Nasza Konstytucja została utworzona tylko dla moralnej i religijnej ludności. Nad inną ludnością jest całkowicie nieadekwatna do sprawowania rządów”. Jerzy Waszyngton w mowie pożegnalnej: „Ze wszystkich skłonności i zwyczajów, które prowadzą do politycznego dobrobytu, Religia i Moralność są niezbędnymi podporami. Na próżno by człowiek hołdował patriotyzmowi, który starałby się obalić te wielkie filary ludzkiego szczęścia, te najmocniejsze ostoje powinności ludzi i obywateli i strzeżmy się przed mniemaniem, że moralność może być utrzymana bez religii rozum i doświadczenie zakazują nam oczekiwać, że moralność narodowa może górować przy wykluczeniu religijnych zasad”. Za: *Washington's Farewell Address*, [w:] *American Historical Documents 1000-1904*, red. C.W. Eliot, New York 1910, s. 260. O tym jak doszło do tego, iż znaczna część Amerykanów obecnie uważa, że współczesna liberalno-demokratyczna praktyka polityczna jest nieodłączną częścią amerykańskiej tożsamości ustrojowej, tj. o progresywistycznej hermeneutyce podstawowych pojęć, zob. M. Spalding, *A New Republic: The Progressive Assault on the Founders' Principles*, <http://www.firstprinciplesjournal.com/articles.aspx?article=1809>. (Dostęp 17/03/2013)

¹⁵² Zob. cenny wykład o tradycjonalistycznej obronie i interpretacji znaczenia tego pojęcia, inkorporującego fundamentalne znaczenie cnoty i wolności realizowanej w ramach szerszego dobra wspólnego, *Community and Tradition: Conservative Perspectives on the American Experience*, red. Frohnen, G.W. Carey, Lanham 1998; G.W. Carey, *The Federalist: Design for a Constitutional Republic*, Urbana 1989; G. Walker, *Virtue and the Constitution: Augustinian Theology and the Frame of American Common Sense*, [w:] *Vital Remnants: America's Founding and the Western Tradition*, red. G.L. Gregg II, Wilmington 1999.

¹⁵³ Tradycjonalistyczne uzasadnienie takiego stanowiska czytelnik znajdzie w klasycznej pracy Roberta Nisbeta, *The Quest for Community: A Study in the Ethics of Order and Freedom*, New York 1953. Praca została wydana ponownie w 1962 r. pod zmienionym tytułem *Community and Power*. Nisbet konstatuje, że historia Zachodu od schyłku Średniowiecza to dzieje zaniku instytucji pośredniczących między jednostką a państwem. W konsekwencji społeczeństwa zachodnie zostały nacechowane stopniowym wzrostem indywidualnej izolacji, wyobcowania, duchowej pustki, co w dalszej kolejności tylko utarowało drogę dla koncepcji typowo kolektywistycznych. Według Nisbeta idea Rousseau na temat „zbawczej siły suwerennego państwa” nie umarła wraz z jego zgonem, lecz została podjęta przez Benthama i Marksa (s. 109). Atomizujący indywidualizm nie był w stanie oprzeć się tym tendencjom, gdyż liberałowie nie zdołali uznać zależności ich koncepcji od „subtelnych, nieskończenie złożonych zwyczajów, tradycji i społecznych relacji”. (s. 222). Liberałowie przeoczyli prawdę, że prawdziwy indywidualizm może być realizowany tylko w ramach wspólnoty.

sprzeciwu wobec neokonserwatyzmu, lecz z jego nowości na amerykańskiej mapie ideowej. Francis widział w paleokonserwatyzmie konstrukt ideowy służący przyszłości, a nie jedynie jako reakcję na uzurpacyjne wysiłki neokonserwatystów lub chęć pryncypialnego eksponowania niezmiennych zasad. Nadrzędnym celem walki paleokonserwatystów była dekonstrukcja liberalnej apologii uzasadniającej aktualnie panujący porządek społeczny i polityczny, która miała wzorować się na postmodernistycznej krytyce tekstów literackich.¹⁵⁴

Słuszny jest więc wniosek, że to właśnie dzięki podtrzymywaniu tej konserwatywnej wiary, paleokonserwatyści często postrzegani byli przez innych reprezentantów szeroko rozumianej prawicy, a neokonserwatystów w szczególności, jako nie-patriotyczni, rasiści, ekstremiści, antysemita itp.¹⁵⁵ Historia ruchu ukazuje nieustępliwość ideową, ale również słabość organizacyjną wynikającą z błędów własnych, jak również z rywalizacji, czasem wyjątkowo polemicznej, z nieprzychylnymi neokonserwatystami o hegemonię na prawicy. Wobec otaczającej ich sytuacji kulturowej i politycznej, wydaje się, że paleokonserwatyści obrali drogę wskazaną przez Russella Kirka w *The Conservative Mind*: „Jeśli konserwatywny porządek ma rzeczywiście powrócić, powinniśmy znać tradycję, która jest z nim związana, tak, abyśmy mogli odbudować społeczeństwo; jeśli nie ma być przywrócony, nadal powinniśmy znać konserwatywne idee, tak, abyśmy mogli odgrzebać z popiołów te spalone fragmenty cywilizacji, które mogą być ocalone przed pożogą niepohamowanej woli i pożądlivości”.¹⁵⁶

¹⁵⁴ Zob. S. Francis, *Beyond conservatism*, Chronicles (January 2000), s. 21.

¹⁵⁵ Zob. G.L. Schneider, *The Conservative Century: From Reaction to Revolution*, Lanham 2009, s. 174; *Pat Buchanan in His Own Words*, http://archive.adl.org/special_reports/buchanan_own_words/buchanan_intro.asp. (Dostęp 17/03/2013); *Paleoconservatives Decry Immigration*, <http://www.splcenter.org/get-informed/intelligence-report/browse-all-issues/2003/winter/keeping-america-white>. (Dostęp 17/03/2013); D. Frum, *Unpatriotic Conservatives*, National Review 55 (April 7, 2003), s. 32-40.

¹⁵⁶ Kirk, *The Conservative Mind...*, dz.cyt., s. 11.

Rozdział 2

Konserwatywny realizm w stosunkach międzynarodowych i krytyka neokonserwatywnej doktryny polityki zagranicznej

2.1 Konserwatywny realizm polityczny w stosunkach międzynarodowych

Choć nie istnieje formalna i uzgodniona powszechnie definicja „konservatywnego realizmu” w dziedzinie stosunków międzynarodowych, na gruncie amerykańskim to pojęcie jest zdecydowanie kojarzone z ostrożną, roztropną, liczącą się z ograniczeniami potęgi państwowej i nieideologiczną polityką zagraniczną oraz, co najistotniejsze, uwzględniającą upadłość ludzkiej natury i jej stałych tendencji. Podwaliny pod tak rozumianą odmianę realizmu¹ położył badacz stosunków międzynarodowych Hans Morgenthau. Według Morgenthau’a, źródłem nieustannej walki w polityce międzynarodowej jest inherentna w naturze ludzkiej żądza władzy. Makiaweliczny w swojej istocie, realizm Morgenthau’a czerpie również z myśli Friedricha Nietzschego oraz jurysty Carla Schmitta.² George Lichtheim, choć krytyczny wobec założeń Morgenthau’a, uważał, że konserwatywny realizm był logiczną reakcją na kryzys zachodniego liberalizmu, przekładający się również na politykę międzynarodową. Jak pisał na łamach „Commentary”: „Kiedy erozja liberalnego kompromisu przekłada się na kryzys liberalnej demokracji, konserwatywny ‘realizm’ zyskuje świeży intelektualny prestiż, a jednocześnie odkrywa własną metafizykę ludzkiej natury: dlaczego nie uznać, że ludzie są z natury źli i muszą być trzymeni w ryzach przez wyższą władzę?”³ Owen Harries, goszczący swego czasu na łamach TAC, uważał, że istnieje wyraźne pokrewieństwo między konserwatyzmem, jako doktryną polityczną, a założeniami realizmu. Według Harriesa, polityka zagraniczna oparta na realizmie, szanująca prymat własnego interesu narodowego i silnej władzy w anarchicznym i niebezpiecznym systemie międzynarodowym, odzwierciedla konserwatywny temperament. Wszak zarówno realizm, jak i konserwatyzm kładą „(...) nacisk na to, co jest, a nie na to, co powinno lub może być”.⁴ Realizm i konserwatyzm odrzucają *a priori* abstrakcyjne teorie oraz konieczność gwałtownych zmian. Według Michaela Descha i Williama Rugera, powściągliwość, jako fundamentalna cecha realizmu, „(...) jest najbardziej spójna z zasadami i mentalnością

¹ Realizm w USA dzieli się na trzy zasadnicze szkoły, przede wszystkim defensywny, ofensywny i strukturalny. Zob. S.E. Lobell, *Structural Realism/Offensive and Defensive Realism*, <https://oxfordre.com/internationalstudies/view/10.1093/acrefore/9780190846626.001.0001/acrefore-9780190846626-e-304>. (Dostęp 7/15/2022)

² Zob. C. Frei, *Hans J. Morgenthau: An Intellectual Biography*, Baton Rouge 2001, ss. 93-108, 218.

³ G. Lichtheim, *The politics of conservative realism*, <https://www.commentary.org/articles/george-lichtheim/the-politics-of-conservative-realism/>. (Dostęp 7/15/2022)

⁴ O. Harries, *Neoconservatism and realpolitik*, „The National Interest” no. 1 (Fall 1985), s. 124.

konserwatyzmu. W istocie, jest dobrze osadzona w konserwatywnym kanonie”.⁵ Desch i Ruger w następujący sposób opisują pokrewieństwo obu doktryn: „Jakie są zatem kluczowe zasady lub założenia konserwatyzmu, które odnoszą się również do polityki zagranicznej i które powinny skłonić konserwatystów do przyjęcia realizmu i powściągliwości? Najważniejsze jest chyba to, że konserwatyści wierzą, iż natura ludzka ma głębokie znaczenie zarówno dla tego, co jest konieczne, jak i tego, co jest możliwe w sprawach ludzkich, w tym w polityce zagranicznej. Konserwatyści uważają, że ludzkość ma ‘stałą’ naturę, która jest ułomna, egocentryczna, niedoskonała, a nawet (w przypadku chrześcijańskich konserwatystów) skłonna do grzeszności. Jak zauważył Russell Kirk, ‘natura ludzka cierpi nieodwracalnie z powodu pewnych poważnych wad’. Konserwatyści twierdzą również, że ludzki rozum jest ograniczony. Te cechy naszej natury są ograniczeniami, w ramach których trzeba działać, i ograniczeniem tego, co jest możliwe do zrealizowania. Prowadzą do wniosku, że konflikt i wojna to stałe cechy świata, których nie da się w pełni przewyciężyć żadnym schematem stworzonym przez człowieka. Dlatego państwa będą musiały przygotowywać się do wojny, a niekiedy także ją toczyć. Dlatego też zwolennicy powściągliwości właściwie odrzucają wszelki naiwny zwrot ku pacyfizmowi.”⁶ Konserwatywny realizm będzie również odrzucał wszelkie projekty „udoskonalania” ludzkich społeczności, w szczególności, jeśli miałyby być realizowane za pomocą wojny. Według Descha i Rugera: „Wojna powinna być rzadko używanym narzędziem polityki państwowej, stosowanym tylko w razie absolutnej konieczności i jako ostateczność, ponieważ może prowadzić do zwiększenia władzy i kontroli państwa. Jeśli wojna niesie ze sobą niezamierzoną konsekwencję zwiększenia zagrożenia dla wolności, którą rząd ma chronić, to należy do niej podchodzić z wielką ostrożnością. (...) Wojna powiększa również władzę wykonawczą, co jest zagrożeniem dla demokratycznej reprezentacji i stojącej za nią ideą mądrości wielu. Wojna zwiększa prawdopodobieństwo, że nasze wolności obywatelskie znajdą się pod presją, zarówno dlatego, że wywołuje przesadną reakcję i histerię (jak to miało miejsce po Pearl Harbor w odniesieniu do Japończyków), jak i dlatego, że pojawiają się realne obawy o sabotaż i terroryzm”.⁷ Dla konserwatysty i realisty liczy się również bilans korzyści i strat wbrew „niesprawdzonemu idealizmowi”⁸, który często wynika z pozornie „heroicznych założeń lub ideologicznych podstaw”⁹. Innymi słowy: „(...) konserwatysta i powściągliwy realista głoszą pokorę

⁵ M.C. Desch, W. Ruger, *Conservatism, Realism, and Restraint: Kissing Cousins If Not Soulmates*, https://cpb-us-w2.wpmucdn.com/u.osu.edu/dist/5/66008/files/2018/12/Desch_Ruger_OSU_final-137et5h.pdf. (Dostęp 7/15/2022)

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

i powściągliwość”.¹⁰ Jak będzie wykazane w dalszej części pracy, paleokonserwatyści obrali zasady konserwatywnego realizmu jako własne i stosowali je systematycznie w konfrontacji ze swoimi ideowymi przeciwnikami.

2.2 Konserwatywny realizm na łamach „The American Conservative”

Oprócz tematów związanych z kulturą, cywilizacją, religią czy polityką wewnętrzną, paleokonserwatyści eksponują też wyraźne poglądy na kwestie związane z amerykańską polityką zagraniczną, które w szerokim zakresie zaczęły dopiero być prezentowane na łamach TAC. „The American Conservative” powstał jako organ mający na celu prezentowanie innego poglądu na wewnętrzną i zewnętrzną politykę Stanów Zjednoczonych niż neokonserwatywny, który był uznawany wówczas powszechnie za jedyny prawicowy. W artykule wstępnym pierwszego numeru redakcja zaznaczyła obszar tematów, które miały stać się tymi najważniejszymi. W kontekście czynionych wówczas przez administrację George W. Busha przygotowań do drugiej wojny z Irakiem, polityka zagraniczna została wymieniona jako sprawa o fundamentalnym znaczeniu. Jak pisali redaktorzy: „Będziemy często dyskutowali na temat roli Ameryki w świecie kierując krytyczne spojrzenie w stronę tych, którzy chcą odrzucić każdą znaczącą amerykańską tradycję polityki zagranicznej- od izolacjonizmu Roberta Tafta do roztropnego internacjonalizmu Dwighta Eisenhowera, na rzecz jednostronnego militarizmu, zgodnie z którym Ameryka grozi i bombarduje jedno państwo po drugim, podczas gdy świat patrzy z coraz bardziej rosnącym przerażeniem”.¹¹ Warto więc przedstawić tło paleokonserwatywnej wizji polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, które było wyrażane w tradycyjnym hasle *America First!*.

Punktem wyjścia paleokonserwatywnych rozważań na temat polityki zagranicznej USA jest odrzucenie praktyk imperialistycznych. Ta negacja stała się szczególnie widoczna po 1989 r. i upadku Związku Radzieckiego. Jaki pisze Scotchie: „Z końcem Zimnej Wojny nadszedł czas, aby odzyskać Starą Republikę”.¹² O ile w trakcie trwania zimnej wojny tacy paleokonserwatyści, jak Buchanan czy Francis, popierali militaryzację i zdecydowane zaangażowanie po stronie sił antykomunistycznych w celu powstrzymania ekspansji politycznych wpływów i dywersji ZSRR, o tyle po upadku muru berlińskiego postulowali ograniczenie amerykańskiej obecności w świecie

¹⁰ Tamże.

¹¹ *We Take Our Stand*, TAC nr 1 / vol 1 (7/10/2002), s. 3.

¹² Scotchie, *Revolt...*, s. 79.

i amerykańskich gwarancji obronnych. Było czymś naturalnym, że konieczny quasi-imperializm musiał wrócić do swoich republikańskich korzeni. Chilton Williamson doskonale wyraża obiekcje paleokonserwatystów wobec nowej, post-zimnowojennej doktryny polityki zagranicznej USA, gdy pisze: „Można było oczekiwać, że upadek Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w 1989 r. i zakończenie zimnej wojny wygeneruje reorientację amerykańskiej polityki zagranicznej od licznych misji dyplomatycznych i wojskowych zobowiązań poza granicami w kierunku umocnienia historycznego sceptycyzmu wobec zagranicznych uwikłań, który dominował od prezydentury George’a Waszyngtona do wojny hiszpańsko - amerykańskiej. Zejście arcywroga Ameryki ze sceny historii miało *de facto* odwrotny skutek”.¹³

Stąd opozycja *paleos* do koncepcji Nowego Światowego Porządku, którego odstoną miała być pierwsza wojna w Zatoce Perskiej w 1991 r. Operacja „Pustynna Burza” była pierwszą amerykańską militarną interwencją, przeciwko której opowiedzieli się znaczący konserwatywni eksperci i komentatorzy, tacy jak Buchanan, Robert Novak czy Joseph Sobran. Uważali oni, że Irak nie stanowił żadnego zagrożenia dla amerykańskich interesów i że negocjacje mogły doprowadzić do wycofania się wojsk Saddama Husajna z Kuwejtu.¹⁴

Konsekwentnie, paleokonserwatyści przeciwstawiali się wszystkim zagranicznym militarnym interwencjom Stanów Zjednoczonych w latach 90., widząc w nich niebezpieczny przejaw imperializmu, stojącego na antypodach wobec tradycyjnego republikanizmu, podnoszonego przez *paleos* jako jedyne słusznego wyznacznika roztropnej dyplomacji. Liberalni jastrzębie i neokonserwatyści byli propagatorami nowego programu amerykańskiej wyjątkowości, którego realizacja przybierała zazwyczaj formę skrajnie asertywnej i hegemonicznej polityki zagranicznej, opartej na częstych militarnych interwencjach.¹⁵

Scotchie pisze, że „Ameryka nie jest tak kategoryczna w swoich zamiarach, jak Rzymianie czy Brytyjczycy. Ale Departament Stanu i agencje wywiadowcze pragną kontrolować wewnętrzne sprawy każdego narodu na Ziemi, jeśli to możliwe. Stany Zjednoczone mają wojska w ponad 100 krajach, to wszystko bez jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony Kongresu czy opinii publicznej. Stany Zjednoczone, jak twierdzą od dekad *paleos*, miały być konstytucyjną republiką, a nie imperium”.¹⁶ Republiki są przeciwieństwem imperiów, gdyż jak pisze Scotchie, „trzymają się swoich spraw. Ich rządy mają bardzo ograniczone uprawnienia, a ich obywatele są zbyt zajęci praktykowaniem samorządu, aby przejmować się sprawami innych krajów. Imperia

¹³ Williamson, *The Conservative Bookshelf...*, dz.cyt., s. 299-300.

¹⁴ Scotchie, *Revolt...*, s. 82.

¹⁵ Williamson, tamże.

¹⁶ Scotchie, *Revolt...*, s. 85.

nie tylko znęcają się nad mniejszymi, bezbronnymi narodami, one również nie mogą pozostawić swoich własnych poddanych w spokoju – kolejny fakt życia, który motywował opozycję ‘Starej Prawicy’ wobec państwa garnizonowego. Rząd narodowy, który pragnie pewnych ludzi u władzy w tak różnych krajach, jak Irak, Somalia, Bośnia, Haiti i Jugosławia nie pozwoli ludziom w Alabamie, bądź Kansas, na kontrolowanie losu ich własnych lokalnych rządów”.¹⁷

Oprócz tyrańskich ciągót, paleokonserwatyści dostrzegają też inne zagrożenia wynikające z imperialnych rządów. Państwo opiekuńcze (ang.: *welfare state*), tak zwalczane przez prawicę, posiada te same cechy co państwo garnizonowe (ang.: *warfare state*). Scotchie twierdzi, że „Amerykanie widzą jak dolary z ich podatków są marnowane nie tylko w zamożnych krajach zachodniej Europy [aluzja do sojuszniczych zobowiązań – przyp. Aut.], ale również, co jest widoczne, na całym świecie”.¹⁸ Nie można być szczerym konserwatystą, zwalczającym socjalną biurokrację i wysokie obciążenia podatkowe bez równoczesnego zwalczania państwa wojennego - twierdzą *paleos*. Jak pisze Scotchie „Imperium i ograniczone rządy nie są ze sobą zgodne”. Imperializm dławi naturalne różnicowania na rzecz uniformizacji, ogranicza oddolne życie obywatelskie i mnoży wrogów. Jest przeciwieństwem zdrowych, republikańskich tradycji. Trudno nie przyznać racji Buchananowi, który pisał: „Pod koniec dwudziestego wieku amerykańska polityka zagraniczna wydaje się zamrożona w czasie. Tęsknota za jasnością i pewnością Zimnej Wojny sprawiał, że nasze elity zdecydowanie odrzuciły próbę rezygnacji z chociażby jednej instytucji, bądź zobowiązania z tego okresu. Jednak imperium sowieckie już od dekady jest martwe. Zaiste, zobowiązania dla Ameryki, aby walczyła w nieskończoność w obronie innych narodów są rutynowo dodawane. Ale świat się zmienił od czasu upadku muru, i my musimy się zmienić wraz z nim”.¹⁹ Ameryka, w słowach Buchanana, ma być „republiką, a nie imperium”.²⁰ Niepaleokonserwatywna prawica, wydaje się, że nie była zdolna, bądź celowo nie chciała dostosować swojego światopoglądu do nowych warunków na arenie międzynarodowej. Jak pisze George H. Nash: „Nieuchronnie pojawiło się pytanie: czy ruch tak bardzo utożsamiany z antykomunizmem przetrwa zniknięcie wroga na Kremlu?”.²¹

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 86.

¹⁹ P. Buchanan, *A Republic, not an Empire*, [w:] *Conservatism in America Since 1930*, dz.cyt., s. 401. Podobnie widzi problem lat 90. jeden z goszczących na łamach TAC ekspertów, były specjalny asystent prezydenta Ronalda Reagana, dr Doug Bandow. Zob. tegoż, *Foreign Follies. America's New Global Empire*, Xulon Press 2006, s. 21-32.

²⁰ Raimondo podsumował w całościowy sposób negatywne aspekty imperializmu w pierwszym numerze TAC. Zob. J. Raimondo, *Now Entering Imperium*, TAC, nr 1 / vol 1 (7/10/2002), s. 7-8.

²¹ Nash, *The Conservative...*, s. 569.

Podczas gdy paleokonserwatyści wraz z innymi adeptami szeroko rozumianego realizmu starali się określić rolę Ameryki w nowych realiach międzynarodowych zgodnie z zasadami roztropności, umiaru i republikanizmu, neokonserwatyści przekładali zdezaktualizowane postulaty z okresu Zimnej Wojny na nową rzeczywistość ukazując tym samym każdego kontestatora polityki USA na scenie międzynarodowej jako śmiertelne bądź prawie-śmiertelne zagrożenie dla Ameryki.²²

W przeciwieństwie do swoich konkurentów na prawicy, paleokonserwatywny sposób postrzegania stosunków międzynarodowych i amerykańskiej polityki zagranicznej osadzony jest w amerykańskiej historii i w nurcie realizmu. Historycznie czynione są przede wszystkim odwołania do mowy pożegnalnej prezydenta George'a Waszyngtona, mowy inauguracyjnej Thomasa Jeffersona i doktryny Monroe'a. Implikacje programowe wynikające z przemyśleń tych trzech wczesnych amerykańskich mężów stanu są następujące: unikać zagranicznych uwikłań, prowadzić pokojową i rozsądną politykę handlową z wszystkimi, inicjować wojny tylko w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa i interesów narodowych, poza wyjątkowymi okolicznościami, nie wchodzić w trwałe sojusze z innymi państwami.²³

Paleokonserwatyści odrzucają oskarżenie, że przyjmując taką optykę na sprawy międzynarodowe są izolacjonistami. Według tych, którzy używają tego argumentu przeciwko nim, Ameryka zaczęła dopiero prowadzić aktywną politykę zagraniczną w okresie I Wojny Światowej. Buchanan ukazuje bezzasadność tego twierdzenia. Jak pisze, izolacjonizm „(...) używany jest dzisiaj, aby oczernić politykę zagraniczną Ameryki prowadzoną od czasów Waszyngtona aż do momentu, gdy Wilson poprowadził nas na wojnę – i dwudziestu lat

²² Irving Kristol, uznawany powszechnie za nestora neokonserwatyizmu, pisał w 1996 r. na łamach „Wall Street Journal” z dnia 2 sierpnia, że „wraz z końcem zimnej wojny, to czego naprawdę potrzebujemy, to rzucającego się w oczy ideologicznego i groźnego wroga, godnego naszych ambicji, takiego, który mógłby nas zjednoczyć w opozycji.” zob. Tegoż, *A post-Wilsonian foreign policy*, <https://www.aei.org/articles/a-post-wilsonian-foreign-policy/> (Dostęp 21/10/2013). Należy mimo tego zaznaczyć, że eksponowano w dekadzie lat dziewięćdziesiątych opinie w kręgach nominalnie neokonserwatywnych, które zbliżone były do pozycji paleokonserwatywnych. Jeane Kirkpatrick, ambasador USA w ONZ za czasów administracji Reagana, pisała na łamach „The National Interest” w 1990 roku: „Dobre społeczeństwo nie jest definiowane na podstawie swojej polityki zagranicznej, ale na podstawie swoich wewnętrznych cech. Polityka zagraniczna staje się kluczową sprawą dla społeczeństwa tylko wtedy, gdy jego rządy są ekspansjonistyczne, imperialne. Jedną z najważniejszych konsekwencji ostatniego półwiecza wojny i Zimnej Wojny było nadanie polityce zagranicznej nienaturalnego znaczenia. Nie istnieje żadna 'mistyczna' misja Ameryki bądź cel w oderwaniu od amerykańskiej konstytucji. Większość militarnych zobowiązań, które uznawaliśmy kiedyś za istotne, jest już nieaktualna. Najwyższy czas aby porzucić dwuznaczne korzyści wynikające z bycia supermocarstwem i stać się na nowo wyjątkowo szczęśliwą, otwartą amerykańską republiką”. *A Normal Country in a Normal Time*, *The National Interest* (Fall 1990), s. 40-49.

²³ Według Buchanana, z takimi „wyjątkowymi okolicznościami” (o których mówił Waszyngton w swojej mowie pożegnalnej z 1796 r.) Ameryka miała do czynienia w 1949 r., gdy powstało NATO i Stany Zjednoczone zdecydowały się na odgrywanie wiodącej roli w tej organizacji w ramach globalnej rywalizacji ze Związkiem Radzieckim. Zob. tegoż, *Day of Reckoning. How Hubris, Ideology, and Greed are Tearing America Apart*, New York 2007, s. 115.

pomiędzy wyborem Hardinga i trzecią kadencją Franklina Roosevelta. To, co dzisiaj jest nazywane izolacjonizmem, to polityka zagraniczna, dzięki której Republika rozrosła się z trzynastu kolonii na brzegach Atlantyku do kontynentalnego narodu, który dominował nad półkulą i którego potęga sięgała aż po Pekin. W przeciwieństwie do wrażenia, jakie pozostawiło to pojęcie, młoda Ameryka nie była samotną republiką”.²⁴ Daniel Larison, jeden z redaktorów TAC tak pisał: „Czysto pejoratywnym jest zarzut o ‘izolacjonizm’, mający na celu zakłamanie i wypaczenie argumentów, które antyinterwencjoniści i realiści używają przeciwko zagranicznym wojnom. Opiera się ono na obłudnym przeświadczeniu, iż odmowa zaangażowania Stanów Zjednoczonych w niepotrzebne konflikty jest równoznaczna z odcinaniem Ameryki od reszty świata. Posługujący się tym argumentem chcieliby utożsamić swoją preferowaną politykę z rolą, jaką odegrała Ameryka w świecie po 1945 r. i w ten sposób przedstawić wszystkich sceptyków i krytyków tejże polityki jako odrzucających ją w całości. Oskarżenie to jest nieścisłe i błędne, ale takie zresztą ma być według intencji jego autorów.”²⁵

Oprócz przesłania wczesnych amerykańskich mężów stanu, *paleos* czerpią również z myśli politycznej szkoły realizmu, w szczególności Hansa Morgenthau’a²⁶ i praktycznych wskazań w dziedzinie dyplomacji George’a Kennana²⁷ oraz działalności politycznej republikańskiego senatora Roberta Tafta.²⁸ Realizm, w rozumieniu paleokonserwatywnej doktryny, zasadniczo sprowadza się do aplikacji ogólnych wniosków i postulatów klasycznej wizji człowieka

²⁴ Schneider, dz.cyt., s. 409.

²⁵ *The American Conservative* stał się jednym z głównych głosów sprzeciwu na prawicy wobec wojny w Iraku, wywiad z Danielem Larisonem, w: „Pro Fide, Rege et Lege” nr 2, 2013/2014, s. 259.

²⁶ Prof. John Mearsheimer, jeden z czołowych amerykańskich teoretyków realizmu, gościnnie publikujący na łamach TAC, przeciwstawił spuściznę realizmu Morgenthau’a neokonserwatyzmowi w kluczowym esejie *Hans Morgenthau and the Iraq War: Realism vs Neoconservatism* http://www.opendemocracy.net/democracy-americanpower/morgenthau_2522.jsp. (Dostęp 18/05/2012). Zob. również w tym kontekście polemiczną wymianę na temat walorów neokonserwatyizmu i realizmu pomiędzy Joshua Muravchikiem, członkiem think-tanku American Enterprise Institute a prof. Stephenem M. Waltem, wykładowcą stosunków międzynarodowych w John F. Kennedy School of Government na Uniwersytecie w Harvard: *The Neocons vs. The Realists, “The National Interest”* (September/October 2008), s. 20-36. Szerzej o sporze między neokonserwatystami a realistami zob: B.C. Schmidt, M.C. Collins, *The Bush Doctrine and the Iraq War: Neoconservatives vs. Realists*, *Security Studies* 17, no. 2 (2008); B.C. Rathburn, *Does One Right Make a Realist? Conservatism, Neoconservatism and Isolationism in the Foreign Policy Ideology of American Elites*, *Political Science Quarterly* 123, no. 2 (2008); C. Krauthammer, *In Defence of Democratic Realism*, “The National Interest” no. 77 (2004).

²⁷ Odnośnie życiorysu, działalności dyplomatycznej i koncepcji strategicznych Kennana zob. J.L. Gaddis, *George F. Kennan. An American Life*, New York 2011; A. Stephanson, *Kennan and the Art of Foreign Policy*, Harvard University Press 1989; M.F. Hertz, *Decline of the West? George Kennan and His Critics*, Washington D.C. 1978; G. Kennan, *American Diplomacy, 1900-1950*, Chicago 1951; *Interviews with George F. Kennan*, red. T.C. Jespersen, Jackson 2002; W.D. Miscamble, *George F. Kennan and the Making of U.S. Foreign Policy, 1947-1950*, Princeton 1992.

²⁸ Zob. R. Taft, *A Foreign Policy for Americans*, Garden City 1951; R. Kirk, J. McClellan, *The Political Principles of Robert A. Taft*, New York 1967; J.T. Patterson, *Mr. Republican: A Biography of Robert A. Taft*, Boston 1972; Na temat antyinterwencjonistycznych poglądów Tafta na politykę zagraniczną zob. również R.R. Radosh, *A Noninterventionist Faces War*, [w:] *Prophets on the Right. Profiles of Conservative Critics of American Globalism*, New York 1975, s. 119-145.

i społeczeństwa w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Zasad, o których wszechstronnie traktowali tak różni myśliciele zachodniego patrymonium, jak chociażby Arystoteles, św. Augustyn, czy też Edmund Burke, podejmujący zagadnienia ludzkiej natury, stosunków międzyludzkich, etyki i moralności.²⁹

Banalna i jednocześnie realistyczna w swojej treści doktryna senatora Williama J. Fullbrighta (krytyka wojny w Wietnamie) zyskuje sympatię *paleos*, a mianowicie, że „Stany Zjednoczone nie są w sporze z rządem żadnego kraju pod warunkiem, że ów rząd nie zagraża Ameryce”.³⁰

Powyższa charakterystyka wyraźnie ukazuje odmienny charakter refleksji paleokonserwatywnej w odniesieniu do problematyki amerykańskiej polityki zagranicznej. Tradycjoniści widzą siebie jako dziedziców i obrońców republikańskich tradycji „starej Ameryki”, tradycji osadzonej w realistycznej filozofii i, można by rzec, antropologii, w których uwzględnia się skazoną ludzką naturę i skłonność do występku. Stany Zjednoczone są kolejnym państwem na globalnej szachownicy zazdrośnie chroniącym swoich interesów i stref wpływu. Polityka zagraniczna powinna być prowadzona w taki sposób, aby dobrobyt i bezpieczeństwo Ameryki były naczelnymi proberzami. Idąc za wskazówkami Ojców Założycieli, *paleos* widzą potencjalne zagrożenia tkwiące w zbyt rozległych i długotrwałych aliansach oraz dwuznacznych z punktu widzenia celowości interwencjach militarnych i ingerencjach w wewnętrzne sprawy obcych państw i narodów. Dyplomacja jest, według *paleos*, elastyczną dziedziną w tym sensie, że zmieniające się dynamicznie warunki międzynarodowej polityki wymuszają zmiany priorytetów polityki zagranicznej tak, aby skuteczniej bronić interesów republiki. Odrzucają jako ahistoryczne i pozbawione racjonalnych podstaw koncepcje neokonserwatystów i tzw. liberalnych jastrzębi, którzy opierają swoje doktryny na takich hasłach jak „amerykańska wyjątkowość”, „dobroczynny globalny hegemon”, „niezbędny naród” i na uzasadnieniach typowo ideologicznych, bez koniecznych w tej dziedzinie odniesień do realnych uwarunkowań i ograniczeń.³¹ *Paleos* starają się widzieć świat i Amerykę przez pryzmat realizmu, bez

²⁹ J. Hulsman, A. Lieven, *Ethical Realism. A Vision for America's Role in the World*, New York 2006, s. XV.

³⁰ Scotchie, *Revolt...*, s. 90-91.

³¹ W celu promowania polityki w tym duchu powstał w 1997 r. jeden ze sztandarowych projektów analitycznych neokonserwatystów Project For The New American Century (PNAC). Deklaracja ideowa tej organizacji jest jaskrawym zaprzeczeniem wszystkich zasad bronionych przez paleokonserwatystów. Zob. *PNAC statement of principles*, <https://www.rrojasdatabank.info/pfpc/PNAC---statement%20of%20principles.pdf> (Dostęp 21/10/13). Opinie neokonserwatystów o niezbędnym charakterze amerykańskiego przywództwa, krytyczne wobec tendencji antyinterwencyjnych, zostały wyłożone m.in. w: *Introduction: National Interest and Global Responsibility*, [w:] *Present Dangers: Crisis and Opportunities in American Foreign and Defense Policy*, red. R. Kagan, W. Kristol, New York 2000; J. Muravchik, *The Imperative of American Leadership: A Challenge to Neo-Isolationism*, Washington D.C. 1996; E. Abrams, *Security and Sacrifice: Isolation, Intervention and American Foreign Policy*, Indianapolis 1995; M.A. Ledeen, *Freedom Betrayed: How America Led a*

idealistycznej naiwności i traktowania liberalnej demokracji i parlamentaryzmu, jako czegoś w rodzaju obiektywnej religii politycznej, mającej zbawienne predyspozycje w wymiarze społecznym i kulturowym. Nie chcą, aby Ameryka była światowym żandarmem, demokratycznym imperium prowadzącym nieustanne krucjaty w obronie praw człowieka i zasady suwerenności ludu.³² Interwencje i silna polityka hegemonistyczna, jeśli mają już być realizowane, to wyłącznie jako instrumenty ochrony żywotnych interesów Stanów Zjednoczonych. Wszystkie dotychczasowe alianse i zobowiązania z okresu zimnej wojny winny ulec rychłej dekonstrukcji, natomiast amerykański podatek nie powinien łożyć na obronę państw, które z powodzeniem mogą się same bronić. *America First!*, w rozumieniu *paleos*, nie jest tylko pustym hasłem propagandowym, służącym jako motyw dla patriotycznych uniesień i emocji, ale niesie ze sobą konkretny program skutecznej i ambitnej polityki zagranicznej, mającej na celu obronę republiki i jej interesów.³³

Global Democratic Revolution, Won the Cold War, and Walked Away, Washington D.C. 1996; C. Krauthammer, *The Unipolar Moment*, „Foreign Affairs” 70, no. 1 (1991).

³² Celnie streścił myśl paleokonserwatywną historyk Walter McDougall, gdy pisał: „Ojcowie założyciele stanowczo zaprzeczali, że Stany Zjednoczone powinny się angażować w dzieło zmieniania świata. Widzieli politykę zagraniczną jako instrument ochrony i rozwoju amerykańskiej wolności i ostrzegali, że krucjaty będą sprzeczne z naszymi ideałami, naruszają nasze prawdziwe interesy i okaleczą naszą wolność”. Tegoż, *Promised Land, Crusader State: The American Encounter with the World Since 1776*, New York 1997, s. 206, 218.

³³ Zob. B. Kauffman, *America First! Its History, Culture, and Politics*, Amherst 1995.

Rozdział 3

Paleokonserwatywna krytyka neokonserwatywnej doktryny polityki zagranicznej

Nie sposób analizować wizji amerykańskiej polityki zagranicznej i doktryny bezpieczeństwa w polityce administracji George W. Busha w myśli politycznej publicystów skupionych wokół TAC bez przedstawienia ich spostrzeżeń na temat idei, która przez licznych obserwatorów i autorów, nie tylko o prawicowym rodowodzie zresztą, była fundamentem realizowanej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach 2002-2008¹. Większość publicystyki z tego okresu stanowi merytoryczną krytykę ogólnej wizji polityki zagranicznej firmowanej przez neokonserwatystów oraz konkretnych prób zastosowania tej wizji. Owa ogólna wizja, opierająca się na konstytuujących elementach neokonserwatywnej ideologii, była szeroko i wszechstronnie opisywana na łamach TAC. Ukazywana przede wszystkim jako przeciwieństwo tradycyjnie konserwatywnego i realistycznego pojmowania stosunków międzynarodowych.²

3.1 Neokonserwatyzm i wpływ na doktrynę bezpieczeństwa administracji George W. Busha

Francis Fukuyama podaje, że neokonserwatywna doktryna bezpieczeństwa narodowego wyprowadzana jest z trzech założeń:

- demokratycznego ustroju, który przenika swoim duchem kulturę i sposób postępowania obywateli oraz determinuje relacje z reżimami nie-demokratycznymi;
- przeświadczenia, że amerykańska potęga była w przeszłości i powinna być ciągle wykorzystywana do celów moralnych na arenie międzynarodowej;
- sceptycyzmu co do legitymizacji i użyteczności prawa międzynarodowego i międzynarodowych instytucji w dążeniu do sprawiedliwości i bezpieczeństwa.³

Wyraźnie przeciwstawiając się klasycznej tradycji *realpolitik*, neokonserwatyzm upatruje w polityce zagranicznej sferę, w której naród realizuje swoje moralne dążenia w procesie ekspansywnej promocji tożsamościowych elementów amerykańskiego *credo*. Michael Ledeen pisał w 1996 r, że Stany Zjednoczone „są wcieleniem idei: suwerenności wolnego narodu

¹ Ze względu na obszerną literaturę traktującą o roli, jaką odegrali neokonserwatyści w formułowaniu i wpływaniu na politykę zagraniczną administracji George W. Busha, szczególnie w odniesieniu do państw Bliskiego Wschodu, odsyłam do niektórych z najbardziej popularnych opracowań. J. Heilbrunn, *They Knew They Were Right. The Rise of the Neocons*, New York 2008, s. 228-280; J. Mann, *Rise of the Vulcans*, New York 2004; S. Halper, J. Clarke, *America Alone: The Neo-Conservatives and the Global Order*, Cambridge 2005; S. Sniegoski, *The Transparent Cabal. The Neoconservative Agenda, War in the Middle East, and the National Interest of Israel*, Norfolk 2008.

² Ważnym przyczynkiem do krytyki środowiska TAC jest wykład Russella Kirka z 1988 r. pt.

The Neoconservatives: An Endangered Species, Heritage Lecture no. 178, Washington, D.C. 1988.

³ F. Fukuyama, *After the Neocons: America at the Crossroads*, London 2006, s. 48-49.

zdefiniowanego przez przywiązanie do praw i obowiązków zachowanych w spisanim prawie aniżeli przez wspólne pochodzenie. Nasze narodowe interesy nie mogą być określane przy pomocy czysto geopolitycznej terminologii, gdyż my pragniemy promować ideały. Tak więc nasza polityka zagraniczna musi być ideologiczna – musi być tak skonstruowana, aby promować wolność. W tych czasach multikulturowego relatywizmu nie na miejscu jest otwarcie mówić o tym, co lekceważy świat: o wyższości amerykańskiej cywilizacji”.⁴ Jean-Francois Drolet i Michael C. Williams tak charakteryzują niechęć neokonserwatyizmu do tradycji realistycznej refleksji w polityce międzynarodowej: „Neokonserwatyści potępiłi materialistyczną redefinicję interesu narodowego przez realizm jako relatywistyczną negację uniwersalnych prawd zapisanych w Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych. W następnych dziesięcioleciach krytyka ta przekształciła się w bardziej systematyczne odrzucanie realizmu, który stał się centralnym punktem neokonserwatywnej racjonalizacji inicjatyw promujących demokrację. Zdaniem neokonserwatystów, realizm nie docenia kluczowej roli polityki zagranicznej w wyrażaniu i wzmacnianiu kulturowej treści obywatelstwa amerykańskiego. Ta niezdolność do wyraźnego powiązania kwestii moralnych i tożsamości z potęgą Ameryki i międzynarodowym zaangażowaniem sprzyja cynizmowi wśród ludności i ostatecznie prowadzi do podporządkowania polityki zagranicznej i wewnętrznej interesom prywatnym i indywidualnym. Jak napisali Robert Kagan i William Kristol w swoim manifestie ‘neo-Reaganistów’ z 1996 roku: ‘Re-moralizacja Ameryki w kraju ostatecznie wymaga re-moralizacji amerykańskiej polityki zagranicznej. Bez szerszego, bardziej oświeconego zrozumienia interesów Ameryki, konserwatyizm zbyt łatwo ulegnie degeneracji w postaci nacjonalizmu *America First!* Buchanana’”.⁵

Kolejny autor, David Grondin, pośród podstawowych determinantów neokonserwatywnej polityki bezpieczeństwa narodowego wymienia:

- a) żarliwy patriotyzm,
- b) militarną przewagę nad wszystkimi potencjalnymi przeciwnikami,
- c) ekspansjonistyczną i interwencjonistyczną politykę międzynarodową, stwarzającą sprzyjające warunki dla powstania demokratycznego porządku globalnego pod amerykańskim przywództwem.⁶

⁴ Ledeen, *Freedom Betrayed...*, dz.cyt., s. 146-147.

⁵ J.F. Drolet, M.C. Williams, *America first: paleoconservatism and the ideological struggle for the American right*, *Journal of Political Ideologies* 25 (1), s. 14.

⁶ D. Grondin, *Mistaking Hegemony for Empire: Neoconservatives, the Bush Doctrine, and the Democratic Empire*, *International Journal* (Winter 2005-2006), s. 228.

W latach poprzedzających wybór George W. Busha na prezydenta, neokonserwatywni intelektualiści i publicyści kładli nacisk na konieczność wykorzystania sprzyjających warunków międzynarodowych, będących wynikiem zakończenia zimnej wojny, do wykreowania „ery jednobiegunowej”. Charles Krauthammer w głośnym artykule z 1990 r. pisał, że przeznaczeniem Ameryki jest „tworzenie reguł porządku międzynarodowego i gotowość ich wyegzekwowania”.⁷

Poprzez szeroką sieć think-tanków, takich jak American Enterprise Institute, Project for the New American Century, Jewish Institute for National Security Affairs, *neocons* starannie ukazywali rzekome niebezpieczeństwa związane ze zbyt pochopnymi cięciami w budżecie Pentagonu⁸ i postulowali szeroką militaryzację polityki zagranicznej, służącą ekspansji amerykańskiej hegemonii i podtrzymywaniu jednobiegunowego charakteru światowej polityki. Opinia publiczna musiała dojść do przekonania, że wojskowe interwencje, jako pryncypialny środek realizacji tak zwanej dobroczynnej hegemonii, miały stać się regułą, a nie wyjątkiem. Neokonserwatyści widzieli siebie jako jedyną grupę myślicieli, którzy mogli skutecznie sformułować moralne i ideologiczne podstawy trwałego porządku *Pax Americana*.

Ów program został wyłożony całościowo i klarownie w zbiorowej pracy pod redakcją Williama Kristola i Roberta Kagana z 2000 r. *Present Dangers: Crisis and Opportunity in American Foreign Policy*.⁹ Praca jest najbardziej precyzyjnym podsumowaniem modelu polityki zagranicznej i doktryny bezpieczeństwa ze wszystkich opublikowanych pod auspicjami neokonserwatywnych autorów sprzed ataków z 11 września 2001 r. Autorzy opowiadali się za ambitną strategią zmiany reżimów (nade wszystko w Iraku) w celu zabezpieczania globalnych interesów Waszyngtonu i poszerzania zasięgu liberalno-demokratycznych ustrojów. Clintonowska polityka liberalnego multilateralizmu, tj. szerokiej współpracy z sojusznikami i instytucjami międzynarodowymi, jak NATO czy ONZ, musiała ustąpić zdecydowanemu unilateralizmowi, który, inspirowany rezolutnym dążeniem do realizacji moralnych pryncypiów, był w stanie doprowadzić do globalnej rewolucji demokratycznej. Ameryka miała występować nie tylko w obronie własnych, wąsko pojmowanych interesów narodowych, lecz koniecznym było również zaangażowanie amerykańskiej potęgi do obrony interesów sojuszników, nawet jeśli ci ostatni nie widzieliby takiej potrzeby. Kagan i Kristol postulowali, aby w tej nowej strukturze relacji międzynarodowych Stany Zjednoczone przyjęły odpowiedzialność bycia hegemonem we

⁷ C. Krauthammer, *The Unipolar Moment*, dz.cyt., s. 33.

⁸ *Rebuilding America's Defences*, <http://www.newamericancentury.org/RebuildingAmericasDefenses.pdf> (Dostęp 03/05/2013).

⁹ *Present Dangers: Crisis and Opportunities in American Foreign and Defense Policy*, red. R. Kagan, W. Kristol, San Francisco 2000.

wszystkich regionach świata.¹⁰ Niezbędnym wymogiem tej imponującej wizji było odrodzenie w narodowej świadomości amerykańskiego etosu honoru i wielkości. Jak pisali: „Honor i wielkość w służbie liberalnych zasad kiedyś były rozumiane jako godne cele amerykańskiej polityki zagranicznej. Nalegając, aby interes narodowy był poszerzony poza bezpieczeństwo materialne i dobrobyt, i w wzywaniu Amerykanów, aby byli honorowym narodem, Roosevelt wyrażał myśl amerykańskich Ojców Założycieli. Powszechnie jest przekonanie, że Amerykanów nie obchodzi rola ich państwa w świecie. Ale od dawna żaden z ich liderów nie wymagał od nich, aby ich obchodziła ani nie odwołał się do wzniosłego patriotyzmu, który łączy interes ze sprawiedliwością i który charakteryzował amerykańską republikę od jej początków”.¹¹

David Grondin widzi w tych ideologicznych aspiracjach dążenie do zbudowania czegoś w rodzaju imperium cnoty.¹²

Wybór George W. Busha na prezydenta w roku 2000 otworzył przed neokonserwatywnym establishmentem nowe możliwości i to pomimo faktu, iż wielu jego prominentnych reprezentantów, jak William Kristol czy James Woolsey, wsparło kandydaturę Johna McCaina w republikańskich prawyborach prezydenckich. Wśród nowo mianowanych członków administracji i poszczególnych departamentów znaleźli się znani i mniej znani neokonserwatyści, lub bliscy im „jednobiegunowcy”, tacy jak Paul Wolfowitz, Douglas Feith, William Luti, David Wurmser, Scooter Libby, Richard Perle, John Bolton, Kenneth Adelman i Stephen A. Cambone. Gary Dorrien pisze, że „gabinet wiceprezydenta, Pentagon i na wpół niezależna Rada Polityki Obronnej [ang.: *Defense Policy Board*] stały się bastionami neokonserwatystów”.¹³ Inni członkowie administracji, jak Donald Rumsfeld czy Dick Cheney, choć powszechnie mający opinię jastrzębi w polityce zagranicznej, dopiero w późniejszym okresie dokonali pewnej korekty w swoim widzeniu problematyki terroryzmu i proliferacji broni masowego rażenia, która zbliżyła ich w sposób znaczący do pozycji neokonserwatywnych, szczególnie, gdy idzie o użyteczność i sensowność ambitnych ekspedycji wojskowych na rzecz budowania podporządkowanych Waszyngtonowi demokratycznych ustrojów.¹⁴

¹⁰ Tamże, s. 16.

¹¹ Tamże, s. 23-24.

¹² Grondin, tamże, s. 234.

¹³ G. Dorrien, *Imperial Designs: Neoconservatism and the New Pax Americana*, New York 2004, s. 2

¹⁴ Rumsfeld i Cheney pozostali w zasadzie reprezentantami innego nurtu, zwanego Jacksonowskim [od prezydenta Andrew Jacksona] nacjonalizmem. Choć wiele wspólnych cech łączy go z neokonserwatyzmem, Jacksonowski nacjonalizm zachowuje swoją dystynkcję jako odrębna tradycja myśli i muskularnego aktywizmu w polityce zagranicznej, inspirowana raczej realizmem i konserwatywnym pesymizmem. Zob. W.R. Mead, *The Jacksonian Tradition and American Foreign Policy*, *The National Interest* 58 (1999), s. 5-29; M. Deciancio, *The Jacksonian Tradition and the United States Foreign Policy: The Influence of History on the Ideas of the Bush*

Jednak dopiero w wyniku ataków terrorystycznych 11 września 2001 r. wyraźnie zauważalna staje się asymilacja kluczowych neokonserwatywnych postulatów w doktrynie bezpieczeństwa i polityce zagranicznej Białego Domu. Jak pisze David Hoogland Noon: „W miesiącach następujących po katastrofalnych atakach w Nowym Jorku i Waszyngtonie administracja Busha przeszła widoczną konwersję na neokonserwatyzm. Po 11 września 2001 r., neokonserwatywni publicyści zintensyfikowali swoją argumentację, że Stany Zjednoczone, podobnie jak w minionych epokach, były ponownie uwikłane w egzystencjalny konflikt, którego stawką było m.in. samo przetrwanie demokracji”.¹⁵ Neokonserwatysta Robert Kagan konstataował z uznaniem, że po 9/11 „Ameryka się nie zmieniła, stała się tylko bardziej sobą”.¹⁶ Coroczne przemówienie na temat stanu państwa prezydenta Busha [ang. *State of the Union Address*] z 2002 r. jest pierwszą polityczną egzemplifikacją wspomnianej asymilacji ideologicznej. W trakcie przemówienia przed zgromadzonym Kongresem, Bush stwierdził, że po zakończeniu pierwszej fazy Operacji „Enduring Freedom” w Afganistanie, kolejnym celem tak zwanej wojny z terroryzmem było powstrzymanie reżimów powiązanych z terrorystami, wymieniając Irak,¹⁷ Iran i Koreę Północną, jako główne ośrodki antyamerykanizmu dążące do uzyskania broni masowego rażenia.¹⁸ „Wojna z terroryzmem”, tak jak ją przedstawił Bush, niosła w sobie potencjał całej serii najazdów na konkretne państwa, w ten sposób pokrywając się z dramatyczną neokonserwatywną wizją wojny przeciwko zwyrodniałemu, fanatycznemu i fatalistycznemu wrogowi, wojny generującej silne uczucia patriotyzmu i cnót obywatelskich w kraju, w obliczu egzystencjalnego zagrożenia.¹⁹ Bush ogłosił też znaczące zwiększenie wydatków na obronę, co również korespondowało z neokonserwatywnymi postulatami raportu *Rebuilding America's Defences* oraz zasygnalizował możliwość stosowania uderzeń wyprzedzających w nowych realiach. Charles Krauthammer mógł wkrótce ogłosić, że miały eksperyment z liberalnym internacjonalizmem się definitywnie zakończył, nastał czas nowego, bezpardonowego

Administration, Buenos Aires 2008; J. Grieco, *Anarchy and the Limits of Cooperation: A Realist Critique of the Newest Liberal Institutionalism*, "International Organization" vol. 42 / no. 3 (Summer 1988), s. 485-507.

¹⁵ D. Hoogland Noon, *Cold War Revival: Neoconservatives and Historical Memory in the War on Terror*, *American Studies* 48/3 (Fall 2007), s. 83.

¹⁶ R. Kagan, *Of Paradise and Power: America and Europe in the New World Order*, New York 2004, s. 85.

¹⁷ Należy zaznaczyć w tym miejscu, iż możliwości obalenia Saddama Husajna były rozważane w administracji Busha w okresie poprzedzającym ataki z 11 września 2001 r. Donald Rumsfeld już 12 dni po objęciu przez Busha prezydentury, na spotkaniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, powiedział: „Proszę sobie wyobrazić jak region by wyglądał bez Saddama, z reżimem przyjaznym dla amerykańskich interesów. Zmieniliby to wszystko w regionie i poza nim”. Zob. R. Suskind, *The Price of Loyalty: George W. Bush, the White House, and the Education of Paul O'Neil*, New York 2004, s. 72-75. Zob. też J. Bamford, *A Pretext for War: 9/11, Iraq, and the Abuse of America's Intelligence Agencies*, New York 2005, s. 260-269.

¹⁸ *President Delivers State of the Union Address*, <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2002/01/20020129-11.html> (Dostęp 07/07/2019)

¹⁹ Zob. C. Krauthammer, *In Defense of Democratic Realism*, dz.cyt., s. 15.

unilateralizmu.²⁰ Norman Podhoretz czynił porównania pomiędzy doktryną Reagana i Busha, gdy pisał, że „tym, czym komunizm był dla Reagana w tamtej [zimnej] wojnie, terroryzm był dla Busha w obecnej; i podobnie jak Reagan był przekonany, że Stany Zjednoczone miały misję przyspieszenia upadku tego pierwszego, Bush wierzył, że mamy misję uwolnienia świata od tego drugiego”.²¹ To twierdzenie opierało się na czynionej rutynowo i historycznie uproszczonej interpretacji polityki Reagana, rzekomo będącej odbiciem postulatów neokonserwatywnych, która to interpretacja miała uzasadnić egzystencjalny charakter obecnych zmagania z islamskim terroryzmem.²² Richard Perle i David Frum uzasadniali rozmach Doktryny Busha, przedstawiając islamizm w sposób alarmistyczny jako siłę „która pragnie obalenia naszej cywilizacji i przekształcenia Zachodu w islamskie społeczności, narzucając całemu światu swoją religię i prawo. Podobnie jak komunizm, ta ideologia wypacza znaczenie sprawiedliwości i równości, aby uzasadnić ucisk i morderstwo. Podobnie jak nazizm, wykorzystuje zranioną dumę niegdyś wielkich narodów. Tak jak komunizm i nazizm, wojowniczy islam jest oportunistyczny – współpracuje chętnie z najmniej oczekiwanymi sojusznikami, tak jak komuniści i naziści współpracowali ze sobą przeciwko demokratycznemu Zachodowi”.²³

O ile Bush w swoim przemówieniu ze stycznia 2002 r. położył ogólne podwaliny pod swoją nową doktrynę bezpieczeństwa, opublikowana we wrześniu 2002 r. przez Biały Dom Narodowa Strategia Bezpieczeństwa (ang.: *National Security Strategy*, dalej NSS) jest najbardziej obszernym wyłożeniem strategii jej implementacji.²⁴ Język NSS jest podobny do języka Oświadczenia o Zasadach (ang.: *Statement of Principles*) przygotowanego przez neokonserwatywną inicjatywę Project for the New American Century z 1997 r. W szczególności, trzy podstawowe składniki współczesnego neokonserwatywnego zostały oficjalnie przyjęte w dokumencie: możliwość stosowania wyprzedzających uderzeń militarnych, unilateralizm i polityka „zmiany reżimów”. Wśród celów amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, NSS wymienia:

- orędowanie na rzecz ludzkiej godności;
- współpracę z innymi państwami w celu ugaszenia regionalnych konfliktów;

²⁰ C. Krauthammer, *The Unipolar Moment Revisited*, „The National Interest” 70 (Winter 2002-2003), s. 14.

²¹ N. Podhoretz, *In Praise of the Bush Doctrine*, „Commentary” 114 (September 2002), s. 19-21.

²² O kontrowersyjnej, dwuznacznej i niedokładnej narracji o prezydenturze Reagana, mającej dowieść słuszności neokonserwatywnej perspektywy, zob. Clarke, Halper, *America Alone..*, dz.cyt., s. 161-181. Gene Healy podsumował te spostrzeżenia pisząc: „W polityce zagranicznej dziedzictwo Reagana to dziedzictwo realizmu i powściągliwości”. Tegoż, *Reagan Was No Neocon*, <http://www.cato.org/publications/commentary/reagan-was-no-neocon> (Dostęp 21/04/2013).

²³ D. Frum, R. Perle, *An End to Evil: How to Win the War on Terror*, New York 2003, s. 42-43.

²⁴ Tamże.

- rozszerzenie obszaru rozwoju poprzez otwieranie społeczeństw i budowanie infrastruktury demokracji²⁵.

NSS opiera się na swoistym amerykańskim internacjonalizmie, czyli „połączeniu naszych wartości i naszych interesów narodowych”, którego celem jest pomoc w stworzeniu „nie tylko bezpiecznego, ale lepszego świata”.²⁶ W zasadzie NSS ma ambicje globalne i nie ogranicza się tylko do zdefiniowania wąsko pojętego bezpieczeństwa Ameryki, lecz jest strategią „obrony wolności i sprawiedliwości, gdyż te zasady są słuszne i prawdziwe dla ludzi wszędzie”.²⁷ NSS dokonuje znaczącej re-orientacji polityki życzeniowego liberalizmu Clintona²⁸ w kierunku asertywnego wytworzenia liberalnego porządku międzynarodowego, ufundowanego na amerykańskiej potędze wojskowej i politycznej.²⁹ Charles A. Pena w swojej krytycznej analizie NSS zauważa, że rekomendacje dokumentu są rezultatem „(...) fałszywego przekonania, że najlepszym i jedynym sposobem na osiągnięcie amerykańskiego bezpieczeństwa jest siłowe przekształcanie świata na wzór Ameryki, w lepszy i bezpieczny”.³⁰ Ideologiczny charakter NSS jest więc wyraźnie dostrzegalny, co tylko wyostreza jego bezsporne naśladownictwo neokonserwatywnych postulatów. Nie dziwi więc, że przesłanie NSS zostało entuzjastycznie przyjęte przez *neocons*. Lawrence Kaplan i William Kristol pisali, że „Narodowa strategia bezpieczeństwa Busha w niewielkim stopniu przypomina dokumenty strategiczne publikowane przez administrację Clintona lub przez ojca Busha. Z drugiej strony, Harry Truman czy Ronald Reagan, dostrzegliby coś bliskiego w tym śmiałym podejściu do sceny międzynarodowej. (...) Doktryna Busha oznacza powrót do wcześniejszej ery, gdy Monachium, a nie Wietnam, było lekcją przestrogi i gdy napomnienia co do ‘arogancji siły’ (...) miały mały posłuch wśród amerykańskich polityków”.³¹ Dla Krauthammera doktryna Busha oznaczała „przejście neokonserwatywnemu z pozycji dysydenckiej do pozycji władzy”.³²

²⁵ Tamże, s. 1-2.

²⁶ Tamże, s. 1

²⁷ Tamże, s. 3. To zdanie w pełni pokrywa się z treścią artykułu Davida Brooksa i Williama Kristola, gdy ci pisali w 1997, że „nasz nacjonalizm jest nacjonalizmem wyjątkowego narodu zbudowanego na uniwersalnej zasadzie, na tym, co Lincoln nazwał ‘akstrakcyjną prawdą, mającą zastosowanie do wszystkich ludzi i wszystkich czasów’”. Zob D. Brooks, W. Kristol, *What Ails Conservatism*, “The Wall Street Journal” (15/09/1997).

²⁸ L.F. Kaplan, W. Kristol, *The War Over Iraq*, San Francisco 2003, s. 56-62.

²⁹ J. Monten, *The Roots of the Bush Doctrine: Power, Nationalism, and Democracy Promotion in U.S. Strategy*, *International Security* vol. 29 / no. 4 (Spring 2005), s. 112.

³⁰ C.V. Pena, *Bush's National Security Strategy is a Misnomer*, s. 3, pdf: <http://www.cato.org/sites/cato.org/files/pubs/pdf/pa496.pdf>. (Dostęp 07/04/2019)

³¹ L.F. Kaplan, W. Kristol, *The War Over Iraq*, dz.cyt., s. 74, 115.

³² C. Krauthammer, *The Neoconservative Convergence*, „Commentary” 120 (July-August 2005), s. 22.

3.2 Paleokonserwatywna krytyka aktywizmu neokonserwatystów

J.P. Zmirak, w jednym z pierwszych tekstów, charakteryzował istotne cechy neokonserwatywnej myśli. Zmirak uważał, że neokonserwatyzm był, w przeciwieństwie do „starej prawicy”, tak zwanym konserwatyżmem globalistycznym. Głównym błędem neokonserwatywnej refleksji było postrzeganie współczesnych problemów międzynarodowych przez pryzmat zimnej wojny. Jak pisał: „Nawyki i język z czasów zimnej wojny, które nadal dominują w środowiskach konserwatywnych, wypaczają rzeczywistość i prowadzą do retorycznych absurdów, takich jak ‘Oś Zła’ i do niepoważnych twierdzeń, jak spostrzeżenie prezydenta Busha, że islamiści chcą ‘odebrać nam wolność’”³³. Według tego paradygmatu, podobnie jak podczas trwania rywalizacji potęg w okresie 1945-1989 r., światowa polityka nie jest determinowana przez zderzenia interesów narodowych, lecz przez rywalizację ideologii. Zmirak jako powód takiego postrzegania globalnej szachownicy, podawał trockistowski rodowód niektórych neokonserwatywnych myślicieli, na przykład Irvinga Kristola. Choć Kristol odciął się ostatecznie od swojej fascynacji trockizmem, charakterystyczne było u niego przywiązanie do rozpatrywania kluczowych spraw społecznych i politycznych z punktu widzenia ideologii.³⁴ Zmirak określał tę ideologię jako „abstrakcyjny amerykańizm”.³⁵ Tak więc, nie przywiązanie do miejsca, lokalnych, małych społeczności, języka, religii, lecz do ideologicznej matrycy.³⁶ Takie „jakobińskie odczytywanie historii” było niejako kluczem do zrozumienia postawy neokonserwatywnej, gdzie „(...) skupianie uwagi na dokumentach, sloganach i abstrakcjach, [odbywało się] kosztem konkretnych realiów, ograniczeń i sprzeczności, które naznaczyły powolną ekspansję wolnych, reprezentatywnych rządów”.³⁷ W zasadzie Zmirak

³³ J.P. Zmirak, *America the Abstraction*, TAC nr 1 / vol 2 (13/01/2003), s. 11.

Neokonserwatyści wręcz chętni są tak pojętą ideologią, gdzie uniwersalne, abstrakcyjne zasady górują nad konkretnym i złożonym charakterem licznych problemów światowej polityki. Celem więc, nie jest oparcie doktryny międzynarodowej na wnioskach wynikających z wnikliwej obserwacji zastanego świata, lecz dostosowanie polityki zagranicznej do wymogów „nieomyślnej” ideologii „uniwersalnego pragnienia wolności i demokracji”.

Zob. W. Kristol, D. Brooks, *What Ails Conservatism*, „The Wall Street Journal” (15/09/1997).

³⁴ James Burnham, jeden z najbardziej cenionych konserwatywnych intelektualistów okresu zimnowojennego, pisał w 1972 r. na łamach „National Review”, że pomimo formalnego zerwania z „doktryną liberalną” neokonserwatystów stale cechowały: „emocjonalny *gestalt* liberalizmu, liberalna wrażliwość i temperament”. Zob. tegoż, *Selective, Yes. Humanism, Maybe*, National Review (12/05/1972). Cyt za Sniegoski, dz.cyt., s. 388. Bruce Frohnen tak opisuje ideologizujący charakter neokonserwatyżmu: „Pragnie marginalizacji każdego, kto argumentuje, że kultura i obyczaje (a nie ideologia) odgrywają zasadniczą rolę w rozstrzygnięciu o tym jaka polityka i jakie instytucje najlepiej służą danemu narodowi, zaiste, nawet w rozstrzygnięciu o tym co stanowi dany naród”. Tegoż, *Redeeming America's Political Culture: The Kirkean Tradition in the Study of American Public Life*, „The Political Science Reviewer” nr 1 / vol 35 (Fall 2006), s. 259, przyp. 5.

³⁵ Zmirak, tamże.

³⁶ Znaczenie inspirowanych ideologicznie motywacji w historycznym kształtowaniu polityki zagranicznej USA, bazujących w wielu wypadkach na przesłankach mesjanistycznych, zostało opisane przez Michaela C. Hunta w jego pracy *Ideology and U.S. Foreign Policy*, Yale 1987.

³⁷ Zmirak, dz.cyt., s. 12.

podważał refleksję neokonserwatywną jako pozbawioną zwyczajnego odniesienia, a nawet niechęci, do rzeczywistości. To z kolei miało istotne konsekwencje dla formułowanego przez nich programu polityki zagranicznej.

Systematyczna krytyka neokonserwatywnie inspirowanej polityki zagranicznej z pozycji realizmu, bądź też tradycyjnego konserwatyzmu, została programowo zapowiedziana przez Pata Buchanana, gdy pisał: „Neokonserwatywna klika pragnie wciągnąć nasz kraj w serię wojen, które nie są w interesie Ameryki”.³⁸ Buchanan odrzucał oskarżenia neokonserwatystów, takich jak Max Boot, wobec swojego ideowego środowiska, iż kieruje się antysemickimi resentymentami. Sytuacja, w której liczni publicyści, analitycy i komentatorzy mogli być publicznie oskarżani o antysemickie skłonności tylko dlatego, że opisywali nieskrywane przywiązanie neokonserwatystów do Izraela, była absolutnie nie do przyjęcia dla piszących na łamach TAC, w tym i może przede wszystkim, dla Buchanana. Jak zauważał Buchanan, „Neokoni twierdzą, że atakujemy ich dlatego, że są Żydami. Tego nie robimy. Atakujemy ich, ponieważ ich podżeganie do wojny zagraża naszemu krajowi”.³⁹

W perspektywie całej serii rozważanych i już realizowanych (Irak) operacji wojskowych, było koniecznym, aby tradycyjna prawica jasno określiła swój stosunek do neokonserwatystów. Buchanan uważał, że ówczesne dążenia *neocons* prowadziłyby do nieustannych konfliktów militarnych; do zniszczenia procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie na rzecz bezwzględnej hegemonii Izraela w regionie; do poważnego naruszenia dobrych relacji z tymi państwami arabskimi, które kontestowały politykę Izraela i wspierały niepodległościowe dążenia Palestyńczyków. Autor ten, podobnie jak cytowany wyżej Zmirak, wskazywał na ideowe źródła

³⁸ P. Buchanan, *Whose War*, TAC nr 6 / vol 2 (24/03/2003), s. 7. Zob. również tegoż, *No End To War*, TAC nr 4/vol 3 (01/03/2004), s. 6; tegoż, *The Anti-Conservatives*, TAC nr 4 / vol 4 (28/02/2005), s. 13.

³⁹ Tamże, *Whose...*, s. 8. Odnotowywanie żydowskiego pochodzenia czołowych neokonserwatystów, odpowiedzialnych za polityczne i propagandowe podłoże inwazji na Irak, nie było tajemnicą, o czym otwarcie pisał izraelski dziennik „Haaretz” w kwietniu 2003 r.: „Wojna w Iraku została wymyślona przez 25 neokonserwatywnych intelektualistów, w większości Żydów, którzy naciskają na prezydenta Busha, aby zmienił bieg historii.” Zob. A. Shavit, *White man's burden*, <https://www.haaretz.com/1.4764706> 03/04/2003 (Dostęp 03/12/2019). Jeszcze wcześniej, bo we wrześniu 2002 roku, podczas wykładu na University of Virginia, Philip Zelikow, bliski doradca Condoleezy Rice oraz dyrektor wykonawczy komisji śledczej badającej zamachy z 11 września 2001 r., powiedział co następuje o prawdziwych, według niego, przyczynach zbliżającej się drugiej wojny w Zatoce Perskiej: „Jestem nieco krytycznie nastawiony wobec administracji [Busha], ponieważ argument, który powtarzają w kółko, jest taki, że chodzi o zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych. A potem wszyscy mówią: ‘Proszę pokazać nam bezpośrednie zagrożenie ze strony Iraku dla Ameryki. Proszę wykazać, dlaczego Irak miałby atakować Amerykę lub użyć przeciwko nam broni nuklearnej?’. Więc powiem wam, co moim zdaniem jest prawdziwym zagrożeniem i tak naprawdę jest nim od 1990 roku. To zagrożenie dla Izraela. I to jest zagrożenie, o którym nikt nie odważy się mówić, ponieważ Europejczycy nie przejmują się głęboko tym zagrożeniem, mówiąc szczerze. A rząd amerykański nie chce zbyt mocno się na nim retorycznie opierać, ponieważ trudno coś takiego sprzedać [opinii publicznej]”. Zob. J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby*, London Review of Books, vol.28, no. 10, (May 2006), <https://www.lrb.co.uk/v28/n10/letters>. (Dostęp 02.12.2019)

neokonserwatyzmu, podkreślając wcześniejsze związki jego ojców założycieli z lewicą.⁴⁰ Ich specyficzna prawicowość różniła się od prądu ideowego, którego początki Buchanan upatrywał w kampanii prezydenckiej Barry'ego Goldwata, czyli koalicji tradycjonalistów, antykomunistów i libertarian, skupionych wokół arizońskiego senatora. Buchanan oskarżał neokonserwatystów, że są interwencjonistami, dla których popieranie Izraela jest „(...) podstawową cechą charakteryzującą ich credo”.⁴¹

11 września 2001 roku stanowi decydującą datę, gdy idzie o wzrost znaczenia wpływów neokonserwatywnej ideologii na formułowaną przez George W. Busha międzynarodową strategię antyterrorystyczną. Buchanan przypominał jak to neokonserwatywne publikacje i organy prasowe zaczęły już 12 września nawoływać do zdeterminowanej kampanii wojennej, proponując jako cele takie kraje jak Irak, Iran, Sudan, Libię, Liban, Algierię.⁴² 20 września z kolei 40 neokonserwatystów wystosowało list otwarty do prezydenta Busha, w którym postulowano wypowiedzenie wojny Hezbollahowi, odwetowe uderzenia na Syrię i Iran oraz obalenie Saddama Husajna. Buchanan zarzucał tym pierwszym reakcją na tragedię w Nowym Jorku i Waszyngtonie brak jakichkolwiek poważniejszych odniesień do Al-Kaidy i Afganistanu, tak jakby były to tematy marginalne.⁴³ Jak pisał: „Oto mieliśmy klikę intelektualistów, którzy mówili wodzowi naczelnemu, że jeśli nie podąży za ich planami wojennymi, będzie oskarżony o kapitulację wobec terrorystów”.⁴⁴ Zamachy terrorystyczne z 11 września 2001 roku miały służyć jako pretekst do rozpoczęcia wielofrontowej kampanii wojskowej przeciwko bliskowschodnim reżimom, które były wrogo nastawione do Izraela, wspierały liczne paramilitarne grupy terrorystyczne i pragnęły radykalnego ograniczenia wpływów amerykańskich w regionie.⁴⁵ Tutaj dochodziło do scalenia dwóch najbardziej charakterystycznych znamion współczesnego neokonserwatyzmu: budowania ustrojów

⁴⁰ Odnośnie lewicowego rodowodu „pierwszego pokolenia” i ciągle obecnych lewicowych elementów w myśli neokonserwatystów zob. również: *Neoconservatism*, [w:] *American Conservatism. An Encyclopedia*, dz.cyt., s. 611-613; Heilbrunn, dz.cyt., s. 23-81.; C. Noble, *From Neoconservatism to New Right. American Conservatives and the Welfare State*, [w:] *Confronting New Conservatism. The Rise of the Right in America*, red. M.J. Thompson, New York 2007, s. 109-124.

⁴¹ Buchanan, *Whose...*, s. 9

⁴² Tamże, s. 10.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Michael Ledeen, często uważany za najbardziej fanatycznego z neokonserwatystów, był zdania, że zniszczenie bliskowschodnich reżimów jest warunkiem wybuchu „demokratycznej rewolucji”. Burzenie tych reżimów Ledeen określił jako kreatywną destrukcję, czyli bezwzględną emanację amerykańskiej potęgi i woli w świecie arabskim oraz ostateczne upokorzenie i zniszczenie wrogów Ameryki w regionie.

Zob. M. Ledeen, *The War Against the Terror Masters*, New York 2002, s. 212-213.

Szerzej na temat Ledeeny zob. również: J. Laughland, *Flirting with Fascism*, TAC nr 13 / vol 2 (13/06/2003), s. 13.

demoliberalnych z postawą proizraelską za pomocą drogiej militarnych interwencji.⁴⁶ W słowach Buchanana: „Neokoni pragną amerykańskiego imperium, a Szaroniści [aluzja do Ariela Szarona] pragną hegemonii na Bliskim Wschodzie. Te dwie koncepcje doskonale się zbiegają”.⁴⁷ Neokonserwatyizm zastosowany na gruncie polityki zagranicznej prowadziłyby wprost do „zderzenia cywilizacji”, o której pisał Samuel P. Huntington.⁴⁸

Buchanan odniósł się również do ważnej pracy autorstwa Paula Wolfowitza, zastępcy szefa Pentagonu w administracji Busha II. Dokument, potocznie zwany „Memorandum Wolfowitza”, został opublikowany w 1992 r. w formie Defence Planning Guidance (Wytyczne Planowania Obronnego), gdy jego autor piastował funkcję podsekretarza obrony do spraw polityki. Wolfowitz postulował wyznaczenie ambitnych nowych celów, którymi miał się kierować Waszyngton w formułowaniu swojej polityki zagranicznej.⁴⁹ Buchanan wymieniał postulaty „Memorandum”, wśród nich permanentną obecność wojskową Amerykanów na całym globie, mającą zapewnić Stanom Zjednoczonym trwałą hegemonię. Zwycięska strategia powstrzymywania i odstraszenia wrogów miała być porzucona na rzecz unilateralnego budowania „nowego światowego porządku”.

Ten kontrowersyjny dokument jest o tyle istotny, że corocznie publikowana przez Biały Dom Narodowa Strategia Bezpieczeństwa (National Security Strategy of the United States) we wrześniu 2002 r.⁵⁰ zawierała wszystkie najważniejsze postulaty Wolfowitza: zabezpieczenie globalnej ekspansji wolności i demokracji, stałego projektowania potęgi, przewodzenia światu w walce ze niedemokratycznymi reżimami oraz trwała gotowość do przeprowadzania wyprzedzających interwencji militarnych. Mając na uwadze oficjalną reorientację polityki Waszyngtonu, w celu uniknięcia tak upragnionej przez neokonserwatystów konfrontacji na Bliskim Wschodzie, Buchanan apelował do administracji Busha o odcięcie się od tego radykalnego programu globalnej rewolucji demokratycznej.

⁴⁶ Paleokonserwatyści, liczni publicyści, dziennikarze i historycy często zwracają uwagę na skrajnie proizraelskie poglądy neokonserwatystów, powodowane żydowskim pochodzeniem znacznej liczby ideologów tego nurtu. Na długo przed inwazją na Irak, bo już w latach 90., liczni neokonserwatyści apelowali o obalenie rządów Husajna w celu pokonania regionalnego wroga Izraela. Zob. m.in. Sniegoski, dz.cyt., s. 45-58, 83-104; J. Bamford, *A Pretext for War. 9/11, Iraq and the Abuse of America's Intelligence Agencies*, New York 2005, s. 271-282; S.M. Walt, J.J. Mearsheimer, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, Toronto 2007, s. 229-262.

⁴⁷ Buchanan, *Whose...*, s. 12.

⁴⁸ Zob. S. Huntington, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, New York 2003.

⁴⁹ Zob. Mann, dz.cyt., s. 199. Ciekawą analizę przesłanek stojących za poglądami Wolfowita przeprowadził płk. prof. Andrew Bacevich. Zob. tegoż, *Trigger Man*, TAC nr 11 / vol 4 (06/06/2005), s. 11. Bacevich był zdania, że Wolfowitz łączył wiarę w słuszność amerykańskich poczynań na arenie międzynarodowej z przekonaniem nt nienaruszalnego charakteru amerykańskiej przewagi wojskowej. Zob. również tegoż, *American Empire. The Realities and Consequences of U.S. Diplomacy*, Cambridge 2003, s. 43-45.

⁵⁰ Zob. *National Security Strategy of the United States* <http://www.globalsecurity.org/military/library/policy/national/nss-020920.pdf> (Dostęp 8/10/2012)

Scott McConnell, podobnie jak Buchanan na łamach TAC, uważał, że neokonserwatyści po 9/11 zdołali skutecznie wmanewrować Amerykę w wyjątkowo niebezpieczną sytuację, „być może najgroźniejszą w jej historii”.⁵¹ Jak pisał: „Ich nieustająca agitacja przeciwko kompromisowemu pokojowi na Bliskim Wschodzie, połączona z lobbowaniem za tym, aby Ameryka wsparła trwające upokarzanie Palestyńczyków przez Szarona, zdołała doprowadzić do znienawidzenia Ameryki tam, gdzie niegdyś była ceniona, a nawet kochana. Część tej nienawiści (czy powinniśmy być zaskoczeni?) przekształciła się w antyamerykański terror. (...) Jest to w znaczącym stopniu ‘dokonanie’ amerykańskich neokonserwatystów, owoc ich mocnej pozycji w ruchu konserwatywnym i wpływowi, który utrzymują nad niedoświadczonym i prostym prezydentem”.⁵²

Robert Locke na łamach TAC określił neokonserwatyzm jako „konserwatyzm zdemoralizowany przez globalizm”.⁵³ Globalna strategia, będąca potrzebą czasu w konfrontacji z Sowietami, straciła na aktualności u progu XXI wieku. Pomimo tego, neokonserwatyści mieli trudności z adaptacją do nowych uwarunkowań sceny międzynarodowej. Projektowanie potęgi amerykańskiej w świecie powinno być na celu kształtowanie polityki międzynarodowej w przychylnym dla Ameryki kierunku, nie zaś, jak tego chcieli neokonserwatyści, budowanie demokratycznych systemów w autorytarnych państwach. W ten sposób amerykańska hegemonia sprzyja procesowi globalizacji, ale nie służy Stanom Zjednoczonym, gdyż są one, bardziej niż inne państwa, narażone na jego negatywne skutki, wynikające chociażby ze znikającej bazy industrialnej (skutek braku ochrony rynku wewnętrznego w ramach wolnego handlu) i zjawiska multikulturalizmu. Im dłużej amerykańska polityka będzie opierała się na „dogmacie” trwałości statusu jedyne supermocarstwa, tym bardziej bolesny będzie upadek „imperium americanum” -twierdził Locke.

Neocons, więc, wychodzą z założenia, że Ameryka ma moralny obowiązek w demokratyzowaniu świata i że ta obligacja jest wpisana rzekomo w historyczną misję USA. Jednak ich ideologiczne przeświadczenie prowadzi wprost do lewicowych i poniekąd antyamerykańskich konsekwencji.

Jeden z najbardziej cenionych paleokonserwatywnych myślicieli, prof. Paul Gottfried, był zdania, że spór między tradycjonalistami a neokonserwatystami na gruncie polityki zagranicznej wynikał po części z odwołań do dwóch różnych szkół filozofii politycznej, a mianowicie *paleos* często utożsamiali się z pionierem szkoły realizmu, politologiem i badaczem stosunków

⁵¹ S. McConnell, *Among the Neocons*, TAC nr 8 / vol 2 (21/04/2003), s. 11.

⁵² Tamże, s. 11.

⁵³ R. Locke, *Nation Busting*, TAC nr 11 / vol 2 (02/06/2003), s. 13

międzynarodowych Hansem Morgenthauem, podczas gdy neokonserwatyści czerpali inspiracje z filozofii Leo Straussa. Gottfried zwracał uwagę na fakt, iż wielu neokonserwatystów, takich jak Wolfowitz, Perle czy Shulsky, studiowało pod kierunkiem Straussa bądź jednego z jego uczniów.⁵⁴

To co przyciągało drugie pokolenie neokonserwatystów do Straussa to jego żydowski nacjonalizm, „peany” na cześć amerykańskiej demokracji oraz jego ostra krytyka moralnego relatywizmu.⁵⁵ Jak zauważył Gottfried: „To co zrobili [Strauss i jego uczniowie – przyp.aut.], to przyodziali te lojalności w szaty ‘amerykańskiego patriotyzmu’ i oczywistych prawd, równocześnie krytykując tych, którzy są przeciwni ich sentymentom, jako moralnie odrażających”.⁵⁶ Owy sprzeciw wobec moralnego relatywizmu i kulturowej dekadencji był jednym z powodów dzięki którym asymilacja neokonserwatystów w szeregach amerykańskiego konserwatyizmu stała się możliwa. Podczas gdy neokonserwatyści czynili częste aluzje do myśli Straussa i propagowali jego prace, konserwatyści głównego nurtu nie zauważyli i poniekąd trwale ignorowali przesłanie Morgenthau’a, który, według Gottfrieda, „artykułował pogląd na temat stosunków międzynarodowych diametralnie inny niż ten utożsamiany z uczniami Straussa”.⁵⁷ To wszystko pomimo częstego identyfikowania się Morgenthau’a z myślą polityczną Edmunda Burke’a. Gottfried określił zarzuty wobec niego ze strony uczniów Straussa jako bazujące na przeświadczeniu, iż Morgenthau był relatywistą, który charakteryzował amerykańską demokrację, jako ideologię danego państwa narodowego a nie jako uniwersalne „credo”, do którego dążyć winny wszystkie narody. W swoich najważniejszych pracach⁵⁸ ostrzegał przed „misjonarzami amerykańskiego eksperymentu”, którzy naśladowali „krucjatę Wilsona na rzecz uniwersalnej demokracji”.⁵⁹ Odrzucał „Wilsonowski globalizm” przyrównując go do przekleństwa Ameryki. Według neokonserwatystów: „To czego Morgenthau i George

⁵⁴ P. Gottfried, *Straussians vs. Realists*, TAC nr 12 / vol 2 (16/06/2003), s. 21.

Na temat relacji między myślą Straussa a amerykańskim konserwatyżmem zob. również: P. Gottfried, *Leo Strauss and the Conservative Movement in America*, Cambridge 2012. W podobnych kategoriach widział różnice pomiędzy *neocons* a realistami Scott McConnell, z tym wyjątkiem, że McConnell przeciwstawiał neokonserwatyzmowi spuściznę słynnego dyplomaty i realisty George’a F. Kennana. Zob. tegoż, *The Good Strategist*, TAC nr 11 / vol 4 (06/06/2005), s. 7. Wątek „Straussowski” został również obszernie opisany w: Heilbrunn, dz.cyt., s. 90-97; K.R. Weinstein, *Korzenie Filozoficzne. Leo Strauss A Wojna W Iraku*, [w:] *Neokonserwatyizm*, opr. I. Stelzer, Warszawa 2007, s. 238-250. Na temat konserwatywnej krytyki Straussa i jego szkoły myślenia oraz demaskowania jego pozornego tradycjonalizmu zob. C.G. Ryn, *Leo Strauss and History: The Philosopher as Conspirator*, *Humanitas* vol. XVIII, Nos. 1 & 2 (2005).

⁵⁵ Gottfried, *Straussians...*, tamże.

⁵⁶ Tamże, s. 22.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ *Politics Among Nations* (1947) i *A New Foreign Policy for the United States* (1969)

⁵⁹ Gottfried, *Straussians...*, s. 23. Zob. w tym kontekście charakterystykę „wilsonowskiego uniwersalizmu” autorstwa Richarda Gamble’a w jego eseju *Savior Nation: Woodrow Wilson and the Gospel of Service*, „*Humanitas*” XIV, nr.1 (Spring 2001), s. 4-22.

Kennan oraz inni polityczni realisci wydają się domagać to amerykańskiej polityki zagranicznej, która jest moralnie ślepa”.⁶⁰ Gottfried zdecydowanie odrzuca te oskarżenia. Uważał, że podejście realistów jest jak najbardziej osadzone w moralnej ocenie praktyk, które, według nich, opierają się na błędnej filozofii relacji międzyludzkich. Realisci pragną uwolnić dyplomację od ideologii, nie od postulatów etyki. Stąd tęsknota Morgenthaua za czasami, gdy dyplomacja i stosunki między narodami były kierowane przez trzeźwo myślących i honorowych dżentelmenów. Era demokracji spowodowała, że polityka zagraniczna stała się instrumentem typowo populistycznej demagogii i propagandy.⁶¹ Morgenthau był przekonany, że moralne zasady nigdy w pełni nie mogą być urzeczywistnione w jakiejś międzynarodowej utopii, lecz trzeba w najlepszym wypadku ku nim podążać w procesie ciągłego równoważenia interesów państw. Gottfried podkreślał Arystotelesowski wpływ w myśli Morgenthaua, gdy ten definiował owocną filozofię polityczną jako taką, która czyni rozróżnienie, pomiędzy tym, co jest doskonale dobre, a tym, co jest dobre w danych okolicznościach. Takie rozróżnienie było obce neokonserwatystom, gdyż często ich optyka sprowadzała wszystkie problemy międzynarodowe do zawsze oczywistych moralnych wyborów – walki między czystym dobrem, a czystym złem. Dla realistów, według wskazań Morgenthaua, punktem wyjścia jest układ międzynarodowy, a następnie strategia odpowiedniego dostosowania polityki zagranicznej państwa do dynamicznej rzeczywistości. Dla neokonserwatystów punktem wyjścia jest ideologia i sposoby jej realizacji w świecie, przy użyciu instrumentów dyplomacji i wojny.⁶² Interes narodowy, według paradygmatu neokonserwatywnego, leży, jak to ujmuje Gottfried, „ (...) w szerzeniu amerykańskiego imperium wolności, demokracji i wolnego rynku, a celem potęgi militarnej jest budowa owego imperium wolności i swobód poprzez podważanie i eliminację antyamerykańskich reżimów i organizacji”.⁶³ Zarówno ideologizacja polityki zagranicznej, jak również imperialny sposób jej realizacji, były krytykowane przez Morgenthaua, stąd wniossek

⁶⁰ Gottfried, *Straussians...*, tamże.

⁶¹ Tamże.

⁶² John Laughland, jeden z publicystów związanych z TAC, określił neokonserwatywną doktrynę jako „ofensywny realizm”. Pogląd ten zakładał, że państwo o potencjale mocarstwowym, musi dążyć do hegemonii, aby w pełni móc zabezpieczyć swoje interesy i odstraszać rywali. W kontekście opisywanego Morgenthaua, Laughland pisał: „Tradycyjni realisci jak Hans Morgenthau, George Kennan i Walter Lippman odrzucają logikę ofensywnego realizmu, ponieważ są przekonani, że gdy jedno państwo staje się zbyt silne wszystkie inne boją się o własne bezpieczeństwo. Reagują rozbudowując własne siły zbrojne lub tworząc sojusze z innymi tak, aby stanowić skuteczną przeciwwagę dla potęgi hegemonu”. J. Laughland, *The Cost of Empire*, TAC nr 19 / vol 2, s. 8. Koncepcja „ofensywnego realizmu” pokrywa się w wielu miejscach również z elementami teorii stosunku międzynarodowych naczelnego reprezentanta szkoły „strukturalnego realizmu”, Kennetha Waltza. Zob. tegoż, *Theory of International Politics*, Reading 1979, s. 127.

⁶³ M. Nuruzzaman, *Beyond the Realist Theories: 'Neo-conservative Realism' and the American Invasion of Iraq*, wykład zaprezentowany na corocznej konferencji Kanadyjskiego Stowarzyszenia Nauk Politycznych z 2005 r.

Gottfrieda, że pomimo upływu kilku dziesięcioleci i w kontekście narastających trudności w Iraku, szkoła realizmu pozostawała aktualna w swoich zasadniczych wskazówkach.

Aby utrzymać amerykańską hegemonię i dać wyraz ideologicznym aspektom polityki zagranicznej, neokonserwatyści często postulowali nie tylko wspomnianą wyżej ambitną kampanię obalania autorytarnych ustrojów, w szczególności na Bliskim Wschodzie, ale również wysiłek na rzecz budowania od podstaw demokratycznych ustrojów (nazywany potocznie *nation-building*). Irving Kristol pisał, że „Stany Zjednoczone zawsze, z wyjątkiem nadzwyczajnych sytuacji, będą czuły obowiązek ochrony demokracji przed siłami niedemokratycznymi, zewnętrznymi i wewnętrznymi. Nie potrzeba tu żadnych skomplikowanych kalkulacji geopolitycznych”.⁶⁴ Amerykańska przewaga w siłach zbrojnych i moralnie słuszne intencje wystarczyły, aby skutecznie demokratyzować zacofane i rządzone przez tyranów społeczeństwa.

Anonimowy autor Republicus celnie wskazywał wady takiego rozumowania. Opierał swoją krytykę na częstych porównaniach czynionych przez samych *neocons*, pomiędzy imperialnym Rzymem a Stanami Zjednoczonymi.⁶⁵ Republicus zauważał, że „neokonserwatyści mają rację w swojej ocenie przewagi amerykańskich zdolności militarnych w porównaniu z resztą świata, ale nie zauważają nieodłącznych strukturalnych różnic pomiędzy naszym światem i światem rządzonym przez Rzym dwa tysiące lat temu. Rzym nie potrzebował dyplomacji, ponieważ nie było innych państw – tylko barbarzyńcy u bram. Tak raczej sprawy się nie mają z Ameryką. Istnieją inne prawowite narody, a wiele z nich może potencjalnie rywalizować z USA o hegemonię. Istnieją realne ograniczenia dla amerykańskiej potęgi – ograniczenia nie zawsze uznawane przez neokonserwatystów”.⁶⁶ Jednym z takich ograniczeń są granice demokratyzacji. Republicus uważał, że narzucanie wolności i demokracji było aberracją.⁶⁷ Nawet jeśli przyjmie się, że stopień bezpieczeństwa Amerykanów zależy od globalnego postępu demokracji, należało równocześnie uznać naturalny charakter procesu ustanawiania stabilnych systemów parlamentarnych, które, aby być skutecznymi i reprezentatywnymi, musiały wyrastać z tradycji i kultury narodowej, a nie być formą narzuconego siłą ustroju. Dążenie do likwidacji

⁶⁴ I. Kristol, *Neokonserwatywne Przekonania Dawniej i Dziś*, [w:] *Neokonserwatyzm*, dz.cyt., s. 76. Należy jednocześnie zaznaczyć, że Kristol wyrażał większy sceptycyzm niż wielu innych neokonserwatystów wobec promowania demokracji drogą militarnych interwencji. Zob. F. Fukuyama, *The Neoconservative Moment*, „The National Interest” no. 76 (2004).

⁶⁵ Republicus, *Neo-Contradictions*, TAC nr 20 / vol 2, s. 14.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Politolog James L. Payne ukazywał na łamach TAC historyczne przykłady militarnych interwencji amerykańskich i brytyjskich, wskazując, że zdecydowana większość z nich skończyła się fiaskiem.

Tegoż, *Deconstructing Nation Building*, TAC nr 20 / vol 4 (24/10/2005), s. 13.

strukturalnej anarchii systemu międzynarodowego poprzez wciągnięcie wszystkich narodów do amerykańskiego porządku światowego, ostatecznie jako cel, musiało zakończyć się niepowodzeniem. Taki porządek, według Republicusa, „musiałby być zaprowadzony przy użyciu siły, skazany na dezintegrację bez ciągłej amerykańskiej presji. Presji, która prowadziła do hiperaktywnej polityki zagranicznej, powodującej erozję mocarstwowego statusu Ameryki”.⁶⁸ Pragnienie powszechnej demokracji nie tylko nosi znamiona myślenia czysto utopijnego, ale również nie gwarantuje w żaden sposób proamerykańskiej postawy, co było ewidentne chociażby w przytaczanym przez autora przykładzie wojskowego zamachu stanu dokonanego w Algierii, który uniemożliwił demokratyczne dojście do władzy radykalnie islamistycznej partii FIS w 1994 r. W kontekście neokonserwatywnego przeświadczenia w kwestii zależności między demokracją a postawą proamerykańską, Republicus zwracał uwagę na jego paradoksalność, gdyż, z wyjątkiem Izraela, żadne z przyjaznych wobec Ameryki państw na Bliskim Wschodzie nie było demokracją, przynajmniej nie według modelu liberalnego. Jak konkludował: „Świat to nie ‘tabula rasa’ na której amerykańska elita polityki zagranicznej może bezkarnie pisać”.⁶⁹ Podobnie jak inni autorzy paleokonserwatywni i realiści, Republicus uważał za konieczne dowartościowanie na nowo zapomnianych i istotnych wątków konceptualnych klasycznej doktryny strategicznej, które w przeszłości dyktowały rozsądny program polityki amerykańskiej.

Jeden z najbardziej cenionych paleokonserwatywnych badaczy ideologii globalnego demokratyzmu, profesor Claes G. Ryn, upatrywał w tym nurcie wiele cech prowadzących go do czynienia uprawnionych porównań pomiędzy *neocons* a francuskimi jakobinami. Ich ideologia, podobnie, jak w przypadku jakobinów, miała charakter wybitnie rewolucyjny i stała w opozycji do politycznego i kulturowego tradycjonalizmu *paleos*. Sami neokonserwatyści zresztą nigdy nie ukrywali rewolucyjnej natury swojej ideologii i działalności. Jak powiedział swego czasu Richard Perle: „Jesteśmy bardziej rewolucjonistami niż konserwatystami w tym sensie, że chcemy zmienić głęboko zakorzenione poglądy o właściwej roli amerykańskiej potęgi w świecie.”⁷⁰ Michael Ledeen, z kolei, choć formalnie będący w obozie neokonserwatywnym, preferował

⁶⁸ Republicus, *Neo-Contradictions*, s. 15.

⁶⁹ Tamże, s. 16. Według Gottfrieda, nie istnieje prosta zależność pomiędzy demokracją a pokojem, gdyż często same demokracje inicjowały wojnę, bądź prowadziły brutalną politykę pacyfikacji i odpowiedzialności zbiorowej. Nacjonalizm i demokratyczny mesjanizm okazywały się często silnymi bodźcami prowadzącymi ku wojnie, np. w polityce zagranicznej Woodrowa Wilsona, która łączyła w sobie ideę amerykańskiej wyjątkowości z „boskim nakazem reformowania świata” w duchu demolatrii. Zob. P. Gottfried, *Rogue Notions*, TAC nr 12/ vol. 7 (16/06/2008), s. 26. Teoretyk tzw. szkoły strukturalnego realizmu, Kenneth Waltz poświęcił temu zagadnieniu esej, w którym wskazywał na pozaustrojowe determinanty wojny i pokoju w historii, tym samym podważając zasadność tezy demokratycznego pokoju propagowanej przez liberałów i neokonserwatystów. Zob. tegoż, *Structural Realism After the Cold War*, „International Security” Vol. 25, no. 1 (Summer 2000), s. 5-41. Zob. też C. Layne, *Kant or Cant: The Myth of the Democratic Peace*, „International Security” Vol. 19, no. 2 (Fall 1994), s. 5-49.

⁷⁰ Wypowiedź Perle’a w filmie dokumentalnym BBC *The Power of nightmares*. (W posiadaniu autora)

określać siebie demokratycznym rewolucjonistą.⁷¹ Ryn uważał, że neokonserwatyści pragnęli poprowadzić kraj w kierunku długotrwałej kampanii nawracania świata na demokrację i kapitalizm.⁷² Charakteryzował ich wpływ na amerykańską prawicę w następujący sposób: „Ci wojownicy zimnej wojny byli w większości liberałami o specyficznej odmianie ideologicznej gorliwości: wielu z nich przybyło ze skrajnej lewicy. Przecistawiali się komunizmowi, ponieważ mieli własne uniwersalistyczne cele i nie znosili żadnej konkurencji. Ci rzecznicy jedyne go słusznego modelu dla wszystkich społeczeństw byli w stanie stworzyć sojusz z konserwatystami, którzy w trakcie zimnej wojny doszli do przekonania, że bycie konserwatystą oznacza zawsze obranie jastrzębiej i asertywnej postawy w polityce zagranicznej”.⁷³

Model ideologiczny neokonserwatyizmu zakłada jako coś oczywistego, że Ameryka, oparta i zbudowana na uniwersalnych zasadach, ma ogromną odpowiedzialność przed światem, stanowi „nadzieję całej ludzkości”.⁷⁴ Wynika z tego, że powinna ona nieść wysoko sztandar swojej ideologii i rozszerzać ją na całym globie, we wszystkich narodach i państwach, nie bacząc na jakiegokolwiek bariery kulturowe odrzucane *a priori* zresztą jako sztuczne bądź „nie przystające do ludzkiej godności”.⁷⁵ Jest to w zasadzie wysiłek na rzecz urzeczywistnienia zasad „cywilizacji Oświecenia”, a nie (w co błędnie wierzy wielu konserwatystów) „tradycyjnych zachodnich wartości” tudzież założeń aksjologicznych cywilizacji chrześcijańsko-klasycznej.⁷⁶ Ameryka jest ideą, abstrakcyjnym projektem politycznym, „nowym początkiem ludzkości”, a nie narodem wywodzącym się z konkretnej tradycji anglo-chrześcijańskiej, posiadającym własną, unikatową

⁷¹ *Conversation with controversial neoconservative*, https://www.rawstory.com/news/2006/Conversation_with_Controversial_Neoconservative_0228.html (Dostęp 30/11/2018)

⁷² C.G. Ryn, *Jacobin Renaissance*, TAC nr 1 / vol. 3 (19/01/2004), s. 22.

⁷³ Tamże. Gottfried tak przedstawił naturę neokonserwatywnego antykomunizmu: „Neokonserwatyści przeciwstawiali się ZSRR, ale nie z pozycji prawicowych; na przykład ZSRR nie pozwalał Żydom wyjeżdżać z Rosji, stłumił związki zawodowe i zwalczał 'podstawowe prawa człowieka'”. *Neocons*, w przeciwieństwie do innych nurtów ówczesnej prawicy, nie chcieli zwalczać bezbożnego komunizmu, gdyż ateizm bolszewizmu był dla nich sprawą drugorzędną, a zimnej wojny nie postrzegali w kategoriach „globalnego starcia cywilizacji chrześcijańskiej z jej wrogami”, jak przeważająca część prawicy, lecz jako konfrontację pomiędzy liberalną demokracją i prawami człowieka, a totalitaryzmem.” Gottfried, *Conservatism in America...*, dz.cyt., s. 46. W innym miejscu, Gottfried wraz z Thomasem Flemingiem, pisali w 1988 roku, że antykomunizm neokonserwatystów oparty jest na „stwierdzonym lub dorozumianym założeniu, że amerykańska demokracja z jej mieszaną gospodarką jest najwyższym ludzkim dobrem”. P. Gottfried, T. Fleming, *The Conservative Movement*, Boston 1988, s. 66.

⁷⁴ Wątki „amerykańskiego uniwersalizmu” przewijają się ciągle w pozycjach neokonserwatywnych autorów. Zob. M. Novak, *God's Country: Taking the Declaration Seriously*, Washington, D.C. 2000.

⁷⁵ Ryn, tamże.

⁷⁶ Ryn, *Jacobin...*, s. 23.

historię, kulturę i strukturę społeczną.⁷⁷ Międzynarodowa ofensywa Stanów Zjednoczonych to walka z abstrakcyjnie pojmowanym zagrożeniem, gdzie do jednej kategorii wroga - najczęściej był nim tzw. islamofaszyzm- zaliczane są państwa nie mające realnie ani islamskich rządów, ani faszystowskiego ustroju. Według Ryna: „Nowi jakobini pragną globalnej rekonstrukcji i wykorzenienia ‘zła’”.⁷⁸

Ledeem opisał misję Ameryki widzianą oczami neokonserwatystów w bardziej dosadny sposób. Według niego, „kreatywna destrukcja to nasze drugie imię, przeprowadzana zarówno w naszym własnym społeczeństwie, jak i za granicą. Każdego dnia burzymy stary porządek, od biznesu, poprzez naukę, literaturę, sztukę, architekturę i kino, po politykę i prawo. Nasi wrogowie zawsze nienawidzili tego wichru energii i kreatywności, który zagraża ich tradycjom. Widząc jak Ameryka podkopuje tradycyjne społeczeństwa, boją się nas. Nie mogą czuć się bezpiecznie, dopóki tam jesteśmy. Muszą nas atakować, aby przetrwać, tak jak my musimy ich zniszczyć, aby kontynuować naszą historyczną misję.”⁷⁹

Retoryka Busha po 9/11 była nacechowana akcentami typowo jakobińskimi⁸⁰, co zyskało wielkie uznanie neokonserwatystów. Czołowi neokonserwatywni myśliciele eksponowali *summa summarum* ideologię „dobroczyнного amerykańskiego imperializmu” i „globalnej demokracji” jako końcowego wyniku moralnej woli amerykańskich decydentów. Nie było w niej miejsca dla uznanych powszechnie wyznaczników rozsądnej dyplomacji, tj. roztropności, umiaru, przewidywalności, chłodnej kalkulacji zysków i strat, świadomości ograniczeń własnych zasobów i potencjału, które to wyznaczniki były postrzegane raczej w kategoriach słabości i kapitulacji.⁸¹

⁷⁷ Przed lekceważeniem specyficznego charakteru amerykańskiej kultury politycznej, nie mającej uniwersalnego zastosowania, przestrzegał z pozycji tradycjonalistycznych Russell Kirk w eseju: *The Best Form of Government*, „Catholic World”, vol. 192 (December 1960), s. 156–63.

⁷⁸ Ryn, *Jacobin...*, tamże.

⁷⁹ M. Ledeen, *The war against the terror masters: why it happened, where we are now, how we'll win*, New York 2002, s. 212.213.

⁸⁰ Co nie powinno dziwić biorąc pod uwagę, że pryncypialnym autorem przemówień Busha wygłoszonych po atakach z 9/11 był neokonserwatysta David Frum. Zob. tegoż, *The Right Man. The Surprise Presidency of George W. Bush*, New York 2003.

⁸¹ Biorąc pod uwagę, że neokonserwatyści często używają analogii z Holocaustem jako usprawiedliwienie interwencjonistycznej polityki zagranicznej, wówczas wszelkie próby innego spojrzenia na kryzysy międzynarodowe (np. w byłej Jugosławii) zazwyczaj są określane w kategoriach tchórzostwa i kapitulacji. Pozwalają również na stosowanie moralnego szantażu. Zob. M.C. Desch, *Abusing the Holocaust*, TAC nr 7 / vol. 3 (12/04/2004), s. 21.

Gottfried z kolei uważał, że obok argumentu Holocaustu, neokonserwatyści sprawiają wrażenie potrzeby ciągłej krucjaty przeciwko „islamofaszyzmowi” (ang. *islamofascism*), co pozwala im odwoływać się do moralnych sentymentów związanych z walką z nazizmem. Obecne działania Stanów Zjednoczonych miałyby stanowić kontynuację tej szlachetnej „walki z totalitaryzmem”. Zob. P. Gottfried, *Mussolini in the Mideast*, TAC nr 13 / vol. 4 (04/07/2005), s. 23. Christopher Layne określił tę polityczną strategię, jako „politykę rozmyślnego wyolbrzymiania zagrożenia”. Zob. tegoż, *Wilson's Ghost*, TAC nr 4 / vol. 4 (28/02/2005), s. 9.

Gorliwość ideologiczna odgrywała tu pierwszorzędą rolę. Ryn argumentował jednak, że konkretna, bynajmniej nie uniwersalna, i historyczna tradycja konstytucyjnego republikanizmu jest prawdziwą esencją amerykańskiego ciała politycznego, wobec której polityka zagraniczna odgrywa rolę służebną, będąc, według określenia Waltera Lippmana, tarczą Republiki.⁸²

Neokonserwatyści, pomimo swojego w miarę jednolitego spojrzenia na świat i amerykańską politykę zagraniczną, nie byli odosobnieni. Istnieje liczne grono ideowych sojuszników, a wśród nich wpływowa grupa katolików, zwanych potocznie teokonami. Takie postacie, jak konwertyta ks. Richard Neuhaus, George Weigel czy Michael Novak, w oczach wielu katolickich tradycjonalistów stanowią katolicką odmianę neokonserwatyzmu.⁸³ Ta tożsamość ideowa była szczególnie widoczna podczas debaty na prawicy na temat wojny w Iraku. *Paleos* zarzucali teokonom, że stawiali ideologiczne uzasadnienia ponad papieskie nauczanie. Taka rozbieżność miała tendencje do wprowadzania katolickich wyborców w błąd co do wymogów doktryny wojny sprawiedliwej. Teokoni, według Daniela McCarthy'iego, byli „(...) orędownikami interpretacji teorii wojny sprawiedliwej, która faworyzuje politykę zagraniczną George W. Busha”.⁸⁴ Tak więc, w polityce zagranicznej, neokonserwatywna linia argumentacji miała pierwszeństwo przed jakimikolwiek zabiegami Stolicy Apostolskiej. McCarthy zauważał, że Novak, Weigel i Neuhaus często przypominali treść artykułu 2309 Katechizmu Kościoła Katolickiego na temat wymogu roztropnego osądu ze strony władz cywilnych, które mają decydować o ewentualnej inicjacji działań wojennych.⁸⁵ Jednak, oprócz pragmatycznego osądu,

⁸² Zob. W. Lippman, *U.S. Foreign Policy: Shield of the Republic*, Boston 1943. Zob. również obszerny wykład Ryna na temat neojakobinizmu i jego współczesnych ideowych wcieleń w tegoż, *America the Virtuous. The Crisis of Democracy and the Quest for Empire*, New Brunswick 2004; oraz jego esej *The Ideology of American Empire*, „Orbis” (Summer 2003), s. 383-397.

⁸³ Spór ideowy między tymi frakcjami trwa mniej więcej od drugiej połowy lat 80., wraz z coraz to bardziej uwidaczniającymi się rozbieżnościami na gruncie polityki pomiędzy „starymi” konserwatystami i neokonserwatystami. Doskonały wgląd w sens tego sporu dają teksty czołowych teokonów polemizujące z katolickimi tradycjonalistami na temat relacji katolicyzmu i amerykańizmu. Zob m.in. G.Weigel, *Is America Bourgeois?*, „Crisis” (October 1986), s. 5-10; D. Schindler, *Is America Bourgeois?*, „Communio” (Fall, 1987), s. 262-290; tegoż, *Once Again: George Weigel, Catholicism and American Culture*, „Communio” (Spring 1988), s. 92-120; tegoż, *U.S. Catholicism: A 'Moment of Opportunity'?*, „30 Days” (May, 1989), s. 57-60; R. Neuhaus, G. Weigel, M. Novak, *America is Not a Secular Society*, „30 Days” (June 1989), s. 52- 55; Schindler, *The One True American Religion*, „30 days” (June, 1989), s. 55-59.

⁸⁴ D. McCarthy, *Bush vs. Benedict*, TAC nr 16 / vol. 4 (25/08/2005), s. 12.

⁸⁵ „Należy ściśle wziąć pod uwagę dokładne warunki usprawiedliwiające uprawnioną obronę z użyciem siły militarnej. Powaga takiej decyzji jest podporządkowana ścisłym warunkom uprawnienia moralnego. Potrzeba jednocześnie w tym przypadku:

- aby szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub wspólnocie narodów była długotrwała, poważna i niezaprzeczalna;
 - aby wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne;
 - aby były uzasadnione warunki powodzenia;
 - aby użycie broni nie pociągnęło ze sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć.
- W ocenie tego warunku należy uwzględnić potęgę współczesnych środków niszczenia.

wojna podlega również ocenie moralnej. I właśnie w tym kontekście sprzeciw Jana Pawła II i kardynała Josepha Ratzingera, ówczesnego prefekta Kongregacji Nauki Wiary, późniejszego papieża Benedykta XVI, miał kluczowe znaczenie dla świata katolickiego. Idea wojny prewencyjnej, stanowiąca esencję doktryny Busha i broniona przez neokonserwatystów jako moralna, nie spełniała wymogów wojny sprawiedliwej.⁸⁶ McCarthy pisał, że konserwatywni katolicy wyborcy stali wobec moralnego dylematu: „Ich prezydent, Partia Republikańska i czołowi katolicy intelektualiści, którzy nazywają siebie konserwatystami, wszyscy popierają politykę, której sprzeciwia się papież”.⁸⁷ Autor zauważał jednak, że w tej kontrowersyjnej debacie, której przedmiotem była wojna w Iraku, głos katolickich konserwatystów, argumentujących z pozycji tradycyjnego Magisterium, również był eksponowany, ale z mniejszą siłą przebiecia. W szczególności chodzi tu o środowiska tzw. paleokatolików, związanych z pismami „The Wanderer” i „New Oxford Review”.⁸⁸ Pomimo tego, w szerokim obozie konserwatywnym, który asymilował różne nurty prawicowe, sprzeciw wobec polityki zagranicznej Busha II był na równi z polityczną ekskomuniką.⁸⁹ McCarthy apelował jednak o nową jedność katolickich konserwatystów i negował istnienie jakiejś dychotomii pomiędzy nauczaniem Kościoła a doktryną tradycyjnego konserwatyzmu. Jak podkreślał: „Amerykańscy katolicy nie są skazani na wybór pomiędzy konserwatyzmem i swoją wiarą – konserwatyści antywojennej i realistycznej tradycji George’a Kennana, Roberta Nisbeta, Russella Kirka i ‘Starej Prawicy’ z lat 30., zawsze głosili poglądy na politykę zagraniczną zgodne z myślą Benedykta”.⁹⁰

Paleokonserwatyści i ortodoksyjni katolicy myśliciele byli zgodni, że zarówno wiara jak i roztropność polityczna nakazywały zdecydowanie przeciwstawić się hołdowanej przez neokonserwatystów i ich katolickich sprzymierzeńców idei prewencyjnego uderzenia.⁹¹

Podczas, gdy takie pisma paleokonserwatywnej prawicy, jak „Chronicles”, czy opisywany wcześniej TAC starały się demaskować prowojenną propagandę, neokonserwatyści z podobnym

Są to elementy tradycyjnie wymieniane w teorii tzw. wojny sprawiedliwej. Ocena warunków uprawnienia moralnego należy do roztropnego osądu tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za dobro wspólne”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2309, Poznań 1994, s. 524.

⁸⁶ McCarthy, *Bush...*, s. 13.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże. Zob. również: J. Raimondo, *Realists, not Leftists*, TAC nr 19 / vol. 4 (10/10/2005), s. 27. Raimondo argumentował, że częste, rzekomo oczywiste, utożsamianie postawy antywojennej z lewicowością było propagandowym nadużyciem.

⁹¹ Zob. *Neo-Conned! Just War Principles: A Condemnation of War in Iraq*, red. L. O' Huallachain, Norfolk 2005. Praca zbiorowa kilkunastu katolickich i konserwatywnych myślicieli (m.in. Buchanan, Francis, Gottfried) argumentujących na podstawie klasycznej teorii wojny sprawiedliwej przeciwko inwazji na Irak.

wigorem ideowym bronili swojej koncepcji odpowiedniej polityki zagranicznej, mającej stanowić skuteczną broń Ameryki w walce z terroryzmem. Najbardziej popularnym forum neokonserwatywnej opinii był tygodnik „The Weekly Standard” (dalej WS), pod redakcją Williama Kristola, syna Irvinga Kristola. McConnell przypominał, że artykuły domagające się obalenia Saddama Husajna, czy bezwzględnej polityki proizraelskiej zaczęły się pojawiać już w drugiej połowie lat 90., na długo przed 9/11.⁹²

Ten fakt jest istotny, gdyż ukazuje prostolinijność i systematyczność argumentacji neokonserwatywnej. Ataki na Nowy Jork i Pentagon były dla redakcji WS Churchillowskim momentem, wymagającym heroicznego poświęcenia. Jak pisał McConnell: „Ich rola polegała na tym, aby odwrócić gniew Ameryki od odpowiedzialnych za ataki w stronę tych, którzy tej odpowiedzialności nie ponosili”.⁹³ Dwa tygodnie po atakach, publicyści WS mieli już gotowy plan ataku, podstawą którego było zniszczenie reżimu Saddama Husajna. Natomiast w trzy tygodnie po atakach, WS opublikowało artykuł Maxa Boota otwarcie nawołującego do amerykańskiego imperializmu. McConnell przypominał treść tego artykułu, w którym postulowano model „oświeconego imperializmu”. Ameryka miała przyjąć na siebie odpowiedzialność stworzenia warunków do powstania „oświeconych” ustrojów w takich miejscach jak Afganistan i Irak.⁹⁴ Podobne argumenty, ze szczególnym naciskiem kładzionym na Irak, były podnoszone z dużą częstotliwością przez następne 17 miesięcy. Wojna w Iraku, według McConnella, była ukoronowaniem publicystycznego wysiłku środowiska WS.

Zasadnym więc było pytanie jak ukształtowałyby się polityka zagraniczna po 9/11, gdyby treści eksponowane na lamach WS nie były obecne w debacie publicznej. McConnell uważał, że „gdyby nie Standard, inne głosy – w tym pochodzące z kręgów establishmentowych realistów polityki zagranicznej, które dominowały w administracji pierwszego Busha i które sprzeciwiały się ostrej kampanii przeciwko Saddamowi – byłyby na równym poziomie z neokonserwatystami. To by mogło wiele zmienić”.⁹⁵

Wraz ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi w 2008 r., gdy już można było obiektywnie ocenić zyski i straty wynikające z polityki zagranicznej inspirowanej neokonserwatywną doktryną, redakcja TAC wystosowała apel do republikańskiej kandydatki na stanowisko wiceprezydenta, Sary Palin, w którym ostrzegano ją przed wpływem neokonserwatywnych doradców pracujących dla kampanii prezydenckiej Johna McCaina. Apel stanowi krytykę wszystkich

⁹² McConnell, *The Weekly Standard's War*, TAC nr 22 / vol 4 (21/11/2005), s. 19.

⁹³ Tamże, s. 20.

⁹⁴ Tamże, s. 22

⁹⁵ Tamże.

najważniejszych też podnoszonych przez neokonserwatystów, takich jak konieczność walki z „islamofaszyzmem” poprzez długotrwałą okupację Iraku i wojnę z Iranem; konieczność konfrontacji z „neo-imperialną” Rosją; bezkompromisowe wsparcie, wojskowe i polityczne, dla Izraela.⁹⁶ Redakcja przypominała, że w 1996 r. Palin w republikańskich prawyborach prezydenckich poparła kandydaturę Pata Buchanana. Zamiast kierować się radą neokonserwatystów, zachęcano ją, aby „powróciła do korzeni” i oparła swój światopogląd na konserwatywnych tradycjach „America First!”, a więc antyinterwencjonizmu, republikanizmu i tradycjonalizmu, z którymi amerykańscy orędownicy „globalnego demokracji” toczyli nieustanną wojnę.

Reasumując, środowisko TAC było przekonane, że neokonserwatywna doktryna międzynarodowa nie była w zasadzie kolejną odsłoną autentycznie prawicowej myśli politycznej, lecz swoistym koniem trojańskim liberalizmu. Pomimo wieloletniego utożsamiania się z konserwatyzmem, adepci tego nurtu nie porzucili swojego przywiązania do liberalnego interwencjonizmu, który korzeniami sięgał m.in. do polityki prezydenta Woodrowa Wilsona. Niewątpliwym osiągnięciem neokonserwatystów było przekonanie dużego segmentu amerykańskiej prawicy, poprzez odpowiednią relatywizację prawicowego aparatu pojęciowego, że polityka zagraniczna kierująca się imperatywem demokratycznym i prawami człowieka jest tożsama z konserwatyzmem i amerykańskimi tradycjami historycznymi.⁹⁷ Wykorzystując umiejętnie bliskie konserwatyzmowi motywy wolności, czy praworządności, zdołali wpłynąć w sposób zasadniczy na dyskurs na temat spraw międzynarodowych na prawicy. Według nowego paradygmatu, interes narodowy leży w promowaniu, często przy użyciu sił zbrojnych, liberalnego modelu demokracji na całym globie, w szczególności zaś na Bliskim Wschodzie, gdyż istnieje prosta zależność pomiędzy postępami demokracji w świecie, a bezpieczeństwem Ameryki oraz dlatego, że istnienie jedynej tamtejszej demokracji, Izraela, jest ciągle zagrożone przez „fanatyczne” i „faszystowskie reżimy”.⁹⁸ Celom tym ma służyć amerykańska hegemonia i obecne na wszystkich kontynentach siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, skonfigurowane do projektowania potęgi.

Paleokonserwatyści uważają, że neokonserwatyzm nie jest ugruntowany w żadnej ze znaczących tradycji konserwatywnych, jego ideowe związki z prawicą mają charakter pozorny.

⁹⁶ TAC editors, *An Open Letter to Sarah Palin*, TAC nr 7 / vol. 19 (06/10/2008), s. 8.

⁹⁷ Irving Kristol w sposób otwarty przyznał, że taki przewrót był jednym z priorytetów neokonserwatystów, gdy pisał: „Historycznym celem i politycznym zadaniem neokonserwatyzmu wydaje się przekształcenie Partii Republikańskiej i całego amerykańskiego konserwatyzmu, nawet wbrew ich woli, w nowy rodzaj polityki konserwatywnej, odpowiedniej do zarządzania w warunkach współczesnej demokracji”. Tegoż, *Neokonserwatywne...*, dz.cyt., s.73.

⁹⁸ Tamże, s. 76.

Do tego dochodzi mocno selektywna i wypaczona narracja historyczna. Wskazywanie na jego liberalny, oświeceniowy i często lewicowy charakter było kluczem w intelektualnej dekonstrukcji nurtu i poprawnego zdefiniowania na czym powinna polegać polityka zagraniczna kierująca się konserwatywną filozofią. Dla neokonserwatystów, religia, kultura, więzi społeczne, historia, nieuchronność rywalizacji międzynarodowej, możliwość występowania państw w obronie swoich żywotnych interesów narodowych, stref wpływu i własnego bezpieczeństwa nie mają istotnego znaczenia. Demokracja, wolność, moralny wymiar polityki – oto kategorie, według których Ameryka winna prowadzić swoją politykę zagraniczną, jako jedyny „uniwersalny naród” na świecie, wobec którego nie mają zastosowania reguły klasycznej dyplomacji. Dla środowiska TAC sprowadzenie całego spektrum zagadnień związanych ze skuteczną polityką zagraniczną do abstrakcyjnych haseł jest infantylnym uproszczeniem. Konserwatywny realizm, w przeciwieństwie do demokratycznego mesjanizmu, wymaga percepcji świata takim jakim on jest, ze wszystkimi jego subtelnościami i skomplikowanymi procesami, a nie łudzenia się, że wszystkie problemy mogą i muszą być rozwiązane za pośrednictwem asertywnego zaangażowania ze strony Waszyngtonu.

Rozdział 4

Krytyka polityki zagranicznej i doktryny bezpieczeństwa administracji G.W. Busha i środowiska neokonserwatystów wobec Iraku na łamach „The American Conservative”

4.1 Administracja George W. Busha i neokonserwatyści wobec Iraku przed marcem 2003 roku

Pierwsza kadencja prezydenta George’a W. Busha (2001-2004) dała neokonserwatystom niespotykaną dotąd możliwość wywierania tak znaczącego i brzemienne w skutkach wpływu na egzekutywę w obszarach obrony, polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego. Wśród neokonserwatystów, którzy znaleźli się w administracji Busha juniora byli: Paul Wolfowitz, jako zastępca sekretarza obrony Donalda Rumsfelda, Douglas Feith, jako podsekretarz obrony ds. Polityki, I. Lewis „Scooter” Libby, jako szef personelu wiceprezydenta Dicka Cheney’a, Elliot Abrams, jako członek Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Choć formalnie nie będący członkiem administracji, Richard Perle szefował Radzie Polityki Obronnej, gremium niezależnych i pozawojskowych ekspertów, którzy doradzali sekretarzowi obrony.¹

Kluczową postacią odpowiedzialną za obsadzanie stanowisk w administracji następcy Billa Clintona, nie tylko dla swojego wieloletniego przyjaciela i współpracownika, Donalda Rumsfelda, lecz również dla wyselekcjonowanej grupy neokonserwatystów, był wiceprezydent Dick Cheney, który kierował zespołem przejściowym Busha między listopadem 2000 roku a styczniem 2001 roku. Choć sam nie należał formalnie do obozu neokonserwatystów, łączyły go z nimi liczne powiązania organizacyjne, towarzyskie i, co najważniejsze, ideowe, sięgające czasów, gdy pracował jako sekretarz obrony za prezydentury George’a H.W. Busha. Stephen Sniegowski przypomina: „Przed objęciem funkcji wiceprezydenta, Cheney był członkiem rady Jewish Institute for National Security Affairs, członkiem zarządu American Enterprise Institute (AEI) oraz członkiem-założycielem neokonserwatywnego Project for the New American Century (PNAC). Należy również odnotować, że żona Cheney’a, Lynne Cheney, która przewodniczyła National Endowment for Humanities za Reagana i George’a H. W. Busha, była prestiżowym członkiem AEI.”²

Sam George W. Bush bardzo ogólnikowo wypowiadał się w trakcie kampanii wyborczej na temat Saddama Husajna i polityki wobec Iraku, a nawet wyznał Condoleezie Rice, że nie zgadzał

¹ James Bamford podkreśla, że Perle „napchał” RPB „myślącymi podobnie neokonserwatywnymi super jastrzębiami”. Bamford, dz.cyt., s. 268.

² Sniegowski, dz.cyt., s. 114. Na temat wpływu polityki izraelskiej na światopogląd Cheney’a, zob.: J. Mann, *The Great Rift: Dick Cheney, Colin Powell, and the Broken Friendship That Defined an Era*, New York 2020, s. 193-194, 266.

się z krytykami, którzy zarzucali jego ojcu, prezydentowi George'owi H.W. Bushowi, iż po zwycięstwie w Operacji „Pustynna Burza” w 1991 roku, nie wydał on rozkazu zajęcia Bagdadu i obalenia irackiego dyktatora.³ Z kolei Cheney, który w kwietniu 1994 uznał, że zajęcie Bagdadu i okupacja Iraku w 1991 roku byłyby błędem⁴, stwierdził podczas uroczystej kolacji z okazji zwycięstwa wyborczego George'a W. Busha w grudniu 2000 roku, że nowa administracja będzie miała okazję skorygować błąd Busha seniora o pozostawieniu Saddama Husajna przy władzy.⁵ Rola Cheney'a we wczesnym obsadzeniu stanowisk w późniejszej administracji George'a W. Busha jest bardzo istotna, albowiem jak przyznał Richard Perle: „Gdyby Bush obsadził swoją administrację grupą ludzi dobranych przez Brenta Scowcrofta [doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego George'a H.W. Busha] i Jima Bakera [sekretarza stanu w administracji George'a H.W. Busha] - co było możliwe – losy mogły potoczyć się inaczej, ponieważ nie przynieśliby ze sobą tych koncepcji, które przynieśli ludzie ostatecznie otrzymujący stanowiska. Koncepcje mają znaczenie o tyle, o ile są podzielane przez ludzi, którzy byli bezpośrednio zaangażowani w proces decyzyjny.”⁶

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że idea obalenia Saddama Husajna nie była czymś nowym dla wielu członków pierwszej kadencji prezydentury George'a W. Busha. Richard Perle, Douglas Feith i David Wurmser, doradca wiceprezydenta Cheney'a do spraw Bliskiego Wschodu, pięć lat przed objęciem urzędu przez Busha, w raporcie *A Clean Break: A new strategy for securing the realm*, sporządzonym dla premiera Izraela Benjamina Netanjahu, wśród rekomendacji dla nowopowstającego izraelskiego rządu umieścili kluczowe zdanie: usunięcie Husajna w celu zabezpieczenia Izraela i zastąpienie irackiego dyktatora przywódcą przyjaznym wobec państwa

³ B. Woodward, *Bush at war*, New York 2002, s. 328-329.

⁴ „Bo gdybyśmy poszli na Bagdad, byłibyśmy sami. Nie byłoby nikogo z nami. To byłaby amerykańska okupacja. Siły arabskie, które walczyły po naszej stronie w Kuwejcie, nie miały zamiaru przeprowadzać inwazji na Irak. Po wkroczeniu do Iraku i przejściu go oraz po obaleniu rządów Saddama Husajna, co mielibyśmy zainstalować w jego miejsce? To bardzo niestabilna część świata. A jeśli obalony zostaje centralny rząd w Iraku, można łatwo doprowadzić do tego, że Irak zacznie się rozlatywać. Część zachodnią chcieliby zająć Syryjczycy. Iran chciałby przejąć wschodnią część Iraku, o którą walczone przez osiem lat. Na północy mamy Kurdów. A jeśli Kurdowie się rozejdą i dołączą do Kurdów w Turcji, zagrożą integralności terytorialnej Turcji. Powstają same kłopoty, jeśli posuwa się tak daleko i próbuje się przejąć Irak. Drugą sprawą są ofiary. Wszyscy byli pod wrażeniem faktu, że mogliśmy wykonać naszą pracę przy tak niewielkiej liczbie ofiar, jak w przypadku naszych, ale dla 146 Amerykanów zabitych w akcji i dla rodzin nie była to tania wojna. A pytanie dla prezydenta dotyczące tego, czy iść na Bagdad i ponieść dodatkowe straty, aby obalić Saddama Husajna, było takie: ilu dodatkowych martwych Amerykanów wart jest Saddam? Uznaliśmy, że niewielu i myślę, że mieliśmy rację.” Wywiad Cheney'a dla telewizji CSPAN z 15 kwietnia 1994 roku. Dostępny tu: *Cheney '94: Invading Baghdad Would Create Quagmire* <https://www.youtube.com/watch?v=6BEsZMvrq-I>. (Dostęp 2/11/2018)

⁵ C.A. Robbins, J. Cummings, *How Bush decided that Hussein must be ousted from atop Iraq*, „The Wall Street Journal”, 14/06/2002, s. A1.

⁶ G. Packer, *The Assassins' Gate. America In Iraq*, New York 2005, s. 41.

żydowskiego.⁷ W 1998 roku, neokonserwatywny think-tank Project for the New American Century wystosował list otwarty do prezydenta Billa Clintona, w którym apelowano o usunięcie Saddama Husajna. Pod listem podpisali się, m.in. Donald Rumsfeld, Paul Wolfowitz, Elliot Abrams.⁸

30 stycznia 2001 roku, podczas pierwszego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego w Białym Domu, Bush wyznaczył nową amerykańską agendę na Bliskim Wschodzie. Według relacji dziennikarza śledczego Jamesa Bamforda, Bush miał powiedzieć: „Dokonyamy korekty w zachwianej równowadze spowodowanej przez poprzednią administrację w konflikcie bliskowschodnim. Przechylimy ją z powrotem w stronę Izraela”.⁹ Oprócz wycofania się Stanów Zjednoczonych z udziału w procesie pokojowym na Bliskim Wschodzie, Condoleeza Rice, na polecenie prezydenta, stwierdziła, w kontekście konieczności usunięcia Saddama Husajna, że: „Irak może być kluczem do zmian w całym regionie”.¹⁰ Po zakończeniu posiedzenia RBN, świeżo zaprzysiężony sekretarz skarbu, Paul O’Neill, był przekonany, że „administracja była skupiona na usunięciu Husajna”.¹¹

17 lutego 2001 roku, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przeprowadziły naloty na stacje radarowe i centra obrony lotniczej w Iraku, uderzając w cele wokół Bagdadu. Bush nazwał to wówczas konieczną reakcją na irackie prowokacje związane z ostrzeliwaniem artylerią przeciwlotniczą i raketami ziemia-powietrze amerykańskich i brytyjskich samolotów patrolowych. Naloty były pierwszymi od 1999 roku atakami lotniczymi na północ od strefy zakazu lotów nad południowym Irakiem, którą patrolowały amerykańskie i brytyjskie samoloty od 1992 roku.¹²

W kwietniu 2001 roku, podczas spotkania wysokiego szczebla w Białym Domu na temat terroryzmu, Paul Wolfowitz stwierdził, że Saddam Husajn był o wiele bardziej istotnym problemem dla Stanów Zjednoczonych niż Osama Bin Laden. Jak relacjonuje Richard Clarke, główny doradca prezydenta do spraw terroryzmu, Wolfowitz nalegał, że prawdziwym zagrożeniem jest terroryzm sponsorowany przez Saddama Husajna. Wolfowitz miał się również powołać na teorię autorki Laurie Mylroie, według której iracki dyktator był odpowiedzialny za pierwszy zamach na World Trade Center w Nowym Jorku w 1993 roku. Jak pisze Clarke: „Oto

⁷ Bamford, dz.cyt., s. 261-262.

⁸ *PNAC letter to Clinton*, <http://www.informationclearinghouse.info/article5527.htm>. (Dostęp 1/12/2018)

⁹ Bamford, dz.cyt., 265.

¹⁰ Tamże, s. 267.

¹¹ Tamże.

¹² J. Dao, S. L. Myers, *Attack on Iraq: the overview; U.S. and British jets strike air-defense centers in Iraq*, <https://www.nytimes.com/2001/02/17/world/attack-iraq-overview-us-british-jets-strike-air-defense-centers-iraq.html>. (Dostęp 1/12/2018)

druga osoba w Pentagonie mówi, że się z nią [Mylroie] zgadza, lecz nie zgadza się z CIA, z FBI, nie zgadza się z całą masą dowodów, że to Al-Kaida zaatakowała World Trade Center w 1993 roku, a nie Irak.”¹³

Wolfowitz tak często nalegał na skupieniu się na Iraku w pierwszych miesiącach administracji George’a W. Busha, iż Bob Woodward określił go mianem „intelektualnego ojca chrzestnego” i „najbardziej zażartego zwolennika” obalenia Saddama Husajna.¹⁴ Jednak pomimo nacisku prominentnych neokonserwatystów w administracji i ogólnie przychylniej postawy prezydenta wobec konieczności ewentualnego zajęcia się Irakiem, pierwsze miesiące 2001 roku nie wskazywały na to, iż Biały Dom zamierzał podjąć konkretne militarne kroki przeciwko Saddamowi Husajnowi.

To wszystko miało się zmienić wraz z zamachami terrorystycznymi z 11 września 2001 roku na Nowy Jork i Waszyngton. Potocznie określane jako 9/11, pozwoliły neokonserwatystom i ich sojusznikom w administracji na stopniowe nakłanianie Busha do podjęcia stanowczych kroków przeciwko Irakowi, pomimo tego, że za samymi zamachami na World Trade Center i Pentagon stała islamistyczno-bojownicza organizacja Osamy Bin Ladena, który ukrywał się w Afganistanie. To jednak nie powstrzymało niektórych członków administracji Busha przed spekulowaniem jeszcze 11 września, jak można było zamachy połączyć z Saddamem Husajnem. W telefonicznej rozmowie z ówczesnym brytyjskim ambasadorem w Waszyngtonie, Sir Christopherem Meyerem, kilka godzin po zamachach, Condoleeza Rice podniosła możliwość odpowiedzialności Iraku za zamachy.¹⁵ Rumsfeld, przebywający głęboko w podziemiach Pentagonu, w który kilka godzin wcześniej uderzył pilotowany przez terrorystę-samobójcę, Hani Hanjoura, Lot 77 linii American Airlines, podyktował jednemu ze swoich asystentów następujące słowa: „najlepsze informacje [dostarczyć] jak najszybciej; ocenić czy są na tyle dobre, aby równocześnie uderzyć w S.H. [Saddam Husajna]. Nie tylko UBL [Osama Bin Laden]. Trzeba działać szybko. (...) zebrać wszystko, rzeczy związane i nie.”¹⁶ Wolfowitz w połączeniu konferencyjnym z Cheney’em zasugerował istnienie możliwych koneksji Iraku z zamachami.¹⁷ Jak podaje James Mann: „Gdy dyrektor CIA, George Tenet, przybył do Białego Domu wczesnym rankiem 12 września na naradę z prezydentem, natknął się na Richarda Perle’a, który już przebywał w Białym Domu. ‘Irak musi zapłacić za to, co się wczoraj wydarzyło. To oni

¹³ R. Clarke, *Against all enemies. Inside America’s war on terror*, New York 2004, s. 231.

¹⁴ B. Woodward, *Plan of attack*, New York 2004, s.21.

¹⁵ Relacja Sir Christophera Meyera przedstawiona w filmie dokumentalnym *Bush’s War* (2008). W posiadaniu autora.

¹⁶ J. Roberts, *Plans for Iraq attack began on 9/11*, <https://www.cbsnews.com/news/plans-for-iraq-attack-began-on-9-11/>. (Dostęp 21/04/2021)

¹⁷ Bamford, dz.cyt., 285.

ponoszą odpowiedzialność’, Perle powiedział dyrektorowi CIA.”¹⁸ Tego dnia, podczas specjalnie zwołanego posiedzenia gabinetu Busha, Rumsfeld nalegał na prezydenta, aby ten rozważył bombardowanie Iraku, pomimo już dostępnych informacji o prawdziwych sprawcach 9/11. Bush odparł, że należy dokonać zmiany reżimu w Iraku, a nie przeprowadzić jedynie serię nalotów, jak chciał Rumsfeld. Richard Clarke, obecny na spotkaniu, zrozumiał, że „(...) Rumsfeld i Wolfowitz będą chcieli wykorzystać tę narodową tragedię, aby promować swoją agendę wobec Iraku”.¹⁹

Kilka dni po zamachach, podczas kolejnego posiedzenia gabinetu, tym razem w wakacyjnej rezydencji prezydenta Camp David, Wolfowitz zauważył, że 9/11 stworzyło okazję do uderzenia na Irak.²⁰ Sekretarz stanu Colin Powell był przeciwny takiemu stanowisku argumentując, że jakiegokolwiek uderzenia odwetowe powinny być skierowane tylko przeciwko odpowiedzialnym za zamachy na Nowy Jork i Waszyngton i że takie było oczekiwanie narodu amerykańskiego. Dyrektor CIA, George Tenet, był tego samego zdania.²¹ Bush dał się przekonać, że wysiłek wojenny na tym etapie powinien skupić się na Al-Kaidzie i Afganistanie. Choć należy podkreślić, że podpisany przez niego 17 września ściśle tajny rozkaz inwazji na Afganistan, jednocześnie „instruował Pentagon, by zaczął planować opcje militarne przygotowując inwazję na Irak”.²²

W dniach 19-20 września odbyło się 19-godzinne posiedzenie Rady Polityki Obronnej zwołane przez Perle’a, aby omówić konsekwencje ataków z 11 września i w którym udział wzięli Wolfowitz i jego przełożony, Rumsfeld. Obecni zgodzili się z koniecznością skupienia się na Iraku, gdy tylko zakończy się początkowa faza wojny z reżimem talibów i bojownikami Al-Kaidy w Afganistanie. Jak podaje Stephen Sniegoski: „Podczas spotkania, dwóch zaproszonych gości Perle’a zrobiło prezentację: prof. Bernard Lewis z Princeton University, wybitny badacz Bliskiego Wschodu blisko związany z neokonserwatystami, który był znany z negatywnych poglądów na temat islamu, i Ahmed Czalabi, prezydent Irackiego Kongresu Narodowego [organizacji irackich dysydentów na uchodźstwie – przyp.aut.]. Lewis powiedział, że Stany Zjednoczone powinny zachęcać demokratycznych reformatorów na Bliskim Wschodzie, ‘takich jak mój obecny tutaj przyjaciel, Ahmed Czalabi.’ Czalabi twierdził, że Irak był wylęgarnią terrorystów, a reżim Saddama posiadał broń masowego rażenia. Podczas innej części spotkania,

¹⁸ Mann, dz.cyt., s. 242.

¹⁹ Clarke, dz.cyt., s. 30.

²⁰ Bamford, s. 286.

²¹ Sniegoski, dz.cyt, s. 142.

²² Bamford, s. 287.

uczestnicy przygotowali list do prezydenta Busha wzywający go do usunięcia Saddama Husajna.”²³

21 listopada, po posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego w Białym Domu, Bush zapytał Rumsfelda jak wyglądał ówczesny plan inwazji na Irak. Gdy Rumsfeld odpowiedział, że plan był nieaktualny, Bush nakazał mu przygotowanie nowego. Prezydent polecił też Rumsfeldowi, aby ten zachował instrukcje odnośnie do uaktualnienia planu inwazji dla siebie przez jakiś czas. Jak przyznał Bush w 2003 roku, trzymał dyrektywę o wstępnym etapie przygotowań do wojny w tajemnicy, ponieważ gdyby informacje o niej wyciekły, wywołałyby „ogromny międzynarodowy niepokój”.²⁴

Wiosną 2002 roku inwazja na Irak nie była już kwestią tego *czy*, lecz *kiedy* ona nastąpi. Arnaud de Borchgrave, ówczesny redaktor „The Washington Times”, podaje, że na podstawie jego rozmów z prominentnymi neokonserwatystami w kwietniu 2002 roku wynikało, iż administracja Busha „(...) podjęła decyzję o przerobieniu geopolitycznej mapy Bliskiego Wschodu. Doktryna wyprzedzającego uderzenia Busha stała się narzędziem do obalania członków Osi Zła”.²⁵ Coraz bardziej ewidentne stawało się dla niektórych ludzi na wysokich stanowiskach rządowych w USA i nie tylko, że administracja Busha nie tyle miała usprawiedliwienie dla ataku na Irak, co chciała za wszelką cenę takie usprawiedliwienie mieć.

W gorliwym poszukiwaniu jakichkolwiek obciążających Irak faktów - od sponsorowania terroryzmu po ukrywany program produkcji broni masowego rażenia - neokonserwatyści w administracji Busha i ich sojusznicy nie mogli polegać na CIA, której nie darzyli ani szacunkiem, ani tym bardziej zaufaniem.²⁶ To z kolei unaocznilo konieczność powołania własnego ośrodka analizowania danych wywiadowczych, które miały jednoznacznie udowodnić, że Irak pod rządami Saddama Husajna jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych i tym samym dać pretekst dla rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Bagdadowi. W tym celu Wolfowitz i Feith, z poparciem Rumsfelda, powołali w Pentagonie podmiot pod przewodnictwem Davida Wurmsera o nazwie Counterterrorism Evaluation Group. Dobrani przez neokonserwatystów analitycy mieli skrupulatnie przyjrzeć się nie tylko potencjalnym związkom między reżimem w Bagdadzie a Al-Kaidą, lecz również kwestiom

²³ Sniegowski, dz.cyt., 144.

²⁴ Woodward, dz.cyt., s. 3.

²⁵ Cyt. Za Bamford, dz.cyt., s. 288.

²⁶ Michael Scheuer, oficer CIA, który w latach 1996-1999 był odpowiedzialny za śledzenie Osamy Bin Ladena, stwierdził w wypowiedzi do filmu dokumentalnego *Bush's War*, że na rozkaz Teneta przewodził grupie analityków, którzy mieli przebadać dokumenty w posiadaniu CIA i ustalić, czy istniały jakieś powiązania między Saddamem Husajnem a Al-Kaidą. Grupa zbadała ponad 75 tysięcy stron dokumentów, które powstały w przeciągu 10 lat i skonkludowała, że Husajna i Al-Kaidę nic nie łączyło. Film w posiadaniu autora.

związanym z produkcją broni masowego rażenia. Według ówczesnego dyrektora CIA, George'a Teneta, członkowie grupy „lubili bawić się w analityków”, lecz nie posiadali ani „profesjonalnych umiejętności, ani koniecznej dyscypliny” w materii analizowania i łączenia danych wywiadowczych.²⁷ W sierpniu 2002 roku, nazwę grupy zmieniono na Office of Special Plans (OSP). Na czele OSP stanął zagorzały neokonserwatysta, Abram N. Shulsky.²⁸ Wraz z innym neokonserwatystą, Williamem Lutim, odpowiedzialnym w Pentagonie za Biuro do spraw Bliskiego Wschodu i Azji Południowej, Shulsky kształtował dane wywiadowcze, które wychodziły z Pentagonu i trafiały do Białego Domu. Seymour Hirsh uważa, że „Operacja [prowadzona przez OSP- przyp.aut.] rywalizowała zarówno z CIA oraz z własną agencją wywiadu Pentagonu, DIA [Defense Intelligence Agency-przyp.aut.], o tytuł głównego źródła informacji wywiadowczych dla prezydenta Busha na temat możliwego posiadania przez Irak broni masowego rażenia i powiązań z Al-Kaidą”.²⁹

Paralelna operacja wywiadowcza, prowadzona przez neokonserwatystów w Pentagonie, skłoniła dyrektora brytyjskiego wywiadu MI6, Sir Richarda Dearlove'a, do poinformowania brytyjskiego premiera Tony'ego Blaira w lipcu 2002 roku, podczas spotkania w siedzibie szefa rządu, że na podstawie jego obserwacji podczas wizyty w USA, „informacje wywiadowcze i fakty były podporządkowywane agencji politycznej”.³⁰

W sierpniu 2002 roku Dick Cheney wygłosił ważne przemówienie, które było niejako podsumowaniem ówczesnego stanowiska administracji Busha. Przemawiając przed członkami organizacji Veterans of Foreign Wars, Cheney stwierdził, że powrót inspektorów rozbrojeniowych ONZ do Iraku nie był w stanie dać poczucia pewności, że Bagdad faktycznie zaprzestał produkcji broni masowego rażenia. Jak stwierdził Cheney: „Mówiąc wprost, Saddam Husajn obecnie posiada broń masowego rażenia. Nie ulega wątpliwości, że gromadzi ją przeciwko naszym przyjaciołom, naszym sojusznikom i przeciwko nam. Nie ma wątpliwości, że jego agresywne regionalne ambicje doprowadzą go do konfrontacji z sąsiadami w przyszłości; konfrontacji z udziałem zarówno broni, którą dzisiaj posiada, jak i tej, którą będzie nadal mógł rozwijać dzięki swojemu bogactwu naftowemu”.³¹ Kilka dni wcześniej Powell przestrzegał

²⁷ G. Tenet, *At the center of the storm. My years at the CIA*, New York 2007, s. 347.

²⁸ Sniegoski, dz.cyt., s. 161.

²⁹ S. Hersh, *Selective intelligence*, „The New Yorker” (May 12, 2003), <https://www.newyorker.com/magazine/2003/05/12/selective-intelligence>. (Dostęp 5/12/2018)

³⁰ Sniegoski, s. 159.

³¹ *Vice President Speaks at VFW 103rd National Convention*, <https://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2002/08/20020826.html>. (Dostęp 5/12/2018) James Mann twierdzi, że ostrzejsze fragmenty przemówienia Cheney'a nie spodobały się Bushowi, który nie wykluczał z góry powrotu inspektorów rozbrojeniowych ONZ do Iraku. Zob. Mann, dz.cyt., s. 285.

Busha przed inwazją na Irak, wskazując na wszystkie potencjalne negatywne skutki takiego posunięcia. Doradził prezydentowi, aby ten przedstawił amerykański punkt widzenia w ONZ i zbudował międzynarodową koalicję, która wywierałaby presję na Irak.³²

12 września, pomimo sprzeciwu ze strony Rumsfelda i Cheney'a, Bush w przemówieniu podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zapewnił, że jego administracja będzie współpracowała z Radą Bezpieczeństwa w celu przegłosowania nowej rezolucji w sprawie Iraku. Tydzień po tym przemówieniu, inspektorzy ONZ wrócili do Iraku. Jednak amerykańskie przygotowania do potencjalnej wojny nadal trwały. W październiku 2002 roku Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę upoważniającą Busha do użycia siły przeciwko Irakowi. Jak zauważa Stephen Sniegoski: „W miarę rozwoju wydarzeń Stany Zjednoczone postanowiły wyegzekwować postanowienia [rezolucji ONZ-przyp.aut.] w drodze wojny, bez dodatkowego upoważnienia ze strony ONZ.”³³ Neokonserwatyści od początku lekceważyli znaczenie inspekcji ONZ w Iraku. Charles Krauthammer pisał w styczniu 2003 roku: „Prezydent, co jest zresztą logiczne, nie może się teraz cofnąć. Mówił wielokrotnie i słusznie, że inspektorzy mogą jedynie zweryfikować dobrowolne rozbrojenie. Są jednak całkowicie bezsilni, aby wymusić rozbrojenie na reżimie, który kłamie, oszukuje i ukrywa fakty. I znowu, słusznie zauważając, że posiadanie broni masowego rażenia przez Husajna jest niedopuszczalnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, nie ma logicznego usprawiedliwienia dla odejścia od Iraku - nawet gdyby prezydent chciał.”³⁴ Niektórzy neokonserwatyści z kolei obawiali się, że za sprawą Saudyjczyków i niektórych byłych członków rządu, George W. Bush tracił wolę zaatakowania Iraku.³⁵

Jeszcze przed głosowaniem w Kongresie upoważniającym Busha do rozpoczęcia działań militarnych przeciwko Irakowi, senator Bob Graham, szef senackiej Komisji ds. Wywiadu, wysłał list do George'a Teneta, w którym domagał się oficjalnego stanowiska CIA w obliczu rosnącej propagandy na rzecz wojny z Saddamem Husajnem. Tym bardziej, że w tym samym czasie, czyli jesienią 2002 roku, jak wspomina były rzecznik prasowy Białego Domu, Scott McClellan: „(...) Bush i jego Biały Dom uruchomili starannie zorganizowaną kampanię mającą na celu kształtowanie i manipulowanie źródłami publicznej aprobaty na naszą korzyść.”³⁶

³² Woodward, dz.cyt., s. 150-151.

³³ Sniegoski, dz.cyt., s. 181.

³⁴ C. Krauthammer, *No turning back now*, "The Washington Post" (January 24, 2003). https://www.washingtonpost.com/archive/opinions/2003/01/24/no-turning-back-now/8da39119-9cbb-4fb4-999d-9edc09ad21ed/?utm_term=.c618ca075b61. (Dostęp 5/12/2018)

³⁵ Sniegoski, s. 180.

³⁶ S. McClellan, *What Happened: Inside the Bush White House and Washington's Culture of Deception*, New York 2008, s. 125.

Graham wezwał Teneta do przygotowania analizy w formie National Intelligence Estimate (NIE). Po dwóch tygodniach został opublikowany raport NIE na temat Iraku. Autorzy raportu informowali, że dokument był podsumowaniem istotnych informacji na temat programów broni chemicznej i biologicznej Saddama Husajna. Raport oceniał, że Husajn odbudował swój program w grudniu 1998 roku. Umieszczono w nim informację, wcześniej zweryfikowaną jako fałszywą, o tym, że Irak próbował zakupić kilka ton rudy uranu z Nigru. Jedna z sekcji nie wskazywała, że Irak jest w stanie zaatakować Stany Zjednoczone przy użyciu dronów uzbrojonych w bakterie wywołujące śmiertelne choroby.³⁷

Ze względu na to, że była to ocena całej wspólnoty wywiadowczej Stanów Zjednoczonych, swoje zdanie wyraził również wywiad Departamentu Stanu, tj. Bureau of Intelligence and Research [INR]. Według INR, choć Saddam Husajn dążył do posiadania broni nuklearnej, „wykryte przez nas działania nie stanowią jednak przekonującego argumentu, że Irak obecnie dąży do tego, co INR uznałoby za zintegrowane i kompleksowe podejście do zdobycia broni jądrowej. Irak być może tak postępuje, ale INR uważa dostępne dowody za nieadekwatne do poparcia takiej oceny.”³⁸ Co ciekawe, te uwagi INR umieszczone zostały jedynie w tajnej wersji raportu, lecz nie w wersji, która trafiła do szerszej publiki.³⁹

Pomimo tych zastrzeżeń, Bush w swoim corocznym przemówieniu na temat stanu państwa (State of the Union Address) przed połączonymi izbami Kongresu, w styczniu 2003 r., powołał się na wszystkie kluczowe informacje podane w NIE, jako uzasadniające potencjalne działania militarne przeciwko Irakowi.

³⁷ Bamford, dz.cyt., s. 329.

³⁸ *Key judgements. Iraq's continuing programs for weapons of mass destruction*, s. 4, pdf: https://nsarchive2.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB129/nie_judgments.pdf (Dostęp 8/12/2018)

³⁹ *Iraq's weapons of mass destruction programs*, https://nsarchive2.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB129/nie_first%20release.pdf (Dostęp 8/12/2018) Tezy INR z czasem okazały się trafne, gdyż właśnie opierały się na wspomnianych dostępnych dowodach. Amerykańskie Archiwum Bezpieczeństwa Narodowego opatrzyło odtajnienie kluczowych dokumentów wywiadowczych amerykańskich na temat irackiej broni masowego rażenia następującym komentarzem: „Wiele z przeprowadzonych oficjalnych i nieoficjalnych dochodzeń, a także oświadczenia i przemówienia byłych urzędników CIA broniących się przed oskarżeniami o zniekształcenia, ustaliły kilka kwestii, które są niepodważalne. Przede wszystkim, po ostatecznym wydaleniu inspektorów ONZ w 1998 roku przez Saddama Husajna, bardzo niewiele nowych informacji wpadło w ręce wywiadu USA. Godne uwagi wyjątki obejmują dane od irackiego ministra spraw zagranicznych Nadżi Sabriego, zwerbowanego jako źródło CIA oraz od irackich naukowców, z którymi CIA potajemnie komunikowała się w ramach tajnego programu. Oba te strumienie informacji zaprzeczały istnieniu irackiej broni masowego rażenia. Z drugiej strony, zebrano dane z irackich źródeł na uchodźstwie, które informowały o wszelkiego rodzaju broni masowego rażenia. Pozyskano zestaw sfabrykowanych dokumentów o rzekomej irackiej transakcji zakupu rudy uranu w Nigrze. Jedyne konkretne odkrycie dotyczyło importu rur aluminiowych do Iraku, ale analitycy nie byli zgodni, czy rury te mają w ogóle coś wspólnego z bronią masowego rażenia. Wywiad USA w dużej mierze zignorował trafne szczegółowe informacje Sabriego i naukowców i, pomimo wyrażonych przez CIA wątpliwości, wykorzystał dane od źródeł na uchodźctwie. Te jednostronne dane warunkowały analizę wywiadowczą.”Zob. *U.S. intelligence and Iraqi WMD*, <https://nsarchive2.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB254/index.htm#1>. (Dostęp 14/04/2020)

Pomimo kategorycznych oświadczeń ze strony Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej i jej szefa, Hansa Blixa, że nie znaleziono w Iraku żadnych dowodów na aktywny program broni masowego rażenia, administracja Busha pozostała nieugięta. 5 lutego 2003 roku sekretarz stanu Colin Powell wygłosił przemówienie podczas sesji Rady Bezpieczeństwa ONZ, w którym uzasadniał przed światową opinią publiczną amerykańskie stanowisko wobec Iraku wykorzystując informacje wywiadowcze zatwierdzone osobiście przez dyrektora CIA George'a Teneta. Dla Białego Domu i żarliwych zwolenników inwazji na Irak, jak Cheney, Rumsfeld i Wolfowitz, osoba Powella była kluczem do przekonania świata i Amerykanów do ich racji. Jak podkreśla Sniegoski: „Powell, argumentujący na rzecz wojny, był nieoceniony w zdobywaniu poparcia niezdecydowanych Amerykanów, chociaż nie uzyskał międzynarodowego poparcia. Powell był umiarkowany i przeciwstawiał się neokonserwatywnemu stronnictwu wojny. Jako najwyżej postawiony Afroamerykanin, Powell był podziwiany przez większość Amerykanów”.⁴⁰ Po inwazji na Irak okazało się, że kluczowe dowody podane przez Powella były nieprawdziwe.⁴¹

Pomimo usilnych nalegań ze strony Blixa, Bush stanowczo dążył do wywołania wojny. 17 marca 2003 r., Bush oświadczył: „Informacje wywiadowcze zebrane przez ten i inne rządy nie pozostawiają wątpliwości, że iracki reżim nadal posiada i ukrywa najbardziej śmiertelnością broń, jaką kiedykolwiek wymyślono. Ten reżim używał już broni masowego rażenia przeciwko sąsiadom Iraku i przeciwko irackiemu narodowi. Reżim ten ma historię zuchwałej agresji na Bliskim Wschodzie. Żywi głęboką nienawiść do Ameryki i naszych przyjaciół; pomagał, szkolił i udzielał schronienia terrorystom, w tym członkom Al-Kaidy. Niebezpieczeństwo jest oczywiste: dzięki broni chemicznej, biologicznej lub pewnego dnia, jądrowej uzyskanej z pomocą Iraku, terroryści mogą spełnić swoje ambicje i zabić tysiące lub setki tysięcy niewinnych ludzi w naszym kraju lub w jakimkolwiek innym.”⁴² W tym samym przemówieniu, Bush dał Husajnowi i jego synom 48 godzin na opuszczenie Iraku pod groźbą rozpoczęcia inwazji. 20 marca 2003 r., po nieudanej próbie zlikwidowania Saddama Husajna w ramach „uderzenia dekapitacyjnego” w dzielnicy Al-Dora na przedmieściach Bagdadu, na stolicę Iraku spadły pierwsze bomby. Tym samym rozpoczęła się operacja „Iracka Wolność”.

Plan neokonserwatystów, zakładający transformację Bliskiego Wschodu poprzez usunięcie antyizraelskich i antyamerykańskich reżimów, został wreszcie urzeczywistniony.

⁴⁰ Sniegoski, dz.cyt., s. 183.

⁴¹ Zob. R. Draper, *Colin Powell still wants answers*, <https://www.nytimes.com/2020/07/16/magazine/colin-powell-iraq-war.html>. (Dostęp 21/04/09)

⁴² *Bush: leave Iraq within 48 hours*, <http://edition.cnn.com/2003/WORLD/meast/03/17/sprj.irq.bush.transcript/>. (Dostęp 8/12/2018)

4.2 The American Conservative jako głos sprzeciwu wobec przygotowań do wojny w Iraku: 2002 – marzec 2003

„The American Conservative” powstał jako publicystyczna alternatywa na prawicy dla wszystkich, którzy nie utożsamiali się z czynionymi, szczególnie w drugiej połowie 2002 r., przygotowaniami administracji George W. Busha do wojny z Irakiem⁴³. Założyciele pisma: Pat Buchanan, Taki Theodoracopulos i Scott McConnell, chcieli przedstawić paleokonserwatywną odpowiedź na prowojenną propagandę neokonserwatystów w duchu pragmatyzmu, realizmu i republikanizmu. Kwestia iracka leży u podstaw TAC i jej znaczenie, jako jedno z najważniejszych zagadnień współczesnej amerykańskiej polityki zagranicznej, było szeroko analizowane i opisywane – wszystko bez neokonserwatywnych domieszek.

Pierwszy numer z października 2002 roku przyniósł, można by rzec, programowy tekst Pata Buchanana na temat potencjalnych konsekwencji przygotowywanej inwazji. Buchanan analizował sytuację w perspektywie rozrastającego się tragicznie imperium. Jak pisał: „Choć celem bycia Wielką Potęgą jest możliwość prowadzenia Wielkiej Wojny, jedynym sposobem pozostania nią jest nieprowadzenie jej. Tak pisał brytyjski historyk A.J.P Taylor w 1961 r. Wszystkie imperia XX wieku zapomniały tę lekcję i wszystkie zginęły od ran Wielkich Wojen: osmańskie, rosyjskie, austro-węgierskie i niemieckie podczas I Wojny Światowej, japońskie w trakcie II Wojny Światowej, brytyjskie i francuskie następnego dnia”.⁴⁴ Stany Zjednoczone, według Buchanana, szybkimi krokami dochodzą do tego samego punktu imperialnego załamania. Odrzucając realistyczne determinanty, Ameryka przyłgnęła do mdłego romantyzmu. Nawet w obliczu „(...) okropności, takich jak rzeź w Budapeszcie w 1956 r., [Ameryka] nie chciała ryzykować Wielkiej Wojny. Lecz obecnie triumfalistyczna Ameryka zaczęła zachowywać się jak reszta”.⁴⁵

Problemem nie były wątpliwości co do zwycięstwa militarnego - ono wydawało się pewne. Archaiczna iracka armia nie miała żadnych szans w starciu z armią największej potęgi świata.

⁴³ Owe przygotowania na najwyższym szczeblu zostały szczegółowo opisane przez jednego z najlepiej poinformowanych dziennikarzy amerykańskich, Boba Woodwarda, w jego pracy *Plan of Attack*. Na temat tła ideologicznego irackiego konfliktu i roli jaką odegrali prominentni neokonserwatywni intelektualiści w uzasadnianiu konfliktu zob: G. Packer, *The Assassins' Gate. America In Iraq*, New York 2005, s. 39-65; M.R. Gordon, B.E. Trainor, *Cobra II. The Inside Story of the Invasion and Occupation of Iraq*, New York 2006, s. 10-17; M. Collins, *The High Priests of War: The Secret History of How Neo-Conservative Trotskyites Came to Power and Orchestrated the War Against Iraq as the First Step in Their Drive Toward Global Empire*, Washington D.C. 2004; F. Fukuyama, *America at the Crossroads: Democracy, Power, and the Neoconservative Legacy*, New Haven 2006; G. Rosen, *The Right War? The Conservative Debate on Iraq*, Cambridge 2005; J. Record, *Wanting War: Why the Bush Administration Invaded Iraq*, Dulles 2010; C. Unger, *The Fall of the House of Bush: The Untold Story of How a Band of True Believers Seized the Executive Branch, Started the Iraq War, and Still Imperils America's Future*, New York 2007; A. Flibbert, *The Road to Baghdad: Ideas and Intellectuals in Explanations of the Iraq War*, „Security Studies” 15, no. 2 (2006).

⁴⁴ P. Buchanan, *After the War*, TAC nr 1/ vol. 1 (7/10/2002), s. 6.

⁴⁵ Tamże.

Problemem była odpowiedź na pytanie: co dalej? Jak ukształtuje się sytuacja w Iraku i równowaga sił w regionie? Jakie będą geostrategiczne i geopolityczne implikacje wojny? Autor pisał, że: „Tak samo jak inwazja Izraela na Liban wywołała wojnę partyzancką, która po osiemnastu latach zdołała wygnać jego wykrwawioną armię, armia amerykańska w Bagdadzie wywoła falę apeli o dżihad od Maroka po Malezję”.⁴⁶ Te słowa wydają się prorocze. Sama obecność sił amerykańskich w Iraku mogła doprowadzić do destabilizacji takich islamskich krajów jak Arabia Saudyjska, Jordan, Egipt, Syria, a nawet Pakistan. Buchanan uwzględniał również możliwość wewnętrznej destabilizacji w samym Iraku, wobec której Amerykanie będą musieli zająć określone stanowisko. Jakie stanowisko należałoby zająć, gdyby Kurdowie ogłosili swoją niepodległość? Misja demokratyzacji, utrzymania integralności terytorialnej Iraku i rozbrojenia prowadziła prostą drogą do długotrwałej obecności Amerykanów w tym kraju. To wystarczyło do wybuchu skoordynowanych i prowadzonych na szeroką skalę ataków terrorystycznych i działań partyzanckich. Albowiem, jak zauważał Buchanan, „(...) jedynym przedsięwzięciem, w którym wierni islamu przodują, to wypędzanie imperialnych potęg poprzez terrorizm i wojnę partyzancką. Wypędzili Brytyjczyków z Palestyny i z Adenu, Francuzów z Algierii, Rosjan z Afganistanu, Amerykanów z Somalii i Bejrutu, Izraelczyków z Libanu”.⁴⁷

Brytyjski konserwatysta Stuart Reid, piszący w tym samym numerze, zauważał, że wyżej opisana i planowana „krucjata” mogła przyczynić się do międzynarodowej izolacji Stanów Zjednoczonych. Analizował sytuację z punktu widzenia społeczeństwa państwa, które było najbliższym stronnikiem USA w domaganiu się obalenia reżimu Saddama Husajna. Reid robił przegląd wszystkich argumentów przeciwko inwazji na Irak, które były formułowane w tym czasie, aby dojść do konkluzji, że „my Brytyjczycy za długo przywiązani byliśmy do Stanów Zjednoczonych (...) Chirac i Schroeder wypowiadają się bardziej sensownie o Bliskim Wschodzie niż Bush i Blair”.⁴⁸ Zauważył, że po upadku komunizmu lepiej by było dla Europy i amerykańskiego podatnika, gdyby Stany Zjednoczone wycofały się ze Starego Kontynentu. Trwała obecność sprawiała, że brytyjskie elity polityczne ciągle czuły się zobowiązane wspierać wszelkie amerykańskie interwencje międzynarodowe, nie bacząc na ich słuszność i logikę.

Również niejasnym było, dlaczego administracja Busha tak stanowczo odrzucała możliwość rozwiązania dyplomatycznego. Eric Margolis dziwił się, że mogła istnieć koegzystencja z innymi państwami, które rzeczywiście miały w swoim arsenale broń masowego rażenia, natomiast koegzystencja z Irakiem była absolutnie odrzucana. Korea Północna, uznana zresztą przez

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ S. Reid, *You're on Your Own, Yanks*, TAC nr 1/ vol. 1, s. 9.

samego George W. Busha za „państwo zbójce” w jego mowie na temat stanu państwa (State of the Union Address) ze stycznia 2002 r., mogła w przeciągu kilku minut doprowadzić do zagłady znacznej części 37 tys. amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Korei Południowej. Margolis starał się uzasadnić politykę administracji i wpływających na nią neokonserwatystów z otoczenia prezydenta przede wszystkim dostępem do irackiej ropy. Jak pisał: „Irackie rezerwy ropy są mniejsze tylko w porównaniu z rezerwami Arabii Saudyjskiej. Biorąc pod uwagę, że administracja Busha wyruszyła na długofalową kampanię militarnej dominacji i eksploatacji ropy Basenu Kaspijskiego Azji Centralnej, nie jest przesadą wierzyć w to, że kontrola nad bliższymi złożami ropy w Iraku również stoi wysoko w petropolityce administracji”.⁴⁹ Zwracał również uwagę na inny możliwy powód, bardziej subtelny, ale z całą mocą istotny dla neokonserwatystów, a mianowicie na zabezpieczenie regionalnej hegemonii Izraela poprzez siłowe obalanie reżimów nieprzychylnych państwu żydowskiemu. Irak zagrażał tejże hegemonii i „nuklearnemu monopolowi dzięki przychodom z ropy i, przynajmniej do 1991 r., bazie przemysłowej. Dla jastrzębi w administracji, którzy widzą Bliski Wschód przez pryzmat strategicznych potrzeb Izraela, zniszczenie Iraku jest priorytetem. Rozbity Irak, podzielony na kurdyjskie, sunnickie i szyickie regiony usunąłby na stałe jakiegokolwiek zagrożenie dla Izraela w przyszłości”.⁵⁰ Wraz z Buchananem, Margolis pytał: co nastąpi po militarnym zwycięstwie? Istniała ewidentnie możliwość nowych głębokich religijnych podziałów, które Saddam był w stanie kontrolować i pacyfikować. Izolowany i osłabiony iracki dyktator stanowił znacznie korzystniejszą alternatywę dla Iraku i regionu niż chaos, anarchia i tendencje separatystyczne. Jak podsumował Margolis: „Nie ma żadnej korzyści dla Stanów Zjednoczonych wynikającej z inwazji na Irak”.⁵¹

Doktryna Busha⁵², polegająca na wyprzedzających interwencjach militarnych i mająca służyć jako moralne uzasadnienie inwazji na Irak, została poddana krytyce przez Paula Schroedera. W artykule zatytułowanym: „Irak: Argumenty przeciwko wojnie prewencyjnej”, Schroeder stwierdził, że: „Większość Amerykanów wydaje się nie przejmować perspektywą amerykańskiej wojny z Irakiem. Jest to zaskakujące, biorąc pod uwagę, że spośród większości sojuszników Ameryki, tylko Izrael otwarcie ją popiera, podczas gdy inne państwa na Bliskim Wschodzie,

⁴⁹ Tamże, s. 12.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 13.

⁵² Zob. J. Monten, *The Roots of the Bush Doctrine- Power, Nationalism and Democracy Promotion in U.S. Strategy*, „International Security” 29, no. 4 (2005); M.C. Desch, *America's Liberal Illiberalism: The Ideological Origins of Overreaction in U.S. Foreign Policy*, „International Security” 32, no. 9 (2007); *Understanding the Bush Doctrine*, red. S. Renshon, P. Suedfeld, London 2007; C. Krauthammer, *The Neoconservative Convergence*, „Commentary” (July/August 2005)

w tym długoletni przyjaciele i wrogowie Iraku, ostrzegają przed nią, a Europejczycy postrzegają ją z zaniepokojeniem i coraz większą frustracją”.⁵³ Schroeder był zdania, że przygotowywana wojna, na najwyższym szczeblu decyzyjnym, była uzasadniana na podstawie drugorzędnych argumentów, które nie uwzględniały potencjalnych skutków o bardziej doniosłym znaczeniu. Wśród tych argumentów wymieniał: odwrócenie uwagi od wojny z Al-Kaidą, podatność globalnej gospodarki na możliwe wstrząsy wynikające z inwazji, czy wzrost antyamerykańskiego gniewu w świecie islamskim. Jednak sam Schroeder starał się zwrócić uwagę na kwestie bardziej teoretyczne niż praktyczne. Pytanie o prawo do obalenia Saddama było kluczowe. Dla tego autora, potencjalna inwazja była „niesprawiedliwa, agresywna, imperialna”.⁵⁴ Zauważył, że planowana inwazja była nieprawowita, gdyż nie spełniała wymogów doktryny wojny sprawiedliwej i mogła przyczynić się do powstania licznych zagrożeń dla systemu międzynarodowego, których charakter nie był zakorzeniony w prawie. Wojna była też niezgodna z „celami, duchem i zamysłem globalnych sojuszów politycznych i militarnych, którym Stany Zjednoczone przewodzą, i tym samym są szkodliwe dla tych sojuszy i przywództwa Stanów Zjednoczonych”⁵⁵. Koncepcja wojny prewencyjnej, według Schroedera, deptała zasadę niepodległości i suwerenności państw. Zwracał również uwagę na utopijność oczekiwań administracji Busha odnośnie do powojennej sytuacji w Iraku. Skutki tych oczekiwań nie mogły być osiągnięte przy użyciu siły, a w interesie Ameryki i systemu międzynarodowego leżało korzystanie z instrumentów dyplomacji. Schroeder, podobnie jak inni publicyści TAC, proponował zaaplikowanie skutecznej i wypróbowanej w czasach zimnej wojny doktryny powstrzymania i izolowania potencjalnych zagrożeń.

W tym samym wydaniu, John Laughland starał się przybliżyć czytelnikom TAC nastroje irackiej ulicy. Reportaż jest bardzo ciekawym świadectwem tego, jak przeciętni Irakijczycy odnosili się do amerykańskich gróźb pod adresem ich państwa. Mieszkańcy Iraku mieli w większości popierać antyzachodnią postawę swojego prezydenta. Inteligencja iracka jednak, bardziej świadoma licznych niedociągnięć rządu, krytykowała dyktaturę za zbyt daleko posuniętą cenzurę, co przynosiło tak paradoksalne skutki, jak ograniczenie oglądalności popularnej i raczej niechętniej Ameryce telewizji Al-Jazeera. Jak pisał Laughland: „Wielu z nich argumentuje, że ich świecka dyktatura jest lepsza niż teokracje sąsiednich Iranu i Arabii Saudyjskiej. Jest również prawdą, że Kair i Amman są o wiele bardziej nadzorowane niż Bagdad”.⁵⁶ Dekada lat dziewięćdziesiątych, która była pasmem ciągłych upokorzeń ze strony Stanów Zjednoczonych,

⁵³ P. W. Schroeder, *Iraq: The Case Against Preemptive War*, TAC nr 2/ vol. 1 (21/10/2002), s. 8.

⁵⁴ Tamże, s. 9.

⁵⁵ Tamże, s. 10.

⁵⁶ J. Laughland, *Voices from the Baghdad Streets*, TAC nr 2/ vol. 1, s. 21.

scementowała irackie poczucie urażonej dumy, narodowej jedności oraz nienawiści do Zachodu i Izraela. Ciekawym i niejako prorockim było spisane przez autora świadectwo jednego z członków rządzącej partii Baas: Według niego: „Gdy Amerykanie twierdzą, że po obaleniu Saddama ulice będą pełne radości i świętowania, czytają po prostu ze scenariusza, który sami napisali”.⁵⁷ Zamiast na radość, liczone raczej na kolejny masowy rozlew krwi i wybuch społecznej anarchii. Laughland przytaczał również obawy irackich chrześcijan. Według niektórych Irakijczyków, cała koncepcja demokratyzacji Bliskiego Wschodu była niczym innym, jak tylko „polityką Ariela Szarona, tylko na większą skalę”.⁵⁸ Czytelnik artykułu widzi sytuację w Iraku w bardziej realistycznej perspektywie, która znacznie różniła się od triumfalistycznych oczekiwań takich ludzi, jak Dick Cheney, który prognozował w przededniu wojny, iż: „żołnierze amerykańscy będą witani jako wyzwolicieli”.⁵⁹

Często omawianą na łamach TAC sprawą w okresie poprzedzającym inwazję, jak również po jej rozpoczęciu, była wiarygodność przedstawianych w opinii publicznej informacji wywiadowczych na temat irackiego arsenału broni masowego rażenia. Jednym z tematów pierwszego listopadowego wydania rocznika 2002 r. TAC była opinia ówczesnego dyrektora Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) wyrażona w liście skierowanym do Senatu. Jak pisała redakcja: „Administracja potrzebowała brakującego ogniwa – dowodu współudziału Saddama w zbrodni 11 września. W zamian otrzymała eksperckie stwierdzenie, że ‘Bagdad obecnie wydaje się rysować granicę wykluczającą przeprowadzenie ataków z konwencjonalną bądź chemiczną i biologiczną bronią’”.⁶⁰ W konsekwencji, jak twierdzili redaktorzy, strategia powstrzymywania i odstraszenia była bardziej rozsądnym rozwiązaniem niż naga agresja. Dane wywiadowcze nie dawały powodu do rozpoczęcia działań wojennych i jak się później okazało, wiele z tego, co było wówczas podawane jako solidne dowody zbrojeń Saddama Husajna, w krótkim czasie okazało się zwykłymi kłamstwami, pochodzącymi z wątpliwych i niejednoznacznych źródeł.⁶¹

⁵⁷ Tamże, s. 22.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Cheney w wywiadzie dla programu Meet the Press z marca 2003 r.

zob: <http://www.youtube.com/watch?v=yS4Ex4kRT5g>. (Dostęp 21/03/2012)

⁶⁰ *Iraqi Intelligence*, TAC nr 3 / vol.1 (04/11/2002 r.), s. 5.

⁶¹ Kwestia fałszowania danych wywiadowczych była szeroko opisywana po zdobyciu Bagdadu w kwietniu 2003 r. Zob. m.in. Bamford, dz.cyt., 271-367; Walt, Mearsheimer, dz.cyt., s. 250-253. George Tenet, były dyrektor CIA, którego rola w przygotowaniu działań wojennych wydaje się z perspektywy czasu co najmniej dwuznaczna, jeśli nie tchórzliwa, przedstawia swój pogląd na temat gry wokół danych wywiadowczych dotyczących Iraku tu: G. Tenet, *At the Center of the Storm. The CIA During America's Time of Crisis*, New York 2007, s. 301-359, 401-449. Zob. również: J. Wilson, *What I did not find in Africa*, <http://www.nytimes.com/2003/07/06/opinion/what-i-didn-t-find-in-africa.html?pagewanted=all&src=pm>. (Dostęp 03/03/2012); tegoż, *The Politics of Truth: A Diplomat's Memoir: Inside the Lies that Led to War and Betrayed my Wife's CIA Identity*, New York 2004; *The Record On*

W wydaniu z listopada 2002, Michael S. Lind podważał twierdzenia szerzone w mediach przede wszystkim przez neokonserwatystów, którzy przewidywali szybkie i łatwe zwycięstwa w Iraku. Jak pisał Lind: „historia wydaje się nieznaną w Waszyngtonie, gdzie powszechnie zakłada się, że nowa wojna w Iraku potoczy się według tego samego wzorca, co ostatnia”.⁶² Lind poddawał krytyce dwa zasadnicze założenia administracji Busha. Po pierwsze, zakładano, że „możemy jakoś pokonać naszych prawdziwych wrogów, którymi są niepaństwowe twory jak Al-Kaida, atakując państwa”.⁶³ Zauważał, że to właśnie niepaństwowe elementy w świecie islamu zostałyby najbardziej wzmocnione, jeśli doszłoby do wojny w Iraku. Po drugie, zakładając, że Irakijczycy po ponad dekadzie głodu i biedy masowo sięgną po broń i stawią opór „nowa wojna w małym stopniu przypomni ostatnią”.⁶⁴ Oceniał natychmiastowe implikacje strategiczne tych dwóch założeń w następujący sposób: „Operacyjnie, niebezpieczeństwem nie jest to, że Irakijczycy nas powstrzymają, na przykład poprzedzając nasz atak inwazją na Kuwejt. Wielkim niebezpieczeństwem jest to, że wejdziemy i zostaniemy odcięci. W tym momencie stracilibyśmy armię”.⁶⁵ Jeśli Saddam Husajn faktycznie posiadał jakąś ograniczoną ilość broni masowego rażenia, wykorzystana ona mogła być w ataku na stolicę Kuwejtu i jej port. Jedynym wyjściem, według Lind, było szybkie opanowanie i przejście portu Umm-Kasr. Drugim sposobem odcięcia wojsk amerykańskich, projektowanym przez Lind, była walka w otwartym terenie z iracką Gwardią Republikańską, która mogła dojść do skutku, jeśli pogoda uniemożliwiłaby prowadzenie przez Amerykanów systematycznej kampanii z powietrza. Taka ewentualność sparaliżowałaby również możliwość uzyskiwania danych wywiadowczych za pomocą latających platform bezzałogowych. Jeśli Irakijczycy zamiast tego zdecydowaliby się na utrzymanie najlepszych jednostek w dużych miastach, starając się w ten sposób wciągnąć wojska amerykańskie w walki uliczne, straty mogłyby być znaczące. Kolejną możliwością było włączenie się Iranu do wojny. Biorąc pod uwagę groźby administracji Busha pod adresem Islamskiej Republiki, Iran mógł zdecydować się na wyprzedzający atak na wojska amerykańskie, gdy te jeszcze nie posiadały strategicznej przewagi. Sytuacja w regionie mogła ulec daleko idącej destabilizacji na niekorzyść Amerykanów. Lind sceptycznie odnosił się do planów wojennych Pentagonu, które podkreślały znaczenie i przewagę amerykańskiej technologii na współczesnym polu walki. Jak pisał Lind: „Pogląd, że wojna, najbardziej złożona z ludzkich przedsięwzięć, jest

Curveball. Declassified Documents and Key Participants Show the Importance of Phony Intelligence in the Origins of the Iraq War, red. J. Prados, <http://www.gwu.edu/~nsarchiv/NSAEBB/NSAEBB234/index.htm>. (Dostęp 03/03/2012); B. Dregin, *Curveball- Spies, Lies and the Con Man who Caused a War*, New York 2007; P. Eisner, *The Italian Letter: How the Bush Administration Used a Fake Letter to Build the Case for War in Iraq*, New York 2007.

⁶² M. S. Lind, *Gulf War II: No cakewalk*, TAC nr 4 / vol. 1 (18/11/2002 r.), s. 16.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

determinowana przez technologię jest najdroższym i najbardziej niebezpiecznym złudzeniem militarnym”.⁶⁶

Podobne obawy wyrażała elita królewska w Jordanii, na czele z królem Abdullahem II. Korespondent TAC, Arnaud de Borchgrave, miał okazję spotkać się z samym królem i jego najbliższym otoczeniem. Obawy i oczekiwania jego rozmówców dają doskonały wgląd w realną sytuację na Bliskim Wschodzie, wobec której pozostawali obojętni waszyngtońscy planiści. Jordańczycy spodziewali się, że wojna była czymś pewnym, a działania inspektorów ONZ były o tyle przydatne, iż dawały Amerykanom czas na rozmieszczenie swoich wojsk w regionie oraz że cała operacja potrwa 10 dni. Większe problemy natomiast mogły się pojawić w trakcie walk o Bagdad. Saddam Husajn, czując zbliżający się koniec, mógł przystąpić do podpalania pól naftowych. Jordania, która importowała 60% swojej ropy właśnie z Iraku, mogła, wobec tego, znaleźć się w wyjątkowo trudnym położeniu. Kolejne obawy odnosiły się do eskalacji wojny, jaka mogła wyniknąć z przyłączenia się Izraela do narastającego konfliktu. Jeśli Saddam Husajn zdecydowałby się odpalić kilka Scudów uzbrojonych w chemiczne głowice w stronę państwa żydowskiego, reperkusje mogłyby być katastrofalne. Jak pisał Borchgrave: „To zwolniłoby Izrael ze swojej obligacji wobec administracji Busha, aby nie interweniować przeciwko Irakowi. Masy muzułmańskie na świecie dostrzegłyby wtedy wspólny amerykańsko-izraelski front skierowany przeciwko kolejnemu państwu muzułmańskiemu”.⁶⁷ Nie mniej groźna dla Jordańczyków była możliwość wykorzystania wojny w Iraku przez premiera Ariela Szarona do wygnania dziesiątków tysięcy Palestyńczyków do Jordanii. Optymizm Waszyngtonu, a w szczególności Departamentu Obrony pod egidą Rumsfelda, skonfrontowany z realistycznymi oczekiwaniami królewskiego dworu Jordanii, wydawał się być ofiarą braku informacji i ogromnych uproszczeń.

W jednym z ostatnich numerów 2002 roku, Eric Margolis, raz jeszcze poruszając kwestię irackiej broni masowego rażenia, pytał „dlaczego Stany Zjednoczone nie prowadzą negocjacji w sprawie pokojowego rozwiązania sprawy inspekcji zbrojeniowych w Iraku, który raczej posiada małą ilość starej broni chemicznej, natomiast negocjuje się z ‘Drogim Wodzem’ [przywódcą Korei Północnej – przyp. aut.], który buduje rakiety balistyczne uzbrojone w nuklearne głowice, mogące dolecieć do Waszyngtonu i który twierdzi, że nigdy nie zrezygnuje ze swojego nuklearnego arsenału?”⁶⁸. Margolis uważał, że za takim stanem rzeczy stały dwa

⁶⁶ Tamże, s. 17.

⁶⁷ A. de Borchgrave, *The King and I*, TAC nr 4 / vol 1, s. 20.

⁶⁸ E. Margolis, *North Korean Bombshell*, TAC nr 5 / vol. 1 (2/12/2002), s. 19.

powody: Izrael i ropa. Bush chciał mieć zapewniony dostęp do ogromnych irackich złóż ropy, a Ariel Szaron pragnął słabego i podzielonego Iraku.⁶⁹

Martin Sieff w artykule „The Return of Team B” krytykował sposób generowania danych wywiadowczych na temat Iraku. Według Sieffa, „Klika Wolfowitza-Rumsfelda poszukuje analiz wywiadowczych, które mówią im to, co chcą usłyszeć”.⁷⁰ Sieff uważał, że to, co czynili wówczas zwolennicy wojny z Irakiem, przypominało sposób postępowania i retorykę mało znanej grupy analitycznej do spraw obronności, utworzonej w 1976 r., tzw. „Team B” (Drużyna B). Donald Rumsfeld, podczas swojej pierwszej kadencji jako sekretarz obrony w administracji Geralda Forda, mocno wspierał koncepcję „Drużyny B”, która miała zająć się analizą łamania traktatu o ograniczeniach w obronie antyrakietowej (Traktat ABM) przez stronę sowiecką. Sieff przypominał, że Rumsfeld „napakował ją świątłymi, młodymi neokonserwatystami i zaferował im pierwszy przedsmak prawdziwej władzy”.⁷¹ Członkami byli m.in. Paul Wolfowitz i Richard Perle⁷²- obaj należeli do najbardziej wokalnych zwolenników agresji na Irak. Sieff był zdania, że Team B, pomimo wielu trafnych spostrzeżeń i obserwacji na temat potencjału ofensywnego ZSRR, znacznie przeceniła gotowość Sowieców do użycia swojego nuklearnego arsenału przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Podobne analityczne błędy i przesadną żarliwość w poszukiwaniu zagrożenia tam, gdzie go nie było, można było dostrzec również podczas przygotowań do wojny na przełomie lat 2002 i 2003. Wolfowitz, który był zastępcą szefa Pentagonu, widząc, że CIA nie podzielało jego poglądu na temat potencjalnych związków między Saddamem Husajnem a zamachami z 11 września 2001 r., „on i jego koledzy rozpoczęli własną operację oceny danych wywiadowczych, nowy Team B. Zamiast szukać Al-Kaidy tam, gdzie ona ewidentnie się ukrywa- u sojusznika Ameryki, w Pakistanie, korzystając z ochrony wszechmocnej agencji ISI [wywiad pakistański – przyp. aut.] - Wolfowitz i jego nowy Team B był zdeterminowany znaleźć Al-Kaidę tam, gdzie jej nie było- w Iraku”.⁷³ Podważone w późniejszym czasie informacje na temat spotkania między Mohammedem Attą, pilotem-samobójcą lotu 11 American Airlines, który jako pierwszy uderzył World Trade Center 11 września 2001 roku, a irackim agentem wywiadu w Pradze, były rezultatem „wywiadu” Wolfowitza. Sieff wskazywał na dysydencki Iracki Kongres Narodowy jako dostarczyciela tych i innych rzekomych informacji wywiadowczych, z którego usług

⁶⁹ Tamże. Ten wątek jest szeroko opisywany przez Sniegoskiego. Zob. tegoż, dz.cyt., s. 45-59.

⁷⁰ M. Sieff, *The Return of Team B*, TAC, nr 5 / vol. 1, s. 21.

⁷¹ Tamże.

⁷² Perle odegrał szczególną rolę w ruchu neokonserwatywnym jako wyrachowany polityczny gracz i często jest zaliczany do jego tzw. szarych eminencji. Zob. A. Weisman, *Prince of Darkness: Richard Perle: The Kingdom, the Power & and the End of Empire in America*, New York 2007.

⁷³ Sieff, *The Return...*, s. 22.

szeroko korzystał Pentagon. Opisywał również sprzeciw amerykańskich wojskowych wobec planów wojennych, które były oparte na skompromitowanych źródłach wywiadowczych, gdy konstatawał, że „segmenty analityczne armii amerykańskiej i piechoty morskiej wielokrotnie ostrzegały przed niebezpieczeństwem wchodzenia do Iraku bez regionalnych sojuszników i odpowiedniego nagromadzenia sił lądowych”.⁷⁴

Obok konserwatywnych specjalistów od polityki obronnej i geopolityki, głosy antywojennych libertarian również były widoczne na łamach TAC. Llewellyn Rockwell Jr., prezes wolnorynkowego Instytutu im. Ludwiga von Misesa, zwracał uwagę na związki między ropą a wojną. Przypominał, że zarówno prezydent Bush, jak i wiceprezydent Cheney byli przez wiele lat związani z wielkimi korporacjami wydobywającymi ropę. Ewidentne związki najwyższych przedstawicieli rządu amerykańskiego z lobby naftowym podtrzymywały fałszywy według Rockwella pogląd, że prawdziwy kapitalizm nie może istnieć bez wojny. Rockwell negował istnienie tej współzależności pisząc, że „podczas gdy komuniści i kapitaliści zgadzają się, że wojna i dobrobyt są od siebie zależne, jakie stanowisko powinien zająć ktoś, kto wierzy w pokój i wolność? Pomimo tego, że wojna owszem, może przynieść zyski niektórym, nie jest prawdą, że cały system wolnej gospodarki opiera się na wojennym geszefciarstwie”.⁷⁵ Autor starał się obalić leninowski schemat rzekomo naturalnych związków między wolnym rynkiem a wojennym imperializmem. Ten schemat był, według niego, „perwersją starej liberalnej tradycji” i często był wykorzystywany przez lewicowe środowiska antywojenne. To raczej pokój, a nie wojna, sprzyja wolnemu handlowi między narodami i państwami. W kontekście Iraku, „problemem nie jest to, że Bagdad wstrzymuje swoją ropę przed wypuszczeniem na rynek. Przez 10 lat i jeszcze na długo przed pierwszą wojną, jego ropa była dostępna dla świata. Nie wolno nam tego mówić, ale rozwiązanie leży w zasięgu ręki. Znieść sankcje i prowadzić handel z Irakiem. Ceny ropy spadłyby dramatycznie. Nienawiść do Ameryki osłabłaby”.⁷⁶

Michael C. Desch kontynuował rozważania w duchu realizmu w kwestii strategii wojennej obranej przez Pentagon. Jak pisał Desch: „Jastrzębie w administracji Busha są pewni, że irackie wojsko nie będzie walczyło, a niektórzy, jak Szeft Rady Polityki Obronnej Richard Perle, wierzą, że elementy armii irackiej przeprowadzą zamach stanu i obalą Saddama za nas”.⁷⁷ Przeświadczenie to skłaniało niektórych planistów do konkludowania, że wystarczająca siła potrzebna do inwazji i opanowania Iraku nie powinna przekraczać 250 tys. żołnierzy. Desch nie przyjmował do wiadomości optymistycznych prognoz dotyczących braku poważnego

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ L. Rockwell, *Imperial Profiteering*, TAC nr 6 / vol. 1 (16/12/2002), s. 19.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ M. Desch, *Know Thy Enemy*, TAC nr 6 / vol. 1, s. 20.

oporu ze strony irackich jednostek. Implikacją jego opinii była potrzeba zdecydowanego zwiększenia liczby projektowanych jednostek, które miałyby brać udział w inwazji i okupacji Iraku.⁷⁸ Desch zwracał uwagę, że pomimo dekady sankcji i gospodarczej zapaści, Irak pod koniec 2002 roku posiadał armię o sile 450 tys. żołnierzy zgrupowanych w 23 dywizjach, z których 17 stanowiły regularne dywizje, a pozostałe 6, to dywizje elitarnej Gwardii Republikańskiej. Desch spodziewał się, że to jednostki Gwardii stawią najsilniejszy opór. Przypominał historię militarną wojny iracko-irańskiej, podczas której Gwardia Republikańska okazała się wybitnie skuteczną formacją. Optymizm „jastrzębi”, jak pisał Desch, wynikał z „faktu, że nawet Gwardia Republikańska nie mogła się równać z amerykańskimi jednostkami lądowymi. Ten optymizm zakłada jednak, że tym razem irackie jednostki znów będą starały się walczyć z nami oko w oko na otwartej pustyni. Istnieje prawdopodobieństwo, że wiele z pozostałych jednostek Gwardii Republikańskiej, albo Specjalnej Republikańskiej Gwardii, wycofa się do miast i stamtąd będzie prowadzić walki z siłami amerykańskimi. Nawet mała liczba irackich żołnierzy operująca w miastach może spowolnić amerykańskie operacje wojskowe i uczynić je kosztownymi”.⁷⁹ Wojna miejska skutecznie zdołałaby również osłabić możliwość prowadzenia wojny z powietrza. Autor powoływał się na przykłady walk ulicznych w Mogadiszu z 1993 r. pomiędzy elitarnymi jednostkami amerykańskimi a zorganizowanymi somalijskimi „milicjami” oraz na walki Rosjan w Groznych z 1996 r. z czeceńskimi separatystami. Wskazywały one na wyjątkowe trudności związane z prowadzeniem skutecznej operacji wojskowej z wrogiem na jego własnym terenie i na dodatek w ośrodku miejskim. Desch nie podzielał również oczekiwań co do możliwości przeprowadzenia zamachu stanu przez niektórych irackich wojskowych. Desch przypominał, że „Irak był świadkiem wielu prób zamachu stanu w przeciągu ostatnich 50 lat, jednak od czasu przejścia władzy przez Partię Baas Saddama, żadna nie była skuteczna. Od tamtego czasu były 4 próby zamachu stanu (1973 r., 1992 r., 1993 r. i ostatnia w 1995 r.), żadna nie odniosła sukcesu. iracka armia okazała się być niechętna jakimkolwiek próbom podważenia rządów Saddama”.⁸⁰ Optymalnym rozwiązaniem, według Descha, pomimo nieuzasadnionego optymizmu planistów cywilnych z Pentagonu, było

⁷⁸ Oprócz głosu licznych ekspertów na temat odpowiedniej liczby wojsk potrzebnych do opanowania Iraku, należy odnotować również opinię, którą wyraził generał Eric Shinseki, szef sztabu armii, podczas przesłuchania przed senacką komisją sił zbrojnych w lutym 2003 r. Shinseki twierdził, że będzie potrzebnych kilkaset tysięcy żołnierzy, liczbę o wiele więcej niż ostrożne 100 tys. Pentagonu, aby w pełni panować nad newralgiczną sytuacją w powojennym Iraku. Jego pogląd został poddany wówczas krytyce, zarówno przez Rumsfelda, jak i Wolfowitza. Jak się później okazało, w świetle wzrastającej destabilizacji Iraku w latach 2004-2007, Shinseki miał rację. Zob. <http://www.globalpolicy.org/component/content/article/167/35435.html>. (Dostęp 22/06/2012)

⁷⁹ Desch, *Know...*, tamże.

⁸⁰ Tamże, s. 21.

dostosowanie liczby amerykańskich żołnierzy tak, aby skutecznie ograniczyć oczekiwany opór albo uniknięcie wojny w ogóle.

Administracja Busha przed rozpoczęciem działań wojennych w marcu 2003 r. rzadko reflektowała w swojej retoryce nad możliwością odwetowego zamachu Saddama Husajna w ramach desperackiego aktu samoobrony. Richard K. Betts rzucał światło na taką możliwość. Betts podkreślał, że „Jeśli inwazja okaże się sukcesem, Saddam nie będzie miał powodu, aby powstrzymać się od skorzystania z ostatniego strzału pożegnalnego, którym może być uwolnienie broni masowego rażenia wewnątrz Stanów Zjednoczonych”.⁸¹ Dyktator, nie mając nic do stracenia, mógłby sobie pozwolić na wszystko. Betts był zdania, że nawet jeśli argumenty Białego Domu na temat zawartości irackiego arsenału były na wyrost, istniała możliwość, że Saddam Husajn posiadał bardzo ograniczoną ilość broni masowego rażenia, wystarczającą, aby spowodować śmierć setek tysięcy ludzi. Radził rządowi poważne rozważenie tego scenariusza, uruchamiając tym samym odpowiednie działania prewencyjne, między innymi masową produkcję szczepionek przeciwko wąglikowi czy gazowi bojowemu typu VX. Rząd ponownie powinien był również rozważyć dyplomatyczne rozwiązanie kryzysu irackiego. Strategia odstraszenia i powstrzymywania była zdecydowanie lepszym gwarantem bezpieczeństwa niż wojna, której skutki były trudne do przewidzenia. Niestety, skuteczne polityczne metody izolowania potencjalnego zagrożenia, gdy zastosowane do reżimu Husajna, dla wielu Amerykanów jawiły się jako niehonorowe i sprawiały wrażenie słabej, bojaźliwej Ameryki. Jak podkreślał Betts, „Zimna logika powstrzymywania jednak nie ma nic wspólnego z tym, kto jest dobrą lub złą stroną w konflikcie”.⁸² Zamiast inicjowania działań wojennych, Stany Zjednoczone powinny były: wyłączyć spod reżimu sankcji międzynarodowych te dziedziny, które najbardziej dotyczą przeciętnych Irakijczyków i skupić się na technologii wojskowej; prowadzić systematyczną kampanię podważania władzy Husajna poprzez wspieranie działań opozycji irackiej; ustanowić obecność wojskową w północnym Iraku, który nie był kontrolowany skutecznie przez siły Husajna; jako ostateczność zaoferować dyktatorowi bezpieczną drogę ucieczki i azylu gdyby zdecydował się na oddanie władzy.⁸³

Publicyści TAC często zwracali uwagę na fakt, że w ideowym kręgu neokonserwatystów pomysł wojny z Irakiem powstał już na kilka lat przed 11 września 2001 r. Scott McConnell opisał program i działalność wspomnianego wyżej neokonserwatywnego think-tanku Project for the New American Century (PNAC). McConnell relacjonował, jak to w 1998 r. grupa

⁸¹ R. Betts, *How Will Iraq Strike Back*, TAC nr 2 / vol. 2 (27/01/2003), s. 9.

⁸² Tamże, s. 11.

⁸³ Tamże, s. 12.

neokonserwatywnych „jastrzębi”, skupionych m.in. wokół tygodnika „The Weekly Standard”, rozpoczęła kampanię pisania listów otwartych domagających się asertywnej i ambitnej polityki mającej na celu „demokratyzację” Bliskiego Wschodu. Pierwszym etapem tej strategii geopolitycznej miało być obalenie Saddama. Gdy prezydent Clinton nie wyraził większego zainteresowania obawami sygnatariuszy skierowanego do niego listu otwartego „(...) PNAC zwrócił się z prośbą do kierownictwa Republikanów w Kongresie, aby ci naciskali na wojnę. Wśród sygnatariuszy byli Donald Rumsfeld, Paul Wolfowitz (...) Elliot Abrams (...) William Bennett, John Bolton i wszechobecny Richard Perle (...) często uważany za postać centralną w sieci współzależnych neokonserwatywnych think-tanków”.⁸⁴ McConnell zauważył, że PNAC pragnął również obalenia reżimu Asadów w Syrii i żądał zerwania z Clintonowską polityką naciskania na konieczność pokojowego porozumienia pomiędzy Izraelem i Palestyńczykami w duchu układów z Oslo. Postulaty PNAC często powracały w wewnętrznych gabinetowych dyskusjach administracji Busha II, jednak dopiero po zamachach 11 września 2001 r. zyskały na realnym politycznym znaczeniu.⁸⁵

Pat Buchanan, z kolei, w tym samym wydaniu starał się ostudzić oficjalne oczekiwania wobec powojennej sytuacji w Iraku. Buchanan pisał, że „Gdy ojciec prezydenta Busha przygotowywał się do rozpoczęcia wojny wyzwolenczej Kuwejtu, piszący te słowa przewidywał, że będzie to pierwsza, ale nie ostatnia wojna arabsko - amerykańska. Druga przed nami”.⁸⁶ Porównując Irak do powojennej okupacji Niemiec i Japonii, Buchanan twierdził, że doktryna Busha II opierała się na nadziei rychłej przemiany narodów Bliskiego Wschodu w prozachodnie, liberalne i pluralistyczne społeczeństwa. Obóz antywojenny, do którego zaliczał się Buchanan, uważał, że inwazja na Irak doprowadzi do skutków nie dość, że dalekich od oczekiwań zwolenników konfliktu, ale również trudnych do opanowania. Wypełnienie próżni po Saddamie Husajnie przez wojowniczych islamistów wydawało się najbardziej prawdopodobnym scenariuszem. Jak pisał Buchanan, „Ostatecznie spór idzie o to, jak powstrzymać kolejny 11 września, jak zabezpieczyć Amerykę w świecie, w którym nie jesteśmy kochani, a niektórzy już się nas nawet nie boją”.⁸⁷ Czas, według Buchanana, był istotnym czynnikiem w zwycięstwie nad komunizmem i czas powinien być kluczowym instrumentem nacisku w nowej wojnie z islamskim terroryzmem. Konserwatywni krytycy wojny stali na stanowisku zażegnania zagranicznych interwencji, które nie były inicjowane w imię realnego interesu narodowego, natomiast obóz „Wilsonistów” - jak ich nazywał Buchanan - wierzył, że „(...) tylko gdy świat

⁸⁴ S. McConnell, *The Madness of Empire*, TAC nr 4 / vol. 2 (24/02/2003), s. 8.

⁸⁵ Zob. Bamford, dz.cyt., s. 261 – 269.

⁸⁶ P. Buchanan, *The Unintended Consequences of War*, TAC nr 4/ vol. 2, s. 7.

⁸⁷ Tamże.

uzna, że Stany Zjednoczone są górującym globalnym mocarstwem i każdy, kto będzie się mu przeciwstawiał, będzie zgnieciony; tylko wtedy będziemy naprawdę bezpieczni”.⁸⁸

Paradoksalnie, inwazja, przedstawiana opinii publicznej jako kolejny front w „wojnie z terroryzmem”, przyczyniłaby się znacząco do zwiększenia liczby dżihadystów i ataków terrorystycznych przeciwko celom amerykańskim, ale nie tylko. Arnaud de Borchgrave, opisując ten wątek w jednej ze swoich krótkich analiz, opierał się na wypowiedziach pracowników wywiadów z zachodniej Europy. Jednym z nich był Francuz, Jean-Louise Bruguiere, który pisał w przededniu wojny, że w miarę, jak przygotowania do konfliktu się intensyfikowały, rekrutacja nowych terrorystów wzrastała. Wojna miała służyć jako katalizator „(...) antyamerykańskich sentymentów na całym świecie i byłaby mnożnikiem siły międzynarodowych terrorystów”.⁸⁹ Inwazja odwróciłaby uwagę od strategicznie ważnego Afganistanu i od skoncentrowanej walki z organizacją Osamy Bin Ladena. Postrzeganie Iraku jako kolejnego frontu w walce z terroryzmem było aberracją. De Borchgrave cytował lewicowego algierskiego dziennikarza Mahometa Sifaoui’ego, który pisał, że „To raz jeszcze pokaże, że muzułmanie są na celowniku i pozwoli im [terrorystom – przyp. aut.] na mobilizację wokół ich punktu widzenia i rekrutację nowych wojowników”.⁹⁰ Konsensus europejskich wywiadów był taki, że Saddam był skutecznie izolowany dzięki sankcjom ONZ. Rozsądnym również, według tych samych źródeł, było cierpliwe oczekiwanie na wewnętrzne walki frakcyjne, które mogłyby doprowadzić do obalenia irackiego dyktatora.

W kolejnym wydaniu TAC z początku 2003 r., były specjalny doradca prezydenta Ronalda Reagana, analityk libertariańskiego think-tanku Cato Institute i publicysta, Dr Doug Bandow, rozprawiał się z pojawiającymi się ciągle w mediach amerykańskich informacjami na temat rzekomej współpracy reżimu w Bagdadzie z Osamą Bin Ladenem. Bandow uznał te sensacje za mity. Autor argumentował, że „Irak praktykował terroryzm przeciwko irackim uciekinierom i wspierał takie organizacje, jak Hamas. Czyny te są złe, ale ich celem w żaden sposób nie jest Ameryka. (...) Świat jest pełen terrorystów. W rzeczywistości, najbardziej zapalonymi praktykantami ataków samobójczych byli tamilscy tygrysi w Sri Lance, zanim niedawno zgodzili się na zawieszenie broni. Wsparcie dla takich organizacji – tygrysi mają liczne powiązania z Indiami – jest czymś strasznym, ale nie stanowi *casus belli* dla Ameryki”.⁹¹ Informacje w sprawie leczenia późniejszego lidera Al-Kaidy w Iraku, Jordańczyka Abu Musab Al-Zarkawiego, w jednym z bagdadzkich szpitali, czy mówiące o powiązaniach grupy Ansar al-

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ A. De Borchgrave, *Bush's Rubicon*, TAC nr 4/ vol. 2, s. 21.

⁹⁰ Tamże, s. 22.

⁹¹ D. Bandow, *The Myth of the Al-Qaeda Tie*, TAC nr 5 / vol. 2 (10/03/2003), s. 11.

Islam z Saddamem, również nie posiadały żadnej wartości merytorycznej. Powiązania Al-Zarkawiego z Al-Kaidą, jak relacjonował Bandow, „(...) są słabe. Nie jest to sztywna organizacja z jasno określonym członkostwem. Wywiad niemiecki, który obszernie badał organizację Al-Zarkawiego, al-Tawhid, twierdzi, że grupa jest raczej rodzajem organizacji partnerskiej i że skupia się na Palestynie i Jordanii, a nie na Stanach Zjednoczonych”.⁹² Bandow zwracał raczej uwagę na licznie udokumentowane powiązania Al-Zarkawiego z Iranem. Krążyły nawet informacje wywiadowcze, że Al-Zarkawi miał współpracować z członkiem haszymidzkiej rodziny królewskiej w Jordanii. Nie istniały solidne dowody wskazujące na to, że Saddama Husajna łączyły jakieś powiązania z organizacją Bin Ladena. Bandow uważał, że Saddam był na tyle racjonalnym graczem, iż zdawał sobie sprawę, że nie może wejść w konszachty z organizacją, której nie będzie w stanie kontrolować. Niekompatybilność ideologiczna i brak zaufania sprawiały, że współpraca była niemożliwa.⁹³

Na kilka dni przed rozpoczęciem wojny Pat Buchanan opublikował tekst pt. „Czas jedności”. Argumentował w nim, że czasy, gdy Ameryka była postrzegana jako niekwestionowany lider wolnego świata, dawno minęły. Jak pisał Buchanan, „Jak dalecy jesteśmy od 11 września. Po tym horrorze ‘Le Monde’ opisał solidarność Francji z nami pisząc: ‘Teraz wszyscy jesteśmy Amerykanami!’”.⁹⁴ Upadły koncepcje lansowane przez administracje amerykańskie lat 90., nowego światowego porządku (Bush I) i liberalnego interwencjonizmu (Clinton). Doktryna Busha II, prewencyjnych wojen z „państwami zbójceckimi” podejrzanymi o współpracę z terrorystami, spowodowała większą izolację Ameryki i szczerą nienawiść ze strony zdecydowanej większości obywateli państw islamskich. Jednak na czas wojny, apelował Buchanan, należało odłożyć na bok polityczne spory, stanąć mocno za żołnierzami i liczyć na jak najmniejsze straty własne i szybkie opanowanie sytuacji w powojennym Iraku.

Po rozpoczęciu działań wojennych 19 marca 2003 r., środowisko TAC projektowało różne scenariusze dla powojennego Iraku. Scenariusze, które mocno odbiegały od optymistycznych oczekiwań większości tzw. konserwatywnego „mainstreamu”, na czele z takimi publikacjami jak „The Weekly Standard” i „National Review”.

⁹² Tamże, str. 12.

⁹³ Warto przytoczyć w tym miejscu wyniki kwerendy przeprowadzonej w tym czasie w siedzibie CIA. Jak wspomina Michael Scheuer, były szef wydziału zajmującego się śledzeniem Osamy Bin Ladena: „Przez około 4 tygodnie, pod koniec 2002 r. i na początku 2003 r., ja i kilka innych osób pełnoetatowo przeszukiwaliśmy archiwum CIA - siedem dni w tygodniu, często przez ponad 8 godzin dziennie. Ostatecznie, cofnęliśmy się 10 lat w aktach i przejrzelśmy prawie dwadzieścia tysięcy dokumentów, które stanowiły ponad pięćdziesiąt tysięcy stron materiałów. Nie było żadnych informacji, które w jakikolwiek sposób potwierdzałyby wniosek, że istnieje silna relacja między Irakiem a al-Kaidą”. Zob. M. Scheuer, *Through our enemies' eyes. Osama Bin Laden, Radical Islam and the future of America*, Washington D.C., s. 136.

⁹⁴ P. Buchanan, *A Time for Unity*, TAC nr 7 / vol. 2 (07/04/2003), s. 7.

Plan działań wojennych w Iraku, opracowany przez sztab generała Tommy'ego Franksa, szefa amerykańskiego Dowództwa Centralnego, pierwotnie przewidywał ofensywę na dwóch frontach skierowaną na jak najszybsze zdobycie Bagdadu, tj. główny atak z południa, inicjowany z terenu Kuwejtu oraz z północy, z terytorium Turcji. Oczekiwania Franksa zostały jednak częściowo pokrzyżowane, gdy turecki parlament nie wyraził zgody na otwarcie północnego frontu przez 4 Dywizję US Army. W żadnej mierze nie powstrzymało to jednak planowanego uderzenia z południa, gdzie V Korpus US Army wraz z I Jednostką Ekspedycyjną Piechoty Morskiej oraz brytyjską 1 Dywizją Pancerną „(...) były więcej niż wystarczające do obezwładnienia obrońców”.⁹⁵

4 kwietnia Amerykanie przejęli kontrolę nad lotniskiem w Bagdadzie, a pięć dni później, ostatnie bastiony oporu upadły. Wraz z nimi, upadł również posąg Saddama Husajna na Placu Firdos, co zostało okrzyknięte jako symboliczne zakończenie błyskawicznej i niemalże perfekcyjnie przeprowadzonej operacji wojskowej. George Packer pisze, że „Wyzwolenie Iraku nastąpiło szybciej, z mniejszą liczbą ofiar i mniejszymi zniszczeniami, niż ktokolwiek, nawet optymiści, uważali za możliwe.”⁹⁶

Pat Buchanan był zdania, że zdobycie Bagdadu, obalenie Saddama Husajna i okupacja Iraku to dopiero początek długotrwałego, kosztownego i krwawego przedsięwzięcia. Wierzył, że można było się spodziewać wybuchu irackiej „intifady”. Buchanan zaznaczał, że „Syria i Iran już teraz przerzucają wojowników do powojennej intifady”.⁹⁷ Zauważył, że obecności amerykańskiej armii w samym sercu Bliskiego Wschodu towarzyszyły niespodziewane decyzje polityczne ze strony Izraela i Turcji. Starania Colina Powella i brytyjskiego premiera Tony'ego Blaira o wznowienie rokowań pokojowych pomiędzy rządem Ariela Szarona a Palestyńczykami spełzły na niczym, natomiast Turcja, obawiając się powstania kurdyjskiego państwa w północnym Iraku po pokonaniu wojsk Husajna, nie przyznała Amerykanom prawa wykorzystania tureckiej przestrzeni powietrznej w ramach irackiej inwazji. Według Buchanana, „To [powstanie państwa Kurdów – przyp. aut.] groziłoby rozpadem Turcji, a Turcy uważali, że nie mogą ufać amerykańskim obietnicom powstrzymania kurdyjskiego ruchu niepodległościowego”.⁹⁸ Obawy Turków były więc, według Buchanana, w pełni uzasadnione. Oczywiście, to tylko niektóre z problemów, które miały potencjał do dalszych eskalacji w regionie i które nie powstały, paradoksalnie, jak pisał Buchanan, „(...) wraz z rozpoczęciem działań wojennych, ale

⁹⁵ A. Bacevich, *America's War for the Greater Middle East. A military history*, New York 2016, s. 251.

⁹⁶ Packer, dz.cyt., s. 135.

⁹⁷ P. Buchanan, *To Bagdad and Beyond*, TAC, nr 8 / vol. 2 (21/04/2003), s. 12.

⁹⁸ Tamże, str. 13.

już po rozejmie i nastaniu ‘pokoju’, który zbyt często był tylko przygotowaniem gruntu pod kolejną wojnę”.⁹⁹

Ów pokój szybko okazał się iluzoryczny. Jak zauważa Andrew Bacevich, wraz z upadkiem irackiego dyktatora, zniszczona została również cała struktura władzy państwowej Iraku, co otworzyło drogę do chaosu i pospolitej grabieży na ogromną skalę, doprowadzając tym samym do sytuacji, gdzie „W przeciągu dnia od swojego wyzwolenia, stolica Iraku, miasto zamieszkałe przez prawie pięć milionów ludzi, stało się ‘strefą bezprawia’”.¹⁰⁰ Początki demokratycznej inżynierii społecznej w Iraku nie napawały optymizmem.

W tym kontekście, ważnym głosem na łamach TAC był również cytowany wcześniej Michael C. Desch. Desch posługiwał się często analogiami historycznymi, aby ukazać, że rzekomy „sukces” w Iraku opierał się na nietrwałych podstawach. Przywołując historię izraelskiej militarnej obecności w Libanie w latach 80., Desch zwracał uwagę, że położenie wojsk amerykańskich w Iraku w roku 2003 było podobne. Wskazywał, że „libańska wojna Izraela i amerykańska wojna w Iraku były pierwotnie pomyślane jako pierwsza faza daleko idącego programu zmiany politycznej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Wielki plan Szarona zakładał inżynierię społeczną prowadzoną na masową skalę w Jordanii, Syrii, Libanie i wśród Palestyńczyków”.¹⁰¹ Identyczne koncepcje leżały u podstaw programu transformacji i demokratyzacji Bliskiego Wschodu, poczynając od Iraku. Desch twierdził, że planiści z Pentagonu w osobie Perla i Wolfowitza chcieli w ten sposób wyrzucić presję na Egipcie i Arabii Saudyjskiej oraz odsunąć i zmarginalizować ostatecznie Jasera Arafata. Obie wojny były również wywołane dzięki skutecznej propagandzie, opartej w większości na zmanipulowanych danych wywiadowczych. Podczas gdy Izrael w 1981 r., jako pretekst do inwazji na Liban, wykorzystał zabójstwo swojego ambasadora w Londynie, Szloma Agrowa, oskarżając organizację Arafata o zorganizowanie zamachu,¹⁰² jednym z oficjalnych powodów inwazji na Irak było rzekome spotkanie, które miało odbyć się w Pradze pomiędzy Mohametem Attą a irackim agentem wywiadu.¹⁰³ Miało to się odbywać w kontekście, jak pisał Desch „(...) kultywowania mitu, że reżim Saddama miał udział w sponsorowanych przez Al-Kaidę atakach na Stany Zjednoczone z 11 września”.¹⁰⁴ Rząd czeski zdementował jednak te sugestie.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Bacevich, dz.cyt., s. 253.

¹⁰¹ Desch., *Ominous Precedent*, TAC nr 9 / vol. 2 (05/05/2003), s. 9.

¹⁰² Liczne dowody jednak wskazywały na udział anty-arafatowej organizacji Abu Nidala

¹⁰³ Tamże, str.10.

¹⁰⁴ Tamże.

Pomimo braku jakiegokolwiek śladu współpracy między Bagdadem a Al-Kaidą, ataki z 11 września były w powszechnej świadomości jednym z kluczowych powodów ataku na Irak.

Desch zwracał uwagę również na to, iż w obu wojnach, zarówno Izraelczycy, jak i Amerykanie, polegali na skompromitowanych sojusznikach. W przypadku Izraela, byli to maronici z Libanu, natomiast Amerykanom w przejęciu i utrzymaniu władzy w Iraku miał pomóc opozycyjny i działający głównie na uchodźstwie Iracki Kongres Narodowy (INC), z jego szefem Ahmetem Czalabim na czele. Czalabi miał odgrywać kluczową rolę w tymczasowej irackiej administracji, która miała zostać ukonstytuowana w Bagdadzie i być złożona z irackich zagranicznych dysydentów oraz krajowych reprezentantów.¹⁰⁵ Według Descha, „Jastrzębie w Pentagonie przedstawiają Iracki Kongres Narodowy i jej szefa, Ahmeta Czalabiego, jako źródła wiarygodnych danych wywiadowczych i potencjalnych następców Saddama i jego Partii Baas. Jednak ani CIA, ani Departament Stanu, nie postrzegały INC jako wiarygodne źródło informacji, ani skuteczną postsaddamowską siłę polityczną”.¹⁰⁶

Irak, podobnie jak Liban, był krajem nacechowanym licznymi podziałami społecznymi. Najważniejsze podziały wynikały z historycznej rywalizacji i wrogości między szyitami i sunnitami, a także między Arabami i Kurdami. Jakikolwiek reżim, który zająłby miejsce Saddama Husajna, musiałby skonsolidować kraj i doprowadzić do religijnego i narodowego pojednania. Również, projektowana wówczas koncepcja demokratyzacji Iraku nie gwarantowała sukcesu politycznego, gdyż, jak pisał Desch, „Iracka opozycja na uchodźstwie jest podzielona i brakuje jej bazy wyborczej w kraju. Co więcej, perspektywy ustanowienia stabilnego demokratycznego ustroju w Iraku wydają się słabe: kraj nie posiada ani warunków gospodarczych, ani politycznych, ani kulturowych przesłanek do powstania stabilnego systemu demokratycznego”.¹⁰⁷

Niestabilność irackich granic i potencjał do eskalacji działań partyzanckich to kolejne zagrożenia, które wymieniał Desch. Ponownie porównując izraelską obecność w Libanie w latach 80. do okupacji Iraku, pisał, że „(...) Izraelczycy byli witani przez libańskich szyitów jako wyzwoliciele w czerwcu, natomiast postrzegani jako prześladowcy już we wrześniu 1982 r. Nie powinniśmy popełnić tego błędu myśląc, że skoro Irakijczycy nienawidzą Saddama, będą nas kochać. Nacjonalizm i samostanowienie są potężnymi siłami ideologicznymi na Bliskim

¹⁰⁵ Zob. Packer, dz.cyt., s. 140-141.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ Tamże, str.11.

Wschodzie, podobnie jak na całym świecie. Musimy uważać, aby nadmiernie nie przedłużyć naszego pobytu w Iraku”.¹⁰⁸

W czerwcu 2003 r. było już jasne dla wielu publicystów związanych z TAC, że oczekiwania administracji Busha II i neokonserwatystów odnośnie do stabilizacji w Iraku oraz szybkiego opuszczenia kraju przez wojska koalicji, były myśleniem życzeniowym. Peter Hitchens w swojej korespondencji z Bagdadu określał powojenną sytuację w Iraku jako tragiczną i pełną napięcia. Hitchens zauważał, że „Gdy najwspanialsza cywilizacja na Ziemi przybyła do Bagdadu, nie przyniosła ze sobą pokoju, lecz chaos”.¹⁰⁹ Iracka stolica stała się polem bitwy pomiędzy wojskami koalicji a tworzącą się sunnicką rebelią, terenem zorganizowanego bandytyzmu i infrastrukturalną ruiną. Jak pisał Hitchens, „W gnijących slumsach broń palna jest jedyną gwarancją bezpieczeństwa. Głowy rodzin siedzą za swoimi drzwiami – jeśli mają szczęście posiadać takie rzeczy – tuląc mocno do siebie swoją broń. Na przedmieściach mieszkańcy średniej klasy ścinają drzewa palmowe, aby tworzyć barykady z nadzieją odstraszenia zorganizowanych złodziei”.¹¹⁰

Hitchens twierdził, że Irakijczycy, niegdyś najbardziej cywilizowani i najlepiej wykształceni spośród arabskich narodów, stali się na nowo prymitywni i ulegli barbaryzacji. Ustrój był fikcją, granice bronione przez obce wojska, gospodarka w ruinie i brakowało jakiegokolwiek skutecznego wymiaru sprawiedliwości, a w samym sercu tego wszystkiego była amerykańska armia i koalicyjna administracja, zajmująca te same pałace, z których Saddam Husajn ukrywał się przed własnym narodem. Hitchens zarzucał Amerykanom ignorancję historyczną, gdy pisał, że „Jeśli ktokolwiek w rządzie amerykańskim znał iracką historię zanim zdecydowali się na podbój, nie było to wcale ewidentne, gdy zwiedzałem Bagdad i bliskie okolice”.¹¹¹ Przykładem lekkomyślności, według Hitchensa, była kuriozalna decyzja ówczesnego koalicyjnego administratora Iraku, L. Paula Bremera, o delegalizacji Partii Baas i zakazie piastowania wysokich urzędów przez jej członków. Ten ruch Bremera doprowadził do zwolnienia około 30 tys. byłych Baasystów z różnych ministerstw.¹¹² Jedynie pogarszając sytuację, Bremer rozwiązał również iracką armię i wstrzymał formowanie się rządu

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ P. Hitchens, *The Mess We Made*, TAC nr 13 / vol. 2 (20/06/2003), s. 8

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² S. Otterman, *Iraq: De-Baathification*, <https://www.cfr.org/background/iraq-debaathification> (Dostęp 10/02/2020)

tymczasowego.¹¹³ Hitchens podkreślał, że brak strategicznej wizji na temat przyszłości Iraku po obaleniu Saddama Husajna był wynikiem obsesji Białego Domu na punkcie samego tylko pokonania „rzeźnika z Bagdadu”. Wolność, jak się okazało, była obosiecznym mieczem. Jak konstatował Hitchens, „taka jest niestety smutna prawda. Wolność jest ryzykownym i niestabilnym stanem egzystencji dla tych, którzy byli jej pozbawieni i nie są do niej przyzwyczajeni. Nie może, ot tak, być eksportowana do każdego kraju na świecie i rozprowadzana w ładnych opakowaniach”.¹¹⁴ Hitchens uważał, że niezależnie od moralnych ocen reżimu Husajna, brak silnej władzy w Bagdadzie spowodował kryzys społeczny na niespotykaną skalę. Amerykanie nie zrozumieli, że „gdy obcinasz głowę systemowi opartemu na rządach jednego tyrana i jego jedynej partii, musisz wprowadzić alternatywną władzę natychmiast”.¹¹⁵

Za przykład niech posłuży opisana przez autora sytuacja irackich policjantów pracujących w stolicy. W wyniku wspomnianej powyżej decyzji o rozwiązaniu Partii Baas, do której zmuszeni byli należeć obywatele Iraku, którzy w jakikolwiek sposób chcieli awansować społecznie, wielu mieszkańców Bagdadu znalazło się bez zatrudnienia. Dotknięta tą decyzją, w sposób wyjątkowo szkodliwy, była bagdadzka policja. Hitchens podawał, że decyzja Bremera spowodowała spadek w liczbie zatrudnionych policjantów z 30 tys. do 4 tys. 24 samochody policyjne były odpowiedzialne za patrolowanie miasta o wielkości Chicago. Warto wspomnieć, że bagdadzka policja była konieczną pomocą w wysiłkach zabezpieczających i stabilizujących Bagdad przez wojska amerykańskie i od jej skuteczności operacyjnej i logistyki zależało w dużej mierze, czy Irak nie popadnie w totalny chaos i anarchię.

Takie i podobne, niezbyt przemyślane, decyzje tymczasowej administracji okupacyjnej spowodowały wzrastającą niechęć do obecności obcych wojsk na terenie Iraku.

¹¹³ Packer, dz.cyt, s. 190. Zob. również J.R. Ballard, *From storm to freedom. America's long war with Iraq*, Annapolis 2010, s. 154-155. Pułkownik Douglas Macgregor, jeden z najbardziej cenionych wojskowych planistów i strategów amerykańskich, z którym z polecenia Rumsfelda przeprowadzono konsultacje w ramach przygotowań wojennych, wspomina, że jego rekomendacje dotyczące irackich struktur zbrojnych były diametralnie różne od działań podjętych przez Bremera. Jak przypomina Macgregor: „Opierając się na moich doświadczeniach z 1991 roku, czyli, że jeśli zostanie oszczędzona w walce, armia iracka i jej oficerowie byłiby przydatni w przywracaniu porządku w kraju pod kierunkiem nowego rządu. W planie koncepcyjnym przygotowanym dla Rumsfelda argumentowałem, że jeśli to możliwe, irackie jednostki wojskowe powinny zostać włączone do naszego ataku na Bagdad, tym samym gwarantując, że dotrzemy z oddziałami armii irackiej zdolnymi do nadzorowania stolicy wraz z nami. Przychylne nam jednostki armii irackiej dawały nam także najlepszą szansę na znalezienie i zabezpieczenie lokalizacji z bronią masowego rażenia, wraz z członkami partii Baas i ośrodkami wywiadowczymi. Zalanie wiosek, miasteczek i miast w Iraku amerykańskimi żołnierzami i piechotą morską było przepisem na antyamerykańską przemoc i ja zdecydowanie sprzeciwiłem się temu pomysłowi. Arabowie uznaliby taką inwazyjną obecność za publiczne upokorzenie, a nie wyzwolenie.” Zob.: D. Macgregor, *Warrior's rage. The great tank battle of 73 easting*, Annapolis 2009, s. 6.

¹¹⁴ Tamże, s.10.

¹¹⁵ Tamże.

Głównym powodem takiego obrotu spraw, według Hitchensa, była ignorancja historyczna. Amerykanie nie wyciągnęli żadnych wniosków z imperialnego doświadczenia Brytyjczyków w Iraku, a ich retoryka demokratyzmu i zachodniego pojmowania stosunków społecznych przeoczyła kompletnie fakt, iż większość Irakijczyków jest szyitami, którzy pragnęli ustanowienia islamskiej republiki, podobnej do teokracji irańskiej.¹¹⁶

Pat Buchanan zauważył również w tym czasie, że długotrwała obecność wojskowa i inżynieria społeczna w Iraku niosły ze sobą negatywne konsekwencje w wielu wymiarach. Stąd jego pochwała działań prezydenta George'a H.W. Busha, który w 1991 r. zdecydował się na ograniczoną kampanię wyzwolenia Kuwejtu spod irackiej okupacji i nie ryzykował marszem na Bagdad, w przeciwieństwie do jego syna, który pomimo 100 dni od obalenia Saddama Husajna utrzymywał amerykańskie wojska w Iraku. Buchanan pytał: „Dlaczego Bush I zatrzymał się w Basrze i nie zdecydował się maszerować na Bagdad? Nie miał ochoty okupowania i zarządzania Irakiem. Nie widział takiej potrzeby. Obawiał się, że amerykańska okupacja wyobcuje arabskich sojuszników i wzburzy arabską ulicę i będzie zachętą do irackiej intifady”.¹¹⁷

Martin Sieff porównywał sytuację wojsk okupacyjnych w Iraku do brytyjskiej okupacji Irlandii Północnej. Konsekwencje zabicia 20 demonstrantów w Falludży przez amerykańskich żołnierzy w dniach 28.04 i 30.04.2003 r. były porównywalne ze skutkami zabicia 13 irlandzkich katolików protestujących w mieście Derry City w styczniu 1972 roku. Wydarzenia „Krwawej Niedzieli” doprowadziły do największej w najnowszej historii Europy eskalacji ataków terrorystycznych dokonywanych przez bojowników IRA. George Packer wskazuje, że prowincja Anbar, na terenie której znajduje się Faludża, była ostatnim irackim regionem, który w sposób pokojowy poddał się Amerykanom, a jednocześnie miejscem, gdzie rozpoczęło się zbrojne powstanie przeciwko obcym wojskom w Iraku.¹¹⁸ Bacevich pisze, że „W zależności od punktu widzenia, żołnierze albo w samoobronie, albo bezdusznie strzelali do niewinnych ludzi bez powodu i uzasadnienia. Różnica w punkcie widzenia była nie do pogodzenia i prawdopodobnie nieistotna. To, co się liczyło, to skutki tego okrucieństwa”.¹¹⁹

Sieff argumentował na łamach TAC, że „Podobieństwa z Irakiem po strzelaninie w Falludży są oczywiste. Smutną konstatacją jest jednak to, że sytuacja (...) w konsekwencji będąca wynikiem nieodpowiedzialnej polityki podboju przedstawianej jako ‘wyzwolenie’ jest o wiele, wiele

¹¹⁶ Tamże, s.11. Hitchens przytaczał przypadki „prężenia swoich muzułmańskich muskułów” przez szyitów w Basrze, którzy demolowali sklepy będące własnością chrześcijan i były zaopatrzone w alkohol.

¹¹⁷ P. Buchanan, *Was Poppy Right After All?*, TAC nr 15 / vol. 2 (28/07/2003), s. 7.

¹¹⁸ Packer, dz.cyt., s. 222.

¹¹⁹ Bacevich, *America's war for...*, s. 254.

gorsza”.¹²⁰ Radykalizacja postaw sunnitów i szyitów mogła spowodować walkę terrorystyczną na skalę o wiele większą niż w Irlandii Północnej. Sieff krytykował Wolfowitza, za nieustępliwe podtrzymywanie przez długi czas opinii, iż liczba kilkuset tysięcy amerykańskich żołnierzy potrzebnych do skutecznej pacyfikacji Iraku była przesadą.¹²¹ Irak, rzecz jasna, w ostatnich miesiącach 2003 r. zapewne nie był kolejnym Wietnamem, o czym często wówczas przypominał Donald Rumsfeld, ale analogie do sytuacji w Irlandii Północnej były jak najbardziej na miejscu. Otwarta wojna z islamskimi rebeliantami i lojalistami reżimu Saddama Husajna w Iraku stawała się coraz bardziej ewidentna dla publicystów TAC i trudno było zrozumieć, dlaczego administracja Busha twierdziła, że jest inaczej.¹²²

Daniel McCarthy zwracał z kolei uwagę na sytuację irackich chrześcijan w okresie pierwszych miesięcy okupacji. Jak pisał, „Pod rządami Saddama Husajna chrześcijanie w Iraku byli wolni w praktykowaniu swojej wiary. Teraz, gdy został on obalony przez Stany Zjednoczone, chrześcijanom grozi islamska rewolucja, która sprowadzi ich do poziomu współwyznawców w Iranie”.¹²³ Już w kilka tygodni po upadku Bagdadu zaczęły mnożyć się przypadki dyskryminacji chrześcijan i tworzenia atmosfery wykluczenia społecznego. Według McCarthy’ego, „Stany Zjednoczone mogą mieć większe zmartwienia na Bliskim Wschodzie niż los tamtejszych chrześcijan, ale amerykańscy decydenci powinni przynajmniej zastanowić się dokładnie, zanim podejmą działania, które mogą spowodować większe cierpienie”.¹²⁴

Choć sytuacja w Iraku na początku lata 2003 roku stawała się coraz bardziej napięta, 22 lipca, Bremerowi, wraz z Tymczasową Władzą Koalicyjną (CPA), udało się powołać do życia 25-osobową Tymczasową Iracką Radę Zarządzającą. Nowy organ był złożony z Irakijczyków i miał na celu zarządzanie krajem aż do momentu powołania stałego rządu. Jak podkreśla jednak John

¹²⁰ M. Sieff, *Irish Eyes Aren't Smiling on Iraq*, TAC nr 15 / vol. 2, s. 14.

¹²¹ Zob. też: D. Bandow, *A Militia, Not A Legion*, TAC nr 16 / vol. 2 (11/08/2003), s. 14-16. Bandow rozwinął opinię Sieffa zwracając uwagę na błędy w planowaniu logistycznym Pentagonu, szczególnie gdy idzie o wystanie zbyt małej liczby wojsk do Iraku.

¹²² Packer przypomina, że: „Przed wojną, iracki wywiad wyszkolił zagranicznych bojowników w zakresie materiałów wybuchowych i celności w obozie Salman Pak, na południowy wschód od Bagdadu. Między sierpniem 2002 r., a styczniem 2003 r., iraccy dowódcy usunęli broń i sprzęt z baz i ukryli je w gospodarstwach i domach na prowincji. W przeddzień inwazji, Saddam powiedział swoim najwyższym ministrom i dowódcom, by walczyli przez osiem dni – ‘a potem ja przejmę dowodzenie’. Amerykańscy funkcjonariusze wywiadu później doszli do wniosku, że Saddam i jego najwyżsi generałowie studiowali wietnamskie podręczniki dotyczące taktyk partyzanckich. Wiedząc, że nie ma niekonwencjonalnej broni, iracki dyktator przygotowywał się do innego rodzaju wojny. Amerykańscy planiści wojenni zakładali, że napotkają na opór, który bardzo łatwo mogliby pokonać. Nie chcieli stoczyć wojny partyzanckiej - po Wietnamie to nie wchodziło w grę. Planując z myślą o niewłaściwym przeciwniku, nie przestrzegali starożytnego wojskowego nakazu, aby poznać wroga. To była kolejna porażka wyobraźni.” Tegoż, *Assassins’...*, s. 299.

¹²³ D. McCarthy, *Mideast Christians are more endangered than ever*, TAC nr 16 / vol. 2, s. 21.

¹²⁴ Tamże, str.24.

Ballard, nowe ciało było złożone z ludzi głęboko nieufnych wobec siebie, co jeszcze bardziej uwypukliło fakt, że „Jedynie główni religijny przywódcy, którzy pozostali w Iraku pod rządami Saddama, mieli wpływ na iracki naród, a oni coraz mniej ufali CPA.”¹²⁵ Kolejnym problemem była kwestia celowości stacjonujących na terenie Iraku wojsk amerykańskich. Ballard wskazuje, że głównodowodzący amerykańskimi siłami w Iraku w tym czasie, generał Ricardo Sanchez, nie otrzymał rozkazów dotyczących jakiegokolwiek długotrwałej misji w Iraku, zasadniczo dowodząc w oczekiwaniu na jakieś rychłe polityczne rozwiązanie umożliwiające jego żołnierzom powrót do kraju. Kolejnym problemem była zmniejszająca się ilość żołnierzy pod jego dowództwem, co uniemożliwiało wdrożenie jakiegokolwiek strategii bezpieczeństwa na terenie całego Iraku w obliczu rosnącej frustracji samych Irakijczyków.¹²⁶

W ramach prezentowania alternatywnych wobec dominujących na prawicy poglądów, opinii i analiz o sytuacji w Iraku, redakcja TAC często publikowała na swoich łamach eksperckie teksty mające służyć jako wskazówki dla planistów i polityków odpowiedzialnych za amerykańską strategię, zarówno tę polityczną, jak i wojskową, która wydawała się bardzo chwiejna w drugiej połowie 2003 roku. W szczególności po zamachu na siedzibę ONZ w Bagdadzie 19 sierpnia, którego ofiarą padł Sergio Vieira de Mello, specjalny reprezentant Narodów Zjednoczonych w Iraku i po ataku na szyicki meczet w Nadżafie dwa dni później, w wyniku, którego zginął polityczny lider szyitów w Iraku, Muhamad Bakr al-Hakim. Oba te wydarzenia nie pozostawiły wątpliwości, że w Iraku rozpoczęło się zbrojne powstanie przeciwko siłom okupacyjnym. Ballard wskazuje na znaczenie byłych członków reżimu Husajna dla wybuchu powstania, gdy pisze, że „Nawet po upadku Bagdadu utrzymała się złożona sieć byłych członków wywiadu reżimowego (Mukhabarat) i przywódców wojskowych. (...) Szybkie rozwiązanie sił bezpieczeństwa w Iraku nie przyczyniło się do zmniejszenia skuteczności organizacji stworzonej po to, aby obserwować każdy aspekt społeczeństwa irackiego i komunikować się za pośrednictwem złożonej sieci kanałów. Sieć ta nie tylko istniała w całym Iraku, ale miała także powiązania z Syrią, co dało jej dostęp do finansowania i innych form zewnętrznego wsparcia bezpośrednio po upadku stolicy Iraku.”¹²⁷

W tym kontekście, TAC sięgając po analizy ekspertów, stawał się nie tylko czasopismem prezentującym typowo publicystyczne opinie, ale również forum pogłębionej refleksji intelektualnej nad kluczowymi problemami, z jakimi spotkali się Amerykanie w Iraku.

¹²⁵ Ballard, dz.cyt., s. 155.

¹²⁶ Tamże, s. 156.

¹²⁷ Ballard, dz.cyt., s. 157.

Przykładem takiej eksperckiej analizy jest tekst autorstwa Johna C. Hulsmana i Williama L.T. Shirano z września 2003 r.¹²⁸

Autorzy wychodzili z założenia, że Irak to kolejny epizod w procesie *nation-building*, czyli międzynarodowych demokratyzacyjnych ekspedycji Stanów Zjednoczonych, których częstotliwość po zakończeniu zimnej wojny stawała się niepokojąca. Proponowali, aby strategia Białego Domu w Iraku oparta była na zrozumieniu specyficznych uwarunkowań politycznych i kulturowych, zamiast budowania ogólnikowej demokracji w miejscu obalonego despoty. Owe uwarunkowania prowadziły do wniosku, że nowy model ustrojowy w Iraku musi zakładać luźne powiązania federacyjne pomiędzy różnymi regionami kraju. Model ten miał służyć trzem największym grupom etnicznym i religijnym zamieszkującym teren Iraku – Kurdom, szyitom¹²⁹ i sunnitom. System konfederacyjny przyczyniłby się do bardziej sprawiedliwego podziału zysków z eksportu ropy, ustanowiłby stabilny ustrój regionalnych samorządów i gwarantowałby, że każda z tych grup miałaby równy dostęp do instytucji państwowych. Widocznie takich rozsądnych propozycji brakowało po stronie tymczasowych rządów koalicji, których decyzje okazywały się niepopularne i szkodliwe. Brak znajomości specyfiki religijno-etnicznej Iraku powodował, że pierwsze miesiące okupacji były wyjątkowo trudne, pomimo propagandy sukcesu wyrażonej w słynnym hasle *Mission Accomplished*.¹³⁰

Trudności w obliczu rosnącego irackiego oporu były również na bieżąco komentowane przez Buchanana, który wskazywał na naiwność zbyt wczesnego ogłoszenia zakończenia działań wojennych po upadku Bagdadu. To z kolei powodowało, że strategiczne cele okupacji wydawały się być dwuznaczne. Wielu obserwatorów twierdziło, że obecność amerykańska była koniecznym katalizatorem demokratycznych zmian w Iraku.¹³¹ Buchanan ripostował w swoim tekście pytając: „A co rozumiemy przez demokrację? Jeśli oznacza ona rządy większości głosujących, Irak będzie administrowany przez szyicką większość, która korzysta z inspiracji i kierownictwa Iranu”.¹³² Taka perspektywa nie była warta krwi i olbrzymich wydatków związanych z okupacją. Buchanan trzeźwo patrzył na sytuację, gdy zauważył, że żadna z antyzachodnich islamskich rewolucji, jak dotychczas, nie poniosła porażki.

¹²⁸ J. Hulsman, W.L.T. Shirano, *Divide and Leave*, TAC nr 17 / vol. 2 (09/08/2003), s. 13.

¹²⁹ Na temat sytuacji politycznej szyitów, którzy stanowią większość w Iraku, zob. E. Margolis, *Another Ayatollah*, TAC nr 6 / vol. 3 (29/03/2004), s. 11-13.

¹³⁰ Warte odnotowania są w tym względzie uwagi Donalda Rumsfelda, relacjonującego w swojej autobiografii pierwsze tygodnie i miesiące po upadku Bagdadu, gdy rzeczywistość kolidowała często z wcześniejszymi, optymistycznymi oczekiwaniami. Zob. D. Rumsfeld, *Known and Unknown. A Memoir*, New York 2011, s. 493-507.

¹³¹ Zob. B. Fein, *Post-Saddam Iraq*, „The Washington Times” (1/04/2003).

¹³² P. Buchanan, *What Is Victory?* TAC nr 19 / vol. 2 (06/10/2003), s. 6.

Podobieństwa między taktyką irackich rebeliantów, na których składali się zagraniczni bojownicy związani z Al-Kaidą, zwykli przestępcy i Saddamowscy lojaliści, a metodami rebeliantów antyfrancuskich w Algierii, czy organizacjami palestyńskimi w Izraelu, coraz bardziej wskazywały na dobrze zorganizowany ruch oporu, mający coraz większe oparcie w irackiej ludności cywilnej. W drugiej połowie 2003 roku, oprócz byłych członków irackich służb i bezrobotnych żołnierzy, w kręgach powstańców na coraz większym znaczeniu zyskiwał Abu Musab al-Zarkawi i jego islamistyczne ugrupowanie zbrojne Dżami'at at-Tauhid wa-Dżihad. Organizacja radykalnego Jordańczyka zaczęła wkrótce być punktem odniesienia dla Al-Kaidy. Ballard konstatawał, że „W efekcie, Zarkawi został uznany za regionalnego emira islamistycznych terrorystów w Iraku, bez złożonej przysięgi na wierność Bin Ladenowi. Bez względu na stopień swoich powiązań z Bin Ladenem w październiku, Zarkawi zmienił nazwę swojej grupy na Al-Kaidę w Iraku, inaczej AQ-I. W ciągu następnych dwóch i pół roku, AQ-I miała się stać największym zagrożeniem dla państwa irackiego.”¹³³

Im bardziej powstanie przybierało charakter ludowy, tym większych trudności i ofiar mogli spodziewać się Amerykanie. Prezydent Bush, według Buchanana, znajdował się praktycznie w sytuacji bez wyjścia, w strategicznym impasie. Jeśli zdecydowałby się na zbyt szybkie wycofanie amerykańskich wojsk, osłabiony Irak stałby się areną krwawych walk sekciarskich i etnicznych. Jeśli prezydent postanowiłby pozostawić wojska na czas nieokreślony i czyniłby starania na rzecz demokracji w Iraku, koszty ludzkie i materialne mogłyby zniszczyć jego prezydenturę.¹³⁴ Dlatego, konkludował Buchanan, Bush musiał w ostateczności opowiedzieć się za jedną albo drugą strategią i otwarcie przedstawić opinii publicznej wszystkie koszty z tym związane, domagając się też poświęceń ze strony całego narodu amerykańskiego.

Podczas, gdy Bremer próbował panować nad sytuacją w coraz to bardziej niespokojnym Iraku, starając się nade wszystko o odbudowę samorządu na poziomie prowincjonalnym, trwały intensywne poszukiwania Saddama Husajna. 22 lipca w Mosulu, synowie byłego dyktatora, Udej i Kusej, zostali zabici w wyniku strzelaniny z żołnierzami słynnej amerykańskiej 101 Dywizji Spadochronowej. Poszukiwania ich ojca trwały cztery miesiące, aż w końcu został on schwytyany 13 grudnia w miejscowości Ad-Dawr, niedaleko Tikritu. Ballard pisze, że „Wraz z jego uwięzieniem, wśród irackich sunnitów upadła nadzieja na restaurację [partii-przyp.aut.] Baas, a ci, którzy wierzyli, że to przywódca Iraku stał za oporem przeciwko koalicji i nowej Irackiej Radzie Zarządzającej, musieli szukać kierownictwa rebelii gdzie indziej.”¹³⁵

¹³³ Ballard, dz.cyt., s. 159.

¹³⁴ Buchanan, *Is Bush Seeking a Decent Interval?*, TAC nr 20 / vol. 2 (20/10/2003), s. 6.

¹³⁵ Ballard, dz.cyt., s. 160.

Wraz ze schwytniem Husajna wydawało się, że względna stabilizacja jest w zasięgu ręki. Philip Giraldi, były oficer Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), argumentował na łamach TAC, że pojmanie dyktatora nie mogło wpłynąć zasadniczo na przebieg okupacji. Według Giraldiego, kwestią podstawową, z którą musieli zmierzyć się Amerykanie, było jasne określenie natury rebelii, ponieważ jak twierdził, wraz z początkiem roku 2004, nadal niewiadomym było, kto nią steruje. Wówczas w grę wchodziło kilka potencjalnych grup, które miały tworzyć korpus powstania – Saddamowscy lojaliści, byli oficerowie armii irackiej, Ansar al-Islam, zagraniczni dżihadyści, pan-arabscy aktywiści i nacjonaliści. Co więcej, istniała obawa, że ostateczne zakończenie epoki Saddama Husajna mogło w konsekwencji spowodować dalszą marginalizację sunnickiej mniejszości, co z kolei przyczyniłoby się do dalszego wzmocnienia zbrojnego oporu. Tym bardziej należało włączyć sunnitów w proces odbudowywania instytucji politycznych nowego Iraku.¹³⁶

Prof. James Kurth czynił w tym czasie ważne z punktu widzenia strategii wojskowej spostrzeżenia, gdy przedstawił swój pogląd, że inwazja i amerykańska obecność w Iraku były przeciwieństwem utrzymywanego przez długi czas konsensusu elit na temat nie angażowania się w konflikty mające potencjał do przekształcania się w przewlekłą walkę partyzancką (doktryna Weinberga/Powella¹³⁷) oraz tzw. „amerykańskiego sposobu demokratyzacji”.¹³⁸

W wyniku przegranej w Wietnamie, wojskowi doszli do wniosku, że konieczny był powrót do tradycyjnej amerykańskiej doktryny wojennej, polegającej na zgromadzeniu przytłaczającej liczby wojsk, dalekosiężnej mobilności, przewagi broni o wysokim poziomie zaawansowania technologicznego i mobilizacji poparcia zdecydowanej większości opinii publicznej. Wojna byłaby ostatecznością koniecznością, a jej celem obrona realnych i żywotnych interesów narodowych.¹³⁹ Kurth zarzucał Donaldowi Rumsfeldowi porzucenie w całości tej rozropnej doktryny. Nowa doktryna Rumsfelda polegała na szerokiej polityce wątpliwej transformacji sił zbrojnych (m.in. przerzucanie więcej odpowiedzialności z dużych jednostek bojowych na mniejsze, bardziej mobilne oddziały sił specjalnych) i konfiguracji wojsk zdolnych do przeprowadzenia wyprzedzającego uderzenia (ang. *preemptive strike*). W sferze politycznej, „amerykański sposób demokratyzowania” poprzez okupację, według Kurtha, odnosił sukcesy tylko i wyłącznie wówczas, gdy okupowany kraj (np. Japonia czy Niemcy Zachodnie) miał już

¹³⁶ P. Giraldi, *Saddam Takes a B'aath*, TAC nr 2 / vol. 3 (02/02/2004), s. 11.

¹³⁷ Zob. A. Bacevich, *The Limits of Power. The End of American Exceptionalism*, New York 2008, s. 129-131; J. Mann, dz.cyt., ss. 54-56.

¹³⁸ J. Kurth, *Iraq: Loosing the American Way*, TAC nr 5 / vol. 3 (15/03/2004), s. 10. Zob. również: tegoż, *Variations on the American Way of War*, [w:] *The Long War: A New History of U.S. National Security Policy Since World War II*, red. A. Bacevich, New York 2007, s. 53-98.

¹³⁹ Kurth, *Loosing...*, s. 11.

w swojej przeszłości doświadczenia z demokracją i parlamentaryzmem oraz gdy perspektywa większego zagrożenia (np. ZSRR) pozwalała na tolerowanie długiej obecności obcych wojsk na swoim terytorium.¹⁴⁰

W drugiej połowie 2003 roku było już oczywistym, że Irak nie posiadał żadnej broni masowego rażenia. Okazało się, że Saddam Husajn nigdy nie odbudował swoich programów broni masowego rażenia po dekadzie lat dziewięćdziesiątych, wskutek m.in. międzynarodowych inspekcji i amerykańskich nalotów. Jednak, w późnym okresie swoich rządów, Husajn celowo sprawiał wrażenie, że posiada ową broń w celu odstraszenia Iranu, często manipulując swoimi generałami.¹⁴¹ Po sześciu miesiącach poszukiwań grupa analityków i specjalistów o nazwie Iracka Grupa Badawcza (ang. *Iraq Survey Group*), specjalnie dobrana przez Pentagon i CIA, wydała w październiku 2003 roku wstępny raport, z którego wynikało, że choć odnaleziono dowody na powiązane programy, to jednak nie natrafiono na samą broń masowego rażenia.¹⁴² Uzasadnienia Białego Domu wydawały się być polityczną farsą i kompromitacją. Jak oceniał często goszczący na łamach TAC Doug Bandow, były specjalny asystent Ronalda Reagana, taktyka administracji George'a W. Busha polegała na tym, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od pierwotnej linii argumentacji (broń masowego rażenia) i skupić się na pozytywnych aspektach obalenia Husajna i podkreślanu potrzeby jak najszybszej demokratyzacji i liberalizacji Iraku.¹⁴³ Konserwatyści głównego nurtu powinni byli domagać się od rządu jednoznacznego przyznania się do wewnętrznych manipulacji, fałszowania informacji wywiadowczych i przeproszenia za własne błędy i niedociągnięcia w tej materii. Według Bandowa, prezydent Bush, co prawda nie ponosił osobistej odpowiedzialności za biurokratyczne walki frakcyjne między jastrzębiami (neokonserwatyści) i realistami (urzędnicy Departamentu Stanu i sam Colin Powell), ale jako głowa państwa musiał zmierzyć się z polityczną odpowiedzialnością za poprowadzenie Ameryki na wojnę na podstawie fałszerstw. Tego wymagały elementarny szacunek wobec opinii publicznej.

Również Buchanan domagał się wyjaśnień wobec opinii publicznej w swojej wydanej w 2004 roku książce *Where the Right Went Wrong* (wyd. pol. *Prawica na manowcach*). Autor w charakterystyczny dla siebie sposób, ciętym i wyrazistym językiem, pełnym historycznych odniesień i aluzji, dokonywał konserwatywnej dekonstrukcji wszystkich

¹⁴⁰ Tamże, s. 14.

¹⁴¹ Zob. Packer, dz.cyt., s. 298.

¹⁴² Zob. *Statement on the Interim Progress Report on the Activities of the Iraq Survey Group*, https://www.cia.gov/news-information/speeches-testimony/2003/david_kay_10022003.html. (Dostęp 13/02/2020)

¹⁴³ D. Bandow, *Foreign Follies...*, s. 262

argumentów prezentowanych przez zwolenników wojny, nazywając ich „demokratycznymi imperialistami” i „utopistami”. Oceniając sytuację w Iraku 18 miesięcy po upadku Bagdadu, Buchanan pisał, że „W czasie, gdy piszę te słowa, koszty wojny wynoszą \$200 mld i ciągle wzrastają, z prawie 900 zabitymi Amerykanami i wieloma tysiącami rannych i kalek (...) W miarę jak Irak wydaje się przechylać w stronę chaosu i wojny domowej, Bush pewnie powtarza za Melbournem ‘To, co obiecali mędrcy nie ziściło się, a co cholerni głupcy mówili, że się stanie, spełniło się’”.¹⁴⁴

Christopher Layne, członek think-tanku Coalition for a Realistic Foreign Policy, przekonywał, że w ówczesnych warunkach, jedynymi realistycznymi alternatywami dla administracji George’a W. Busha w Iraku były: umiędzynarodowienie okupacji, zwiększenie liczby wojsk i bezwzględna wojna z powstańcami, albo całkowite opuszczenie tego państwa.¹⁴⁵ Biorąc pod uwagę, że umiędzynarodowienie okupacji prowadziłyby do kolizji hegemonistycznych planów głównych ideologów wojny z Pentagonu i Białego Domu, z licznymi podmiotami międzynarodowymi, takimi jak ONZ, a większa liczba wojsk doprowadziłaby prostą drogą do wydłużenia w czasie okupacji i zbrojnej rebelii, Layne konstatował, że „Stany Zjednoczone nie mają dobrych opcji w Iraku, ale najmniej zła jest ta: Waszyngton powinien przekazać prawdziwą suwerenność 30 czerwca [2004 r.]. Powinien oznajmić Irakijczykom, że mają sami wypracować swoją polityczną przyszłość między sobą i przekazać całą odpowiedzialność za zewnętrzne i wewnętrzne bezpieczeństwo nowemu reżimowi w Bagdadzie. Równocześnie, Stany Zjednoczone powinny zawiesić wszystkie ofensywne operacje wojskowe w Iraku, przerzucić swoje jednostki do obronnych enklaw daleko od irackich miast i rozpocząć wycofywanie amerykańskich wojsk, które się skończy 31 grudnia”.¹⁴⁶

Kolejnym głosem w debacie na temat strategii wyjścia (ang. *exit strategy*) był tekst byłego pracownika rady do spraw planowania politycznego Departamentu Stanu, Williama Polka.¹⁴⁷ Polk wychodził z założenia, że podstawowym błędem irackiej kampanii było określanie Iraku terrorystycznym reżimem. Polk pisał, że „W emocjonalnej reakcji na ataki w Nowym Jorku i Waszyngtonie informacje wywiadowcze zostały zastąpione przez okrzyki wojenne. Reżim Saddama Husajna zapewne był nikczemny, ale Irak nie był państwem terrorystycznym. Nie miał żadnych znaczących powiązań z jakąkolwiek organizacją terrorystyczną, o czym

¹⁴⁴ P. Buchanan, *Where the Right Went Wrong*, New York 2004, s. 56. Zob. również J. Raimondo, *The Imperial Personality*, TAC nr 15 / vol. 3 (02/08/2004), s. 15.

¹⁴⁵ C. Layne, *The Best of Bad Choices*, TAC nr 9 / vol 3 (10/05/2004), s. 8.

¹⁴⁶ Tamże, str.10.

¹⁴⁷ W.K. Polk, *A Time for Leaving*, TAC nr 1 / vol. 4 (17/01/2005), s. 7.

amerykańskie, brytyjskie i izraelskie wywiady doskonale wiedziały”.¹⁴⁸ Przypominał, że pomimo, iż 7 na 10 Amerykanów nadal wierzyło, że Saddam Husajn miał jakiś udział w zamachach z 11 września 2001 r., Osama Bin Laden faktycznie odnosił się do irackiego dyktatora i jego laickiego reżimu z niechęcią, określając go jako bezbożnika. Na skutek błędnego określenia natury rządów Saddama, zakończenie wojny z regularnymi oddziałami fikcyjnego terrorystycznego reżimu (marzec-kwiecień 2003 r.), szybko przekształciło się w regularne powstanie przeciwko wojskom okupacyjnym. W owej sytuacji, biorąc pod uwagę realne osiągnięcia i potencjalną cenę w pieniądzu i krwi, Polk był zdania, że istniały trzy możliwości, z którymi prędzej czy później administracja Busha musiała się zmierzyć.

Pierwsza z nich zakładała utrzymanie ówczesnej strategii, „(...) co w praktyce oznacza kontynuowanie walki”.¹⁴⁹ Przywołując jednak historyczne przykłady starć o podobnym charakterze w Algierii, Wietnamie i Izraelu, Polk nie wierzył, że przyczyniłaby się ona do jakiegokolwiek korzystnego dla Ameryki przełomu. Wojny o charakterze narodowo-wyzwoleńczym, gdzie słabsze siły autochtonów toczą walkę z regularnymi oddziałami wojsk okupacyjnych mają tendencję do eskalującej brutalizacji, podkreślał Polk. Dalsze próby zbrojnego zniszczenia powstania mogły byćby raczej paliwem dla aktywności partyzantów.

Drugą możliwość Polk nazwał „wietnamizacją”. Naśladując starania administracji Richarda Nixona w Wietnamie, koncepcja ta polegała na idei stworzenia skutecznej irackiej armii i cywilnej administracji, która wzięłaby losy kraju w swoje ręce. Wątpił jednak, czy świeżo utworzona iracka armia będzie w stanie osiągnąć to, czego nie mogły osiągnąć wojska koalicji. Z kolei jakkolwiek rząd iracki powołany do życia przy pomocy Amerykanów, nie cieszyłby się popularnością i byłby widziany przez zwykłych Irakijczyków, jako podległy Waszyngtonowi.

Wobec tego, Polk opowiedział się za trzecią opcją, tj. niewymuszonym opuszczeniem Iraku. Wówczas Amerykanie mieliby oddać całkowitą kontrolę nad iracką ropą samym Irakijczykom i doprowadzić do uruchomienia mechanizmów rynkowych. Tym samym, wszelkie ofensywne operacje wojskowe musiałyby ustać. Procesy narodowego pojednania byłyby naturalną konsekwencją. Polk dostrzegał słabości również i tej koncepcji, chociażby tendencje separatystyczne szyitów i Kurdów, które mogłyby doprowadzić do interwencji sąsiednich państw, na przykład Iranu po stronie szyitów i Turcji w celu zniszczenia kurdyjskich dążeń niepodległościowych. Ale ostatecznie tylko ta trzecia opcja była, według autora, najbardziej rozsądna, realistyczna i minimalizująca dalsze straty ludzkie i materialne.

¹⁴⁸ Tamże, str. 8.

¹⁴⁹ Tamże, s. 9. Zob. również tegoż, *Doomed to Repeat It*, TAC nr 9 / vol. 4 (09/05/2005), s. 16; Layne, *Failure is an Option*, TAC nr 15 / vol 4 (01/08/2005), s. 7.

Realne upodmiotowienie głównych aktorów i stronnictw politycznych w Iraku było kwestią kluczową. Dalsze iluzoryczne trwanie wolnego Iraku, przy jednoczesnej obecności obcych wojsk na jego terytorium, mogło mieć tylko negatywne skutki.

Inni autorzy związani z TAC uważali, że warunkiem realistycznej strategii opuszczenia Iraku z honorem było rozpoznanie podstawowych i błędnych założeń, które były przyczyną irackiego kryzysu. Prof. Andrew Bacevich, historyk dyplomacji, wykładowca na Boston University i pułkownik w stanie spoczynku armii amerykańskiej, trafnie wymienił „10 lekcji wojny”, uzasadniając tym samym racje wszystkich publicystów i komentatorów na prawo od neokonserwatystów, którzy sprzeciwiali się jej od początku.¹⁵⁰ Po pierwsze: „ideologia jest słabym substytutem strategii”; po drugie, „wojny zostawiają wiele spraw nierozwiązanych”; po trzecie, „sojusznicy mają wybór i będą z niego korzystać” [aluzja do wycofania wojsk hiszpańskich z Iraku – przyp. aut.]; po czwarte, „wojna Izraela nie jest naszą wojną”; po piąte, strategia wojenna „szok i groza” ma ograniczone możliwości”; po szóste, „margines amerykańskiej przewagi militarnej jest mniejszy, niż powszechnie się uważa”; po siódme, „mit o unikalności ofiar wojennych jest właśnie tym - mitem”; po ósme, „to samo się tyczy mitu amerykańskiego geniuszu szerzenia demokracji”; po dziewiąte, „ciężko jest wygrać, gdy nie wiadomo z kim walczyć”; po dziesiąte, „relacje między wojskowymi a cywilami na najwyższym szczeblu są złamane”. Wyciągnięcie odpowiednich wniosków z tych konkluzji mogło przyczynić się do racjonalizacji dalszej strategii w Iraku i uniknięcia podobnych błędów, które według Bacevicha, były powodem przedłużającej się niepotrzebnie obecności Amerykanów.

Istotnym momentem w kontekście agendy upodmiotowienia Iraku, było formalne przekazanie władzy nad Irakiem przez CPA na ręce Tymczasowego Rządu Irackiego 28 czerwca 2004 roku. Po 14 miesiącach, Bremer powrócił do USA, a nowym szefem rządu został szyita Ijad Allawi.¹⁵¹ Po ciężkich i krwawych walkach szyickich bojowników z Amerykanami w Nadżafie i Faludży, dzięki którym świat po raz pierwszy usłyszał o charyzmatycznym duchownym, Muktdzie Al-Sadrze, zwierzchniku szyickiego ruchu oporu, 30 stycznia 2005 roku Irakijczycy wzięli udział w pierwszych wolnych wyborach do 275-osobowego Irackiego Zgromadzenia Narodowego. Zwycięzcą okazało się stronnictwo szyitów, co negatywnie wpłynęło na postrzeganie nowego parlamentu przez irackich sunnitów, którym często za udział w wyborach grożono śmiercią. Ballard zwraca uwagę, że „Partie szyickie miały wolną rękę w formowaniu nowego rządu

¹⁵⁰ A. Bacevich, *A Time for Reckoning*, TAC nr 14 / vol. 3 (19/07/2004), s. 15.

¹⁵¹ Ballard, dz.cyt., s. 166-167.

według własnych upodobań i znacząco ograniczyły wszelki wkład sunnitów w krajowej władzy przez następne lata.”¹⁵²

W sytuacji coraz to bardziej rosnącej frustracji i poczucia wykluczenia ze strony irackich sunnitów, jedną z ciekawszych ocen sytuacji w Iraku w TAC pojawiła się w formie wywiadu z byłym szefem komórki w CIA zajmującej się śledzeniem Osamy Bin Ladena (kryptonim *Alec Station*), Michaeliem Scheuerem.¹⁵³ Według Scheuera, inwazja na Irak była istnym prezentem dla Bin Ladena, gdyż całe jego przesłanie opierało się na fundamentalnym przekonaniu, że Stany Zjednoczone prowadzą kampanię systematycznej agresji wobec islamskich krajów. Amerykanie, według Scheuera, „uprawomocnili wszystkie teologiczne argumenty używane przez Bin Ladena od 1996 r. o tym, że na wszystkich muzułmanach spoczywa obowiązek walki z Amerykanami, ponieważ napadają na islamskie ziemie. Dopóki tego nie zrobiliśmy w Iraku, miał trudności z podtrzymaniem tego argumentu, a obecnie nie ma już żadnych wątpliwości”.¹⁵⁴ Scheuer celnie zwracał uwagę na popularne postrzeganie amerykańskiej inwazji na Irak przez Arabów jako etap szerszego programu izraelskiej dominacji w regionie.¹⁵⁵

Nominacja Jalala Talabaniego na prezydenta Iraku wczesną wiosną 2005 r., wraz z jego dwoma zastępcami, wydawała się potwierdzać nadzieje Białego Domu, że demokracja i praworządność nareszcie odniosły zwycięstwo. Irak, w oficjalnej propagandzie, miał służyć jako przykład dla innych państw Bliskiego Wschodu, w których panowały teokratyczne i autorytarne reżimy. Demokracja miała być swoistym panaceum politycznym dla regionu.

Środowisko TAC z dużą dozą sceptycyzmu odnosiło się do takiego przedstawiania sprawy. Tom Switzer podważał tę linię argumentacji, twierdząc, że jest ona skrajnie uproszczona i ahistoryczna. Żeby demokracja rzeczywiście mogła funkcjonować w Iraku, potrzebne było spełnienie szeregu istotnych wymogów, których trudno było dopatrzeć się w tym kraju. Według Switzera: „Aby zadziałać, demokracja wymaga m.in. porozumienia pomiędzy głównymi religijnymi i regionalnymi grupami co do ich jedności, jako narodu. I wymaga od przegranych, aby uszanowali prawo zwycięzców do sprawowania rządów i aby wyborcza większość szanowała prawa mniejszości do niezakłóconego dostępu do dóbr społeczeństwa obywatelskiego – w tym wolności słowa, zgromadzenia, wyznania, i bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

¹⁵² Tamże, s. 176.

¹⁵³ M. Scheuer, *How to lose the War on Terror*, TAC nr 15 / vol. 3 (02/08/2004), s.12.

¹⁵⁴ Tamże. Podobną opinię na temat wykorzystania Iraku przez bin Ladena w swojej propagandzie na łamach TAC wyrażał Paul W. Schroeder. Zob. tegoż, *The War Bin Laden Wanted*, TAC nr 20 / vol. 3 (25/10/2004), s. 14.

¹⁵⁵ Scheuer, *How to lose...*, tamże. Zob. również: M. Scheuer, *Marching Toward Hell: America and Islam After Iraq*, New York 2008, s. 117-146.

To znaczy, że demokracja musi zaakceptować ideę lojalnej opozycji”.¹⁵⁶ Mając jednak na uwadze realne warunki panujące w Iraku, Switzer ostrzegał przed możliwością wybuchu wojny domowej, jeśli uprzywilejowana za czasów Saddama sunnicka mniejszość poczuje się zagrożona przez szytów w wyniku demokratycznych wyborów.¹⁵⁷ Pisał, że „perspektywy demokracji na Bliskim Wschodzie mogą prowadzić do niezamierzonych konsekwencji”.¹⁵⁸ Owe niezamierzone konsekwencje to sytuacje, w których nacisk na konieczność przeprowadzenia wyborów w danym kraju na Bliskim Wschodzie prowadził nie tylko do wewnętrznej destabilizacji, ale również do wyłonienia islamistycznych i antyamerykańskich rządów.¹⁵⁹ Switzer uważał, że nie jest możliwe, aby zachodnie standardy liberalnej demokracji zapanowały w islamskich społeczeństwach Bliskiego Wschodu, z Irakiem na czele. Jak pisał Switzer: „Spróbuj przekonać ludzi z Kairu, Damaszku albo Rijadu do liberalnego i świeckiego programu – karty praw, która daje niewiernym prawo głoszenia swoich nauk, homoseksualistom prawo do ekspresji, Larry’iemu Flyntowi i Salmanowi Rushdiemu prawo do publikowania, a każdej kobiecie i żonie prawo do cudzołożenia i aborcji – a okaże się, że będziesz chciał, aby autorytarni dyktatorzy uratowali cię przed kapryсами ‘aktywnych obywateli’”.¹⁶⁰ Logiczna konkluzja programu demokratyzacji doprowadzała Switzera do stwierdzenia, że „im bardziej Bliski Wschód będzie się stawał demokratyczny, tym bardziej będzie islamski, i antyamerykański”.¹⁶¹

¹⁵⁶ T. Switzer, *Bagdad Isn't Berlin*, TAC nr 10 / vol. 4 (23/05/2005), s. 18.

¹⁵⁷ Ten często podnoszony argument o możliwości wybuchu wojny domowej pomiędzy szytami i sunitami z kolei, przez innych autorów środowiska TAC, uważany był za coś co może być skutecznie wykorzystane przez Stany Zjednoczone w ramach prowadzenia wyrachowanej gry politycznej w taki sam sposób, w jaki administracja Nixona wykorzystywała animozje chińsko-sowieckie. Zob. J. Kurth, *Splitting Islam*, TAC nr 18 / vol. 4 (26/09/2005), s. 7.

¹⁵⁸ T. Switzer, *Bagdad...*, s.19.

¹⁵⁹ Wybory do parlamentu palestynskiego w 2006 r., które wygrał islamistyczny Hamas, są tego dobitnym przykładem. Paradoksalnie, ten demokratyczny wynik spotkał się z niechęcią Białego Domu, który zakomunikował, że zamierza unikać jakichkolwiek kontaktów z Hamasem.

Zob. *Palestinian Parliamentary Elections 2006*, <http://www.globalsecurity.org/military/world/palestine/pe-elections2006.htm>. (Dostęp 18/05/2012)

¹⁶⁰ T. Switzer, *Bagdad...*, s. 20.

¹⁶¹ Tamże. Mit o nieuchronności demokracji w procesie skutecznego zabezpieczenia interesów narodowych na Bliskim Wschodzie został poddany krytyce przez Michaela C. Descha na podstawie dotychczasowej historii politycznej i militarnej Izraela. Izrael skutecznie bronił swoich interesów i prowadził dobrze zorganizowane kampanie militarne nie dlatego, że był państwem demokratycznym, ale raczej z powodu innych, niedemokratycznych determinant. Państwo żydowskie udowodniło, że system demokratyczny nie jest sam w sobie wystarczającym motywem stojącym za skutecznością polityki państwa, szczególnie w tak niestabilnym regionie świata. O tej skuteczności decydowały przede wszystkim: przewaga w siłach zbrojnych, natura konfliktów, agresywny nacjonalizm i rozwój gospodarczy. Argumentacja Descha uzasadnia niejako racje płynące z analizy Switzera na temat przewagi kultury islamskiej i nacjonalizmu w świecie arabskim nad rzekomym społecznym zapotrzebowaniem na demokrację. Zob. M.C. Desch, *Power and Military Effectiveness. The Fallacy of Democratic Triumphalism*, Baltimore 2008, s. 108-156; tegoż, *George „Wilson” Bush*, TAC nr 22 / vol. 4 (21/11/2005), s. 23. W artykule tym Desch argumentował, że niemalże fanatyczne przekładanie demokracji jako zasady nad potrzebą

W wyniku nieskuteczności implementacji demokracji i stabilnych podstaw ustroju, korupcja stała się istotną cechą nowego porządku. Philip Girdali opisywał skalę i charakter tego zjawiska w następujący sposób: „Kiedy zostaną zapisane ostatnie strony na temat katastrofalnej imperialnej wyprawy Ameryki, jedno słowo zdominuje wyjaśnienia amerykańskiej porażki - korupcja”.¹⁶² Girdali określił Tymczasową Władzę Koalicyjną (CPA), jako jedną z najbardziej skorumpowanych struktur politycznych w historii, oceniając, że za jej przyczyną, z końcem 2005 roku, zmarnowano około 20 miliardów dolarów przeznaczonych dla Irakijczyków. Girdali wymieniał skrajną niekompetencję władzy okupacyjnej jako główną przyczynę tego marnotrawstwa. Zatrudniano w jej strukturach w wielu przypadkach młodych pracowników na kilkumiesięczne etaty, nie umiejących posługiwać się językiem arabskim¹⁶³, których często jedynym walorem były powiązania z ważnymi pracownikami administracji, albo z neokonserwatywnymi instytucjami i think-tankami. Brakowało kontroli mającej zagwarantować transparentność procesu przekazywania środków pieniężnych odpowiednim organom w Bagdadzie. Amerykańskie korporacje, takie jak Halliburton (prezesem w latach 1995 – 2000 był wiceprezydent Dick Cheney), które wygrywały lukratywne kontrakty na różnego rodzaju infrastrukturalne projekty, były podejrzane o zbyt wysoką wycenę usług.¹⁶⁴ W okupowanym Iraku, zarówno ze strony CPA, wojsk koalicji, jak i sektora prywatnego, korupcja i podejrzane praktyki księgowości były codziennością. Girdali zwracał uwagę, że „Niezliczone miliardy nigdy nie będą rozliczone, a całkowite koszty korupcji muszą być jeszcze podliczone. Źródła donoszą, że większość pieniędzy, które były przeznaczone na rozwój krajowej armii i policji, rzeczywiście trafia do jednostek, które są wyłącznie złożone z Kurdów lub szyitów (...)”.¹⁶⁵ Był to kolejny przykład tak często krytykowanego na łamach TAC braku roztropnego planowania powojennej przyszłości Iraku ze strony Pentagonu i Białego Domu.¹⁶⁶

Bodajże najważniejszy tekst oceniający w sposób całościowy i realistyczny sytuację w Iraku oraz postulujący wiarygodną strategię zakończenia okupacji opublikowany został w październiku 2006 r. Autorem eseju był historyk prof. Paul Schroeder. Artykuł ten był o tyle istotny, że nie pozostawiał żadnych wątpliwości co do tego, iż okupacja Iraku była katastrofą i że nawet pozornie najlepsza droga zakończenia krwawej pożogi i tak będzie naznaczona dalszymi

stabilizacji było jedną z wielu z przyczyn stojących za irackim fiaskiem. Cenne spostrzeżenia o perspektywach demokracji w świecie arabskim można znaleźć również w: L. Anderson, *Arab Democracy: Dismal Prospects*, „World Policy Journal” nr 18 (Fall 2001), s. 53-60.

¹⁶² P. Girdali, *Money for Nothing*, TAC nr 20 / vol. 4 (25/10/2005), s. 7.

¹⁶³ Odnośnie braku odpowiedniego przygotowania lingwistycznego wojsk i władz okupacyjnych patrz również R. Bryce, *Press O for Arabic*, TAC nr 13 / vol. 6 (02/07/2007), s. 13.

¹⁶⁴ P. Girdali, *Money...* s. 8.

¹⁶⁵ Tamże, s. 10.

¹⁶⁶ Zob. Sniegowski, dz.cyt., s. 231-242.

ofiarami i trudnymi do przewidzenia skutkami. Schroeder uważał całą ideę wojny i okupacji za błąd, a dalsze próby reformowania tej porażki były również chybione, gdyż opierały się na założeniu, że „inwazja była słuszna, okupacja okazała się trudna”. Trudno było jednak przekonać amerykańską opinię publiczną do tego poglądu, gdyż, jak pisał Schroeder „przyznanie się do porażki i błędnych wyborów, zwłaszcza podczas wojny, jest nieamerykańskie”.¹⁶⁷

Rzecz jasna, takie myślenie było skrajnie ahistoryczne. Na przykład, w trakcie zimnej wojny Stany Zjednoczone wielokrotnie dokonywały korekty w swojej polityce zagranicznej, nie bacząc często na własny prestiż. Czy to w przypadku wojny w Korei, w Wietnamie, w relacjach z Chinami, czy wobec parytetu strategicznego ze Związkiem Radzieckim, Waszyngton udowodnił, że zmiana kursu w polityce zagranicznej jest nie tylko wskazana ze względu na bieżące okoliczności, ale, jak się okazało, często skuteczna długofalowo. Jak pisał Schroeder, „W każdym przypadku, pogodzenie się z klęską było pomocne w unikaniu dalszych strat i prowadziło do lepszych wyników niż te, które Stany Zjednoczone pierwotnie zakładały. Ameryka byłaby obecnie w gorszej pozycji, gdyby wygrała każdą z tych rywalizacji w sposób, w jaki pierwotnie zamierzała”.¹⁶⁸ Schroeder uznał, że trudno było przełamać schematy myślenia utopijnego, którym nacechowana była strategia planistów irackiej wojny. Samo określenie walki z Al-Kaidą mianem wojny było, według autora, nieporozumieniem. Jak pisał, „Stany Zjednoczone, wraz z wieloma innymi państwami i wysoce zaawansowanymi społeczeństwami, są zaangażowane w walkę w obronie praworządności, porządku i bezpieczeństwa i aby uszczepić system międzynarodowy za granicą przed niekonwencjonalnymi atakami i przestępczością osób, grup i frakcji w różnych krajach. Jest to w istocie walka państw przeciwko zróżnicowanemu asortymentowi antyrządowych grup przestępczych”.¹⁶⁹ Określanie tego starcia jako wojny, wraz z charakterystycznym dla neokonserwatystów ostrzeganiem przed cywilizacyjną naturą zagrożenia terrorystycznego¹⁷⁰, wydawało się być propagandowym zwycięstwem dla Al-Kaidy, gdyż nadano jej w ten sposób status globalnego gracza. To nieuchronnie doprowadziło do legitymizacji Al-Kaidy w wielu społecznościach muzułmańskich na Bliskim Wschodzie i poza nim. Kolejnym błędem taktycznym i propagandowym administracji Busha było traktowanie powstanców w Iraku jako monolitu. Lekceważono w ten sposób liczne animozje istniejące

¹⁶⁷ P. Schroeder, *Liberating Ourselves*, TAC nr 19 / vol. 5 (09/10/2006), s. 8. Zob. również tegoż, *Open Fire*, TAC nr 18 / vol 6, s. 10.

¹⁶⁸ P. Schroeder, *Liberating...*, TAC nr 19 / vol. 5, s. 9.

¹⁶⁹ Tamże, s.11.

¹⁷⁰ Przykładem mogą być słowa czołowego neokonserwatysty, Normana Podhoretza, które są trafną eksplikacją stanowiska jego obozu ideowego na temat sensu „wojny z terroryzmem”: „Stawką jest przetrwanie zachodniej cywilizacji, o ile cywilizacja zachodnia nadal istnieje, ponieważ jedna jej połowa wydaje się popęniać samobójstwo.” Zob. R. Bonney, *False Prophets. The Clash of Civilizations and the Global War on Terror*, Oxford 2008, s. 5.

pomiędzy tymi grupami wynikające z historycznego doświadczenia i etniczno-religijnej odmienności. Jedynym powodem braku otwartych walk pomiędzy tymi grupami była obecność „niewiernych” okupantów na terytorium Iraku, która pozwalała im na tymczasowe odkładanie na bok wzajemnej niechęci. Schroeder ostrzegał przed zwiększaniem liczby żołnierzy w Iraku, uznając je jako bezcelowe. Sugerował raczej wykorzystanie wzajemnej niechęci rebeliantów do przeprowadzenia ostatecznej pacyfikacji tego kraju.¹⁷¹ Był przekonany, że wojna od początku była skazana na porażkę i jakakolwiek strategia zewnętrznej demokratyzacji Iraku była pozbawiona sensu. Należało więc wywnioskować, że inwazja na Irak była wyrazem „nieformalnego amerykańskiego imperializmu na Bliskim Wschodzie”¹⁷² i że „wysilek imperialny poniósł katastrofalną klęskę”.¹⁷³ Mając to na uwadze, autor uważał za wskazane, aby odrzucić trzy kierunki polityki administracji Busha:

1. próby transformacji Bliskiego Wschodu poprzez demokratyzację;
2. doktrynę sukcesywnego obalania kolejnych despotycznych reżimów w regionie przy użyciu sił zbrojnych bądź sponsorowaniem ruchów dysydenckich;
3. programy dyplomacji publicznej mające na celu promocję zachodnich, liberalnych wartości i *American way of life* w świecie arabskim.

Takie postawienie sprawy musiałoby doprowadzić nie tylko do wycofania amerykańskich wojsk z Iraku, ale również do rewizji statusu wszystkich amerykańskich baz w regionie Zatoki Perskiej. Efektem byłaby też likwidacja planów budowy ambasady-fortecy w Bagdadzie i zobowiązanie ze strony Amerykanów do zaniechania budowy nowych baz i stacjonowania jednostek w Iraku.¹⁷⁴ Ciężar odpowiedzialności za przyszłość Iraku powinien być przekazany sąsiednim krajom, w szczególności Turcji i Iranowi. W przypadku tego drugiego kraju, rekomendacje Shroedera z czasem okazały się samospełniającą przepowiednią.¹⁷⁵

¹⁷¹ Jaskrawymi przykładami uporczywej obrony hipotezy o rzekomo monolitycznym charakterze antyzachodnich i antyizraelskich ruchów politycznych na Bliskim Wschodzie były m.in. artykuł Normana Podhoretza pt. *World War IV: How it Started and what it Means, And Why We Have To Win*, który ukazał się we wrześniowym wydaniu neokonserwatywnego pisma „Commentary” z 2004 roku i tezy zawarte w książce liberalnego jastrzębia, Paula Bermana, *Terror and Liberalism*, New York 2003. Odnośnie krytyki ich założeń ze strony realistów zob. Hulsman, Lieven, dz.cyt., s. 40-46. Demaskowanie mitu o jednolitym charakterze islamskiego terroryzmu miało również kluczowe znaczenie dla amerykańskich wojskowych, próbujących w miarę precyzyjnie określić tożsamość i cele swoich islamistycznych wrogów. Zob. Lt. Col. M. F. Morris USMC, *Al-Qaeda as Insurgency*, <http://www.dtic.mil/cgi-bin/GetTRDoc?AD=ADA434874>., s. 20. (Dostęp 03/10/2012)

¹⁷² P. Schroeder, *Liberating...*, str. 14.

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ Tamże, str.15.

¹⁷⁵ W dwutomowym i obszernym studium na temat historii wojny w Iraku opublikowanym przez armię Stanów Zjednoczonych, autorzy w następujący sposób oceniają skutki amerykańskiej inwazji na Irak: „Gdy idzie o skutki geostrategiczne, wojna miała głębokie konsekwencje. W momencie zakończenia tego projektu w 2018 r., rozzuchwalony i ekspansjonistyczny Iran wydaje się jedynym zwycięzcą. Irak, niegdyś regionalna przeciwwaga dla

Jednym z ostatnich głosów w opisywanym okresie publicystyki środowiska był interesujący artykuł Johna Muellera. Tekst pojawił się już po zmianie warty w Pentagonie, gdy Donald Rumsfeld, uważany za jednego z kluczowych architektów wojny z Irakiem,¹⁷⁶ został zastąpiony przez Roberta Gatesa, byłego dyrektora CIA, powszechnie uchodzącego za reprezentanta starej szkoły realistów, takich jak gen. Brent Scowcroft, czy James Baker, z czasów administracji George H.W. Busha. Mueller odniósł się do argumentów Białego Domu, według którego opuszczenie Iraku przez wojska koalicji uczyniłoby z tego kraju bazę dla różnych islamskich grup terrorystycznych z Al-Kaidą na czele. Mueller odpowiadał, że „Skoro Al-Kaida ma już coś w rodzaju bezpiecznego schronienia w wyjętych spod prawa rejonach w Pakistanie, nie jest jasne, jak dodatkowa przestrzeń w Iraku miałaby być pomocna”.¹⁷⁷ Al-Kaida miała rzekomo odnieść propagandowe zwycięstwo na skutek opuszczenia Iraku przez Amerykanów, które to wyjście wojsk stałoby się kolejnym, po Afganistanie, przykładem upokorzenia supermocarstwa przez wojowniczych islamistów. Mueller jednak uważał, że bez względu na to, kiedy Amerykanie opuściliby Irak, Al-Kaida i tak odtrąbiłaby zwycięstwo i znacząca część islamskiej opinii publicznej na świecie tak właśnie interpretowałaby amerykański *exit* (ang. wyjście). Jakie więc korzyści przyniosłoby to, gdyby Stany Zjednoczone opuściły Irak? Mueller, co prawda, zwracał uwagę na możliwość wybuchu wojny domowej, ale równocześnie konkludował, że taki rozwój sytuacji przyczyniłby się do obniżenia liczby zagranicznych dżihadystów, gdyż znikłby główny obiekt ich gniewu – zagraniczni okupanci. Prędzej, czy później wojna domowa musiałaby ustać i tylko wysiłek samych Irakijczyków był w stanie odbudować to, co inwazja amerykańska zniszczyła. Autor szedł w ślady myśli cytowanego wyżej Schroedera, gdy pisał, że sąsiednie państwa miałyby większy interes w stabilnym Iraku niż Amerykanie.¹⁷⁸

Wraz w początkiem 2007 roku, administracja wzmocniła siły stacjonujące w Iraku o dodatkowe 20 tys. żołnierzy. Tak zwany *surge* miał na celu szybkie zniszczenie wszystkich bastionów antyamerykańskiego oporu i przyczynić się do ostatecznej stabilizacji polityczno-

Iranu, jest, w najlepszym przypadku, osłabiony, a w najgorszym przypadku, kluczowi członkowie jego rządu działają jak przedstawiciele interesów Iranu.” *The U.S. Army in the Iraq War. Volume 2: Surge and Withdrawal 2007-2011*, red. J.D. Rayburn, F.K. Sobchak, Carlisle Barracks 2019, s. 639. <https://publications.armywarcollege.edu/pubs/3668.pdf> (Dostęp 14/04/2020)

¹⁷⁶ Według relacji Richarda Clarke’a, Rumsfeld w dniu 12 września 2001 r., podczas spotkania w Białym Domu, zaczął mocno nalegać na możliwy współdziałanie Saddama Husajna w zamachach na World Trade Center i Pentagon, pomimo braku jakichkolwiek dowodów. Rumsfeld miał radzić prezydentowi Bushowi, że Amerykanie powinni byli w ramach operacji odwetowej zaatakować Irak, gdyż znajdowały się tam lepsze cele (ang. *better targets*) do zbombardowania niż w Afganistanie. Zob. R.A. Clarke, *Against All Enemies: Inside America's War on Terror*, New York 2004, s. 30-31.

¹⁷⁷ J. Mueller, *What if we leave?*, TAC nr 4 / vol. 6 (Dostęp 26/02/2007), s. 7.

¹⁷⁸ Tamże, s.8.

wojskowej kraju. W kilka miesięcy po wzmocnieniu koalicyjnego kontyngentu, Paul Robinson na łamach TAC krytykował administrację za brak głębszej refleksji nad skutecznym sposobem walki z siłami rebelianckimi. Uważał, że samo zwiększenie liczby żołnierzy nic nie zmieni. Mózgiem nowej doktryny wojskowej Białego Domu był generał David Petraeus,¹⁷⁹ który jasno dawał do zrozumienia, że zasadnicze problemy, z którymi borykał się Irak, miały charakter polityczny, a nie wojskowy. Aby jednak skutecznie zarządzać okupacją, zarówno władza wojskowa, jak i polityczna, musiały ulec konsolidacji. W tej kwestii Robinson widział istotną przeszkodę, która z góry skazywała antypowstańczą strategię na porażkę. Robinson pisał, że „Tutaj napotykamy na fundamentalną słabość amerykańskiego stanowiska w Iraku. Podczas, gdy władza wojskowa spoczywa w rękach Stanów Zjednoczonych, suwerenność polityczna należy do Irakijczyków. Ta sytuacja kłóci się całkowicie z podstawowym założeniem antypowstańczej teorii, mianowicie, jedności władzy wojskowej i politycznej”.¹⁸⁰

William Lind szedł dalej w swojej krytyce realizowanej koncepcji antypowstańczej, gdyż uważał, w swoim tekście z maja 2008 r.,¹⁸¹ że Irak nadal nie posiadał cech praworządnego, stabilnego państwa. W związku z tym, odrzucał stosowanie typowej terminologii państwowej w odniesieniu do rządów w Bagdadzie. Gdy Petraeus i ambasador amerykański w Bagdadzie, Ryan Crocker, pod koniec kwietnia 2008 r. zeznawali w Kongresie, Irak był przedstawiany jako ciągle słabe, lecz funkcjonujące państwo. Lind pisał, że „Tak naprawdę, w Iraku nie ma państwa. Ponieważ nie ma państwa, nie ma też i rządu. Polecenia wydawane w Bagdadzie nie mają żadnego skutku, albowiem nie ma instytucji, które by je egzekwowały. Instytucje władzy, takie jak parlament i stanowiska, jak minister, pozbawione są znaczenia”.¹⁸² Realna władza, według Linda, polegała na dobrych relacjach z lokalną milicją i nie była funkcją takich czy innych stanowisk rządowych. Podkreślał, że najbardziej Amerykanom powinno było zależeć właśnie na tym, aby ktokolwiek, kto posiadał zdolności państwowotwórcze i dysponował silnym zapleczem społecznym, był w stanie konsolidować realną władzę w Bagdadzie. Takim potencjalnym poważnym graczem politycznym mógł być wpływowy szyicki duchowny, Muktada Al-Sadr. Wobec tego, sam pomysł zwiększenia liczby wojsk w Iraku miał się nijak do postulowanej strategii Linda, gdyż Amerykanie starali się wraz siłami chwiejnego rządu w Iraku zwalczać szeroki ruch szyicki, posiadający realny potencjał polityczny, jaki zdołał skonsolidować wokół siebie Al-Sadr. Niepotrzebne przedłużanie okupacji, a strategia antypowstańcza Petraeusa

¹⁷⁹ Krytyczną ocenę specyficznych założeń strategii generała (*counterinsurgency*) wyłożył na łamach TAC Andrew Bacevich. Zob. tegoż, *Sycophant Saviour*, TAC nr 19 / vol. 6 (08/10/2007), s. 6; tegoż, *Surging to Defeat*, TAC nr 8 / vol 7 (21/04/2008), s. 26.

¹⁸⁰ P. Robinson, *The Surge that Failed*, TAC nr 15 / vol. 6 (30/07/2007), s. 14.

¹⁸¹ W. S. Lind, *Freedomland*, TAC nr 9 / vol. 7 (05/05/2008), s. 6.

¹⁸² Tamże.

zakładała to z góry, oddalało w czasie możliwość stworzenia prawdziwego państwa w Iraku, posiadającego władzę mającą realne prerogatywy i atrybuty suwerenności, tj. administrację niezależną od obcych sił okupacyjnych. W kontekście trwającej już wówczas kampanii prezydenckiej w Stanach Zjednoczonych, Lind konstatował, że żaden z liczących się kandydatów (Barack Obama, John McCain, Hillary Clinton) nie dawał po sobie poznać, że rozumie powagę sytuacji w Iraku. Podczas, gdy Petraeus apelował o większe zaangażowanie ze strony USA i ostrzegał przed zbyt wczesnym zakończeniem okupacji, Lind był zdania, że po 5 latach zaangażowania wniosek był tylko jeden – jak najszybsze oddanie całego spektrum problemów społecznych i politycznych w ręce Irakijczyków.¹⁸³

Można więc stwierdzić, że debata na temat dalszej strategii Iraku, w środowisku TAC, opierała się na propozycji strategicznej specjalisty od Bliskiego Wschodu, Leona Hadara: opuścić kraj, aby go uratować.¹⁸⁴ Wszyscy byli zgodni, że wojna była błędem, okupacja okazała się porażką, a dalsza obecność Amerykanów w tym kraju mogła tylko spotęgować już i tak poważne problemy natury politycznej, wojskowej, religijnej i etnicznej.

Reasumując, krytyka myślicieli i publicystów, którym TAC służył jako jedno z niewielu forów wyrażania własnych myśli, miała wszechstronny i jednocześnie konkretny charakter. Opierała się na znajomości i wnikliwej analizie irackich realiów oraz historii tego kraju. Wykorzystywała szeroki wachlarz argumentów wojskowych, politycznych, społecznych i kulturowych. Na próżno szukać w tych licznych uwagach i analizach śladów powierzchownej antywojennej propagandy, często będącej domeną amerykańskiej lewicy i liberałów. Irak był rozważany z punktu widzenia amerykańskiego interesu narodowego. *Paleos* nie wstydzą się tego pojęcia, nie zastępują myślenia strategicznego i geopolitycznego jałowym sentymentalizmem, płytkim moralizatorstwem, czy czysto abstrakcyjną koncepcją uniwersalnego humanitaryzmu i praw człowieka.

Podobnie, w przeciwieństwie zarówno do lewicy, jak i neokonserwatystów, autorzy często odwoływali się do historycznych doświadczeń jako najlepszego wyznacznika rozsądnej polityki. Krytyka środowiska TAC jest próbą przełamania mitu, że jedyni oponenti irackiego konfliktu znajdowali się na lewicy, a konserwatyzm/ prawicowość muszą być naturalnie utożsamiane z jednoznacznym poparciem dla inwazji. Jednak, jak wynika z powyższych licznych obserwacji i uwag, tylko wypaczone rozumienie konserwatyizmu, jako doktryny politycznej, do którego niestety doprowadzili w dużej mierze adepci neokonserwatyizmu, może służyć za uzasadnienie

¹⁸³ W.S. Lind, *A Surge of Skepticism*, TAC nr 24 / vol. 7 (15/12/2007), s. 14.

¹⁸⁴ Zob. L. Hadar, *A Separate Peace*, TAC nr 18 / vol. 6 (24/09/2007), s. 8. Zob. również tegoż, *Sandstorm. Policy Failure in the Middle East*, Basingstoke 2005; tegoż, *Quagmire. America in the Middle East*, Washington, D.C. 1992

takiego postawienia sprawy. Jeśli sceptycyzm wobec liberalnej inżynierii społecznej, demolatrii i amerykańskiego imperializmu jest nieodłączną cechą doktryny paleokonserwatywnej i bliskich mu idei, jak libertarianizm, to niechęć do wojny w Iraku była tylko logiczną konsekwencją tej postawy.

Rozdział 5

Izrael i stosunki izraelsko-amerykańskie

Polityka George'a W. Busha i stosunek neokonserwatystów do państwa żydowskiego to kluczowy punkt odniesienia dla całej bliskowschodniej polityki zagranicznej pod rządami 43. prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dla wielu Amerykanów nastanie nowej administracji po ośmiu latach rządów Billa Clintona było znakiem nowych możliwości. Według Patricka Tylera, w kontekście polityki zagranicznej na Bliskim Wschodzie, „wydawało się, że nowy Bush w Białym Domu może być właśnie tym, czego region potrzebował: stabilnej ręki w stosunku do Izraela i społeczności żydowskiej, zdecydowanego podejścia do Iraku i określonej wizji kompleksowego pokoju, który może ostatecznie zakończyć izraelską okupację na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy i ustanowić państwo palestyńskie, które mogłoby żyć w pokoju z Izraelem”.¹ Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Bush i premier Izraela, Ariel Szaron, mieli okazję się poznać jeszcze gdy ten pierwszy był gubernatorem Teksasu, w 1998 roku. Podczas wizyty w Izraelu, Szaron, będący wówczas emerytowanym generałem izraelskim, wziął Busha na przelot helikopterem, pragnąc zobrazować amerykańskiemu politykowi uzasadnienie dla „aktywistycznego lub militarystycznego instynktu w izraelskiej polityce”.²

Podczas ich pierwszego spotkania w Białym Domu w marcu 2001 roku, Bush zaskoczył swoich współpracowników, gdy zadeklarował wobec Szarona, że był gotów użyć siły, aby chronić państwo żydowskie.³ To jednoznacznie proizraelskie podejście prezydenta sprawiało, że Bush w pierwszych miesiącach swojej prezydentury nie był zainteresowany podjęciem znaczącego wysiłku na rzecz pokoju w Ziemi Świętej, tym bardziej, że niektórzy jego najbliżsi doradcy uważali, że negocjowanie z Jasyrem Arafatem, liderem Autonomii Palestyńskiej i Organizacji Wyzwolenia Palestyny, było stratą czasu i marnowaniem kapitału politycznego.⁴

Takie stanowisko oczywiście współgrało ze stanowiskiem neokonserwatystów, dla których kwestia izraelskiego bezpieczeństwa była sprawą fundamentalną. Ich żarliwa proizraelskość skłoniła niektórych ówczesnych obserwatorów do uznania, że „naprawdę nie wiedzą, czy ich zamiłowanie do rozbudowy imperium amerykańskiego jest motywowane głównie przez

¹ P. Tyler, *A world of trouble. The White House and the Middle East – from the Cold War to the War on Terror*, New York 2009, s. 527.

² Tamże, 528.

³ S.G. Stolberg, *Bush and Israel: unlike his father*, <https://www.nytimes.com/2006/08/02/world/americas/02iht-bush.2363483.html>. (Dostęp 18/12/2018)

⁴ Tyler, dz.cyt., s. 530.

amerykański patriotyzm, czy przede wszystkim przez pragnienie zabezpieczenia Izraela i jego przewagi na Bliskim Wschodzie poprzez rozwój imperium USA”.⁵

Przykładem takiego stanowiska może być tekst Davida Wurmsera z listopada 2000 roku, opublikowany na dwa miesiące przed objęciem urzędu prezydenta przez George’a W. Busha, w którym autor proponował wspólną strategię amerykańsko-izraelską mającą na celu przebudowę Bliskiego Wschodu na korzyść państwa żydowskiego. Jak pisał Wurmser, „Izrael i Stany Zjednoczone powinny przyjąć skoordynowaną strategię, aby odzyskać inicjatywę i odwrócić strategiczną rejteradę w całym regionie. Powinny rozszerzyć konflikt, aby śmiertelnie uderzyć w ośrodki radykalizmu w regionie – reżimy w Damaszku, Bagdadzie, Trypolisie, Teheranie i Gazie, a nie tylko je rozbroić. To na nowo przywróci świadomość, że walka ze Stanami Zjednoczonymi lub Izraelem jest samobójstwem. Wielu na Bliskim Wschodzie zrozumie zalety bycia amerykańskim sprzymierzeńcem i zawarcia pokoju z Izraelem”.⁶ W skrócie, Wurmser chciał, aby Stany Zjednoczone wzięły na siebie odpowiedzialność za zniszczenie wrogów Izraela. Takie stanowisko opierało się na bardzo charakterystycznym dla neokonserwatystów przeświadczeniu, a mianowicie na istnieniu identycznych interesów łączących Amerykę i Izrael we wspólnej walce i przeznaczeniu dziejowym.

Ten aspekt wspólnych celów i zagrożeń, którym Stany Zjednoczone i Izraelu musiały stawić czoła, wybrzmiał szczególnie mocno w wyniku zamachów terrorystycznych z 11 września 2001 roku. Jak donosił „New York Times” 12 września 2001: „Zapytany dziś, co ten atak oznacza dla relacji między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem, Benjamin Netanjahu, były premier, odpowiedział: ‘To coś bardzo dobrego.’ Potem sam się poprawił: ‘To znaczy, nie bardzo dobrego, ale wywoła natychmiastowe współczucie’. Netanjahu oczekiwał, że ‘atak wzmocni więź między naszymi dwoma narodami, ponieważ doświadczamy terroru przez tak wiele dziesięcioleci, lecz teraz Stany Zjednoczone doświadczyły rozległego krwotoku wywołanego terrorem”.⁷ Według premiera Ariela Szarona, Izrael i USA po zamachach 9/11 znalazły się w takiej samej sytuacji, gdyż był to atak na wspólne wartości. Zadeklarował również, że „razem jesteśmy w stanie pokonać te siły zła”.⁸

⁵ B. K. Christison, *The Bush administration's dual loyalties*, [w:] *The politics of anti-semitism*, red. A. Cockburn i J. St. Clair, Petrolia/Oakland 2003, s. 128.

⁶ D. Wurmser, *Middle East war*, <https://www.aei.org/publication/middle-east-war/> (Dostęp 20/12/2018)

⁷ J. Bennet, *Spilled blood is seen as bond that draws 2 nations close*, <https://www.nytimes.com/2001/09/12/us/day-terror-israelis-spilled-blood-seen-bond-that-draws-2-nations-closer.html>. (Dostęp 18/12/2018)

⁸ Tamże.

Nie może więc dziwić fakt, że mając na uwadze tę troskę o interesy i bezpieczeństwo państwa żydowskiego w nowym kontekście polityki międzynarodowej, neokonserwatyści w administracji Busha i poza nią, byli gorliwymi zwolennikami inwazji na Irak. Jak podkreślają Mearsheimer i Walt w swoim studium na temat lobby izraelskiego, wojna w Iraku „była motywowana, przynajmniej w znacznej części, chęcią uczynienia Izraela bardziej bezpiecznym”.⁹

Zamiar uczynienia Izraela jeszcze bezpieczniejszym poprzez wywołanie wojny z Irakiem było wynikiem m.in. presji izraelskich polityków, lobby izraelskiego w Stanach Zjednoczonych oraz wpływu neokonserwatystów w administracji i na łamach licznych amerykańskich mediów. Na wiosnę 2002 roku, Izraelczycy rozpoczęli swoją publiczną kampanię na rzecz amerykańskiej inwazji na Irak. W kwietniu do Waszyngtonu przybył były premier Izraela Benjamin Netanjahu, który podczas spotkań z amerykańskimi senatorami i redakcją „Washington Post” ostrzegł, że Saddam Husajn pracuje nad produkcją broni nuklearnej, która mogłaby zostać przewieziona na teren Stanów Zjednoczonych przy pomocy walizek lub tornistra.¹⁰ Z kolei ówczesny minister spraw zagranicznych Izraela Szimon Peres, powiedział w wywiadzie z telewizją CNN miesiąc później, że „Saddam Husajn jest tak samo niebezpieczny, jak Bin Laden”.¹¹ Peres i premier Ariel Szaron starali się jednak zachować ostrożność w sposobie, w jakim artykułowali swoje poparcie dla wojny w Iraku. Mearhsheimer i Walt piszą, że „Zaprzeczanie jakiegokolwiek odpowiedzialności miało polityczny sens, lecz nie ma wątpliwości, na podstawie ich własnych publicznych komentarzy, że w sierpniu 2002 r. przywódcy Izraela postrzegali Saddama za zagrożenie dla państwa żydowskiego i zachęcali administrację Busha do rozpoczęcia wojny w celu odsunięcia go od władzy”.¹²

Izraelscy politycy, jak również reprezentanci proizraelskich organizacji w Stanach Zjednoczonych, mieli pewnych sojuszników w administracji w postaci neokonserwatystów, takich jak Feith, Wolfowitz, Wurmser czy Abrams. Należy również podkreślić, że neokonserwatyści, którzy nie piastowali stanowisk rządowych w tamtym okresie, również gorliwie wspierali wysiłek na rzecz wojny z Irakiem. Niektórzy z nich, np. Charles Krauthammer, otwarcie utożsamiali się z Izraelem.¹³ Ta zgodność opinii w kwestii Iraku w środowiskach proizraelskich i żydowskich w USA nie była żadną tajemnicą. Michelle Goldberg pisała na łamach liberalnego portalu „Salon” we wrześniu 2002 roku, że „żydowskie organizacje głównego nurtu i liderzy żydowscy należą obecnie do najsilniejszych zwolenników

⁹ Mearsheimer, Walt, dz.cyt., s 231.

¹⁰ Tamże, 234.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 235.

¹³ Tamże, 240.

amerykańskiej inwazji na Bagdad”.¹⁴ Reprezentanci największej organizacji lobby izraelskiego w Ameryce, American Israeli Public Affairs Committee (AIPAC), prowadzili działalność lobbującą wśród amerykańskich kongresmenów na rzecz wojny w Iraku.¹⁵ W kwietniu 2002 roku, członkowie wspomnianej wcześniej Project for the New American Century opublikowali list otwarty do prezydenta Busha, w którym podkreślono znaczenie walki z terroryzmem dla bezpieczeństwa Izraela. W liście stwierdzono, że „Stany Zjednoczone i Izrael mają wspólnego wroga”.¹⁶ Argumentowano na rzecz rychłego usunięcia Saddama Husajna od władzy w Iraku, aby zapobiec większemu niebezpieczeństwu dla „naszych izraelskich przyjaciół” w przyszłości.¹⁷ List zakończono następującą konstatacją: „Walka Izraela z terroryzmem jest naszą walką. Zwycięstwo Izraela jest ważną częścią naszego zwycięstwa. Z powodów zarówno moralnych, jak i strategicznych, musimy stać po stronie Izraela w walce z terroryzmem.”¹⁸

Bardzo istotna w kontekście znaczenia Izraela dla neokonserwatystów była współpraca nawiązana przez wspomniane w Rozdziale IV Office of Special Plans (OSP) z izraelskim oddziałem wywiadowczym nieformalnie działającym przy premierze Arielu Szaronie. Robert Dreyfuss na łamach „The Nation” pisał w czerwcu 2003 roku, powołując się na byłego amerykańskiego ambasadora blisko powiązanego z CIA, że „Według byłego urzędnika, Office of Special Plans otrzymywało również informacje od jednostki ustanowionej w zeszłym roku w biurze premiera Ariela Szarona z Izraela. Ta jednostka, która działała równoległe do [Abrama] Shulsky’ego – o której jak dotychczas nie informowano- przygotowała raporty wywiadowcze na temat Iraku w języku angielskim (nie hebrajskim) i przekazała je do OSP. Została stworzona w biurze Szarona, nie w strukturach Mossadu, ponieważ Mossad, który szczyci się ekstremalnym profesjonalizmem, w kwestii Iraku poglądami bardziej przypominał CIA niż Pentagon. To właśnie ta tajna jednostka, a nie Mossad, mogła być źródłem sfałszowanych dokumentów, które miały udowodnić, że Irak próbował zdobyć uran z Nigru w Afryce Zachodniej do wykorzystania w broni, twierdzi były urzędnik.”¹⁹ Bamford z kolei podkreśla, że celem rzeczony izraelskiej jednostki działającej przy premierze Szaronie, było „dostarczanie kluczowym osobom w administracji Busha bardziej alarmistycznych raportów o Iraku Saddama,

¹⁴ M. Goldberg, *Why American Jewish groups support war with Iraq*, https://www.salon.com/2002/09/14/jews_iraq/. (Dostęp 03/01/2019)

¹⁵ Mearsheimer, Walt, dz.cyt., s. 242.

¹⁶ *Bush letter*
<https://web.archive.org/web/20070814184031/http://www.newamericancentury.org/Bushletter-040302.htm>
(Dostęp 21/10/13).

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ R. Dreyfuss, *More missing intelligence*, <https://www.thenation.com/article/more-missing-intelligence/>
(Dostęp 6/01/2019).

niż tych, które Mossad był gotowy zatwierdzić. W ten sposób OSP uzyskiwał gotowe informacje wywiadowcze nie tylko z własnej jednostki, ale także z podobnej izraelskiej komórki, (...) chociaż celowo trzymany w cieniu izraelski wywiad ściśle współpracował z Feithem i innymi frakcjami Pentagonu”.²⁰ W marcu 2004 roku specjalna komisja śledcza Knesetu skonkludowała, że izraelskie ostrzeżenia wywiadowcze przekazywane Amerykanom na temat niekonwencjonalnej broni Iraku nie odzwierciedlały stanu faktycznego i były wynikiem domysłów i ocen.²¹

Gdy stawało się coraz bardziej oczywistym, zarówno dla Amerykanów, jak i Izraelczyków, że wojna w Iraku została wywołana na podstawie wątpliwych, częściowo fałszywych informacji wywiadowczych oraz w miarę rosnących trudności dla sił okupujących ten kraj, które potęgowało szalejące powstanie, przywódcy Izraela nadal nalegali, aby Stany Zjednoczone nie wycofywały swoich wojsk. Premier Ehud Olmert powiedział w 2007 roku do corocznego zgromadzenia AIPAC, że „ci, którzy są zatroskani o bezpieczeństwo Izraela, (...) o stabilność całego Bliskiego Wschodu, powinni dostrzec niezbędną potrzebę amerykańskiego sukcesu w Iraku i wycofania się w sposób rozsądny”.²² Zakończył swoje przemówienie podkreślając, że „Kiedy Ameryka odniesie sukces w Iraku, Izrael jest bezpieczniejszy, przyjaciele Izraela to wiedzą, przyjaciele, którzy troszczą się o Izrael to wiedzą”²³.

W kwestii procesu pokojowego między Izraelem a Palestyńczykami, Bush w czerwcu 2004 roku wygłosił przemówienie, w którym poparł ideę powstania pokojowego i demokratycznego państwa palestyńskiego, a jego administracja brała czynny udział w tzw. kwartecie madryckim i przy formułowaniu wytycznych niezbędnych do przygotowania planu pokojowego. Choć wizja Busha i koncepcja takiej „mapy drogowej” oznaczały nowatorskie podejście w amerykańskiej polityce zagranicznej, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Wynikało to m.in. z niechęci Izraela do zawierania porozumień, które mogły zawierać zobowiązania do wycofania się z terytoriów palestyńskich.²⁴

We wrześniu 2006 roku, brytyjski premier Tony Blair i książę Bandar, saudyjski ambasador w Waszyngtonie, nalegali na Busha, aby ten poświęcił ostatnie dwa lata swojej prezydentury na dążenie do utworzenia niepodległego palestyńskiego państwa. Na ten temat miała znaleźć się

²⁰ Bamford, dz.cyt., s. 308-309.

²¹ Tamże, 310.

²² Mearsheimer, Walt, dz.cyt., s. 260.

²³ Tamże.

²⁴ Zob. H. Muhamad, *President George W. Bush's Legacy on the Israeli-Palestinian 'Peace Process'*, "Journal of International and Area Studies", vol. 22, no. 1, 2015, s. 79–92. www.jstor.org/stable/43490281. (Dostęp 7/01/2019)

wzmianka w przemówieniu Busha do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Patrick Tyler zaznacza, że „Bush mógłby skończyć jak parias amerykańskiej polityki, podobnie jak Johnson po Wietnamie, czy Richard Nixon po Watergate. Ale jeśli spełniłyby obietnicę palestyńskiej państwowości – [gdyby ustanowił – przyp.aut] pokój między Arabami i Izraelczykami - taka nagroda mogłaby poprawić odbiór przykrej spuścizny po Bushu”.²⁵ Jednak na dwa tygodnie przed przemówieniem, Bush poinformował Bandara, że nie zamierza określić harmonogramu powstania państwa palestyńskiego przed opinią światową.

Relacje amerykańsko-izraelskie oraz proces pokojowy na Bliskim Wschodzie to tematy, które z dużą częstotliwością były poruszane na łamach TAC. Izrael, w oczach wielu publicystów, był kluczem do zrozumienia całego spektrum zagadnień związanych z niestabilną sytuacją na Bliskim Wschodzie, od terroryzmu poczynając, na kularowej polityce lobby izraelskiego i ich neokonserwatywnych sojusznikach w Waszyngtonie kończąc. Środowisko TAC z tego powodu często musiało odrzucać oskarżenia o szerzenie antysemityzmu i jednocześnie eksponować wizję polityki zagranicznej opartej na realistycznych przesłankach i najlepiej pojętym interesie amerykańskim.

Dla środowiska TAC ewidentnym było, że najnowszej historii Bliskiego Wschodu nie da się sprowadzić, jak to czynili neokonserwatyści, do prostej dychotomii, tj. walki mającego zawsze moralną rację po swojej stronie, „dobrego” i demokratycznego Izraela ze „złymi” arabskimi sąsiadami. Należało uznać, że dopóki Palestyńczycy będą pozbawieni własnego państwa, wszystkie inne posunięcia polityczne w tym względzie mogą przynieść co najwyżej tymczasowe rozwiązania. M.J. Rosenberg był zdania, że rzeczowy i poważny plan pokoju dla Ziemi Świętej w formie tzw. „Pokojowej Mapy Drogowej” prezydenta Busha leżał w interesie obu stron. Zauważał przy tym, że „sama nawet myśl o proponowaniu dyplomatycznego rozwiązania izraelsko-palestyńskiego konfliktu jest postrzegana przez wielu spośród proizraelskiej społeczności jako sprzeciw wobec Izraela”.²⁶ Z tego względu Rosenberg zarzucał reprezentantom obu izb Kongresu, że często w sposób nieprzemyślany i całkowicie lekceważący racje Palestyńczyków, ślepo popierali wszelkie inicjatywy Izraela, zarówno na gruncie dyplomatycznym, jak i militarnym. Ci z reprezentantów, którzy mieli odwagę artykułować inny niż powszechnie obowiązujący pogląd na izraelską politykę wobec Palestyńczyków, bywali często określani słabymi i oskarżano ich o rzekome wrogie intencje wobec państwa żydowskiego.²⁷

²⁵ Tyler, dz.cyt., s. 549.

²⁶ M.J. Rosenberg, *Follow the Road Map*, TAC nr 12 / vol. 2 (16/06/2003), s. 12.

²⁷ Tamże.

Sytuacja ta, będąca wynikiem długoletniej działalności lobby izraelskiego w Waszyngtonie, szczególnie Amerykańsko-Izraelskiego Komitetu Spraw Publicznych (AIPAC)²⁸, była o tyle paradoksalna, że w żaden sposób nie odzwierciedlała debaty wewnętrznej w samym Izraelu. Postawa proizraelska w Ameryce pokrywała się zazwyczaj z kierunkiem polityki izraelskiej prawicowej partii Likud. Rosenberg pisał, że „Tu w Ameryce, brak odmiennego zdania na temat tego, co jest dobre dla Izraela może ostatecznie zaszkodzić izraelskiej demokracji. Nasz Kongres obchodzi naokoło temat, traktując wszystkie posunięcia rządu izraelskiego z szacunkiem graniczącym z nabożną czcią. Dla Knesetu, taka powściągliwość jest czymś obcym. Premierów wyzywa się od kłamców, zdrajców, sprzedawczyków i zbirów. Ale pyskowanie jakiegoś studenta, bądź asystenta na Dartmouth albo University of Michigan na temat okupacji Zachodniego Brzegu i Gazy to już kompletnie coś innego. Natomiast jeśli chodzi o członka Kongresu, zapomnij o tym”.²⁹

Jednak Rosenberg był przekonany, że najlepszym sposobem wyrażania swojej sympatii wobec Izraela było nakłanianie rządu Ariela Szarona, aby jak najszybciej przywrócił negocjacje z Palestyńczykami w obliczu tzw. Drugiej Intifady. Jak wykazywał autor, Izrael cieszył się największą stabilnością w wyniku rozmów pokojowych w Oslo z początku lat 90., a między latami 1997 i 2000 odnotowano nie tylko radykalny spadek w liczbach zamachów dokonywanych przez Palestyńczyków (w ich wyniku zginęło w tym okresie 7 osób), ale również znaczący wzrost gospodarczy spowodowany ograniczeniem bezrobocia, napływem zagranicznych inwestycji i rozwojem sektora turystycznego.³⁰ Ten historyczny precedens spowodowany był silną wolą porozumienia i kompromisu z Palestyńczykami. Stąd opinia Rosenberga, że propozycja prezydenta Busha w formie tzw. „Pokojowej Mapy Drogowej” powinna być podjęta z całą powagą przez ówczesny rząd izraelski. Istotą „Mapy” było wyraźne dążenie do zakończenia konfliktu poprzez powołanie do życia niepodległego państwa palestyńskiego. Pomimo tego, że Rosenberg wyrażał obawy co do wewnętrznej opozycji niektórych członków administracji Busha, uważał, że „Mapa” była jedyną realistyczną alternatywą dla Izraela, prowadzącą do wyjścia z politycznego impasu.

²⁸ Na temat szczegółowego i historycznego opisu działalności oraz imponującego wpływu tej czołowej organizacji lobby izraelskiego zob. Walt, Mearsheimer, dz.cyt; M. G. Bard, *The Water's Edge and Beyond: Defining the Limits to Domestic Influence on U.S. Middle East Policy*, New York 1991; P. Findley, *They Dare To Speak Out: People and Institutions Confront Israel's Lobby*, Westport 1985; J.J. Goldberg, *Jewish Power: Inside the American Jewish Establishment*, New York 1996; M. Lind, *The Israel Lobby*, „Prospect” nr 73 (April 2002); E. Tivnan, *The Lobby. Jewish Political Power and American Foreign Policy*, New York 1987; J. Petras, *The Power of Israel in The United States*, Atlanta 2006; tegoż, *Zionism, Militarism and the Decline of U.S. Power*, Atlanta 2008; J. Terry, *U.S. Foreign Policy in the Middle East: The Role of Lobbies and Special Interest Groups*, London 2005.

²⁹ M.J. Rosenberg, *Follow...*, s. 13.

³⁰ Tamże.

Steven Spiegel z kolei wyrażał zdanie, że tylko systematyczne wsparcie ze strony Amerykanów mogło nakłonić Palestyńczyków do zdecydowanego rozprawienia się z własnymi skrajnymi frakcjami politycznymi.³¹ Istnienie licznych zbrojnych grup, takich jak Hamas, czy Islamski Dżihad, powodowało, że palestyński ośrodek władzy odpowiedzialny za negocjacje pokojowe ciągle był podważany. Jeśli Waszyngton poważnie traktował kwestię jak najszybszego zakończenia konfliktu, musiał zaangażować się w systematyczne wspieranie legalnej i uznanej władzy palestyńskiej. W tej materii Spiegel proponował konkretne rozwiązania: wsparcie w dziedzinie bezpieczeństwa dla Palestyńczyków, negocjacje z Izraelem prowadzące do wycofania się z terytoriów okupowanych od czasów rozpoczęcia Drugiej Intifady, pomoc logistyczna mająca na celu demilitaryzację Hamasu oraz trwałe dyplomatyczne zaangażowanie ze strony USA.

Stanowisko TAC wobec kwestii palestyńskiej państwowości było dosyć jednoznaczne. Powszechnie uważano, że tylko rozwiązanie dwupaństwowe może przynieść trwały pokój. Leon Hadar określał utopijnymi wszelkie plany, które proponowały model dwóch narodów zamieszkujących terytorium wspólnego państwa. W jednym ze swoich tekstów Hadar argumentował przeciwko patrzeniu na konflikt izraelsko-palestyński przez pryzmat typowo globalistycznych haseł: demokracji, multikulturalizmu, otwartych rynków. Lewicowi i prawicowi „Wilsoniści”³² widzieli w rozwiązaniu dwunarodowym potwierdzenie ich przekonania na temat anachronizmu państw narodowych, religii i kultur. Hadar opisywał historyczne podłoże tych propozycji i drogi ewolucji planów *stricte* niepodległościowych oraz modeli integracyjnych.³³ Był przekonany, że rozsądnym posunięciem ze strony Izraela z końcem lat 90. było formalne uznanie potrzeby stworzenia niepodległego państwa palestyńskiego. Do takiej konkluzji przyczyniły się m.in. tendencje, które Hadar nazywał „post-syjonistycznymi”. Liczni izraelscy intelektualiści zaczęli mocno podnosić kwestię „normalizacji” Izraela poprzez rozdział państwa od synagogi, modyfikację tzw. prawa powrotu oraz asymilację Arabów do izraelskiego społeczeństwa. Jednak, jak pisał Hadar, „nie było żadnych oznak ‘post-arabskiego’ ruchu po stronie palestyńskiej upadek osłowskiego procesu pokojowego i wybuch drugiej intifady był na rękę bardziej radykalnym siłom w izraelskich i palestyńskich obozach”.³⁴ Wciąż żywy arabski nacjonalizm nie był w stanie koegzystować w formule politycznej z równie silnym syjonizmem, będącym centralnym motywem dla żydowskiej tożsamości politycznej. Hadar obserwował, że „te dwa świeckie ruchy nacjonalistyczne zaczynają przybierać coraz to

³¹ S. Spiegel, *How to Rescue the Road Map*, TAC nr 20 / vol 2 (20/10/2003), s. 17.

³² L. Hadar, *Two Peoples, Two States*, TAC nr 1 / vol 3 (19/01/2004), s. 14.

³³ Tamże, str.15.

³⁴ Tamże, str.16.

bardziej agresywne i atawistyczne formy, które wynikają z ich religijnych i etnicznych źródeł”.³⁵ Porzucenie tak silnego etosu państwowości ze strony Izraelczyków nie wchodziło w grę, było czymś politycznie niemożliwym. Podobnie, nadzieje na to, że Palestyńczycy zostaną przekonani do modelu „dwóch narodów w jednym państwie” nie miały odbicia w rzeczywistości biorąc za przykład takiego eksperymentu blisko usytuowany Liban i jego tragiczną historię.

Stale podkreślano, że pokojowe rozwiązanie konfliktu służyłoby również walce z Al-Kaidą. Szeroki rezonans przesłania Osamy Bin Ladena w świecie arabskim powodowany był nade wszystko skutecznym wykorzystaniem konfliktu izraelsko-palestyńskiego w celach propagandowych.³⁶ W przeciwieństwie do neokonserwatystów, dla których walka z Al-Kaidą miała wymiar czysto moralny, *paleos* uważali, że motywacje bin Ladena miały konkretny, historyczny charakter. Stephen Van Evera pisał, że „Stany Zjednoczone powinny traktować izraelsko-palestyński konflikt jako poważne zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa narodowego i powinny w zdeterminowany sposób dążyć do jego zakończenia. Cokolwiek pomaga Al-Kaidzie, zagraża Stanom Zjednoczonym”.³⁷ Dopóki konflikt trwał, Al-Kaida mogła liczyć na stale rosnącą liczbę ochotników. Wraz z powstaniem takich ośrodków medialnych, jak Al-Dżazira i Al-Arabija, nastąpił poważny przełom w przekazie medialnym na temat walk w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu oraz wyraźnie wzrosły antyizraelskie i antyamerykańskie tendencje w świecie arabskim. Van Evera zwracał uwagę, że „Antyamerykanizm w arabsko/islamskim świecie ma znaczenie, ponieważ sprzyja rozwojowi Al-Kaidy, przyczynia się do rekrutacji nowych członków i nowych źródeł finansowania”.³⁸ Najlepszym sposobem na zadanie Al-Kaidzie decydującego ciosu politycznego i pozbawienia jej skutecznej broni propagandowej było doprowadzenie do izraelsko-palestyńskiego pokoju oraz powstanie niepodległego państwa palestyńskiego. Równie ważnym było spostrzeżenie, iż na skutek zbyt jednostronnej polityki proizraelskiej doszło do zaprzepaszczenia szansy na koordynację działań antyterrorystycznych z takimi państwami, jak Syria, która po atakach z 11 września 2001 r. przekazała Amerykanom cenne informacje wywiadowcze.³⁹ Należało wykorzystać liczne sprzyjające okoliczności, takie jak zmiana władzy w Autonomii Palestyńskiej i ostateczne odejście Arafata, większą skłonność do aktywnego włączenia się w proces pokojowy ze strony Egiptu i Arabii Saudyjskiej, czy też poważne obawy przed utratą żydowskiego charakteru Izraela ze względu na systematyczny

³⁵ Tamże.

³⁶ Zob. Hulsman, Lieven, dz.cyt., s. 140- 141.

³⁷ S.V. Evera, *Vital Interest*, TAC nr / vol. 4 (14/03/2005), s. 7.

³⁸ Tamże, str.8.

³⁹ Tamże, s. 8-9. W wyniku tej współpracy śledczy CIA mogli przesłuchać Mohameta Zammara, podejrzanego o rekrutację niektórych z porywaczy-samobójców biorących udział w atakach na WTC i Pentagon.

Zob. Walt, Mearsheimer, dz.cyt., s. 276-277.

wzrost ludności arabskiej we własnych granicach.⁴⁰ Aby jednak rozwiązać wszystkie kwestie sporne i wykorzystać sprzyjającą koniunkturę polityczną i społeczną, niezbędne było trwałe zaangażowanie Waszyngtonu. Amerykanie byli w stanie nakłonić obie strony do koniecznych ustępstw i jednocześnie wyraźnie określić linie kompromisu. Nacisk na wycofanie wojsk izraelskich do granic z 1967 r., połączony z silną presją w kwestii rozbrojenia podmiotów, jak Hamas, czy Islamski Dżihad, musiał być postrzegany w kontekście obrony żywotnych interesów amerykańskich i amerykańskiego bezpieczeństwa. Van Ever pisał, że „Amerykanie zatroskani o bezpieczeństwo narodowe powinni więc pracować w kierunku zmiany nastawienia w Waszyngtonie. Nasze bezpieczeństwo wymaga pokonania Al-Kaidy, a to z kolei wymaga palestyńsko-izraelskiego pokoju”.⁴¹ Każda inna metoda walki z Al-Kaidą, powodowana innymi priorytetami, była krótkowzroczna.

Przykładem tej krótkowzroczności była wojna w Iraku, która przez długi okres, przez zwolenników, jak i przeciwników, była interpretowana jako ruch podyktowana interesem Izraela, jednak szybko okazała się poważnym problemem dla samych Izraelczyków. Hadar podawał przykłady licznych izraelskich analiz, które wskazywały na wzrost aktywności licznych islamskich grup terrorystycznych na Bliskim Wschodzie wywołany amerykańską inwazją, a nie oczekiwany spadek. Widoczna tu również była krytyka neokonserwatywnej koncepcji demokratyzacji Bliskiego Wschodu. Jak pisał Hadar, „(...) Większość izraelskich ekspertów sugeruje, iż takie schematy są niepraktyczne. Argumentują również, że upadek autorytarnych reżimów w takich państwach jak Egipt, Arabia Saudyjska, czy Jordania, umożliwi przejęcie władzy przez antyizraelskie i antyamerykańskie siły”.⁴² Pogląd, że Al-Kaidę i arabskich autorytarystów łączyły wspólne cele, był zwykłym mitem. Szybko się okazało, że „demokratyzacja” arabskich państw nie leżała w interesie Izraela, co więcej, mogła przyczynić się do powstania realnych i trwałych zagrożeń. Hadar odniósł się krytycznie do poglądów Natana Szarańskiego, jednego z najbardziej znanych i cenionych propagatorów neokonserwatywnej argumentacji na rzecz budowania liberalnych i demokratycznych ustrojów na Bliskim Wschodzie, i z którego koncepcjami utożsamiał się osobiście sam prezydent Bush.⁴³ Hadar był zdania, że „Neokonserwatywna wizja strategiczna zakłada, że to, co jest pożyteczne dla Stanów Zjednoczonych, jest również pożyteczne dla Izraela; że globalne i demokratyczne imperium amerykańskie kontrolujące Bliski Wschód pomoże w zachowaniu izraelskich interesów (...). Wielu Amerykanów już dawno doszło do wniosku, że izraelskie i amerykańskie strategiczne

⁴⁰ S.V. Evera, *Vital...*, s. 9.

⁴¹ Tamże, s.10.

⁴² L. Hadar, *Bad For You Too?*, TAC nr 21 / vol. 4 (07/11/2005), s. 18.

⁴³ Zob. Sniegoski, dz.cyt., s. 250.

interesy nie zawsze są zbieżne, oraz że silne związki z państwem żydowskim szkodzą amerykańskiej obecności na Bliskim Wschodzie. Niektórzy Izraelczycy zadają sobie pytanie czy mogą liczyć na długotrwałe wsparcie amerykańskiego imperium, które, podobnie jak to rzymskie, jest skazane na upadek i porzucenie swoich zobowiązań na Bliskim Wschodzie”.⁴⁴

Podobnego zdania był weteran izraelskiego Irgunu, Uri Avnery. Pokój na Bliskim Wschodzie mógł być osiągnięty tylko dzięki zmianie charakteru stosunków izraelsko-amerykańskich i odejściu od modelu specjalnych relacji, modelu *status quo*, w obronie którego stawali zarówno neokonserwatyści ramię w ramię z ich sojusznikami z lobby izraelskiego. Avnery zarzucał Bushowi, że „automatycznie akceptuje stanowisko naszego rządu, jakiegokolwiek by ono nie było. Prawie wszystkie amerykańskie media są zamknięte dla palestyńskich i izraelskich działaczy pokojowych.”⁴⁵ Nad takim stanem rzeczy pracowało całe lata nie tylko lobby izraelskie, ale również jego nie-żydowski sojusznicy, w szczególności tzw. chrześcijańscy syjonisci, których doktryna bazowała na przekonaniu o konieczności przejścia całkowitej kontroli nad Ziemią Świętą przez Izraelczyków, tak aby przyspieszyć Paruzję.⁴⁶ Avnery zauważał również, że mity założycielskie obu narodów służyły często jako usprawiedliwienie *status quo* w relacjach dwustronnych. Walka Żydów o niepodległość i wolność od prześladowań była tożsama z wysiłkiem Europejczyków uciekających przed kontynentalnymi zawieruchami do nowej „ziemi obiecanej”. Te historyczne porównania okazywały się skuteczną bronią w propagandowej walce o dominację dyskursu proizraelskiego w amerykańskiej przestrzeni medialnej i politycznej.

Pomimo przeważającej, merytorycznej krytyki ówczesnego charakteru stosunków amerykańsko-izraelskich na łamach TAC, publikowane były również konserwatywne opinie przychylnie syjonizmowi i bliskim relacjom dwustronnym. Brytyjski konserwatywny myśliciel, Peter Hitchens, uważał, że bliskie stosunki między Tel Awiwem a Waszyngtonem były czymś słusznym i koniecznym. Pisał, że: „syjonizm jest głęboko konserwatywną ideą, opartą na odtworzeniu starożytnego narodu i kultury. Jest również konserwatywny w sensie globalnym, domagając się ostatecznej i bezkompromisowej formy narodowej suwerenności”.⁴⁷ W przeciwieństwie jednak do wielu stronników Izraela, Hitchens nie twierdził, iż Izrael posiadał absolutną moralną rację w konfrontacji z Arabami. Uznawał, że historia państwa żydowskiego nacechowana była brutalnością, masowymi wypędzeniami ludności arabskiej, militarną agresją

⁴⁴ Hadar, *Bad for...*, tamże. Zob. również tegoż, *Special Relationship*, TAC nr 22 / vol. 5 (20/11/2006), s. 24.

⁴⁵ U. Avnery, *Special Relationship*, TAC nr 10 / vol. 5 (22/05/2006), s. 27.

⁴⁶ Tamże. Odnośnie proizraelskiej postawy „chrześcijańskich syjonistów” wiele cennych informacji zawierają prace: Walt, Mearsheimer, dz.cyt., s. 132-139; T.P. Weber, *On the Road to Armageddon: How Evangelicals Became Israel's Best Friend*, Grand Rapids 2004; S. Spector, *Evangelicals and Israel: The Story of American Christian Zionism*, Oxford 2008.

⁴⁷ P. Hitchens, *Zionism: A Defence*, TAC nr 19 / vol. 2 (06/10/2003), s. 17.

i licznymi zbrodniami. System polityczny faworyzował frakcyjność i umożliwiał udział ugrupowań skrajnych. Pomimo tych obiekcji, Hitchens uznawał Izrael za ostatni bastion cywilizacji zachodniej na Bliskim Wschodzie; był to kraj pod wieloma względami na wskroś „europejski”. Według Hitchensa, „Ludność Izraela jest w sensie kulturowym i prawnym europejska, wprowadza tę kulturę i prawo w regionie, gdzie małżeństwa kuzynów i plemienna lojalność są czymś normalnym, podczas gdy pluralizm, tolerancja, polityka partyjna i rządy prawa są nienormalne”.⁴⁸ Hitchens starał się uwypuklać raczej kulturowe pokrewieństwo i wspólną aksjologię cywilizacyjną jako silne argumenty przemawiające za bliskim sojuszem z Izraelem, niż kwestie geostrategii i amerykańskich interesów w regionie.

Tematem, który kładł cień na stosunki z państwem żydowskim była kwestia izraelskiej działalności szpiegowskiej w Stanach Zjednoczonych.⁴⁹ Philip Giraldi, były oficer CIA, przypominał, że w wyniku skazania izraelskiego szpiega Jonathana Pollarda w 1986 r.⁵⁰, Waszyngton i Tel Awiw doszły do „dżentelmeńskiego” porozumienia na temat nieprowadzenia operacji szpiegowskich na terytorium obu krajów bez przyzwolenia.⁵¹ Jednak od początku było wiadomym, że Izrael nie zamierza dotrzymać tego zobowiązania, co skutkowało z kolei kontynuacją rekrutacji nowych szpiegów przez Stany Zjednoczone w Izraelu. Giraldi w swoim ciekawym eseju przedstawiał liczne przypadki śledzenia, dekonspiracji i czasami również deportacji agentów izraelskich operujących na terytorium Ameryki, ulokowanych m.in. w Departamencie Obrony. Giraldi oceniał, że „operacje szpiegowskie Tel Awiwu bez wątpienia są kontynuowane. Skala izraelskiego szpiegostwa jest zapewne znana niektórym wysokim stopnia urzędnikom rządowym i jest ukryta w utajnionych teczkach. Ale nawet dowody dostępne w publicznych aktach świadczą o szerokiej infiltracji”.⁵² Jako przykład Giraldi podawał informacje zawarte w corocznym raporcie FBI z 2005 r. pt. „Zagraniczne Gromadzenie Danych Gospodarczych i Wywiad Przemysłowy”.⁵³

Działalność szpiegowska była szczególnie odnotowywana w sektorze zbrojeniowym oraz zaawansowanych technologii. Pomimo ogromnej liczby ujawnionych przypadków bardzo często temat był albo bagatelizowany jako normalne zjawisko, cechujące stosunki międzynarodowe,

⁴⁸ Tamże, str.19.

⁴⁹ TAC bynajmniej nie był jedynym medium podnoszącym tą kwestię. Zob. B. Drogin, G. Miller, *Israel Has Long Spied on U.S., Say Officials*, „The Los Angeles Times” (3/09/2004); Bamford, dz.cyt., s. 403-423.

⁵⁰ Szerzej na temat sprawy Pollarda zob. W. Blitzer, *Territory of Lies. The Exclusive Story of Jonathan Jay Pollard*, New York 1989.

⁵¹ P. Giraldi, *The Spy Who Loves Us*, TAC nr 11 / vol. 7 (02/06/2008), s. 6.

⁵² Tamże.

⁵³ „Izrael ma aktywny program gromadzenia informacji prawnie zastrzeżonych w Stanach Zjednoczonych. Te działania są prowadzone w celu uzyskania informacji nt systemów wojskowych i zaawansowanych aplikacji komputerowych, które mogą być wykorzystane w izraelskim przemyśle zbrojeniowym”. Tamże, s. 7.

bądź umniejszono jego znaczenie dla zachowania przyjaznych stosunków amerykańsko-izraelskich. Giraldi podkreślał, jednak, że „systematyczność i intensywność izraelskiego szpiegostwa przeciwko Stanom Zjednoczonym jest szczególnie niepokojąca z tego względu, że Izrael tak mocno polega na amerykańskim wsparciu wojskowym i politycznym. Inni sojusznicy, tacy jak Wielka Brytania, Francja i Niemcy, niewątpliwie mają szpiegów w Waszyngtonie, ale jest granica, której nie przekraczają. Mając na uwadze powagę sytuacji byłoby rozsądnym, aby Stany Zjednoczone dyskretnie zaoferowały liderom Izraela następujący wybór. Albo mogą nadal otrzymywać miliardy dolarów subwencji, albo nie ustawać w szpiegostwie przeciwko swojemu hojnemu dobroczyńcy. Nie powinno być przyzwolenia na jedno i drugie”.⁵⁴

Rekomendacje i uwagi środowiska TAC odnoszące się do stosunków amerykańsko-izraelskich można podsumować w kilku punktach. Po pierwsze, ostateczne rozwiązanie konfliktu żydowsko-palestyńskiego leżało nie tylko w interesie obu stron, ale również w szerszym interesie Stanów Zjednoczonych. W kontekście „wojny z terroryzmem” bardzo istotną sprawą było wytrącenie z rąk Osamy Bin Ladena tego skutecznego propagandowego argumentu. Aby jednak osiągnąć trwały pokój, koniecznym było odrzucenie agendy neokonserwatystów i rekomendacji politycznych formułowanych przez organizacje lobby izraelskiego, sprowadzających się w zasadzie do bezwzględnego popierania wszelkich poczynań militarnych i politycznych Izraela. Ameryka musiała przyjąć rolę autentycznie bezstronnego arbitra i rzecznika dobrej woli. Po drugie, zasadnym była roztropna rewizja dotychczasowych stosunków dwustronnych pomiędzy Waszyngtonem i Tel Awiwem. Rola organizacji, jak AIPAC w skutecznym lobbowaniu polityków, często wbrew wyraźnym amerykańskim interesom, jest bezprecedensowa. Lobby zdołało stworzyć skuteczne mechanizmy szantażu i zawężania pola debaty. Przesłanie publicystyki TAC polegało na podkreśleniu znaczenia suwerennego sposobu podejmowania decyzji w odniesieniu do Izraela. Po trzecie, należało dokonać prostego rachunku zysków i strat wynikającego z ówczesnych relacji. Czy tak bliskie stosunki pomiędzy Waszyngtonem i Tel Awiwem służyły amerykańskim interesom, czy raczej były nakierowane jednostronnie na wzmocnienie Izraela kosztem innych bliskowschodnich graczy? Wszak Ameryka opierała swoją politykę w regionie również na strategicznej kooperacji z Arabią Saudyjską, której skłonność do współpracy z Waszyngtonem była często determinowana przez charakter relacji amerykańsko-izraelskich.

⁵⁴ Tamże, s.9.

Rozdział 6

Iran

W trakcie pierwszych miesięcy administracji George'a W. Busha, Biały Dom był podzielony w kwestii stosunku wobec Islamskiej Republiki Iranu. Urzędnicy Departamentu Stanu, na czele z jego szefem, Colinem Powellem, byli otwarci na możliwości otwarcia dialogu z Teheranem. Hillary Mann Leverett, pełniąca funkcję doradcy ambasadora Stanów Zjednoczonych przy ONZ, odbyła szereg spotkań w 2001 roku ze swoimi irańskimi odpowiednikami, podczas których omawiano sytuację polityczną w Afganistanie w ramach formatu 6+2, tj. sześciu państw graniczących z Afganistanem oraz Rosji i USA. Personel Departamentu Stanu przystępował stopniowo do formułowania nowej polityki w regionie.¹

Zwolennikami wrogiej polityki wobec Iranu byli neokonserwatyści w administracji oraz ich sojusznicy w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego, a w szczególności w gabinecie wiceprezydenta Dicka Cheney'a. Wśród przeciwników jakiegokolwiek odprężenia z Iranem warto wymienić neokonserwatystów: Elliotta Abramsa, Lewisa Libby'ego, Paula Wolfowitza, Douglasa Feitha oraz mającego bliskie afiliacje z tą frakcją, Johna Boltona. Grupa ta uważała, że Stany Zjednoczone powinny otwarcie dążyć do zmiany reżimu w Teheranie.

Dyskusja wewnątrz administracji na temat Iranu zyskała na znaczeniu w wyniku 9/11. Biorąc pod uwagę ofertę bezwarunkowej pomocy ze strony władz irańskich oraz ich wrogiego stosunku do Al-Kaidy i reżimu talibów w Afganistanie, niektórzy wysocy urzędnicy amerykańscy byli zdania, że nadszedł czas na wyciągnięcie ręki do Irańczyków. Całkowicie innego zdania byli neokonserwatyści, dla których Iran i bojownicy libańskiego Hezbollahu, byli szyickimi odpowiednikami sunnickich ekstremistów z Al-Kaidy.² Jak podkreślają Hillary i Flynn Leverettowie, którzy wówczas piastowali stanowiska odpowiednio w Departamencie Stanu i Radzie Bezpieczeństwa Narodowego: „z perspektywy neokonserwatywnej, wszyscy ci aktorzy stanowili jedno i to samo podstawowe zagrożenie: kwestionowali amerykańską dominację pod płaszczykiem islamu - a zatem w kontekście postzimnowojennym i po 9/11, Waszyngton nie mógł podjąć współpracy z Islamską Republiką bez jednoczesnego zrzeczenia się ambicji do hegemonii na Bliskim Wschodzie. Rozumowali, że być może Stany Zjednoczone będą musiały zadowolić się na pewien czas poskramianiem Iranu, lecz ostatecznie logika hegemonii wymagałaby osłabienia, jeśli nie obalenia Islamskiej Republiki.”³

¹ F. Leverett, H. Leverett, *Going to Tehran. Why the United States must come to terms with the Islamic Republic of Iran*, New York 2013, s. 348.

² Tamże, s. 349.

³ Tamże, 351.

Krótkotrwały dialog administracji Busha z Iranem na temat Afganistanu i Al-Kaidy zakończył się wraz z inwazją na Irak w marcu 2003 roku. W trakcie okupacji Iraku Amerykanie zarzucali Teheranowi wspieranie rebeliantów walczących z wojskami koalicji pod ich egidą. W przemówieniu ze stycznia 2007 roku Bush obiecał powstrzymanie Iranu przed dozbrajaniem antyrządowych i antyamerykańskich bojowników w Iraku. W tym samym przemówieniu ogłosił wysłanie dodatkowego lotniskowca do Zatoki Perskiej, natomiast kilka dni później amerykańskie siły specjalne zaatakowały irańskie biuro łącznikowe w kurdyjskiej stolicy Irbil i schwytały pięciu Irańczyków.⁴ Zanim jednak doszło do irańskiej ingerencji w szalejącą na terenie Iraku rebelii sunnickich i szyickich bojowników przeciwko Amerykanom, na krótko po inwazji na ten kraj, neokonserwatyści zaczęli dążyć do konfrontacji z Iranem. Marc Perelman pisał w czerwcu 2003 roku na łamach żydowskiego „Forward”: „Neokonserwatyści w administracji i poza nią domagają się działań na rzecz zmiany reżimu w Teheranie. W ostatnich tygodniach pojawiły się raporty o możliwych tajnych operacjach”.⁵ William Kristol pisał w maju 2003 r. na łamach neokonserwatywnego tygodnika „The Weekly Standard”, że „wyzwolenie Iraku było pierwszą wielką bitwą o przyszłość Bliskiego Wschodu, lecz następna wielka bitwa – mamy nadzieję, że nie bitwa militarna – będzie toczona o Iran”.⁶ Inni neokonserwatyści z kolei, tacy jak Michael Ledeen, podkreślali w tym samym okresie, że czas rokowań dyplomatycznych się skończył i należało podjąć o wiele bardziej stanowcze kroki przeciwko Teheranowi.⁷ Neokonserwatyści piastujący stanowiska z Pentagonie sugerowali, że Iran ukrywał terrorystów z Al-Kaidy odpowiedzialnych za zamachy w Rijadzie z 12 maja 2003 roku, pomimo tego, że reprezentanci CIA i Departamentu Stanu z dużym dystansem traktowali te doniesienia.⁸

Należy zaznaczyć, że nie jest przesadą stwierdzenie, iż polityka Białego Domu wobec Iranu po inwazji na Irak była w znaczącej mierze wynikiem presji lobby izraelskiego, rządu Izraela oraz niewątpliwie była powiązana z proizraelskimi poglądami samego prezydenta Busha. W marcu 2006 roku Bush zadeklarował podczas przemówienia w Cleveland: „Zagrożenie ze strony Iranu, oczywiście, wynika z ogłoszonego przez nich zamiaru zniszczenia naszego wiernego sojusznika,

⁴ Zob. Sniegowski, dz.cyt., s. 301.

⁵ M. Perelman, *Pentagon Team on Iran Comes under Fire*, „Forward” (06/06/2003).

⁶ W. Kristol, *The end of the beginning*, <https://www.weeklystandard.com/william-kristol/the-end-of-the-beginning-3879>. (Dostęp 24/01/2019)

⁷ Cyt. za Mearsheimer, Walt, dz.cyt., s. 292.

⁸ Tamże, s. 294.

Izraela. Dałem jasno do zrozumienia, że użyjemy siły militarnej, aby chronić naszego sojusznika, Izraela”.⁹

Wśród niektórych prominentnych neokonserwatystów panowało przekonanie, że Iran jest największym zagrożeniem dla pokoju na świecie, między innymi z powodu swojej antyizraelskości. Norman Podhoretz pisał w czerwcu 2007 roku, że „również Iran jest frontem IV wojny światowej. Co więcej, jego wysiłki na rzecz zbudowania arsenału nuklearnego czynią go potencjalnie najbardziej niebezpiecznym ze wszystkich”.¹⁰ Podhoretz porównał ówczesnego irańskiego prezydenta, Mahmuda Ahmadineżada, do Adolfa Hitlera, twierdząc, że oprócz dążenia do zniszczenia Izraela, Teheran chciał zdominować cały Bliski Wschód, a nawet miał ambicje terytorialnej ekspansji poza ten obszar. Taki scenariusz, według Podhoretza, byłby możliwy, gdyby Iran zdobył broń jądrową. Jak pisał: „Krótko rzecz ujmując, zwyczajna i brutalna prawda jest taka, że jeśli Iran ma być powstrzymany przed rozbudową arsenału nuklearnego, wówczas nie ma alternatywy dla realnego użycia siły militarnej - tak samo, jak nie było alternatywy dla użycia siły, jeśli Hitler miał być zatrzymany w 1938 roku”.¹¹

W kontekście coraz to bardziej agresywnej postawy Waszyngtonu, przejawiającej się choćby w aktywnym dążeniu do powstrzymania rozwoju irańskiego programu nuklearnego i intensyfikacji nałożonych sankcji ekonomicznych, niektórzy neokonserwatyści z administracji Busha, którzy brali czynny udział w przygotowaniach do wojny w Iraku, przystąpili do prac nad planami wojennymi dotyczącymi Iranu. Jak informował w 2005 roku Seymour Hersh: „Cywile z Departamentu Obrony, pracują pod kierownictwem Douglasa Feitha z izraelskimi planistami i konsultantami, aby opracować i wyklarować potencjalne cele nuklearne, chemiczne i raketowe w Iranie”.¹² Gdy w 2007 roku zapytano generała Wesleya Clarka, byłego dowódcę NATO, dlaczego administracja Busha dążyła do wojny z Iranem, odparł: „Wystarczy przeczytać prasę izraelską. Społeczność żydowska jest podzielona, ale ludzie z pieniędzmi z Nowego Jorku wywierają ogromną presję na ubiegających się o stanowiska [w wyborach - przyp. aut]”.¹³ Presja ze strony organizacji proizraelskich i rządu Izraela była tak wielka, a determinacja administracji Busha tak niezachwiana, że były amerykański inspektor ONZ do spraw

⁹ *President Discusses War on Terror and Operation Iraqi Freedom*, <https://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2006/03/20060320-7.html>. (Dostęp 29/01/2019)

¹⁰ N. Podhoretz, *The case for bombing Iran*, <https://www.commentarymagazine.com/articles/the-case-for-bombing-iran/>. (Dostęp 2/02/2019)

¹¹ Tamże.

¹² S. Hersh, *The coming wars*, <https://www.newyorker.com/magazine/2005/01/24/the-coming-wars>. (Dostęp 29/01/2019)

¹³ J. Ridgeway, *Wesley Clark: "N.Y. Money People" pushing war with Iran*, <https://www.motherjones.com/politics/2007/01/wesley-clark-ny-money-people-pushing-war-iran/>. (Dostęp 2/02/2019)

rozbrojenia, Scott Ritter, zauważył w 2006 roku: „Niech nikt nie ma wątpliwości: jeśli dojdzie do amerykańskiej wojny z Iranem, to będzie to wojna, którą wymyślono w Izraelu i nigdzie indziej”.¹⁴ Choć Podhoretz żywił nadzieję, że Bush wyda rozkaz przeprowadzenia nalotów na irańskie instalacje jądrowe, uważał jednocześnie, że zbyt wiele zewnętrznych sił wpływało na myślenie prezydenta. Jak pisał: „Przyjdzie nam się przekonać, czy ten prezydent, bezlitośnie sponiewierany w sposób najmniej uzasadniony niż jakikolwiek inny od niepamiętnych czasów i osłabiony politycznie przez wrogów swojej polityki na Bliskim Wschodzie, w szczególności w Iraku, będzie w stanie podjąć jedyne słuszne działanie, które może powstrzymać Iran przed wypełnieniem jego nikczemnych zamiarów zarówno wobec nas, jak i wobec Izraela. Jako Amerykanin i jako Żyd, modłę się z całego serca, że będzie.”¹⁵ Stephen Sniegoski skomentował te przestrogi Podhoretza w następujący sposób: „Można się zastanawiać, dlaczego Podhoretz zakłada, że Izrael, posiadający od 200 do 400 sztuk broni jądrowej, musiałby polegać na innych państwach, aby zapobiec eksterminacji swoich obywateli. Być może Podhoretz tak naprawdę nie wierzy w to, że militarne zagrożenie dla ludności żydowskiej Izraela było tak wielkie, lecz, że takie przerażające scenariusze były konieczne, aby wzbudzić poparcie dla polityki mającej na celu zwiększenie bezpieczeństwa Izraela w długoterminowej perspektywie.”¹⁶

Jednym z niewielu pozytywnych wydarzeń w tym czasie było spotkanie amerykańskiego ambasadora w Iraku, Ryana Crockera, ze swoim irańskim odpowiednikiem w maju 2007 roku w Bagdadzie. Było to pierwsze formalne spotkanie amerykańskich i irańskich dyplomatów od 1979 roku. W trakcie rozmów, które trwały 4 godziny i którego gospodarzem był irański premier, Nuri Al-Maliki, obie strony zgodziły się co do potrzeby stabilności, lecz Crocker oskarżył również Iran o podżeganie do przemocy w Iraku poprzez dozbrajanie szyickich bojowników, podczas gdy ambasador Iranu zauważył, że to obecność wojsk amerykańskich była katalizatorem ruchu oporu.¹⁷

Kilka miesięcy po tym spotkaniu, Michael Ledeen opublikował książkę „The Iranian Time Bomb. The Mullah Zealots’ Quest for Destruction” (Irańska bomba zegarowa. Dążenie do zagłady fanatycznych mułłów). W swojej pracy Ledeen oskarżył Iran o wspieranie Al-Kaidy, a nawet o udział w 9/11. Według Ledeen, Teheran miał stać za antyamerykańskim oporem w Iraku i w Afganistanie, a jego celem ostatecznym miała być anihilacja Stanów Zjednoczonych. Władcy Iranu byli globalnymi rewolucjonistami, którym obojętne było ich własne przetrwanie,

¹⁴ S. Ritter, *Target Iran. The truth about the White House's plans for regime change*, New York 2006, s. 211.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Sniegoski, dz.cyt., s. 305.

¹⁷ Tamże, s. 307.

stąd wszelkie inicjatywy dyplomatyczne były z góry skazane na porażkę.¹⁸ Raz jeszcze warto podkreślić znaczenie stanowiska jednego z najbardziej znanych i chętnie czytanych neokonserwatystów w kontekście roli, jaką Izrael odgrywa w agendzie tego środowiska. Przypominając wcześniejsze stanowisko Ledeen, gdy był bardziej przychylnie nastawiony do Iranu, Sniegoski zauważa, że „zmiana poglądów Ledeen na temat amerykańskiej polityki wobec Iranu była równoległa ze zmianą polityki bezpieczeństwa narodowego Izraela. Gdy Izrael dążył do przyjaznych stosunków z Iranem, tak też czynił Ledeen; gdy Izrael przedstawiał Iran jako bezwzględny wroga, Ledeen czynił podobnie.”¹⁹

W listopadzie 2007 roku amerykańska Wspólnota Wywiadów, federacja 18 rządowych agencji wywiadowczych, opublikowała Narodową Ocenę Wywiadowczą (NIE), której jedną w z głównych konkluzji było stwierdzenie: „Oceniamy z dużą pewnością, że jesienią 2003 r. Teheran wstrzymał program broni nuklearnej; oceniamy również z umiarkowaną pewnością, że Teheran przynajmniej zachował opcję zbudowania broni jądrowej”.²⁰ W raporcie wyrażono również wątpliwość, czy Iran w ogóle „zamierza obecnie rozwijać broń jądrową”.²¹ Wielu obserwatorów potraktowało raport jako reakcję ludzi służb i tradycyjnego amerykańskiego establishmentu z Departamentu Stanu na coraz to bardziej wojownicze stanowisko administracji Busha, do którego przyczyniała się w dużej mierze agenda neokonserwatystów. Na przykład Ledeen określił raport mianem „wielkiego wywiadowczego oszustwa”, zarzucając autorom, że kierowali się poglądami politycznymi, a nie bezstronną analizą.²² Z kolei Norman Podhoretz podkreślał na łamach „Commentary”, że „wspólnota wywiadowcza, która od kilku lat wypuszcza materiały, które mają podkopać powagę George’a W. Busha, robi to ponownie. Tym razem celem jest zapobieżenie możliwości wydania rozkazu przez prezydenta o przeprowadzeniu nalotów na irańskie instalacje jądrowe.”²³ Ostatecznie, raport NIE spowodował, że w końcowych miesiącach prezydentury Busha, perspektywa wojny z Iranem stawała się coraz bardziej odległa. George W. Bush, w swojej autobiografii, p.t.: „Kluczowe decyzje”, odnotował: „W jaki sposób

¹⁸ Tamże, s. 311.

¹⁹ Tamże.

²⁰ *Iran. Nuclear intentions and capabilities*, s. 5, pdf: https://www.dni.gov/files/documents/Newsroom/Reports%20and%20Pubs/20071203_release.pdf. (Dostęp 2/02/2019)

²¹ Tamże.

²² Sniegoski, dz.cyt., s. 316.

²³ N. Podhoretz, *Dark suspicions about the NIE*, <http://www.freerepublic.com/focus/f-news/1934533/posts>. (Dostęp 6/02/2019)

miałbym wyjaśnić użycie wojska do zniszczenia obiektów nuklearnych w kraju, który według wywiadu nie miał aktywnego programu broni jądrowej?”.²⁴

Prezydent George W. Bush, w mowie na temat stanu państwa ze stycznia 2002 r. (State of the Union Address), określił Iran jako jedno z trzech państw tworzących tzw. „Oś Zła”. Niedługo po rozpoczęciu wojny w Iraku, Iran zajął kluczowe miejsce w programie polityki zagranicznej prezydenta jako potencjalny cel amerykańskiej interwencji militarnej. Teheran oskarżano o próby militaryzacji swojego programu nuklearnego, a ustrój Islamskiej Republiki był charakteryzowany jako represyjny i niemalże totalitarny. Z kolei irańskim przywódcom zarzucano systematyczne wspieranie islamskich terrorystów, w szczególności Hezbollahu i podważanie procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie.²⁵ W miarę jak intensyfikowała się agresywna retoryka ze strony administracji Busha i jego politycznych sojuszników, publicyści TAC, podobnie jak w przededniu wojny w Iraku, przestrzegali przed niebezpieczeństwami związanymi z kolejną interwencją militarną i propagandowym wyolbrzymianiem rzekomego zagrożenia. TAC prezentował pogląd, że najlepszym sposobem na rozwiązanie kwestii irańskiej były bezpośrednie negocjacje z władzami Iranu, prowadzące do dyplomatycznego przełomu, a w ostateczności wykorzystanie instrumentów strategicznego odstraszenia (ang. *deterrence*) i powstrzymywania (ang. *containment*).

Pat Buchanan, w jednym z pierwszych tekstów traktujących o problematyce irańskiej, zauważał, iż pomimo tego, że tylko Waszyngton miał realną możliwość powstrzymania ekspansji irańskiego programu nuklearnego, Stany Zjednoczone w ówczesnie panujących warunkach, prowadzące operacje militarne w Iraku i Afganistanie, nie dysponowały wystarczającą ilością wojsk lądowych potrzebnych do przeprowadzenia inwazji. Również, do lipca 2003 r., Rada Bezpieczeństwa ONZ nie przyjęła żadnej rezolucji wzywającej Iran do współpracy z międzynarodowymi inspektorami.²⁶

Uderzenie wyprzedzające na irańskie instalacje nuklearne byłoby zapewne odczytane przez Irańczyków jako wyraźny sygnał do wojny. Teheran mógłby w rezultacie zainicjować szereg spektakularnych ataków terrorystycznych (wykorzystując m.in. Hezbollah) przeciwko amerykańskim celom na całym świecie, a społeczeństwo irańskie zjednoczyłoby się wokół reżimu przeciwko amerykańskiej agresji. Atak niósł dodatkowe zagrożenia, chociażby dla stacjonujących w sąsiednim Iraku wojsk amerykańskich, które z czasem mogły stać się łatwym

²⁴ G.W. Bush, *Decision Points*, New York 2010, s. 419.

²⁵ Zob. *National Security Strategy of the United States of America 2006*, <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/nsc/nss/2006/>. (Dostęp 19/12/2012)

²⁶ P. Buchanan, *Iran: The Case for Containment*, TAC nr 2 / vol. 14 (14/07/2003), s. 7.

celem dla proirańskich, szyickich rebeliantów. Buchanan proponował gruntowną zmianę podejścia. Jak pisał: „Inną opcją jest kontynuacja współpracy z Europejczykami i Radą Bezpieczeństwa, aby wymusić na Iranie wpuszczenie inspektorów z Międzynarodowej Agencji Atomowej. Ostatecznie, poprzez groźbę sankcji gospodarczych, moglibyśmy zmusić Iran do poddania swoich instalacji pod międzynarodową obserwację”.²⁷ W przypadku nieskuteczności sankcji, Bush powinien był odwołać się do strategii nuklearnego odstraszenia, podobnej do zwycięskiej doktryny z czasów zimnej wojny, zastosowanej wobec ZSRR. Wypowiedzi Busha sugerujące, że zarówno powstrzymywanie i odstraszenie były przestarzałymi instrumentami wywierania nacisku, oraz że w erze „wojny z terroryzmem” tylko bezpośrednia i zdecydowana akcja militarna jest najlepszym gwarantem amerykańskiego bezpieczeństwa, Buchanan uważał za błędne.²⁸

John Laughland był podobnego zdania, gdy pisał, że „dzisiejsi neokonserwatyści nie wyciągają wniosku z możliwości uzyskania bomby przez Iran; że trzeba przeciwdziałać tak, aby powstrzymać go od wykorzystania jej”.²⁹ Polityka odstraszenia i powstrzymywania, która również w trakcie trwania zimnej wojny była krytykowana przez neokonserwatystów, tym bardziej była dla nich aberracją, jeśli miała być zastosowana wobec Iranu. Co więcej, wielkim paradoksem był fakt, jak zauważał autor, że *neocons* często mówili o potrzebie demokratyzacji bodajże najbardziej demokratycznego państwa na Bliskim Wschodzie, cieszącego się większymi swobodami obywatelskimi i szerszą sferą społecznej aktywności niż Egipt czy Arabia Saudyjska.³⁰ Christopher Layne określił zaś neokonserwatywną niechęć wobec programu odstraszenia/powstrzymywania jako: „wyrzucanie przez okno prawie pół wieku amerykańskiej doktryny strategicznej”.³¹

Eric Margolis był przekonany, że jeśli Ameryka i Izrael przystąpiłyby do bombardowania irańskich instalacji nuklearnych, wówczas taki akt agresji służyłby jedynie podtrzymaniu izraelskiej hegemonii nuklearnej na Bliskim Wschodzie, gdyż żadne strategiczne interesy

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ J. Laughland, *Don't Democratize*, TAC nr 4 / vol. 5 (27/02/2006), s. 17.

³⁰ Tamże, s. 18. Scott McConnell zauważał z kolei, że nawet w obozie neokonserwatystów pojawiały się głosy sceptyczne wobec planów militarnej inwazji i demokratyzacji Iranu, jako niemożliwe do zrealizowania w ówczesnych warunkach. Zob. tegoż, *Mission Impossible*, TAC nr 6 / vol. 5 (27/03/2006), s. 11. Scott Ritter w swojej pracy przeprowadza szczegółowy przegląd stosunku neokonserwatystów i ich sojuszników wobec potencjalnej wojny i planów zmiany reżimu. Tegoż, *Target Iran...*, dz.cyt.

³¹ C. Layne, *Iran: The Logic of Deterrence*, TAC nr 7 / vol. 5 (10/04/2006), s. 8. Aby w pełni zrozumieć historię, założenia, zastosowanie i skuteczność doktryny odstraszenia i powstrzymywania zob. J. Gaddis, *Strategies of Containment: a critical appraisal of American national security policy during the Cold War*, New York 2005. Do podobnych argumentów, w kontekście bliskowschodniej gry geopolitycznej, odwołuje się Robert Baer, były pracownik CIA, w swojej pracy *The Devil We Know. Dealing with the New Iranian Superpower*, New York 2008.

Waszyngtonu nie mogły być zagrożone przez uzbrojony w kilka głowic Iran.³² Margolisa pisał, że „liczni izraelscy wojskowi wyższego stopnia oraz ich neokonserwatywni sojusznicy w Waszyngtonie otwarcie mówią o ataku na powiększającą się irańską infrastrukturę nuklearną”.³³ Margolis przedstawiał jako dowód liczne wypowiedzi reprezentantów izraelskiego establishmentu wojskowego i politycznego w kwestii ewentualności wyprzedzającego uderzenia, jako dowód, iż scenariusz był całkiem realny i poważnie rozważany. Według autora, sytuacja była o tyle groźna, że Izrael od lat 60. angażował się w rozwój własnego programu nuklearnego i, według niektórych danych, posiadał na ówczesny czas (rok 2004) około 400 głowic.³⁴ Izrael zawsze oficjalnie negował istnienie własnego programu nuklearnego, a jego tajemnicza instalacja w Dimonie nie była nigdy przedmiotem międzynarodowych inspekcji. Państwo żydowskie nie było również sygnatariuszem Traktatu o Nerozprzestrzaniu Broni Nuklearnej (NPT). Margolis zauważał, że „Iran jest stawiany pod prężeniem i grożą mu USA i UE, gdyż podpisał NPT, podczas gdy Izrael, który odmówił swojego podpisu, umyka wszelkiej krytyce”.³⁵ Równowaga strategiczna na Bliskim Wschodzie zostałaby naruszona, gdyby Izrael stracił swój status nuklearnego straszaka.

Inni publicyści formułowali pogląd, że zamiast traktować Iran jako wiecznego wroga, należało poważnie rozważyć możliwość wykorzystania irańskiego potencjału i znaczenia, jako regionalnego gracza do wspólnej walki z Al-Kaidą. Leon Hadar pisał, że „w czasach, gdy ideologowie w administracji Busha i Kongresie, zachęceni przez potężne lobby izraelskie, nawołują do kolejnej zmiany reżimu – tym razem w Teheranie, jako element krucjaty niesienie demokracji – a antyamerykańscy mułlowie wzmacniają swoją władzę, amerykańsko-irańskie

³² E. Margolis, *Iran Builds a Bomb*, TAC nr 12 / vol 3 (21/06/2004), s. 11.

³³ Tamże. Na temat szczegółowego przeglądu stosunku neokonserwatystów do zagadnienia wojny z Iranem zob. Sniegoski, dz.cyt., s. 299-319.

³⁴ Margolis, *Iran Builds...*, s.12. Szerzej o izraelskim programie nuklearnym zob. S Hersh, *The Samson Option: Israel's Nuclear Arsenal and American Foreign Policy*, New York 1991; M. Karpin, *The Bomb in the Basement: How Israel Went Nuclear and what that Means for the World*, New York 2005; A. Cohen, *Israel and the Bomb*, New York 1998. Nowe światło na relacje irańsko-izraelskie w kontekście rywalizacji nuklearnej rzuca również T. Parsi w swojej znakomitej pracy *Treacherous Alliance: The Secret Dealings of Israel, Iran, and the United States*, Yale University Press 2007. Amerykańskie Archiwum Bezpieczeństwa Narodowego przy George Washington University od kilku lat publikuje w internecie odtajnione dokumenty rządowe. Dostępna jest cała seria dokumentów CIA, Departamentu Stanu i Białego Domu, ukazujących istotne etapy w procesie formułowania amerykańskiej odpowiedzi na izraelskie dążenia nuklearne. Zob m.in.: *Israel Crosses the Threshold. Senior Nixon Administration Officials Considered Confronting Israel over Nuclear Weapons in 1969 but President Nixon Declined, Deciding that Washington Could Live with an Undeclared Israeli Bomb* <http://www.gwu.edu/~nsarchiv/NSAEBB/NSAEBB189/index.htm> (dostęp 8/26/2022); *The Battle over the NPT: The Warnke-Rabin Dialogue* <http://www.gwu.edu/~nsarchiv/israel/documents/battle/index.html> (Dostęp 8/26/2022); *Dimona Revealed* <http://www.gwu.edu/~nsarchiv/israel/documents/reveal/index.html>. (Dostęp 8/26/2022)

³⁵ Margolis, *Iran Builds...*, tamże.

odprężenie brzmi jak *science fiction*, a nie jak poważna analiza”.³⁶ Takie odprężenie mogło nastąpić tylko w wyniku rozpatrywania sytuacji na Bliskim Wschodzie przez pryzmat realnego interesu narodowego i równowagi sił. Podobnie jak Nixon skutecznie wykorzystał swoje słynne otwarcie na Chiny, aby zrównoważyć geopolityczne ambicje ZSRR, tak samo Bush mógł doprowadzić do pozytywnego przełomu w stosunkach z Teheranem, opartego na wspólnocie interesów. Obie strony jednak patrzyły często na siebie z perspektywy nazwanej przez Hadara perspektywą „cywilizacyjną”. Według niej, Iran miał widzieć w amerykańskiej obecności w Afganistanie i Iraku poważne zagrożenie dla swojej ustrojowej egzystencji, ukryty plan „syjonistyczno-amerykański” mający na celu zniszczenie Islamskiej Republiki. Dla Amerykanów zaś, perspektywa „cywilizacyjna” kazała postrzegać Iran jako centralę islamskiego radykalizmu, państwo destabilizujące region i dążące za wszelką cenę do zniszczenia Izraela. Hadar zachęcał jednak do przyjęcia perspektywy typu „realpolitik”. Jak pisał: „To Iran, a nie Stany Zjednoczone, przed 9/11 prowadził politykę mającą na celu obalenie reżimu talibów wspieranego przez amerykańskich sojuszników - Pakistan i Arabię Saudyjską. Irańczycy byli również jednymi z głównych popleczników partyzantów Sojuszu Północnego, którzy pomogli Amerykanom zdobyć Kabul. Iran wspierał wybór Karzaja na nowego prezydenta Afganistanu, odegrał rolę w gospodarczej odbudowie kraju i zablokował szlak eksportu heroiny z Afganistanu prowadzący przez Iran”.³⁷

Istnienie obszaru wspólnych interesów było więc czymś oczywistym. Dla irackich szyitów i samych Irańczyków, amerykańska inwazja na Irak była, jak pisał Hadar, przysługą. Wszak, Amerykanie rozprawili się z reżimem Husajna, który w latach 80. wysłał swoje oddziały do Iranu i prowadził z nim brutalną wojnę przez następne 8 lat. Nieskrywana radość z powodu upadku Saddama wynikała jednak z perspektywy „Realpolitik”, a nie względów ideologicznych. Nie było to zwycięstwo dla demokracji, lecz dla irańskiego bezpieczeństwa i regionalnych aspiracji. Obalenie Husajna sprawiło, że Iran, niemalże z dnia na dzień, stał się najpotężniejszym państwem w regionie. Hadar podkreślał znaczenie potencjalnej ugody irańsko-amerykańskiej dla stabilizacji w Iraku poprzez stworzenie „nowego regionalnego systemu bezpieczeństwa, do którego mogłyby dołączyć Turcja i Arabia Saudyjska”.³⁸ Przypominał również, że po upadku Bagdadu, władze w Teheranie na czele z Najwyższym Przywódcą, Alim Khamenim, przy współpracy ze szwajcarskim ambasadorem w Iranie, zaczęły sondować możliwość „nowego otwarcia” z Waszyngtonem. Teheran miał opatrzyć propozycję licznymi warunkami

³⁶ L. Hadar, *Target: Tehran?* TAC nr 22 / vol. 3 (22/11/2004), s. 23.

³⁷ Tamże. Zob. w kontekście poufnych kontaktów na linii Waszyngton-Teheran: D. Crist, *The Twilight War: The Secret History of America's Thirty-Year Conflict with Iran*, New York 2012.

³⁸ L. Hadar, *Target...*, s. 24.

i ustępstwami, m.in. obietnicą przerwania wsparcia dla palestyńskich ugrupowań Hamasu i Islamskiego Dżihadu oraz przekształcenia Hezbollahu w partię polityczną.³⁹

Podczas gdy waszyngtońscy realisci, jak gen. Brent Scowcroft, były ambasador przy ONZ Thomas Pickering oraz sekretarz stanu Colin Powell zachęcali rząd do poważnego rozważenia tej oferty, jastrzębie, jak Rumsfeld czy Feith, stanowczo oponowali przeciwko jakiegokolwiek kompromisowi, postulując systematycznie program zmiany reżimu. Tak więc, gdy realisci podkreślali polityczne korzyści wynikające ze ścisłej współpracy z Iranem, w Iraku i nie tylko, neokonserwatyści i ich bliscy sojusznicy w administracji Busha „dalej promują swoje ambitne plany przekształcenia Bliskiego Wschodu będącego elementem sojuszu z Izraelem”.⁴⁰ Cały wysiłek neokonserwatystów został określony przez Hadara, jako zmierzający za wszelką cenę do wyłonienia kogoś w rodzaju irańskiego Lecha Wałęsy i powołania do życia irańskiej „Solidarności”. Waszyngton powinien był mocno oponować przeciwko posiadaniu bomby atomowej przez Iran, ale jednocześnie dążyć do poprawy relacji dwustronnych, mając w swoim arsenale politycznym nie tylko możliwość trwałego odstraszenia, lecz również ofertę konkretnych korzyści politycznych dla Teheranu.

Szansa współpracy z Iranem w Iraku wydawała się szczególnie realna w 2006 r., gdy Irańczycy wyrazili zainteresowanie rozmowami dwustronnymi w tej kwestii. Trudno było jednak nie zauważyć, że frakcja skupiona wokół wiceprezydenta Cheney'a i sekretarza obrony Rumsfelda dążyła do sabotowania wszelkich kontaktów i mocnego eksponowania polityki zmiany reżimu w Teheranie, oskarżając go o najcięższe przestępstwa. Sekretarz Stanu Condoleeza Rice i amerykański ambasador w Bagdadzie, Zalmay Khalilzad, pragnęli jednak skorzystać z okazji włączenia znaczącego regionalnego gracza do konstruktywnego dialogu w kwestii możliwości współpracy w dziedzinie irackiej stabilizacji i państwowości. Gareth Porter pisał, że „zgadzając się na udzielenie pomocy Stanom Zjednoczonym w Iraku, Irańczycy są przede wszystkim zainteresowani możliwością wykorzystania rozmów jako drogi do szerszych dyplomatycznych negocjacji z Waszyngtonem”.⁴¹ Ludzie Cheney'a i Rumsfelda za wszelką cenę chcieli uniknąć łączenia dialogu na temat Iraku z możliwością dyplomatycznego przełomu w kwestii nuklearnych ambicji Teheranu. Jednak, jeśli kooperacja z Iranem okazałaby się owocna i gdyby Teheran zdołał w jej ramach przekonać irackich szyitów do porozumienia się z sunnitami i Amerykanami oraz do rozbrojenia, w takich okolicznościach, argumenty jastrzębi straciłyby rację bytu. Wobec takiej perspektywy, jak zauważał Porter, „będzie zapewne

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ G. Porter, *Our Allies, the Mullahs*, TAC nr 8 / vol. 5 (24/04/2006), s. 27.

trudniej Stanom Zjednoczonym oprzeć się presji, aby negocjować z Teheranem w sprawie ważniejszych tematów zagrażających pokojowi w regionie - irańskiego programu nuklearnego i amerykańskich prób destabilizacji reżimu”.⁴²

Podobnie jak w przypadku przygotowań do wojny z Irakiem, niektórzy spośród publicystów TAC starali się nakreślić możliwe scenariusze wynikające z wyprzedzającego uderzenia na irańską infrastrukturę nuklearną. Charles Pena wychodził z założenia, że operacja mogła skończyć się pomyślnie tylko w przypadku zniszczenia wszystkich, również tajnych, instalacji nuklearnych, minimalnej liczby cywilnych ofiar i braku odwetu ze strony Teheranu.⁴³ Słusznie konkludował, że taka perspektywa była jednak mało prawdopodobna. Iran posiadał arsenał rakiet średniego i dalekiego zasięgu, Szehab I i II, które w przypadku ataku Stanów Zjednoczonych, bądź Izraela, mogły być wystrzelone w stronę amerykańskich jednostek stacjonujących w Iraku (130 tys. żołnierzy) lub w cele na terenie państwa żydowskiego. Teheran był w stanie wykorzystać wspierane przez siebie grupy rebeliantów szyickich z terenów południowego Iraku do zmasowanych ataków na wojska koalicji. Pena wskazywał również na możliwość odwetu gospodarczego, gdy pisał, że „irańska produkcja ropy jest czwartą co do wielkości na świecie i drugą po Arabii Saudyjskiej w Zatoce Perskiej – [wydobycie wynosi – przyp. aut.] prawie 4 mln baryłek dziennie. Podczas gdy wstrzymanie eksportu ropy na rynek w celu wyrządzenia szkód Stanom Zjednoczonym nie byłoby rozsądnym posunięciem, gdyż Irańczycy utraciliby główne źródło dochodów, nie można było tego całkowicie wykluczyć. Irańczycy mogliby też przerwać globalną dostawę ropy z Zatoki zaminowując Cieśninę Ormuz albo topiąc tankowce tak, aby ją zablokować”.⁴⁴

Oprócz reakcji militarnej i gospodarczej, Teheran był w stanie zainicjować szeroką akcję terrorystyczną o globalnym zasięgu. Poza Hezbollahem, cieszącym się poparciem Teheranu, palestyński Islamski Dżihad, Hamas, Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny czy Brygada Męczenników al-Aksy, mogły być z powodzeniem wykorzystane w terrorystycznej wojnie przeciwko Zachodowi. Co więcej, Pena uważał, że możliwy był scenariusz, w którym Al-Kaida i Hezbollah dochodzą do taktycznego porozumienia skierowanego przeciwko Stanom Zjednoczonym.⁴⁵ Prawdopodobny był również potencjał wybuchu społecznego niezadowolenia w innych islamskich krajach, jak Indonezja, Arabia Saudyjska, czy Jordania, gdzie atak na Iran

⁴² Tamże.

⁴³ C. Pena, *Iran: Gulf War III*, TAC nr 11 / vol. 5 (05/06/2006), s. 12.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 13. Możliwość podjęcia współpracy z Iranem i jego sojusznikami była rozważana przez kierującego w latach 2003-2006 Al-Kaidą w Iraku, jordańskiego terrorystę, Abu Musaba al-Zarqawiego, co wynika z listów odnalezionych po jego śmierci. Zob. J. Raimondo, *Zarqawi's Death Wish*, TAC nr 14 / vol. 5 (17/07/2006), s. 13.

byłby postrzegany jako kolejne, po Iraku i Afganistanie, potwierdzenie antyislamskich motywacji „krzyżowców i syjonistów”. Rosnąca w liczbach populacja muzułmańskich imigrantów w Europie też mogłaby okazać się podatna na antyamerykańską propagandę, prowadzącą wprost do indywidualnych ataków terrorystycznych na terenie Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec czy Hiszpanii. Jak pisał Pena: „Ostatecznie, przewidzenie skutków amerykańskiego ataku na Iran jest niemożliwe. Żaden z powyższych scenariuszy – a nie są one wyczerpujące – nie jest wzajemnie się wykluczający. Rosja i Chiny, potężne państwa z mocnymi finansowymi inwestycjami w Iranie, systematycznie podkreślają swoją opozycję wobec rozwiązania militarne. Amerykański atak na Iran wpłynąłby na ich interesy w sposób trudny do przewidzenia”.⁴⁶ Pena był zdania, że niektórzy spośród członków administracji Busha pragnęli doprowadzić najpierw do ataku na irańskie instalacje, a następnie, gdy Teheran zareagowałby za pośrednictwem Hezbollahu, mieć pretekst do pełnej inwazji w celu obalenia reżimu wspierającego terrorizm. Pena był zdania, że nawet jeśli Irańczycy zdołaliby wyprodukować kilka głowic nuklearnych, to „nie mogliby ignorować o wiele większych arsenałów amerykańskich i izraelskich”.⁴⁷ Lekceważenie potencjalnych skutków ataku na Iran stanowiłoby powtórzenie błędów popełnionych w Iraku, z tą różnicą, że cena byłaby o wiele wyższa we wszystkich wymiarach.

Iran brany jako całość, ze swoją słabo rozwiniętą gospodarką i przestarzałymi siłami zbrojnymi, nie mógł w zasadzie stanowić jakiegokolwiek zagrożenia dla Stanów Zjednoczonych. Jak pisał Gregory Cochran: „Nawet gdy ich prowokowano, [Irańczycy] byli ostrożni. W 1998 r. talibowie zabili kilku irańskich dyplomatów wraz z grupą szyitów. Rząd irański był oburzony, jak każdy inny rząd w podobnej sytuacji. Irańczycy grozili, zmobilizowali wojsko na granicy afgańskiej – ale nigdy nie wyruszyli. Podejrzewam, że niektórzy członkowie rządu argumentowali, że nie stać ich było”.⁴⁸ Posiadanie głowic nuklearnych było samo w sobie bez znaczenia, gdy brakowało systemów przenoszenia dalekiego zasięgu. Iran nie posiadał takiej technologii. Co więcej, potencjalny atak nuklearny na Stany Zjednoczone doprowadziłby do totalnie wyniszczającego odwetu ze strony Waszyngtonu. Irańczycy doskonale zdawali sobie z tego sprawę. Wobec tego, Cochran był zdania, że militarna strona irańskiej technologii nuklearnej miała służyć tylko do odstraszenia potencjalnych agresorów, dążących do zniszczenia szyickiego ustroju. Iran nie pragnął jej wykorzystać w celach ofensywnych jako broni pierwszego wyboru. Jak pisał Cochran: „Każda strategia projektowania siły wymaga generalnej

⁴⁶ Pena, *Iran...*, s. 14.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ G. Cochran, *Size Matters*, TAC nr 20 / vol. 5 (23/10/2006), s. 8.

mobilizacji wojsk konwencjonalnych, a żadna taka mobilizacja nie ma miejsca”.⁴⁹ W związku z tym Cochran konkludował, rzekome zagrożenie ze strony Iranu w oficjalnej propagandzie Białego Domu było mocno przesadzone, gdyż Irańczycy, będąc w posiadaniu nawet kilku głowic nuklearnych, nie byli zdolni w żaden znaczący sposób zagrozić Ameryce.

Bardziej realnym scenariuszem rozwoju sytuacji wokół Iranu był wyprzedzający atak Izraela. Niemniej jednak, środowisko TAC zdawało sobie sprawę, że agresja Izraela automatycznie pociągnęłaby za sobą zaangażowanie Ameryki, tym bardziej, że jak podawał Leon Hadar, ówczesny izraelski premier Ehud Olmert i prezydent Bush oraz neokonserwatyści wyrażali podobny pogląd na sprawę irańską. W przeciwieństwie do Ronalda Reagana, który w 1981 r. prywatnie skrytykował izraelski atak na iracki reaktor nuklearny w Osiraku⁵⁰, Bush nie zamierzał powstrzymać Izraelczyków przed ewentualnym atakiem na irańskie instalacje.⁵¹ Hadar wskazywał, że „takie posunięcie Izraela może służyć nie tylko jako wyprzedzające uderzenie przeciwko Iranowi, ale również jako broń przeciwko batalionom realistów na czele z Bakerem, Hamiltonem, Gatesem i Brzezińskim, którzy zagrażają resztkom neokonserwatywnej agendy”.⁵²

Hadar odnosił się w ten sposób do raportu Rady ds. Polityki Zagranicznej, którego współautorami byli Robert Gates i Zbigniew Brzeziński, w którym zalecano dyplomatyczne rozwiązanie napięcia z Iranem i porzucenia unilateralnej strategii zmiany reżimu w Teheranie. Hadar przytaczał, że „jeśli Izrael zaatakuje Iran, a w szczególności jeśli izraelskie samoloty przelecą przez iracką przestrzeń powietrzną kontrolowaną przez Amerykanów, percepcja na Bliskim Wschodzie i w innych miejscach będzie taka, że co prawda Izrael ostentacyjnie działał sam, ale Stany Zjednoczone działają razem z nim”.⁵³ Ciche przyzwolenie prezydenta na izraelską inicjatywę militarną nie tylko wciągnęłoby Amerykę w kolejną wojnę, czego Izraelczycy zresztą oczekiwali, ale również przyczyniłoby się do zahamowania erozji wpływów neokonserwatystów w drugiej kadencji Busha, i, co podkreślał Hadar, „ożywiłoby ich marzenia o amerykańskiej hegemonii wojskowej na Bliskim Wschodzie. Nadzieje na izraelską akcję militarną tchną życie w neokonserwatywnego geostrategicznego trupa, który został pogrzebany w Iraku”.⁵⁴ Taki rozwój wydarzeń skończyłby się, według Hadara, porzuceniem planów waszyngtońskich

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Zob. P. Tyler, *A World of Trouble: The White House and the Middle East from the Cold War to the War on Terror*, New York 2009, s. 253-255.

⁵¹ L. Hadar, *Osirak Redux?* TAC nr 1 / vol. 6 (15/01/2007), s. 13.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

realistów w kwestii włączenia Iranu do wysiłku w stabilizację Iraku, stopniowego wycofywania żołnierzy z tego kraju oraz poważnej modyfikacji polityki zagranicznej na Bliskim Wschodzie.

Istotnym, z punktu widzenia polityki zagranicznej Waszyngtonu wobec Iranu, był opublikowany w listopadzie 2007 r. dokument w formie National Intelligence Estimate (NIE) pt.: „Iran: Nuklearne Intencje i Możliwości”. Podstawą informacji zawartych w dokumencie były liczne dane i analizy wywiadowcze gromadzone przez CIA w ramach operacji „Persian House”. NIE stwierdzał jednoznacznie, że Iran porzucił plany związane z nuklearnym zbrojeniem w 2003 r. oraz że przed 2010 r. nie będzie posiadał wystarczającej ilości wzbogaconego uranu do stworzenia bomby.

Philip Giraldi pisał, że „NIE jest powszechnie postrzegany jako cios dla neokonserwatystów i jastrzębi w administracji Busha, którzy postulowali wyprzedzające uderzenia na Iran; pozbawił ich najważniejszego *casus belli*”.⁵⁵ Pomimo jasnego przekazu płynącego z NIE, Giraldi zauważał, że *neocons* i ludzie z otoczenia Cheney’a odnosili się sceptycznie do zawartych w nim konkluzji. Zwracali uwagę na liczne błędy popełnione przez CIA w przeszłości, aby podważyć wiarygodność NIE. Stąd ze strony gabinetu Cheney’a wynikały liczne żądania rewizji dokumentu. Gdy jednak było już wiadomym, że nawet zrewidowany kilkakrotnie NIE zawierał nadal te same informacje, administracja zmieniła linię argumentacji przeciwko Iranowi. Jak zauważał Giraldi: „Nie jest przypadkiem, że prezydent Bush i jego współpracownicy wkrótce zaczęli pomniejszać znaczenie irańskich bomb i zaczęli podkreślać, że ‘zabijają naszych żołnierzy’ [w Iraku - przyp. aut.], aby uzasadnić swoje oskarżenia wobec Teheranu”.⁵⁶ Autor był zdania, że oskarżenia wymierzone w wiarygodność pracy analitycznej CIA były bezpodstawne. Analitycy CIA, po licznych błędach popełnionych podczas gromadzenia informacji o arsenałach Saddama Husajna, doszli do wniosku, że istniały 3 powody porażki wywiadowczej związanej z Irakiem: naciski polityczne, słabe źródła informacji i odwoływanie się do hipotez analitycznych z przeszłości.⁵⁷ Giraldi podkreślał znaczenie zmiany postępowania na poziomie gromadzenia informacji, gdyż w ramach wspomnianej operacji „Persian House” ponad dwustu pracowników i analityków CIA było zaangażowanych we wszechstronną działalność wywiadowczą, polegającą na rekrutowaniu tajnych współpracowników i informatorów irańskich w Europie i Dubaju oraz operacyjnym „prowadzeniu”, wspólnie z tureckim wywiadem, generała irańskiej Gwardii Rewolucyjnej Ali Resy Asghariego.⁵⁸ NIE z 2007 r. był więc wynikiem zastosowania w praktyce wyżej

⁵⁵ P. Giraldi, *No More Slam Dunks*, TAC nr 1/ vol. 7 (14/01/2008), s. 15.

⁵⁶ Tamże, str. 16.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

wspomnianych lekcji wyniesionych z doświadczenia irackiego, w szczególności izolacji pracowników wywiadu od jakichkolwiek nacisków politycznych Białego Domu i nie tylko.

Retoryka środowiska TAC w stosunku do Iranu znacznie odbiegała od tej spotykanej nie tylko na łamach typowo neokonserwatywnych periodyków, ale również takich konserwatywnych pism, jak „National Review”. W kontekście irańskiej problematyki nuklearnej, TAC proponował rozważną analizę intencji Teheranu, ocenę realnych możliwości oraz odpowiedniego dopasowania amerykańskiej strategii na Bliskim Wschodzie. Publicyści byli zgodni, że ewentualna budowa bomby nuklearnej przez Irańczyków miałyby na celu zwyczajne odstraszenie potencjalnego agresora. Biorąc pod uwagę możliwości wojskowe Iranu i brak odpowiednich systemów przenoszenia (ang. *delivery systems*), posiadanie bomby miało raczej wpłynąć na podniesienie prestiżu Teheranu, a nie stanowić realnego zagrożenia dla Tel Awiwu, a tym bardziej dla Waszyngtonu. Nuklearny Iran mógłby być skutecznie izolowany i zniechęcany do prowokacyjnych ruchów przy odpowiednim zastosowaniu instrumentów odstraszenia i powstrzymywania ze strony Stanów Zjednoczonych. Należało jednak unikać i takiego rozwiązania prowadzącego do izolacji Teheranu, gdyż jak dobitnie ukazywał Leon Hadar, istniał realny obszar wspólnych interesów w Iraku i Afganistanie. *Paleos* uważali, że wojna z Iranem byłaby strategiczną katastrofą i zniweczyłaby wszelkie pozytywne osiągnięcia w Iraku, Afganistanie i w szerszej konfrontacji z Al-Kaidą. W przeciwieństwie do neokonserwatystów, *paleos* utrzymywali, że charakter irańskiego ustroju nie zagraża amerykańskim interesom w regionie i dlatego postulaty zmiany reżimu były przez nich odrzucane jako nieracjonalne lub będące wynikiem izraelskich nacisków.

Rozdział 7

Rosja

George W. Bush obejmował prezydenturę w 2001 roku z zamiarem prowadzenia polityki twardego realizmu wobec Moskwy.¹ Bush uważał, że jego poprzednik, Bill Clinton, był nieskuteczny próbując zmienić rosyjską politykę. Stąd przekonanie, że z Moskwą należało podjąć współpracę w tych kilku obszarach, gdzie interesy obu krajów się zbiegały, a nie działać na rzecz zmiany jej postępowania. Nowa ekipa uważała bowiem, że złudzeniem było oczekiwanie, iż Rosja może stać się przyjacielem Stanów Zjednoczonych. W pierwszych miesiącach zasygnalizowano implementację tego nowego podejścia, m.in. poprzez zlikwidowanie Biura specjalnego doradcy Sekretarza Stanu i Ambasadora w nowych niepodległych państwach byłego Związku Radzieckiego oraz Wspólnej Amerykańsko-Rosyjskiej Komisji ds. Współpracy Gospodarczej i Technologicznej.²

Bush liczył na zbudowanie dobrych osobistych relacji z prezydentem Rosji Władimirem Putinem, aby na tej podstawie próbować przekonać rosyjskiego przywódcę do zaakceptowania amerykańskiego stanowiska w kwestii wycofania się z traktatu ABM (1972) o ograniczeniu rozwoju, testowania i rozmieszczania systemów antybalistycznych.³ 9/11 nadało nowy impuls relacjom amerykańsko-rosyjskim. Jak wskazuje Marieke Vendrike: „Oba kraje ogromnie ucierpiały z powodu terroryzmu islamskiego. Oba liczyły na obalenie reżimu talibów w Afganistanie i zmiążdżenie Al-Kaidy. Dla Rosji było to istotne, ponieważ Al-Kaida pomagała buntownikom czeczeńskim. Zamachy doprowadziły do masowego okazywania współczucia ze strony rosyjskiego społeczeństwa dla amerykańskich ofiar i ich rodzin. Ataki dały szansę wyjścia poza impas z czasów administracji Clintona”.⁴ Putin był pierwszym zagranicznym przywódcą, który zatelefonował do Busha po zamachach i złożył mu kondolencje. Rosyjski prezydent zapewnił George’a W. Busha o gotowości współpracy w zwalczaniu terroryzmu. W odpowiedzi na zamachy w Stanach Zjednoczonych, rosyjskie wojsko odwołało natychmiast duże ćwiczenia, zawracając bombowce i odwołując planowane testy raketowe. Jak stwierdził później Bush, omawiając rosyjską reakcję na ataki: „W przeszłości, gdyby prezydent podniósł poziom DEFCON [system oznaczeń poziomów gotowości bojowej amerykańskich sił zbrojnych-przyp-aut.] naszych wojsk, Rosja zareagowałaby odpowiednio.

¹ J. Goldgeier, M. McFaul, *Power and Purpose. U.S. policy toward Russia after the Cold War*, Washington, D.C., s. 306.

² A. Stent, *The limits of partnership. U.S. – Russian relations in the twenty-first century*, Princeton 2014, s. 68.

³ Goldgeier, McFaul, dz.cyt., s. 312.

⁴ M. Vendrike, *American-Russian relations after 9/11*, Utrecht 2017, s. 30.

Nastąpiłoby nieuniknione napięcie”.⁵ Jak to ujął Bush, był to „moment, który mi wyraźnie unaoczniał, że [prezydent Putin – przyp. aut.] rozumie, iż zimna wojna się skończyła”. 24 września Władimir Putin poinformował, że Rosja będzie dzielić się informacjami wywiadowczymi ze swoimi amerykańskimi odpowiednikami, otworzy rosyjską przestrzeń powietrzną dla lotów zapewniających pomoc humanitarną, podejmie współpracę z sojusznikami w Azji Środkowej w celu zapewnienia podobnego rodzaju dostępu do przestrzeni powietrznej dla amerykańskich lotów wojskowych, że będzie uczestniczyć w międzynarodowych działaniach poszukiwawczo-ratowniczych oraz zwiększy pomoc bezpośrednią dla Sojuszu Północnego w Afganistanie.⁶

Pozytywne dla stosunków amerykańsko-rosyjskich skutki 9/11 nie trwały jednak zbyt długo. Szybko pojawiły się nowe zagadnienia i kryzysy w polityce międzynarodowej, które negatywnie zaważyły na dwustronnych relacjach Stanów Zjednoczonych i Rosji. Amerykański unilateralizm, który cechował przygotowania do inwazji na Irak, był dla Rosjan nie do zaakceptowania, jak również brak jakichkolwiek poważnych konsultacji z Kremlen i lekceważąca postawa wobec ONZ.⁷ Kluczową kwestią było również wycofanie się Stanów Zjednoczonych ze wspomnianego wcześniej traktatu ABM. Rosja sprzeciwiała się temu jednostronnemu zerwaniu ważnej umowy z czasów zimnej wojny, gdyż kontrola zbrojeń była fundamentem amerykańsko-rosyjskich relacji, umożliwiając Rosji pertraktowanie z Amerykanami na równych zasadach. Rosjanie mieli również wątpliwości, czy nowe instalacje antyrakietowe budowane na skutek porzucenia traktatu będą rzeczywiście nakierowane na powstrzymanie ataku z Iranu i Korei Północnej.⁸

Podobnym problemem dla Rosji były plany dalszej ekspansji NATO na kraje znajdujące się niegdyś w ZSRR. Administracja Busha nigdy nie rozważała możliwości dołączenia do Sojuszu przez Rosję. Zamiast tego powołano w 2002 roku Radę NATO-Rosja. W tym samym roku zdecydowano, że Estonia, Łotwa, Litwa, Bułgaria, Rumunia, Słowacja i Słowenia staną się członkami NATO, co nastąpiło dwa lata później.⁹

⁵ <http://www.historycommons.org/context.jsp?item=a1115putinspeaks>. (Dostęp 30/06/2019)

⁶M. McFaul, *U.S.-Russia relations after September 11, 2001*, <https://carneгиеendowment.org/2001/10/24/u.s.-russia-relations-after-september-11-2001-pub-840>. (Dostęp 04/07/2019)

⁷ Stent, dz.cyt., s. 96.

⁸ Goldgeier, McFaul, dz.cyt., s. 322.

⁹ Tamże, s. 324. Na temat szerszego tła rosyjskiego sprzeciwu wobec ekspansji NATO po 1991 roku, zob.: J.R. Itzkowitz, *Deal or no deal? The end of the Cold War and the U.S. offer to limit NATO expansion*, pdf: https://www.belfercenter.org/sites/default/files/files/publication/003-ISEC_a_00236-Shiffrinson.pdf (Dostęp 30/06/2019); *NATO Expansion: What Gorbachev Heard*, <https://nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2017-12-12/nato-expansion-what-gorbachev-heard-western-leaders-early> (Dostęp 30/06/2019); A.

Wraz z rozpoczęciem wojny w Iraku w marcu 2003 roku, relacje amerykańsko-rosyjskie zaczęły się stopniowo pogarszać. Jak podkreśla Stent: „Dla Rosji, zmiana reżimu na Bliskim Wschodzie była nie do przyjęcia, podczas gdy dla Ameryki stała się jej wielką strategią. Choć amerykańsko-rosyjskie partnerstwo strategiczne było oparte na współdziałaniu w wojnie z terroryzmem, w przypadku Iraku było to jednak niemożliwe dla obu państw”.¹⁰ Pomimo tych trudności, we wrześniu 2003 roku, w ośrodku wypoczynkowym amerykańskiego prezydenta, Camp David, odbył się szczyt amerykańsko-rosyjski z udziałem Putina i Busha. W trakcie konferencji prasowej Bush zapewniał, że dążył do nowego poziomu partnerstwa z Rosją, a Putin stwierdził, że pomimo różnic wokół Iraku, obaj przywódcy byli zgodni w kwestii podstawowych interesów. Jak podkreślił Bush: „Szanuję wizję prezydenta Putina dla Rosji: kraju, w którym panuje pokój, żyjącym w pokoju z sąsiadami i ze światem; kraju, w którym dobrze rozwijają się demokracja, wolność i rządy prawa”.¹¹

Narodowa Strategia Bezpieczeństwa na rok 2006 w następujący sposób określiła stosunek i oczekiwania administracji Busha wobec Rosji: „Musimy zachęcać Rosję do poszanowania wolności i demokracji w kraju, a także nie hamować sprawy wolności i demokracji w tym regionie. Wzmocnienie naszych stosunków zależeć będzie od polityki zagranicznej i krajowej, którą Rosja przyjmie. Niestety, ostatnie trendy wskazują na słabnące przywiązanie do demokratycznych swobód i instytucji”.¹²

W 2008 roku, jako odpowiedź na amerykańskie plany budowy instalacji obrony antyrakietowej w Europie Wschodniej, Putin przedstawił rosyjską ofertę współpracy podczas szczytu G8 w Heiligendamm. Rosyjski prezydent zaproponował wspólne wykorzystanie radzieckiego radaru dzierżawionego przez Rosję w Gabali, w Azerbejdżanie. Putin rozwinął swoją ofertę o dalsze środki podczas spotkania z Bushem 1 lipca w Kennebunkport o następujące punkty: wspólną modernizację Gabali, włączenie budowanego wówczas radaru w południowej Rosji do szerszego projektu obrony antyrakietowej oraz o utworzenie wspólnego centrum wczesnego ostrzegania, które zostało uzgodnione już w 2002 r.¹³ Oferta Putina ostatecznie nie ziściła się, gdyż jak zauważa Hans Spanger, cena wielobiegunowych kompromisów w kwestii kontroli zbrojeń

Pushkov, *Don't isolate us: A Russian view of NATO expansion*, https://www.jstor.org/stable/42896937?seq=1#page_scan_tab_contents (Dostęp 30/06/2019).

¹⁰ Stent, dz.cyt., s. 87.

¹¹ *President Bush Meets with Russian President Putin at Camp David. Remarks by the President and Russian President Putin in Press Availability Camp David* <https://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2003/09/20030927-2.html>. (Dostęp 04/07/2019)

¹² *The National Security Strategy of the United States of America*, s. 39, pdf: <http://nssarchive.us/NSSR/2006.pdf>. (Dostęp 04/07/2019)

¹³ H.J. Spanger, *Power without purpose: George W. Bush's failed policy towards Russia*, s. 65, pdf: https://library.fes.de/pdf-files/ipg/ipg-2008-2/05_a_spanger_gb.pdf. (Dostęp 04/07/2019)

w zderzeniu z lojalnością wobec państw Europy Wschodniej okazała się zbyt duża dla ekipy Busha.¹⁴

W tym samym roku ponownie dały o sobie znać efekty polityki ekspansji NATO, promowanej przez administrację Busha, obejmujące w dłuższej perspektywie akces Ukrainy i Gruzji. W przypadku Gruzji, doprowadziło to pośrednio do wybuchu wojny z Rosją w 2008 roku, gdy gruziński prezydent Michaił Saakaszwili zainicjował działania militarne przeciwko rosyjskim żołnierzom stacjonującym w separatystycznej Osetii Południowej.¹⁵ Stent stwierdza, że Biały Dom dał gruzińskiemu prezydentowi wyraźnie do zrozumienia, że choć wspiera dążenia jego kraju do wstąpienia do NATO, to jednak nie może liczyć na poparcie dla siłowego rozwiązania kwestii separatystycznych prowincji Abchazji i wspomnianej Osetii Południowej.¹⁶ Wojna jednak jeszcze bardziej zdegradowała stosunki rosyjsko-amerykańskie. W jej wyniku, Amerykanie rozwiązali wszystkie oficjalne kontakty amerykańsko-rosyjskie powyżej poziomu zastępcy podsekretarza stanu.

Podczas gdy zagadnienia związane z amerykańskim zaangażowaniem na Bliskim Wschodzie wydają się dominować na łamach „The American Conservative” w latach 2002-2008, wiele miejsca poświęcono również Rosji i konieczności nowego układu relacji z Moskwą. Tematyka rosyjska ukazuje, podobnie jak merytoryczna krytyka amerykańskich poczynań na Bliskim Wschodzie, diametralnie inne podejście niż to eksponowane przez ideowych konkurentów TAC, czyli głównie neokonserwatystów. Zasadnicze różnice odnosiły do sposobu postrzegania rosyjskiego potencjału i roli Rosji jako postimperialnego mocarstwa, starającego się określić swoją nową rolę w układzie międzynarodowym, jak również rosyjskich intencji co do wpływania na ów układ.

Pat Buchanan pisał w 2005 r., że sternicy polityki amerykańskiej, zamiast zajmować się systematyczną krytyką polityki Kremla z pozycji demoliberalnych, powinni byli dokonać reorientacji strategii wobec Rosji, aby w pełni porzucić uprzedzenia i obawy rodem z okresu zimnej wojny.¹⁷ W kontekście wypowiedzi prezydenta Władimira Putina na temat rozpadu

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Raport Unii Europejskiej, przygotowany ze szwajcarską ambasadorką Heidi Tagliavini, stwierdza jednoznacznie, że to Gruzja wywołała wojnę, atakując Cchinwali ciężką artylerią, jednocześnie uznając, że strona rosyjska także zasługuje na krytykę za znaczną liczbę naruszeń prawa międzynarodowego. Zob. *Independent International Fact-Finding Mission on the Conflict in Georgia, Report, Volume I-III, 2009*, http://www.mpil.de/en/pub/publications/archive/independent_international_fact.cfm (Dostęp 4/04/2015)

¹⁶ Tamże, s. 170.

¹⁷ Należy odnotować, że George W. Bush w przemówieniu na Uniwersytecie Warszawskim w 2001 r. wyraził wstępną chęć dokonania takiej reorientacji, tj. formuły bliższej współpracy z Rosją, kosztem bliższych relacji z Chinami, zainicjowanych przez administrację Nixona. Zob. D. Frum, *The Right Man. The surprise presidency of George W. Bush*, New York 2003 s. 90-91.

Związku Radzieckiego, jako „znaczącej katastrofy geopolitycznej XX wieku”¹⁸, Buchanan pisał, że „jeśli Ameryka chce zaprzyjaźnić się z Rosją – a Amerykanie nie mają ważniejszego interesu – musimy widzieć świat takim, jak go widzi Putin. Musimy postarać się widzieć Rosję z perspektywy patrioty, który wstąpił do służb specjalnych swojego kraju w czasie apogeum jego potęgi, aby następnie widzieć jak ten kraj się kruszy i rozpada w przeciągu dwóch lat”¹⁹. Buchanan uważał, że tryumfalne nastroje, które były charakterystyczne w postzimnowojennym okresie, zaciemniały obraz Rosji do takiego stopnia, iż ciągle czynione były nieuzasadnione porównania pomiędzy polityką sowiecką a polityką rosyjską, jakby istniała nieprzerwana ciągłość między tymi dwoma podmiotami państwowymi. Rosja przeżywa „kryzys egzystencjalny”, wynikający m.in. z problemów demograficznych, jak również z tragicznej przeszłości – uważał Buchanan. Wytykanie Rosji nieprzestrzegania zachodnich standardów liberalnej demokracji, ciągłe traktowanie jej jako potencjalne geopolityczne zagrożenie poprzez rozszerzanie NATO na Wschód, czy też zachęcanie władz byłych republik radzieckich do prowadzenia jawnie antyrosyjskiej polityki, to wszystko należało porzucić na rzecz nowej perspektywy. Jak pisał Buchanan: „Uczynienie z Rosji przyjaciela było wielką zasługą Reagana. Ale nie zatrzymasz przy sobie przyjaciela ciągle wytykając mu błędy, które popełnił będąc pod wpływem jakiegoś straszego narkotyku”²⁰.

Taki Theodoracopulos szedł w sukurs Buchananowi, gdy zwracał uwagę na arogancką postawę administracji Busha wobec Rosji.²¹ Było czymś oczywistym, że plany dalszego rozszerzania NATO o kraje byłego obozu komunistycznego, czy też udzielania azylu przywódcom czeczeńskich separatystów, nie będą mile widziane przez Kreml. Theodoracopulos w szczególności podważał zasadność neokonserwatywnej i liberalnej krytyki odnoszącej się do braku demokracji, gdy pisał, że „rosyjskie instytucje demokratyczne były zawsze słabe i nietrwałe. Tak naprawdę, nie istniały przed 1991 r. Co Putin ma niby zrobić? Zmusić Rosjan, aby

¹⁸Warto podkreślić, że w swoim słynnym przemówieniu z 25 kwietnia 2005 roku, prezydent Władimir Putin nie powiedział, jak się powszechnie uważa, że „upadek ZSRR był największą katastrofą geopolityczną XX wieku”. Oficjalne tłumaczenie angielskie widniejące na stronie internetowej rosyjskiej administracji prezydenckiej brzmi: „Above all, we should acknowledge that the collapse of the Soviet Union was a major [ważną, znaczącą, nie greatest-największą] geopolitical disaster of the century.”. Zob. *Annual Address to the Federal Assembly* <http://en.kremlin.ru/events/president/transcripts/22931> (Dostęp 30/09/2016). Błędne tłumaczenie tego słowa stało się podstawą do oskarżania Putina o chęci odbudowy ZSRR. Zob. P. Armstrong, *Deadly Quotations Part 2*, <http://russialist.org/re-putin-soviet-geopolitical-disaster-deadly-quotations-part-2/> (Dostęp 30/09/2016).

¹⁹P. Buchanan, *Get Out of Putin's Face*, TAC 2005, nr 11, s. 6.

²⁰Tamże. O możliwościach dalszego rozwinięcia polityki strategicznego odprężenia i wszechstronnej kooperacji tuż po zakończeniu zimnej wojny zob. M. Brement, *Reaching out to Moscow: From Confrontation to Cooperation*, Westport 1991.

²¹Taki, *Russian Bear Baiting*, TAC 2006, nr 12, s. 35.

puścili w niepamięć 700 lat historii rosyjskiej tyranii i przemienić się w demokratów z dnia na dzień?”²²

Zamiast pouczać Rosjan o konieczności modelowania swojego ustroju wewnętrznego na zachodnich demokracjach, z wszystkimi tego konsekwencjami, TAC opowiadał się za oparciem relacji na poszukiwaniu wspólnych interesów, pragmatycznego podejścia co do niedociągnięć rosyjskiego ustroju i zrozumieniu rosyjskiej perspektywy odnośnie do kluczowych problemów regionalnej i międzynarodowej polityki. Tym postulatom dał wyraz profesor Anatol Lieven w tekście *To Russia With Realism*.²³ Lieven wychodził z analizy politycznej kondycji Federacji Rosyjskiej. Jak pisał Lieven: „Dzisiejsza Rosja jest, jak wiele amerykańskich sojuszników w przeszłości i obecnie, skorumpowaną, etatystyczną gospodarką rynkową z częściowo demokratycznym, częściowo autorytarnym ustrojem”.²⁴ Lieven zwracał szczególną uwagę na potencjał i intencje rosyjskich władz, gdy pisał, że „Rosja nie ma globalnej agendy ideologicznej, bądź geopolitycznej dominacji, głównie chce mieć przeważający wpływ (ale nie imperialną kontrolę) wewnątrz terytorium byłego Związku Radzieckiego i starego imperium rosyjskiego”.²⁵ Kwestia poprawnego określenia rosyjskich intencji była o tyle istotna, iż neokonserwatyści często podnosili argument neoimperialnego charakteru rosyjskiej polityki w jej bliskiej zagranicy i nie tylko, znajdując tym samym uzasadnienie dla ekspansji zachodnich struktur bezpieczeństwa na Wschód. Autor zwracał uwagę na fakt często pomijany w zachodnich przekazach medialnych na temat Rosji o tym, że większość Rosjan popiera generalną linię polityki wewnętrznej i zewnętrznej Putina, „natomiast rosyjscy prozachodni liberałowie, których my nazywamy ‘demokratami’, mają poparcie znikomej mniejszości – w większości ze względu na ich związki z katastrofalnymi reformami lat 90.”²⁶

Medialne ataki na administrację Putina z pozycji praw człowieka i demokracji, były zatem negatywnie odbierane przez zwykłych Rosjan i zwiększały tylko niechęć do Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo czynienie prostych analogii pomiędzy współczesną Rosją a represyjną polityką Związku Radzieckiego było, według Lievena, groteskowe. Zwracał uwagę, że w 1989 r. sowiecki przywódca, którego wizja Rosji odpowiadałaby realiom Rosji pod rządami Putina, „byłby przyjęty z ogromną radością przez Zachód, jako reprezentant przyszłości przekraczającej nasze najśmielsze oczekiwania. I w tym samym czasie zachodni polityk, opowiadający się za tak megalomańskim, strasznie niebezpiecznym pomysłem, jak

²²Tamże.

²³TAC, 2007, nr 6, s. 7.

²⁴Tamże.

²⁵Tamże.

²⁶Tamże.

wprowadzenie Ukrainy i Gruzji do antyrosyjskiego sojuszu wojskowego, biorąc odpowiedzialność za ich bezpieczeństwo, byłby postrzegany jako kompletny wariat”.²⁷

Główny argument „jastrzębi” i neokonserwatystów po 1989 r. w stosunku do Rosji opierał się, według Lievena, na fałszywym przekonaniu, że zarówno „były Związek Radziecki, jak i postsowiecka Rosja stanowią wcielenie trwałych rosyjskich skłonności do imperializmu i agresji”.²⁸ Z powodu ideologicznego, zamiast realistycznego, postrzegania współczesnej Rosji, zaprzepaszczone dwie okazje, które niejako wymuszały podjęcie bliższej współpracy z Moskwą – w okresie tuż po atakach z 9/11, gdy można było włączyć Rosję jako istotnego gracza w globalną wojnę z islamskim terroryzmem²⁹ oraz podczas inwazji i wojny w Iraku, gdy było oczywiste, że tereny, na których stacjonują wojska amerykańskie są do tego stopnia rozciągnięte, iż Waszyngton „instynktownie ograniczyłby swoje wojskowe zobowiązania, albo przynajmniej nie poszukiwałby nowych”.³⁰ Wektory polityki amerykańskiej wobec Rosji jednak nie uległy zmianie. Szczególnie oferowanie Ukrainie możliwość wstąpienia do NATO było przez Lievena widziane jako zasadniczy błąd polityczny. Pomijając kwestie nastrojów antynatowskich na samej Ukrainie, bliskich historycznych i kulturowych związków z Rosją oraz kluczowych dla ukraińskiej gospodarki relacji z Moskwą, Stany Zjednoczone nie były w stanie skutecznie obronić Ukrainy w przypadku konfliktu militarnego. Jak pisał Lieven: „Biorąc pod uwagę amerykańskie zobowiązania na Bliskim Wschodzie, skąd Waszyngton weźmie armię, aby bronić Ukrainy? Czy którakolwiek amerykańska administracja będzie w przyszłości gotowa na przywrócenie poboru, aby bronić Ukrainy? A nawet jeśli, czy mogłaby liczyć na zgodę Kongresu?”.³¹

Lieven był przekonany, że skłonność do współpracy ze strony Moskwy w kwestii irańskiego programu nuklearnego byłaby o wiele większa, gdyby Amerykanie porzucili politykę rozszerzania NATO na Wschód. Rosja stanowiła problem dla waszyngtońskich planistów, w tym przede wszystkim dla tych o neokonserwatywnej proweniencji, gdyż skutecznie była w stanie podważyć szereg rzekomo niepodważalnych przekonań i założeń leżących u podstaw ideologii „globalnej rewolucji demokratycznej”, mianowicie, że Ameryka szerząca demokrację i polityczną wolność, jest w stanie pociągnąć za sobą dysfunkcyjne demokracje, które będą skłonne uczynić to kosztem własnych interesów narodowych. Według Lievena: „W przypadku

²⁷Tamże, s.8.

²⁸Tamże, s. 10.

²⁹Zob. A. Tsygankov, *Russophobia: Anti-Russian Lobby and American Foreign Policy*, New York 2009, s. 1-20.

³⁰Tamże.

³¹Tamże.

Rosji zawsze było czymś wyjątkowo głupim wierzyć, że rosyjska opinia publiczna chętnie zaakceptuje zastąpienie Rosji przez Stany Zjednoczone jako przeważającą potęgę na terytorium byłego Związku Radzieckiego”.³² „Kleptokracja” lat 90. w Rosji, połączona z gospodarczą zapaścią, korupcją i bezprawiem, tym bardziej utwierdziła zwykłych Rosjan w niechęci do Zachodu, a Stanów Zjednoczonych w szczególności, gdyż hasła „demokracji” i „modernizacji” kojarzone są właśnie z tym wyjątkowo trudnym okresem rosyjskiej historii. Lieven postulował porzucenie emocjonalnego nastawienia w stosunku do Rosji, rodem z czasów zimnej wojny. Należało podjąć współpracę z Rosją z tym samym pragmatycznym nastawieniem, które charakteryzuje relacje chińsko-amerykańskie.

Koniecznym było również poprawne zdefiniowanie najważniejszych interesów amerykańskich w stosunku do Rosji. Lieven uważał, że Waszyngton posiadał cztery podstawowe interesy, które wymagały rozsądnego i długofalowego ułożenia dobrych relacji z Rosją, a mianowicie: zabezpieczenie rosyjskiej broni masowego rażenia przed sabotażem i sprzedażą na czarnym rynku terrorystom, tym samym angażując Rosję jako stronę zainteresowaną zatrzymaniem irańskich ambicji nuklearnych; współpraca z Moskwą w zwalczaniu islamistycznych grup terrorystycznych w Azji Centralnej i na Kaukazie oraz uniemożliwianie rozwoju terrorystycznej infrastruktury; zachowanie dostępu do zasobów energii w Azji Centralnej i na Kaukazie; powstrzymanie wybuchu konfliktów militarnych w regionie, które mogłyby zdestabilizować światową gospodarkę. Ostatnia z wymienionych kwestii oznaczała nie tylko amerykański sprzeciw wobec prób rosyjskiej interwencji militarnej w Abchazji i Osetii Południowej, lecz również zahamowanie prób poszerzenia NATO o Ukrainę i Gruzję.³³

Wojna rosyjsko-gruzińska z sierpnia 2008 r. dla wielu ze środowiska TAC jedynie potwierdzeniem ich wcześniejszych diagnoz co do nieuchronnych konsekwencji zbyt długotrwałego napięcia w relacjach na linii Waszyngton-Moskwa.

Leon Hadar zarzucał neokonserwatystom, że rozmyślnie wyolbrzymiali naturę konfliktu, porównując działania Rosji do aneksji Czechosłowacji przez III Rzeszę.³⁴ Według tego schematu, Putin porównywany był do Hitlera, prezydent Gruzji Michaił Saakaszwili do Edwarda Beneša, a Stany Zjednoczone miały odegrać „churchillowską” rolę w ratowaniu małej i słabej republiki. Jednak, jak pisał Hadar, „konflikt nie dotyczy żadnych ważnych amerykańskich interesów strategicznych czy gospodarczych. Z punktu widzenia Moskwy, to Stany Zjednoczone

³²Tamże, s.9.

³³Tamże, s. 11. Lieven głębiej rozwinął realistyczną i pragmatyczną wizję nowych relacji z Rosją, opartych na postulatach szkoły realizmu w swojej, napisanej wraz z Johnem Hulsmamen, pracy: *Ethical Realism. A Vision for America's Role in the World*, New York 2006, s. 160-169.

³⁴L. Hadar, *Czechoslovakia on their Minds*, TAC 2008, nr. 16, s. 15.

wycofały się ze swoich zobowiązań danych pod koniec zimnej wojny. Według Kremla, Ameryka realizuje agresywną strategię militarną, mającą na celu osłabienie Rosji przez ekspansję NATO aż do jej granic, instalując amerykańskie antyrakiety w Polsce i Republice Czeskiej oraz osłabiając dawnego sojusznika na Bałkanach, Serbię, przy jednoczesnym wzmacnianiu antyrosyjskich sił na Ukrainie i Kaukazie, ziem, które tradycyjnie były przez Rosję widziane jako jej strefy wpływów”.³⁵ Hadar argumentował, że bez zrozumienia tła konfliktu, nie jest możliwa pełna i obiektywna ocena wojny. W szczególności chodziło o ocenę decyzji uznania niepodległości Kosowa, poczynioną przez Siergieja Ławrowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, który widział w owej decyzji niebezpieczny precedens i która ośmieliła Rosjan oraz stworzyła pretekst do prowadzenia podobnej polityki wobec separatystycznych republik Abchazji i Osetii Południowej, niezależnie od protestów Tbilisi. Hadar uważał, że Waszyngton, świadomie, bądź nie, przygotował grunt pod „Wojnę Sierpniową”, podejmując wysiłki na rzecz akcesji Gruzji do NATO.

Buchanan również zajął jasne stanowisko w kwestii wojny w Gruzji, gdy pisał: „Amerykanie po wsze czasy wdzięczni powinni być ‘Starej Europie’ za wykolejenie planu Busha i McCain’a, chcących przyjęcia Gruzji do NATO. Gdyby Gruzja była w NATO – wtedy, kiedy Saakaszwili napadł na Południową Osetię, –t o stalibyśmy twarzą w twarz z Rosjanami w wojnie na Kaukazie, gdzie przewaga Moskwy jest tak samo wielka, jak przewaga USA na Karaibach w czasie kryzysu z kubańskimi raketami”.³⁶ Autor określił mianem „narwańca” prezydenta Gruzji, który miał świadomie wmanewrować Stany Zjednoczone do zajęcia przychylnego mu stanowiska w kwestii konfliktu i być może nawet liczył na interwencję militarną. Buchanan czynił aluzję do kryzysów z przeszłości, gdy Waszyngton ostrożnie kalkulował potencjalne konsekwencje swojego zaangażowania w sytuacji braku jasnego zagrożenia dla żywotnych amerykańskich interesów, gdy pisał, że „Truman odmówił użycia siły, by przełamać stalinowską blokadę Berlina. Ike odmówił interweniowania, gdy Rzeźnik Budapesztu utopił we krwi węgierską rewolucję. Lyndon Baines Johnson siedział beczynn timer, gdy czołgi Leonida Breżniewa miażdżyły praską wiosnę. Odpowiedzią Jimmy’iego Cartera na Breżniewowską inwazję Afganistanu był bojkot moskiewskiej olimpiady. Kiedy Breżniew rozkazał swym warszawskim satrapom zdusić Solidarność i zestrzelił południowokoreański samolot pasażerski zabijając dziesiątki obywateli amerykańskich - włączając kongresmana - Reagan nie zrobił nic”.³⁷ Wniosek był prosty – reakcja ze strony Waszyngtonu powinna mieć miejsce tylko w sytuacji wyraźnego, niezaprzeczalnego zagrożenia dla realnych interesów narodowych lub gdy

³⁵Tamże, s. 16.

³⁶P. Buchanan, *Kto Zaczął Drugą Zimną Wojnę?*, <http://prawica.net/node/13303>. (Dostęp 10/10/2012)

³⁷Tamże.

zagrożone jest bezpieczeństwo kraju. Według Buchanana: „Jednak, gdyby George W. Bush postawił na swoim i Gruzja była w NATO, to US Marines mogłyby walczyć przeciwko żołnierzom rosyjskim o to, czyja flaga powinna powiewać nad prowincją zamieszkałą przez 70 tys. Południowych Osetyjczyków preferujących Rosjan, a nie Gruzinów”.³⁸ Buchanan wydawał się eksponować osadzoną w realizmie, jak również konserwatywnej filozofii, myśl Edmunda Burke’a, że „nic nie jest dla państwa tak zgubne, jak skrajny brak obiektywizmu oraz zupełny brak poszanowania dla naturalnych oczekiwań lub obaw innych”³⁹, albowiem „rosyjski patriota w osobie Władimira Putina może być podrażniony amerykańskim okrażaniem jego kraju, po tym, jak Rosja wyzbyła się swego imperium i szukała naszej przyjaźni. Jak zareagowałby Andy Jackson na podobne naciski Imperium Brytyjskiego?”.⁴⁰ Zamiast wysiłków na rzecz narzucenia Rosji demoliberalnych standardów, należało ułożyć stosunki i pogodzić się z tą Rosją, jaką ona obecnie jest, z wszystkimi jej niedociągnięciami. Autor konkludował, że „wskrzeszona Rosja nie jest zagrożeniem dla żadnych żywotnych interesów Stanów Zjednoczonych. Jest zagrożeniem dla amerykańskiego imperium sądzącego, że ma jakieś przez Boga nadane prawo umieszczania swej militarnej potęgi w ogrodzie lub na werandzie Matki Rosji. Kto rządzi w Abchazji lub Południowej Osetii, to nie nasz interes.”⁴¹

Buchanan również zwracał uwagę na progruzińską postawę ówczesnego republikańskiego kandydata na prezydenta, Johna McCaina, wyrażoną w słowach wypowiedzianych po wybuchu wojny, że „Wszyscy jesteśmy Gruzinami”. Powodem takiej postawy, według Buchanana, była obecność u boku McCain’a doradcy sympatyzującego z neokonserwatystami, lobbysty Randy’ego Scheunemanna. Scheunemann miał otrzymać od rządu gruzińskiego 290 tys. dolarów wynagrodzenia za prowadzenie kampanii lobbystycznej w Waszyngtonie na rzecz integracji Gruzji z NATO i gwarancji przychylniej postawy Kongresu wobec poczynań Saakaszwilego w Osetii Południowej.⁴²

Scheunemann angażował się w polityczną grę, której celem było doprowadzenie do spięcia na linii Moskwa-Waszyngton, co zadziałałoby na korzyść Gruzji. Buchanan całkowicie odrzucał możliwość amerykańskiej interwencji i eskalacji napięcia z Moskwą z powodu przyczyn, które w żaden sposób nie odnosiły się do realnego interesu narodowego. W związku z tym pytał

³⁸Tamże.

³⁹ E. Burke, *Remarks on the Policy of Allies with Respect to France*, [w:] *Works*, t. IV, Boston 1889, s. 447. Cyt. za: H. Morgenthau, *Polityka Między Narodami. Walka o Potęgę i Pokój*, Warszawa 2010, s. 376.

⁴⁰P. Buchanan, *Kto rozpoczął...*, tamże.

⁴¹Tamże.

⁴² P. Buchanan, *Unpatriotic Conservative*, TAC 2008, nr 17, s. 10.

retorycznie: „Dlaczego McCain miałby szukać rady w sprawach polityki zagranicznej u tej samej skompromitowanej grupy, która prawie że zniszczyła prezydenturę George’a W. Busha?”⁴³

W trakcie kampanii prezydenckiej i w świetle konfliktu rosyjsko-gruzińskiego, McCain dał jasny wyraz swojego przywiązania do głoszonych przez neokonserwatystów założeń. Postulował powołanie tak zwanej Ligi Demokracji, która miałaby skupiać państwa o liberalno-demokratycznym ustroju, przychylnych wobec polityki amerykańskiej. Justin Raimondo podważał zasadność takiego międzynarodowego podmiotu, gdy pisał: „Rosja, wmawia się nam, odbywa marsz w kierunku restauracji swojego utraconego imperium. Nieważne, że Rosjanie muszą najpierw odbudować swoją utraconą populację – ich przyrost naturalny zmniejsza się tak szybko, że wkrótce znajdą się na liście gatunków zagrożonych. Jednak grożący wojną są odporni na prawdę: są zbyt przywiązani do swojej narracji na temat transformacji weimarskiej Rosji w nuklearnego kontestatora ideologicznego Zachodu”.⁴⁴ Proponowany sojusz demokratycznych państw, według autora, przypominał komunistyczne organizacje, jak „Liga Przeciwko Wojnie i Faszyzmowi”. Co więcej, pomysł był wynikiem ciągle żywych nastawień z zimnej wojny, tak charakterystycznych dla środowiska neokonserwatystów po 1989 r. Ideologicznym straszakiem w miejsce międzynarodowego komunizmu miała być teraz „wskrzeszona” Rosja pod rządami „neoimperialistów”. Neokonserwatywna polityka wobec Rosji pozbawiona była racjonalnych podstaw, gdyż zarówno intencje polityczne Moskwy, jak i rosyjski potencjał gospodarczo-wojskowy, były znacznie przeinaczane i wyolbrzymiane.

Związany ze środowiskiem realistów i konserwatystów skupionych wokół TAC, Ten Alen Carpenter, w swoim cennym eseju o odpowiedniej strategii wobec Rosji, starał się w sposób nieideologiczny odpowiedzieć na pytanie o rosyjskie intencje na arenie międzynarodowej.⁴⁵ Carpenter pisał, że dla rusofobów „odpowiedź jest prosta: imperium zła się odrodziło i rozpoczyna swój marsz. Rosja nie może znieść wzrostu demokratycznych i prozachodnich rządów w krajach sąsiednich. Według jastrzębi, jeśli Stany Zjednoczone i sojusznicy z NATO nie powstrzymają agresji Moskwy w Gruzji, Ukraina i republiki bałtyckie będą kolejne na celowniku”.⁴⁶ Pogląd, że Rosja jest groźną i ekspansjonistyczną potęgą, był, według Carpentera, politycznym dogmatem dla większości liberalnych luminarzy elity amerykańskiej, takich jak Madeleine Albright i Zbigniew Brzeziński oraz, rzecz jasna, dla neokonserwatystów i będącego

⁴³Tamże.

⁴⁴J. Raimondo, *Gang of Democracies*, TAC 2008, nr 19, s. 21.

⁴⁵T.A. Carpenter, *What Russia Wants*, TAC 2008, nr 18, s. 6. Zob. również rozdział *NATO, The Balkans, and Relations with Russia* w tegoż, *Smart Power. Toward A Prudent Foreign Policy for America*, Washington D.C. 2008, s. 199-216.

⁴⁶T.A. Carpenter, *What Russia...*, tamże.

pod wpływem ich ideologii, kandydata McCaina. Carpenter oponował przeciwko takiemu stawianiu sprawy, gdy pisał, że „w przeciwieństwie do tego typu paniki, jest bardziej prawdopodobne, że rosyjskie cele strategiczne są skromne, w większości ograniczone do własnego sąsiedztwa i charakterystyczne dla poważnej potęgi. Działania Moskwy wyglądają też na bardziej obronne niż ofensywne – jako spóźniona reakcja na niezręczną, arogancką politykę, którą realizują Stany Zjednoczone i NATO od ponad dekady”.⁴⁷ Kluczowymi elementami rosyjskiej doktryny geopolitycznej były bezpieczeństwo, kwestie ekonomiczne i problemy etniczne na terenach byłego ZSRR. Stąd Carpenter uważał, że jednym, ale nie jedynym z czynników odgrywających zasadniczą rolę w rosyjskiej polityce wobec Gruzji była kontrola kluczowego rurociągu z ropą, który biegnie od Baku do tureckiego portu Ceyhanu przez terytorium Gruzji. Rosja zapewne jest zainteresowana zwiększaniem swojego wpływu nad ogromnym bogactwem naftowym basenu Morza Kaspijskiego, lecz Carpenter był zdania, że nie był to jedyny powód stojący za konfliktem pomiędzy Tbilisi a Moskwą. Jak pisał: „Działania Rosji w Gruzji niewiele różnią się od typowego postępowania innych wielkich potęg – w tym Stanów Zjednoczonych – w ich stosunkach z sąsiadami”⁴⁸. Carpenter przypomniał, że „kilka tygodni przed rozpoczęciem wojny, sekretarz stanu Condoleezza Rice stwierdziła, że pojęcie stref wpływu w stosunkach międzynarodowych jest zdezaktualizowane. Teza ta była albo naiwna, albo obłudna. Z pewnością postępowanie Waszyngtonu na zachodniej półkuli sugeruje, że amerykańscy oficjele nie porzucili swojego przekonania na temat amerykańskiej strefy wpływu. Od czasu drugiej wojny światowej, Stany Zjednoczone najechały i okupowały Dominikanę, Grenadę, Panamę i Haiti. Waszyngton przeprowadził udany zamach stanu przeciwko rządowi Gwatemali i próbował uczynić to samo z reżimem Fidela Castro na Kubie i rządem sandinistów w Nikaragui. Upominanie Rosjan, aby zostawili w spokoju małych, nieprzyjaznych sąsiadów, jest zbyt daleko idącym krokiem”.⁴⁹

Podobnie jak inni autorzy TAC, Carpenter uważał proces rozszerzania NATO na Wschód za kluczowy problem w relacjach z Rosją i związana z tymże procesem pośrednio polityka Waszyngtonu na Bałkanach. Jak pisał: „Pomimo tego, że rosyjscy przywódcy polityczni złościli się na takie traktowanie, niewiele mogli zrobić poza wystosowywaniem protestów bez znaczenia. Dzisiaj Rosja jest o wiele silniejsza niż w latach 90. i Moskwa zaczęła bardziej stanowczo reagować”.⁵⁰ Rosyjska determinacja była szczególnie widoczna w stanowisku Kremla wobec kwestii niepodległości Kosowa. Rosjanie ustami swojego ministra spraw zagranicznych

⁴⁷Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹Tamże, s. 9.

⁵⁰Tamże.

ostrzegali, że taki ruch będzie niebezpiecznym precedensem, który przyczyni się to rozrostu grup secesjonistycznych na całym świecie. Poniekąd więc, wskazywał Carpenter, „rosyjskie działania w Gruzji stanowią odwet za brak poszanowania najbardziej podstawowych rosyjskich interesów przez Zachód i za stanowcze utwierdzenie swojej strefy wpływu”.⁵¹ Autor wnioskował, że Moskwa dążyła do dwóch celów: przewagi we własnym regionie i wymuszenia na Stanach Zjednoczonych i NATO traktowania jej jako poważnej potęgi, której roszczenia i interesy muszą być uszanowane. Według Carpentera: „Nie ma wiarygodnych dowodów na to, że Moskwa ma ekspansjonistyczne popędy. A nawet gdyby miała, Rosja nie posiada zdolności, aby osiągnąć takie cele. Rosja nie jest Związkiem Radzieckim. Amerykańscy planiści powinni wziąć głęboki oddech i zaakceptować, że Rosja powróciła w szeregi wielkich mocarstw i zrozumieć, że Waszyngton nie może dalej ignorować, ani tym bardziej lekceważyć, podstawowych rosyjskich interesów. Im prędzej dokonają korekty kursu, tym lepiej”.⁵²

Poglądy środowiska TAC na politykę zagraniczną wobec Rosji generalnie można sprowadzić do szeregu istotnych obserwacji i wniosków. Punktem wyjścia jest konstatacja, że Rosja nie jest ekspansjonistyczną siłą o imperialnych zamiarach. Liczne problemy natury społecznej, politycznej i gospodarczej świadczą wyraźnie, że współczesnemu państwu rosyjskiemu, pomimo znaczącego postępu w wielu dziedzinach pod rządami Władimira Putina,⁵³ brakuje odpowiednich instrumentów prowadzenia polityki imperialnej. Publicyści TAC byli zgodni, że Rosja jest słabą, ale jednocześnie znaczącą potęgą na globalnej szachownicy, jednak daleko jej do jakiegokolwiek statusu supermocarstwa, jak to było w przypadku ZSRR. Zasadniczym celem jej polityki zagranicznej jest odgrywanie pierwszorzędnej roli geopolitycznego hegemonu na terytorium byłego Związku Radzieckiego i co za tym idzie, zwalczanie wpływów obcych mocarstw, w szczególności Stanów Zjednoczonych, w tym regionie. W przeciwieństwie do neokonserwatystów więc, *paleos* odrzucają jako bezwocne i niebezpieczne postulaty wspierania procesów tak zwanej demokratyzacji i liberalizacji, które przez Rosjan zazwyczaj są odbierane jako próby obcego ingerowania w wewnętrzne sprawy państwa i ataki na rosyjską suwerenność. Taka polityka może być realizowana tylko w kompletnym oderwaniu od rosyjskiej historii, gdzie autorytarne bądź półautorytarne rządy, stanowiły od zawsze normę. Ustrój parlamentarnej demokracji, jeśli ma ostatecznie ukształtować się w Rosji, będzie wynikiem długotrwałego procesu, opartego na rosyjskim doświadczeniu historycznym i rosyjskiej kulturze politycznej i nie można oczekiwać, że będzie formą reprodukcji rządów demokratycznych typu zachodniego,

⁵¹Tamże.

⁵²Tamże, s. 8.

⁵³Zob. N. Buckley, *Self-Confident State re-enters World Stage*, <https://www.ft.com/content/c7f4a854-cef5-11da-925d-0000779e2340>. (Dostęp 07/09/2013).

z całym liberalnym katalogiem praw i atrybutów wynikających z założeń ideologicznych zachodniego Oświecenia.

„Eksport” demokracji do Rosji powinien być porzucony jako element szkodzący relacjom dwustronnym.⁵⁴ Ostatecznie należało jasno i precyzyjnie zdefiniować najważniejsze amerykańskie interesy wobec Rosji. Interesy te odnosiły się do dziedzin międzynarodowego bezpieczeństwa i zwalczania terroryzmu, zatrzymania proliferacji broni masowego rażenia,⁵⁵ dostępu do źródeł energii oraz gospodarczej współpracy. Różnice w interesach nie powinny prowadzić do nowej zimnej wojny. Tym bardziej, że, jak pisał Anatol Lieven, „Rosja zachowuje się podobnie do Stanów Zjednoczonych w ich postępowaniu w wielu zakątkach świata, a w szczególności w swej starej strefie wpływów w Centralnej Ameryce. Rosja była zaciekle krytykowana przez amerykańskich polityków za używanie swoich zasobów energii jako instrumentów nacisku geopolitycznego, ale czy to nie Dean Acheson powiedział, że ‘amerykańskie operacje naftowe są, ze względów praktycznych, instrumentami naszej polityki zagranicznej w stosunku do innych państw?’”⁵⁶

W konkluzji należy stwierdzić, że klasycznie konserwatywna wizja polityki zagranicznej środowiska TAC postulowała oparcie relacji z Rosją na pragmatyzmie, gdzie podstawą skutecznej strategii wobec Moskwy jest uznanie jej żywotnych interesów, a następnie próba uzgodnienia ich z interesami Waszyngtonu tak, aby dojść do korzystnych kompromisów, bez arogancji i ideologicznego zaciętrzewienia, charakterystycznego dla neokonserwatystów, jak również „liberalnych internacjonalistów” z Partii Demokratycznej. W zasadzie przesłanie TAC w stosunku do Rosji pokrywało się ze słowami George’a Kennana, nestora amerykańskiej dyplomacji z okresu zimnej wojny, gdy pisał na łamach „Foreign Affairs” w 1951 r.: „Dajcie im czas; pozwólcie im być Rosjanami; pozwólcie im rozwiązać swoje wewnętrzne problemy w swój własny sposób. Sposoby, dzięki którym narody podążają ku godności i oświeceniu,

⁵⁴Henry Kissinger, były sekretarz stanu i doradca ds. bezpieczeństwa narodowego w administracjach Nixona i Forda potwierdzał słuszność tego postulatu, gdy pisał: „Wewnętrzna ewolucja Rosji nie może być traktowana jako zasadniczy wyznacznik wyzwań, jakie stawia swoim sąsiadom rosyjska polityka zagraniczna. W Rosji, która nie posiada znaczącej tradycji kapitalizmu i demokracji oraz doświadczenia Reformacji, Oświecenia i epoki Wielkich Odkryć, ta ewolucja zapewne okaże się procesem skomplikowanym”. Kissinger wskazywał, że rosyjscy przywódcy będą raczej odwoływać się do nacjonalizmu, jako wiodącej tendencji społecznej, spajającej siły propaństwowe. Zob. tegoż, *Does America Need a Foreign Policy? Toward a Diplomacy for the 21st Century*, New York 2001, s. 75-76.

⁵⁵Szerokie spektrum możliwej współpracy w tej dziedzinie zostało omówione w zbiorowej pracy rosyjskich i amerykańskich pracowników akademii nauk: *Strengthening U.S-Russian Cooperation on Nuclear Nonproliferation*, Washington D.C. 2005.

⁵⁶Hulsman, Lieven, dz.cyt., s. 164.

są najgłębszymi i najbardziej intymnymi procesami życia narodowego. Nie ma nic bardziej niezrozumiałego dla cudzoziemców”.⁵⁷

⁵⁷Cyt. Za Tsygankov, dz.cyt.,s.VII.

Rozdział 8

Afganistan i Pakistan

Przez pierwsze miesiące rządów George'a W. Busha, Afganistan i Pakistan nie zajmowały szczególnego miejsca w strategii amerykańskiej polityki zagranicznej. Co prawda CIA wspierała logistycznie i finansowo Sojusz Północny, ugrupowanie bojowników afgańskich pod wodzą Ahmeda Szaha Masuda walczących z rządzącymi wówczas krajem talibami, oraz wysyłała do Afganistanu oddziały paramilitarne, od co najmniej 1997 roku¹, lecz ogółem Afganistan był raczej kwestią marginalną dla administracji Busha. To samo dotyczyło Pakistanu, który popierał rząd talibów w Kabulu i który udzielał mu znaczącego wsparcia, w tym wywiadowczego ze strony pakistańskiego Inter-Services Intelligence (ISI). Jak przypomina James Bamford: „Pod koniec lat 90. ISI było pełne oficerów i agentów sympatyzujących z Al-Kaidą i reżimem talibów w Afganistanie. Wielu członków ISI odegrało ważną rolę w tworzeniu, finansowaniu i sterowaniu rządem talibów i jego biurem wywiadowczym, Istihbarat. Pakistan wykorzystywał te grupy w ramach puli talentów dla bojowników partyzanckich, próbując wywołać powstanie w okupowanym przez Indie Kaszmirze, obszarze długo kontestowanym przez oba kraje”.² Nikłe zainteresowanie Afganistanem i Pakistanem mogło wynikać z tego, że żaden z bliskich doradców do spraw polityki zagranicznej Busha nie miał doświadczenia w tej materii.³

¹ B. Woodward, *Secret CIA Units Playing a Central Combat Role*, “The Washington Post” (18/11/2001), s. A-1.

² Bamford, dz.cyt., s. 190.

³ S. Coll, *Ghost Wars: The Secret History of the CIA, Afghanistan, and Bin Laden, From the Soviet Invasion to September 10, 2001*, s. 544. W tym miejscu warto odnotować, iż wielu autorów uważa, że w latach 1994–96 Stany Zjednoczone potajemnie wspierały talibów politycznie poprzez swoich sojuszników Pakistan i Arabię Saudyjską. Głównie dlatego, że Waszyngton postrzegał talibów jako antyirański, antyszycki i prozachodni ruch. Wsparcie USA było motywowane projektem gazociągu naftowo-gazowego UNOCAL. W 1999 r. republikański kongresmen Dana Rohrabacher, członek Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, odpowiedzialny za nadzór nad polityką wobec Afganistanu, zeznał przed podkomisją stosunków zagranicznych Senatu ds. Azji Południowej, że „istniała w przeszłości i istnieje nadal tajna polityka tej administracji [Billa Clintona-przyp. aut]], aby wesprzeć kontrolę nad Afganistanem przez ruch talibów”. Rohrabacher przypuszczał, że polityka Stanów Zjednoczonych „opiera się na założeniu, że talibowie zapewnią stabilność w Afganistanie i pozwolą na budowę rurociągów naftowych z Azji Środkowej przez Afganistan do Pakistanu”. Zob. Sniegoski, dz.cyt., s. 130-133.

Richard Clarke, koordynator działań antyterrorystycznych Białego Domu uważał, że administracja Busha potrzebowała świeżego podejścia do polityki wobec Azji Wschodniej. W memorandum z 25 stycznia 2001 roku skierowanym do Condoleezy Rice, Clarke radził m.in. uruchomienie tajnego wsparcia dla Sojuszu Północnego i jego dowódcy, Ahmeda Szaha Masuda i działań operacyjnych nowej bezzałogowej platformy powietrznej nad Afganistanem, Predatora. Clarke uważał również, że należało dojść do porozumienia z gen. Perwezem Musharrafem, który kilka lat wcześniej doszedł do władzy w Pakistanie w wyniku wojskowego puczu, aby ten podjął walkę wywiadowczą i wojskową z Al-Kaidą w zamian za ustanie nacisków ze strony Waszyngtonu w sprawie powrotu Islamabadu do demokracji. Jednak memorandum Clarke'a nie stało się przedmiotem poważnej dyskusji w Białym Domu Busha i nie odbyły się żadne posiedzenia gabinetowe w sprawie Al-Kaidy i Afganistanu.⁴ Prezydent Bush na początku 2001 roku odpowiedział na list Musharrafa, w którym prezydent Pakistanu wzywał do pogłębienia relacji amerykańsko-pakistańskich na podstawie wspólnych interesów, podkreślając w nim, że wszelkiej poprawie stosunków (m.in. poprzez umorzenie długów, anulowanie sankcji, współpraca wojskowa) musiałyby towarzyszyć kroki w kierunku rozwiązania problemu Al-Kaidy i Osamy Bin Ladena. Jak zaznaczył Bush: „Obecność Osamy Bin Ladena i jego organizacji, Al-Kaidy, jest bezpośrednim zagrożeniem dla Stanów Zjednoczonych i ich interesów”. Podkreślił również, że Al-Kaida zagraża długoterminowym interesom Pakistanu.⁵

Zamachy z 11 września 2001 roku diametralnie zmieniły sytuację. Gdy już było czymś oczywistym, że ataki zostały przeprowadzone przez terrorystów związanych z Al-Kaidą, szkolonych w obozach w Afganistanie, administracja Busha wystosowała do Musharrafa listę żądań. Amerykanie domagali się natychmiastowego zatrzymania członków Al-Kaidy, którzy przekraczali granicę Pakistanu, amerykańskie samoloty bojowe miały cieszyć się prawem do przelotu nad Pakistanem oraz ewentualnym lądowaniem, następnie domagano się jasnego potępienia zamachów w Ameryce oraz całkowitego odcięcia wsparcia logistyczno-wywiadowczego dla afgańskich talibów.⁶ Podczas gdy Musharraf opowiedział się po stronie

⁴ Tamże, 548.

⁵ Tamże, 552.

⁶ S. Coll, *The C.I.A. and America's Secret Wars in Afghanistan and Pakistan, 2001-2016*, New York 2018, s. 64. Musharraf powiedział w 2006 roku, że administracja Busha, za pośrednictwem zastępcy sekretarza stanu Richarda Armitage'a groziła, że jeśli Pakistan nie spełni amerykańskich żądań w odniesieniu do Afganistanu, zostanie zbombardowany i przeniesiony w czasie „z powrotem do epoki kamienia łupanego”. Zob. też: <https://www.theguardian.com/world/2006/sep/22/pakistan.usa>. (Dostęp 07/12/2019)

Stanów Zjednoczonych, zezwolił na uratowanie kluczowych członków talibów z Afganistanu, umożliwiając im przesiedlenie do Pakistanu.⁷

7 października 2001 r. operację „Enduring Freedom” Amerykanie rozpoczęli nalotami na instalacje talibów i obozy szkoleniowe pod egidą Al-Kaidy w Afganistanie. W listopadzie, po miesiącu walk, Kabul został wyzwolony z rąk talibów. 5 grudnia zaś powstał nowy rząd centralny, któremu przewodził Hamid Karzaj, popularny pasztuński polityk i przeciwnik rządów talibów.

Stephen Sniegoski uważa, że działania bojowe w Afganistanie nie były jednak wstępem do ekspansji hegemonii na Azję Środkową z powodu neokonserwatystów. Sniegoski wskazuje, że „ataki terrorystyczne z 11 września dały Stanom Zjednoczonym niepowtarzalną okazję do interwencji wojskowej w Afganistanie na dużą skalę, a tym samym do osiągnięcia hegemonicznego celu w Azji Środkowej. Osiągnięcie takiego celu wymagało jednak czegoś więcej niż tylko obalenia reżimu talibów, lecz również użycia amerykańskiej potęgi do ustanowienia stabilności w regionie. USA zrobiły to pierwsze, ale wszelkie wysiłki na rzecz ustanowienia stabilności w Afganistanie zostały nieodwracalnie podważone przez amerykański nacisk na wojnę w Iraku. Cele establishmentowych imperialistów amerykańskich i producentów energii, często uważanych za głównych autorów amerykańskiej polityki zagranicznej, zostały przewyżczone przez neokonserwatystów wraz z ich izraelocentrycznym poglądem na amerykańską politykę zagraniczną”.⁸ To z kolei doprowadziło nie tylko do przegrupowania talibów w Afganistanie, lecz również do nowej konsolidacji członków Al-Kaidy w Afganistanie od marca 2002 roku.⁹ Bruce Reidel, były analityk CIA i ekspert do spraw zwalczania terroryzmu, pisał na łamach „Foreign Affairs” w 2007 roku, że „inwazja Stanów Zjednoczonych na Irak odciążała Al-Kaidę na pakistańskich terenach i otworzyła nowe możliwości dla ugrupowania na Bliskim Wschodzie.”¹⁰

Choć po zamachach 9/11 uwaga neokonserwatystów była skupiona niemalże natychmiast na Iraku, niektórzy z nich uważali, że Afganistan powinien być bezpośrednio rządony przez cudzoziemców. W artykule z października 2001 roku, Max Boot pisał, że „Afganistan i inne niespokojne kraje wołają wręcz o oświeconą zagraniczną administrację, ustanawianą swego

⁷ S. Khan, *Double Game: Why Pakistan Supports Militants and Resists U.S. Pressure to Stop*, <https://www.cato.org/publications/policy-analysis/double-game-why-pakistan-supports-militants-resists-us-pressure-stop>. (Dostęp 23/07/2019)

⁸ Sniegoski, dz.cyt., s. 136.

⁹ Zob. M. Scheuer, *Imperial Hubris: why the West is losing the War on Terror*, Washington 2004, s. 66.

¹⁰ B. Reidel, *Al Qaeda strikes back*, <https://www.brookings.edu/articles/al-qaeda-strikes-back/>. (Dostęp 13/07/2019)

czasu przez pewnych siebie Anglików w harcerskich kapeluszach i hełmach tropikalnych”.¹¹ Ogółem, neokonserwatyści uważali wojnę w Afganistanie za jedynie wstęp (i to dość marginalny w ich poglądzie) do szerszej inicjatywy, o wiele ważniejszej bitwy z „islamofaszyzmem” na Bliskim Wschodzie. Pakistan z kolei był widziany przez neokonserwatystów jako kraj jawnie sponsorujący terrorystów, w tym wrogów Izraela.¹²

W publicystyce środowiska TAC wiele miejsca poświęcono tematyce wojny w Afganistanie, amerykańskim wysiłkom na rzecz budowy demokratycznego reżimu w tym państwie oraz Pakistanowi, który w kontekście trwającej wówczas szerokiej kampanii przeciwko Al-Kaidzie, jawił się jako państwo nieodłącznie związane z dalszymi losami politycznymi Afganistanu. Wielu analityków, specjalistów i dziennikarzy różnych proveniencji ideologicznych również w swoich pracach wskazuje na zależność pomiędzy tematyką pakistańską a problemami Afganistanu i *vice versa*.¹³ Nie można było w pełni zrozumieć dynamiki wydarzeń w Afganistanie, już po rozpoczęciu operacji „Enduring Freedom”, bez równoczesnego odwoływania się do wewnętrznych procesów zachodzących w Pakistanie.

Mając na uwadze fakt, że historyczne potęgi, jak Wielka Brytania czy Związek Radziecki, poniosły znaczące porażki militarne w Afganistanie, powszechnie nazywanym „cementarzyskiem imperiów”, środowisko TAC ostrzegało przed zbyt optymistycznymi prognozami wynikającymi z szybkiego zwycięstwa wojsk koalicji antyterrorystycznej nad rządami talibów w ostatnich miesiącach 2001 r.

Eric Margolis uważał, że zwycięstwo było czymś nietrwałym i iluzorycznym. Jak pisał: „Błyskawiczna kampania, która obaliła talibów i rozproszyła ponad 300 wojowników Al-Kaidy, jak również setki innych wojujących islamistów, była przedstawiona jako tryumf przez dwie frakcje odpowiedzialne za coraz to bardziej agresywną i unilateralną politykę zagraniczną prezydenta George’a W. Busha: towarzystwo Rumsfelda-Cheneya i wojujące lobby izraelskie, którego Wielcy Ajatollahowie, Norman Podhoretz i Richard Perle, ogłosili IV Wojnę Światową

¹¹ M. Boot, *The case for American Empire*, <https://www.washingtonexaminer.com/weekly-standard/the-case-for-american-empire>. (Dostęp 21/07/2019)

¹² Zob. oświadczenie Jewish Institute for National Security Affairs *This goes beyond Bin Laden* z 13 września 2001 roku. Cyt. Sniegoski, dz.cyt., s. 145.

¹³ Zob. A. Rashid, *Taliban: Militant Islam, Oil and Fundamentalism in Central Asia*, Yale 2000; tegoż, *Descent into Chaos: The United States and the Failure of Nation-Building in Pakistan, Afghanistan and Central Asia*, New York 2008; tegoż, *Pakistan on the Brink. The Future of America, Pakistan and Afghanistan*, New York 2012; A. Lieven, *Pakistan. A Hard Country*, New York 2011; B. Riedel, *Deadly Embrace. Pakistan, America and the Future of the Global Jihad*, Washington D.C. 2012; R. Khan, *Afghanistan and Pakistan: Conflict, Extremism, and Resistance to Modernity*, Washington D.C. 2011; E. Margolis, *War at the Top of the World: The Struggle for Afghanistan and Asia*, Toronto 2007; S. Coll, *Ghost Wars: The Secret History of the CIA, Afghanistan, and Bin Laden, From the Soviet Invasion to September 10, 2001*, New York 2004; R. Kaplan, *Soldiers of God: With Islamic Warriors in Afghanistan and Pakistan*, New York 2001; M.A. Weaver, *Pakistan: In the Shadow of Jihad and Afghanistan*, New York 2002.

przeciwko islamowi. Kabul był pierwszym etapem w krucjacie przeciwko Bagdadowi, Bejrutowi, Damaszkowi i Trypolisowi”.¹⁴ Margolis przewidywał, że przedłużająca się obecność ponad 10 tys. amerykańskich żołnierzy w Afganistanie, pełniących rolę siły okupacyjnej, doprowadzi wprost do krwawej wojny partyzanckiej. Ówczesna polityka Waszyngtonu, motywowana nade wszystko zamachami terrorystycznymi z 11 września 2001 r., była również wynikiem nieudanej próby geopolitycznej gry, jaką prowadziła wobec Afganistanu administracja Billa Clintona. Margolis wskazywał, że amerykańska polityka za czasów Clintona wyznaczyła sobie dwa zasadnicze cele w Afganistanie: układ z talibami, który umożliwiłby amerykańskiej firmie wydobywczej, American Unocal, budowę rurociągu z Uzbekistanu na południe, do pakistańskiego portu w Karaczi oraz wykorzystanie talibów, którzy udzielali schronienia różnym grupom islamskich partyzantów z postsowieckich republik Azji Centralnej i Chin, przeciwko Pekinowi.¹⁵ Pomimo imponującego tempa operacji „Enduring Freedom”, Amerykanie nie schwytali Osamy Bin Ladena, ani muły Omara, przywódcy talibów. Nie dość, że strategiczne cele operacji nie zostały w pełni osiągnięte, również, pod rządami Sojuszu Północnego, przystąpiono do odnawiania na masową skalę uprawy konopi, którą następnie wykorzystywano jako podstawowy składnik w produkcji heroiny. Jak konstatawał Margolis: „Wojna z narkotykami prezydenta Busha zderzyła się z jego wojną z terroryzmem i przegrała”.¹⁶ Próby stabilizacji kraju w dobie powojennej opierały się na nietrwałych strategicznych fundamentach, a także były pozbawione perspektywy opartej na historycznych doświadczeniach i znajomości specyficznego charakteru afgańskiej polityki plemiennej. Pomimo przejścia formalnej władzy w Kabulu przez mającego poparcie Zachodu, pasztuńskiego polityka Hamida Karzaja, „większość Afgańczyków zbyła go, traktując jak ‘burmistrza Kabulu’. Prawdziwa władza spoczywała w rękach szajki Tadżyków, wspieranych przez Rosję, dowodzonych przez generała Mohameta Fahima, byłego wysoko postawionego pracownika zniechęconej komunistycznej tajnej policji KHAD, która mordowała i torturowała dziesiątki tysięcy Afgańczyków w latach 80.”¹⁷ Jak Sowieci przed nimi, Amerykanie szybko przejęli kontrolę

¹⁴ E. Margolis, *Afghanistan: The Victory That Wasn't*. TAC vol 2 / nr 6 (24/03/2003), s. 15.

¹⁵ Tamże, str.16.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 17. Michael Scheuer tak przedstawił liczne słabości Karzaja i jego najbliższego otoczenia: „Autentycznie przyzwoity, odważny i inteligentny, Karzaj jednak wyłączył się z walk z Sowiecami, jak również z talibami, dopóki nie wziął strony Amerykanów i ich przeważającej siły militarnej. Bez żadnych islamistycznych powiązań i minimalnego poparcia ze strony plemion. Tak więc rząd, który został zainstalowany przez Zachód w Kabulu w pierwszych miesiącach 2002 r. pozbawiony był wszelkich atrybutów, które pozwoliłyby mu przetrwać bez ciągłego wsparcia ze strony nieislamskich, zagranicznych sił. Nie ma praktycznie żadnej autentycznie pasztuńskiej reprezentacji w rządzie, sam Karzaj i wielu innych powracających z zagranicy uciekinierów byli niereprezentatywnymi Pasztunami: żyli na Zachodzie, albo w Pakistanie, nie brali udziału w walkach z Sowiecami

nad Afganistanem i zainstalowali posłuszny reżim w Kabulu. Jednak, jak celnie wskazywał Margolis, „Amerykanie, podobnie jak Sowieci, skazani są na odkrycie, że wejście do Afganistanu jest łatwe; sęk w tym, jak z niego wyjść”.¹⁸ Wzrost aktywności talibów po okresie chwilowego wygnania w 2002 r., powrót do Afganistanu wielu arabskich wojowników spod znaku Al-Kaidy, jak również wzrastające poparcie społeczne dla islamskich rebeliantów sprawiały, że krwawa wojna partyzancka, której chcieli uniknąć planiści z Pentagonu, powoli stawała się faktem.

Bliskość uzbrojonego w głowice nuklearne Pakistanu, będącego równocześnie od wielu lat siedliskiem licznych islamskich grup terrorystycznych, był kolejnym czynnikiem wpływającym na sytuację w Afganistanie. Arnaud de Borchgrave wskazywał na islamistyczne tendencje widoczne w najbliższym otoczeniu doradców prezydenta generała Perweza Musharrafa. Wielu z nich niechętnie przyjęło zmianę strategii w odniesieniu do Afganistanu- z polityki otwartego wspierania talibów, do szybciej reorientacji na skutek amerykańskiej presji po 9/11.¹⁹ Głównym pośrednikiem pomiędzy Islamabadem a talibami do tego czasu był pakistański wywiad, słynne Inter-Services Intelligence Directorate (ISI).²⁰ Według de Borchgrave'a: „Od czasu upadku talibów w listopadzie 2001 r., oficerowie ISI rozpowszechnili plotkę wśród przywódców plemiennych zamieszkujących tereny niejasnej granicy afgańsko-pakistańskiej, że ‘jak tylko Ameryka rozprawi się z Afganistanem, przyjdzie po pakistański arsenał nuklearny’”.²¹ Mając na uwadze historyczne powiązania pomiędzy ISI a afgańskimi mudżahedinami, powiązania, które sięgały czasów antysowieckiego „dżihadu”, Musharraf po 9/11 wydał rozkaz oddzielenia rakiet nuklearnych od swoich wyrzutni, a następnie rozmieszczenia ich w sześciu różnych lokalizacjach na terenie Pakistanu. De Borchgrave przypominał, że od czasu zamachów w USA, Musharraf zdołał ująć z życiem z sześciu prób zabójstwa, co tylko wzmocniło obawy CIA, iż pewnego dnia, któryś z pakistańskich generałów, bądź frakcja o islamistycznych tendencjach, może przejąć kontrolę nad pakistańskim arsenałem jądrowym.

Posiadając logistyczne wsparcie w Pakistanie, nieformalne poparcie ze strony członków ISI, mając po swojej stronie coraz większą część pasztuńskiej społeczności i wykorzystując słabość władzy centralnej, talibowie szybko ruszyli z kontrofensywą skierowaną przeciwko wojskom okupacyjnym oraz ich afgańskim sojusznikom. Srdja Trifković określił operację „Enduring

i byli tylko islamistami z nazwy”. Zob. tegoż, *Imperial Hubris. Why the West is Losing the War on Terror*, Dulles 2005, s. 39-40.

¹⁸ Margolis, *Afghanistan...*, tamże.

¹⁹ A. de Borchgrave, *An Islamist Nuke*, TAC nr 8/ vol. 2 (21/04/2003), str. 22.

²⁰ Zob. obszerną historię tych relacji w: Y. Samad, *The Pakistan-US Conundrum: Jihadists, the Military, and the People. The Struggle for Control*, New York 2011.

²¹ Margolis, *Afghanistan...*, tamże.

Freedom” jako pierwotnie słuszną koncepcję, opierającą się na przesłankach doktryny Powella, którą z biegiem czasu przekształcono w „niekończący się wysiłek na rzecz globalnej inżynierii społecznej”.²² Po dwóch latach od obalenia reżimu talibów najbardziej namacalnym wynikiem interwencji w Afganistanie była, według autora, większa dostępność i spadająca cena rynkowa heroiny. Podczas gdy talibowie brutalnie rozprawili się z plantatorami konopi, produkcja opium znacznie wzrosła pod nowymi rządami. Wynikało to m.in. z tego, że pomimo całej propagandowej otoczki tzw. zwycięstwa demokracji w Afganistanie i prozachodniego usposobienia rządów w Kabulu, realna władza spoczywała w rękach licznych, popularnych i doświadczonych przywódców partyzanckich, mających często umocowanie w lokalnych plemionach i posiadających rozwiniętą „narko-infrastrukturę”, z której czerpano ogromne zyski. Karzaj, siłą rzeczy, musiał się z nimi liczyć, aby zachować pozory narodowej jedności i koherentnej polityki. Kolejnym powodem ponownej reaktywacji talibów w 2003 r. były pretensje o charakterze nacjonalistycznym, iż pomimo odgrywania znaczącej roli w afgańskim społeczeństwie, to mniejszość tadżycka stanowiła trzon w rządach Karzaja. Bunt talibów, więc, nie był motywowany tylko argumentacją religijną, lecz również etniczno-nacjonalistyczną. Stąd konstatacja Trifkovicia, że „klasyfikowanie którejkolwiek ze stron jako ‘prozachodniej’, bądź ‘fundamentalistycznej’ na podstawie ich stosunku wobec Karzaja byłoby daleko idącym uproszczeniem”.²³ Taka jednak była narracja większości zachodnich mediów, które określały stopień przywiązania do demokracji i liberalnych wartości na podstawie tego, czy dana frakcja polityczna, bądź mniejszość, były pozytywnie ustosunkowane do władzy centralnej w Kabulu.²⁴ Trifković również przeciwstawiał się optymizmowi administracji Busha co do użyteczności Pakistanu jako nowego sojusznika w wojnie z terroryzmem. Pomimo wielokrotnie powtarzanych pochwał pod adresem Musharrafa, Trifković był zdania, że „rzeczywistość wygląda inaczej. Musharraf nie podjął walki z madrasami i innymi islamskimi instytucjami kreującymi terrorystów i nie oczyścił pakistańskiej armii z oficerów powiązanych z talibami”.²⁵

Na podstawie realistycznej analizy warunków panujących w Afganistanie i napiętrzących się problemów dla wojsk amerykańskich, autor proponował jak najszybsze opuszczenie Afganistanu przez siły zachodnie, jako jedyne sensowne rozwiązanie „strategicznego impasu”. Karzaj najprawdopodobniej nie utrzymałby się długo przy władzy bez bezpośredniego wsparcia sił amerykańskich, ale Trifković uważał, że priorytetem dla Amerykanów było powstrzymanie

²² S. Trifkovic, *War Before Last*, TAC nr 18/ vol. 2 (22/09/2003), s. 12.

²³ Tamże, str.13.

²⁴ Na temat nadrzędnego charakteru ideologii demokratyzmu w powojennych planach administracji Busha, które, jak się okazuje, pozbawione były elementarnej historycznej analizy afgańskiej kultury i polityki, zob. Scheuer, *Imperial...* str. 21-58. i tegoż, *Marching...*, str. 101-116.

²⁵ Trifković, *War...*, tamże.

powrotu talibów, co mogło być osiągnięte przy odpowiednim nacisku politycznym wywieranym na Islamabad, bez konieczności posiadania dużego kontyngentu wojsk w Afganistanie. Strategia kierująca się imperatywem budowania umiarkowanego i demokratycznego ustroju na modłę amerykańską w tym kraju nie miała najmniejszych szans powodzenia, gdyż pojęcia polityczne i praktyka zachodniego liberalnego demokratyzmu były całkowicie obce afgańskiej kulturze politycznej.²⁶ Tak więc, o ile pierwotny cel wojny w Afganistanie, tj. zniszczenie reżimu talibów i terrorystycznej infrastruktury Osamy Bin Ladena, był godny poparcia przez tradycyjnych konserwatystów i adeptów szkoły realizmu, o tyle po dwóch latach misja, jak konstatował Trifković, „straciła swoje geopolityczne uzasadnienie i opiera się na mieszance Wilsonowskiego milenaryzmu i transatlantyckiego multilateralizmu”.²⁷

Polityczna implozja w Pakistanie stanowiła poważne zagrożenie dla amerykańskiej operacji w Afganistanie. Wewnętrzna niestabilność powodowała, że generał Musharraf stanął przed kluczowym wyborem: mógł kontynuować i pogłębiać współpracę z Amerykanami w wysiłkach skierowanych przeciwko Al-Kaidzie i talibom w zamian za hojną pomoc gospodarczą, albo załagodzić nastroje pakistańskich islamistów poprzez zdystansowanie się od działań koalicji zachodniej w Afganistanie, postrzeganych jako „imperialne” i „zbrodnicze”.

Margolis pisał w maju 2007 r., że Musharraf nie mógł sobie pozwolić na ówczesnym etapie na jakiegokolwiek pogorszenie relacji z Waszyngtonem. Paradoksalnie, im dłużej trzymał stronę Amerykanów, tym bardziej podważał własną legitymizację w oczach szerokich kręgów pakistańskiego społeczeństwa. Jak pisał: „Jedną z wiodących przyczyn antyamerykańskich nastrojów w świecie muzułmańskim jest rażące stosowanie podwójnych standardów przez nasz kraj, w których dajemy sojusznikom *‘carte blanche’*, natomiast nie-sojuszników biczujemy za robienie tych samych rzeczy. Wspieranie junty wojskowej w Pakistanie jako ‘demokratycznej’ i jednocześnie twierdzenie, że prowadzimy wojnę na rzecz demokracji w sąsiednim Afganistanie, jest tego najnowszym przykładem”.²⁸ Margolis przypominał, że po 9/11, Musharraf, powodowany groźbami pod adresem Pakistanu w przypadku odmówienia współpracy,²⁹ w bardzo krótkim czasie odciął się od otwartego wspierania afgańskich talibów i podjął współpracę z Amerykanami. W rezultacie, pakistańskie siły porządkowe schwytały

²⁶ Ralph Peters, ceniony autor z dziedziny strategii, celnie podważał zasadność „demokratycznego imperatywu” w kontekście misji afgańskiej, gdy pisał, że „demokracja musi być wyuczona i zasłużona. Nie może być zadekretowana z zewnątrz. Jest ponurym paradoksem, że nasz nacisk na natychmiastowe demokracje w rozbitych państwach jest naszym największym wkładem w globalną niestabilność”. Tegoż, *Beyond Terror: Strategy in a Changing World*, Mechanicsburg 2002, str. 179, 181.

²⁷ Trifković, tamże.

²⁸ E. Margolis, *Musharraf's Choice*, TAC nr 9 / vol. 6 (7/05/2007), s. 24.

²⁹ Tamże. Zob. również: *Bush threatened to bomb Pakistan, says Musharraf*, <http://www.guardian.co.uk/world/2006/sep/22/pakistan.usa>. (20/11/2012)

około tysiąc podejrzanych terrorystów z Al- Kaidy, w tym tak kluczowe postacie, jak Ramzi Bin Al-Szib, który pierwotnie miał brać udział w atakach z 11 września 2001 r., ale który nie zdołał otrzymać amerykańskiej wizy, i operacyjny „mózg” zamachów z 9/11, Chaled Szejk Mohammed.³⁰ Ze swej strony Amerykanie udzielili Musharrafowi poparcia jako przywódcy Pakistanu i przekazali 5 mld dolarów pomocy gospodarczej i kolejny 1 mld dolarów w ramach uskuteczniania pakistańskiego aparatu wywiadowczego.³¹ Jednak współpraca amerykańsko-pakistańska szybko zdołała wzbudzić najbardziej skrajne islamistyczne ugrupowania w Pakistanie otwarcie wspierające walkę talibów, Al-Kaidę i mający liczne powiązania z kaszmirskimi „mudżahedinami”. Wśród działań, które przyczyniły się do wzmożonej antyrządowej aktywności tych ugrupowań, Margolis wymieniał walki wojska z Pasztunami w autonomicznych terytoriach plemiennych, siłowe próby rozprawienia się z pakistańskimi islamistami, ze względu na ich sprzeciw wobec wojny w Afganistanie oraz porzucenie dalszej walki o wyzwolenie kontrolowanego przez Indie Kaszmiru. Co więcej, Musharraf podczas wizyty w Waszyngtonie dawał sygnały, że byłby gotów formalnie uznać Izrael, co stanowiłoby w oczach islamistów rażące naruszenie muzułmańskiej solidarności z Palestyńczykami.³²

Ewidentnie więc, Musharraf znalazł się w obiektywnie trudnej sytuacji, gdyż ciągle był narażony na reperkusje ze strony licznych i wpływowych ugrupowań islamistycznych, często mających terrorystyczne konotacje, lecz jednocześnie maksymalnie starał się wykorzystać przychylność i hojność Amerykanów. Dlatego też Margolis krytykował neokonserwatystów, którzy ciągle domagali od Musharrafa, aby zwiększył pakistańską skalę zaangażowania w walce z terroryzmem. Biorąc pod uwagę ówczesne, znaczące przecież, sukcesy pakistańskich sił wywiadowczych i policyjnych, Margolis przestrzegał przed stawianiem zbyt wygórowanych żądań, które nie uwzględniały delikatnej pozycji Musharrafa we własnym kraju. Jak przypominał Margolis: „Pakistan jest bardzo nietrwałym państwem, którego zwaśnione regiony – Pendżab, Sind, północno-zachodnie Pogranicze i Beludżystan – mogą się rozpaść na kawałki. Musharraf już i tak zbyt daleko się wychylił, aby spełnić amerykańskie żądania, a większość jego rodaków chce go zlinczować. Każda większa presja grozi powstaniem ludowym lub wojskowym

³⁰ Chaled Szejk Mohammed („KSM”) był odpowiedzialny za planowanie licznych operacji terrorystycznych przeciwko Stanom Zjednoczonym i nie tylko. Koncepcja ataków z 11 września, tj. wykorzystanie samolotów pasażerskich jako pocisków i porywaczy-samobójców, KSM podnosił już na długo przed 9/11. Pierwotny plan zakładał porwanie 10 samolotów pasażerskich i wykorzystanie ich do zniszczenia World Trade Center, Pentagonu, Kapitolu, siedzib CIA i FBI, wybranego reaktora nuklearnego i najwyższych budynków w stanach Kalifornia i Waszyngton. Jeden z samolotów miał być sprowadzony na ziemię, następnie wszyscy mężczyźni na pokładzie zostaliby zabici, a KSM wygłosiłby mowę transmitowaną przez media, potępiającą proizraelską politykę Waszyngtonu i amerykańskie poparcie dla arabskich autorytarystów. Zob. *9/11 Commission Report*, <http://www.gpo.gov/fdsys/pkg/GPO-911REPORT/pdf/GPO-911REPORT.pdf>. (Dostęp 12/12/2012), s. 154.

³¹ Margolis, *Musharraf's...*, tamże.

³² Tamże.

zamachem stanu”.³³ Stąd konstatacja Margolisa, że najlepszym wyjściem dla Pakistanu, ale również dla Ameryki, był proces stopniowej re-demokratyzacji, który powstrzymałby dalszą eskalację napięć i poszerzył sferę wolności politycznej, mocno ograniczonej w wyniku zamachu stanu na Musharrafa z 1999 r.

Amerykanie musieli liczyć się z wewnętrznymi problemami Pakistanu oraz starać się przewidzieć ich możliwy wpływ na dalsze losy operacji w Afganistanie, gdyż w przeciwnym razie, podtrzymywanie iluzji, iż Islamabad był wiarygodnym i trwałym partnerem mogło w niedalekiej przyszłości okazać się polityczną kompromitacją.

Powyższe obawy stały się jeszcze bardziej realne dla środowiska TAC w listopadzie 2007 r., gdy Musharraf ogłosił stan wyjątkowy, aresztując tysiące aktywistów Ludowej Partii Pakistanu Benaziry Butto i oskarżając politycznych dysydentów o zdradę stanu. Daniel Larison uważał, że tym samym Musharraf stracił jakąkolwiek wiarygodność bycia reformatorem i źródłem stabilności w Pakistanie.³⁴ Rozpatrując perspektywę rozpadu rządów generała, Larison pisał, że „Pakistan nie pogrąży się w chaosie, pod warunkiem, że Musharraf odejdzie. Wprost przeciwnie, im dłużej pozostanie i prowadzi, na rozkaz Waszyngtonu, kampanię przeciwko plemionom Waziristanu i północno-zachodniej Prowincji Granicznej, tym większe szanse, że konflikt rozszerzy się na inne części kraju”.³⁵ Amerykanie, według Larisona, nie mogli wywierać dalszej presji na Islamabad, aby ten prowadził szeroką ofensywę w zachodnich prowincjach, która, jak oceniał, „była niezdarna i kosztowna w zastosowaniu, jak również w liczbie zabitych żołnierzy, zdołała zrazić mieszkańców, ożywiając urok dżihadyzmu wśród plemion i stworzyć niezadowolenie w szeregach armii”.³⁶ Dalsze trwanie tej nieskutecznej kampanii wojskowej mogło tylko podważyć starania Waszyngtonu, aby radykalnie ograniczyć pomoc płynącą z Pakistanu dla wskrzeszonych talibów walczących w Afganistanie. Tym bardziej, że z doświadczenia wiadomym było, że Islamabad był w stanie pokojowo zapewnić neutralność przynajmniej części najbardziej islamistycznych elementów wspierających dżihad za północną granicą. Larison twierdził, że odejście Musharrafa dałoby nowy impuls do bardziej wyważonych relacji pakistańsko-amerykańskich, ale pod warunkiem, że Amerykanie poważnie potraktowałyby pakistańskie interesy narodowe i nie żądali od swoich partnerów ciągłego prowadzenia działań militarnych, które nijak przyczyniały się do stabilizacji w Afganistanie i mogły spotęgować fragmentaryzację nastrojów społecznych na korzyść sił islamistycznych po obu stronach granicy.

³³ Tamże, s. 25.

³⁴ D. Larison, *Overdue Good-Bye*, TAC nr 23 / vol. 6 (03/12/2007), s. 17.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

Wojna w Afganistanie stała się jedną z kluczowych kwestii podnoszonych w trakcie kampanii prezydenckiej 2008. w Stanach Zjednoczonych. Główni kandydaci – senator John McCain i senator Barack Obama – byli zgodni co do kwestii zwiększenia amerykańskiego kontyngentu w Afganistanie oraz kontynuowania politycznych starań na rzecz „demokratyzacji”. Według Leona Hadara, znacząca część formalnych realistów z licznych waszyngtońskich think-tanków i kręgów doradczych, pomimo formułowania krytycznych ocen w stosunku do wojny w Iraku, równocześnie uważała, iż Afganistan jest słuszną sprawą, wojną, którą konsekwentnie należy prowadzić, aby powstrzymać powrót Al-Kaidy. Wbrew realnym ograniczeniom, ci „nowonarodzeni idealisci”, jak ich nazywał autor, wierzyli w powodzenie misji budowy prozachodniego i demokratycznego reżimu w Kabulu.³⁷ Przeciwwstawiając się owym nieuzasadnionym oczekiwaniom, Hadar słusznie wskazywał na podobne do Iraku uwarunkowania, w jakich przyszło działać Amerykanom w Afganistanie: w kraju o zróżnicowanej kompozycji etnicznej i religijnej oraz z zagranicznymi centralami zainteresowanymi wewnętrznym rozgrywaniem politycznych konfliktów dla własnych interesów. Jak pisał Hadar: „Pakistańczycy potrzebowali Afganistanu kontrolowanego przez pasztuńskich talibskich fundamentalistów, aby mieć przeciwwagę dla wpływów Indii, ich regionalnego wroga. Dla Saudyjczyków talibowie byli pomocni w rozszerzaniu ich antyzachodniej muzułmańskiej doktryny wahhabizmu”.³⁸ Po drugiej stronie stały Indie, Rosja, Iran i Turcja, wspierające logistycznie i finansowo Sojusz Północny w jego walce z wojskami talibów, dowodzony przez legendarnego „lwa Pansziru”, Ahmeda Szah Masuda. Podobnie jak inni przytaczani wyżej publicyści TAC, Hadar uważał, że oparcie się Amerykanów na Sojuszu Północnym i co za tym idzie, przynajmniej teoretycznie, wejściu w tymczasowy sojusz z Iranem i Rosją, było przykładem roztropnego „Realpolitik”. Czymś zgoła innym jednak, była ideologiczna „krucjata” na rzecz demokracji w Afganistanie. Instalowanie Hamida Karzaja jako przywódcy nowego rządu afgańskiego bez uwzględniania potencjalnych zastrzeżeń Pakistanu, było, według autora, zasadniczym błędem politycznym. Słabość rządów Karzaja i brak szerokiego, stabilnego poparcia dla jego reżimu w kraju doprowadziły nie tylko do przegrupowania się talibów, lecz również do sytuacji, w której państwa zachodnie musiały prowadzić dwie równoległe operacje wojskowe w Afganistanie – *stricte* antyterrorystyczną operację „Enduring Freedom” i natowską operację wspierania bezpieczeństwa (ISAF). Stąd konstatacja Hadara, że „w XX wieku Stany Zjednoczone i ich sojusznicy miały interes w powstrzymaniu agresywnych globalnych potęg przed zdominowaniem tych regionów. Taka groźba dzisiaj nie istnieje – chyba, że ktoś wierzy w mityczny Kalifat, produkt wyobraźni

³⁷ L. Hadar, *Losing Afghanistan*, TAC nr 15 / vol. 7 (28/07/2008), s. 6.

³⁸ Tamże, s. 8.

Al-Kaidy i *neocons*. Mniemanie, że Ameryka przy wojskowej pomocy odniesie sukces w budowaniu ustrojów w Iraku, czy Afganistanie, jest czystą fantazją”.³⁹ Hadar postulował oparcie dalszej strategii w Afganistanie na realistycznej polityce współpracy z państwami regionu tak, aby najlepiej, jak to tylko było możliwe, zabezpieczyć i utrwalić dotychczasowe osiągnięcia: a mianowicie osłabić ruchy islamistyczne, zlikwidować terrorystyczną infrastrukturę i ograniczać możliwości sięgnięcia przez Al-Kaidę i inne grupy po broń masowego rażenia. Autor konkludował, że z doświadczenia wynikało, iż Pakistan był mało wiarygodnym partnerem w dążeniu ku tym celom. W związku z tym należało wzmocnić relacje z Indiami jako geopolityczną przeciwwagę dla Pakistanu w ramach szerszego i skoncentrowanego wysiłku, wspólnie z Turcją i Rosją, polegającym na zwalczaniu wpływów islamistycznych w Afganistanie. Natomiast stosunki z Islamabadem, według Hadara, powinny być zależne od stopnia realnego zaangażowania Pakistańczyków w zwalczaniu i zabijaniu terrorystów związanych z Al-Kaidą we własnym kraju, jak również, w dążeniu do schwytania Osamy Bin Ladena, co do którego autor nie miał żadnych złudzeń, iż ukrywa się na terenie Pakistanu, co ostatecznie okazało się prawdą.⁴⁰

Pomimo braku aury pewnego romantyzmu i idealizmu, mających wykazać bezinteresowność i powagę, z jaką Biały Dom podchodził do idei uczynienia z Afganistanu przyjaznego kraju, Hadar nie pozostawiał żadnych wątpliwości, że podobnie jak w przypadku Iraku, tak i w Afganistanie, waszyngtońscy planiści zaangażowali amerykańskie wojska i skarb w wysiłek polityczny. Tymczasem operacja powinna być mieć charakter zdecydowanej akcji militarnej połączonej z dyplomatycznymi reperkusjami w formie regionalnego koncertu mocarstw skierowanego przeciwko islamizmowi.

Dla publicystów TAC, wojna w Afganistanie od zakończenia jej pierwszej odsłony w grudniu 2001 r., z biegiem czasu zaczęła przybierać coraz to bardziej dwuznaczny charakter. Wraz z rozgromieniem rządu talibów i pozbyciem się Al-Kaidy, administracja Busha postanowiła zrealizować ambitny plan modernizacji i przeobrażenia kraju o wyjątkowo silnej tradycji rządów plemiennych w prozachodnie państwo demokratyczne, z centralną administracją, nowoczesną konstytucją gwarantującą szerokie spektrum praw obywatelskich, etnicznych i religijnych. Właśnie w tym punkcie *paleos* i liczni realiści dostrzegali największe zagrożenie dalszą eskalacją. Nadrzędnym uzasadnieniem dalszej amerykańskiej obecności w Afganistanie, w sytuacji, gdy główne siły wroga zostały zniszczone bądź zmuszone do ucieczki do Pakistanu, było twierdzenie, że jeśli Zachód opuści Afganistan zbyt wcześnie i pochopnie nastąpi rychły

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

powrót Al-Kaidy i talibów. Problemem tego rodzaju argumentacji była jej wewnętrzna sprzeczność, gdyż to właśnie obecność Amerykanów, jak argumentował TAC, spowodowała ponowny napływ „mudżahedinów” (nie tylko talibów mułły Omara), którzy podjęli walkę z wojskami NATO. Jak pisał jeden z publikujących na łamach TAC realistów, Ted Galen Carpenter, w raporcie opisującym strategię opuszczenia Afganistanu, którego był współautorem, „przekształcenie głęboko podzielonego, plemiennego społeczeństwa w samowystarczalną i stabilną demokrację wymagałoby zaangażowania na kilka dekad”.⁴¹ Wynikało z tego, że dalsze trwanie wysiłków inżynierii społecznej w duchu liberalnego i humanitarnego interwencjonizmu, opartego na wsparciu amerykańskich wojsk, wydłużyłoby tylko trwanie wojny partyzanckiej. Powstrzymanie Al-Kaidy od ponownego wykorzystania Afganistanu jako bazy dla swoich obozów nie wymagało całkowitej pacyfikacji kraju przez Amerykanów. Dopóki Amerykanie byli obecni w tym kraju, talibowie i liczne sunnickie grupy terrorystyczne na czele z Al-Kaidą mogły spokojnie rekrutować i gromadzić siły w sąsiednim Pakistanie. Ten zaś, otwarcie udzielał poparcia i pomocy pasztuńskim talibom (i nie tylko) walczącym w Afganistanie przez służby specjalne i liczne segmenty pakistańskiego społeczeństwa, choć był rządzony co prawda przez Musharrafa, będącego w formalnym sojuszu antyterrorystycznym z Waszyngtonem. Publicyści TAC podkreślali nie tylko błędy wynikające z braku koherentnej polityki pakistańskiej Waszyngtonu, lecz również, a może nade wszystko, krytykowali podstawowe założenia leżące u podstaw koncepcji modernizacyjnych i demokratyzacyjnych, jako pozbawionych rzeczywistego odniesienia do historii i niezbędnej analizy ówczesnych etnicznych oraz kulturowych uwarunkowań Doliny Hindu Kusz. Polityczne nastroje panujące w Pakistanie i Afganistanie po 11 września 2001 r. były w ostateczności pochodną zbyt długotrwałego interwencjonizmu Waszyngtonu. Interwencjonizmu, jak argumentowali *paleos*, którego nie uzasadniały żadne żywotne interesy amerykańskie, lecz swoista ideologizacja polityki zagranicznej, mająca rzekomo naturalne predyspozycje do przekształcania tysiącletnich, odziedziczonych praktyk rządzenia i podważania dominującej roli silnego zwornika jedności plemiennej, narodowej i cywilizacyjnej, jakim był islam.

⁴¹ T.G. Carpenter, M. Innocent, *Escaping the 'Graveyard' of Empires: A Strategy to Exit Afghanistan*, Washington D.C. 2009, str. 3. Polemikę w duchu realizmu, z rozpowszechnionymi przekonaniem, uzasadniającymi długotrwałą amerykańską obecność w Afganistanie, przeprowadzili autorzy J. Rovner i A. Long, *Dominoes on the Durand Line? Overcoming Strategic Myths in Afghanistan and Pakistan*, <http://www.cato.org/publications/foreign-policy-briefing/dominoes-durand-line-overcoming-strategic-myths-afghanistan-pakistan>. (Dostęp 21/11/2012)

Zakończenie

Krytyka formułowana przez środowisko tradycyjnych amerykańskich konserwatystów, skupionych wokół czasopisma „The American Conservative”, w latach 2002-2008, była dobitnym ucieleśnieniem elementów animujących myśl paleokonserwatywną. Prezydentura George’a W. Busha doprowadziła w pewien sposób do nowego rezonansu paleokonserwatyizmu i to nie tylko w odniesieniu do polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, lecz również do kwestii amerykańskiej kultury społecznej i politycznej. Odbywało się to po trudnych dla ruchu latach 90., gdy neokonserwatywna hegemonia nad ruchem konserwatywnym głównego nurtu została już *de facto* ustanowiona, a głosy krytyki pochodzące ze strony „dysydenckiej prawicy” wobec tego procesu były często obiektem zażartej krytyki, a nawet pogardy.

Zdaje się, że w całym spektrum amerykańskich mediów prawicowych w latach 2002-2008, jedynie TAC wykazał ogromny i jednocześnie bardzo negatywny wpływ neokonserwatystów na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych wobec szerszego Bliskiego Wschodu i na linii Zachód-Rosji. Publicystyka TAC, osadzona w głównych, najbardziej dystynktywnych elementach doktryny paleokonserwatywnej, dowodzi, że choć wpływowi, neokonserwatyści nie mogą być uznani za bezalternatywną odmianę amerykańskiej refleksji prawicowej, szczególnie w okresie po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 r. na Nowy Jork i Waszyngton. W świetle krytyki formułowanej na łamach czasopisma, nie jest słusznym również uważanie neokonserwatywnie inspirowanej polityki zagranicznej za coś inherentnie amerykańskiego. Alternatywne rozwiązania polityczne przedstawiane przez paleokonserwatystów, połączone często z odwołaniem do historycznych dowodów i tendencji, świadczą o tym, że neokonserwatywna hegemonia z czasów prezydentury George W. Busha opierała się na chwiejnych podstawach, bardziej jako wynik zakulisowych działań, dostępu do poważnych źródeł finansowania, politycznych koneksji kultywowanych przez lata i przychylności mediów głównego nurtu.

Celem TAC było ukazanie, że filozofia polityczna neokonserwatystów doprowadziła w jakiejś mierze do prowadzenia niekonserwatywnej lub nawet antykonserwatywnej polityki zagranicznej, co dla wielu zewnętrznych obserwatorów mogło nie być i po dziś dzień nie jest czymś oczywistym. Wydaje się, że głównym powodem takiego stanu rzeczy był brak pogłębionych badań nad różnorodnością ideową amerykańskiej prawicy.

Z czasem, przesłanie TAC z pierwszej dekady lat 2000. przyczyniło się, jak wykazuje dalsza historia czasopisma, do ożywienia jego publicystycznej działalności. Wiązało się to z obserwacją wielu, iż analizy i ostrzeżenia tego paleokonserwatywnego środowiska autorów, były słuszne.

Ów publicystyczny rezonans, paradoksalnie, miał również miejsce w okresie uznawanym przez wielu paleokonserwatystów za schyłkowy dla ruchu. Odnosząc się do artykułu Franka

Foera na łamach „The New York Times”¹, który prognozował możliwy renesans dla „antywojennych konserwatystów” po przegranej Busha w wyborach prezydenckich w 2004 r., Paul Gottfried i Sam Francis wyrazili swoje wątpliwości, pisząc, że „zwycięstwo Busha prawdopodobnie oznaczałoby obliterację paleokonserwatystów dlatego, że neokonserwatywna dominacja byłaby utwierdzona. Ale nawet jeśli Bush przegra, wątpliwym jest czy wielu Republikanów wskoczy na paleokonserwatywny wóz”.² To pomimo tego, że „więcej szeregowych konserwatystów zgadza się z nimi [paleokonserwatystami - przyp. aut.] niż neokonserwatystami”.³

Nic dziwnego, że przed wyborami do Kongresu w 2006 roku, redakcja TAC apelowała do czytelników o oddanie głosu na Demokratów, uzasadniając to w następujący sposób: „Nie powinno być zaskoczeniem, iż uważamy, że głos, który jest postrzegany w Ameryce i na całym świecie, jako zdecydowane ‘NIE’ dla prezydentury Busha, jest najlepszym wynikiem”.⁴ Choć wygrana Baracka Obamy w wyborach prezydenckich w 2008 r. z niewątpliwym „jastrzębiem”, jakim był jego konkurent, senator John McCain, w jakiejś symbolicznej mierze przyznała słuszność krytyce formułowanej na łamach TAC odnośnie do amerykańskiego interwencjonizmu i podstaw realizowanej postzimnowojennej polityki zagranicznej, coraz częściej zaczęto mówić o okresie „postpaleokonserwatywnym” i „postpaleokonserwatywnej prawicy”. Dostrzeżono, że ruch musi dokonać pewnych personalnych przetasowań, a być może nawet zacząć określać siebie za pomocą innej terminologii. Jednak sam TAC, szczególnie po rezygnacji Buchanana i Theodoracopulosa z prac redakcyjnych, zaczął akcentować perspektywę już nie tylko *stricte* paleokonserwatywą i przestał być czasopismem o wyłącznie i wyraźnie paleokonserwatywnej proweniencji. Choć można argumentować, że główne motywy paleokonserwatywnej opozycji wobec neokonserwatyzmu i interwencjonizmu nadal są probierzem dla jego redaktorów, jednak pismo bardziej akcentuje od jakiegoś czasu szersze ramy „konserwatywnego realizmu”, niż paleokonserwatyzmu jako takiego. Widać to chociażby w przewodnim haśle pisma, które widnieje od kilku lat pod tytułem na okładce: „Idee ponad ideologią, zasady ponad partyjnością”.

Jeden z redaktorów TAC, Daniel Larison, tak opisał rezonans przesłania magazynu na szerszą politykę w kluczowych latach prezydentury Busha II: „Niektórzy Republikanie w Kongresie

¹ F. Foer, *Once Again, America First*, za: <http://www.nytimes.com/2004/10/10/books/review/once-again-america-first.html>. (Dostęp 07/01/2017)

² P. Gottfried, *A Paleo Epitaph*, http://takimag.com/article/a_paleo_epitaph/print#axzz4Ve5kClI2. (Dostęp 07/01/2017)

³ Tamże.

⁴ *GOP must go*, TAC nr 22/ vol. 5 (20/11/2006), s. 6.

zmienili zdanie na temat Iraku i zauważyli bezsens niekończącej się operacji wojskowej w Afganistanie. Myślę, że wpływ konserwatywnych głosów sprzeciwu, w tym i 'The American Conservative', miał w tym swój udział. Niestety, charakter debaty o zwiększeniu liczby wojsk w Iraku (tzw. *surge*) na nowo określił linie podziału na prawicy pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami wojny, a większość publicystów oraz polityków prawicowych jeszcze bardziej przyłgnęła do wojny w Iraku po przegranej Republikanów w wyborach do Kongresu z 2006 r. "The American Conservative" był chwalony za wcześniejszy sprzeciw wobec wojny ze strony wielu rozczarowanych Republikanów, lecz nadal byli oni wyjątkiem".⁵

Nieortodoksyjność TAC w obliczu konserwatywnych mediów głównego nurtu i podmiotów neokonserwatywnych, połączonych w swoim popieraniu amerykańskiego interwencjonizmu, była chwalona przez tak lewicowo-liberalnych publicystów, jak Andrew Sullivan. W wywiadzie dla „The Huffington Post”, Sullivan zauważył, że TAC był jedynym konserwatywnym organem medialnym „wolnym od *neocons* i ewangelikałów, równocześnie poważnie traktującym odpowiednią politykę obronną i mającym realistyczny pogląd na politykę prorodzinną”.⁶

Warto w tym miejscu zacytować wypowiedź redaktora naczelnego TAC, Daniela McCarthy'ego, który w 2010 roku, 2 lata po inauguracji Obamy, w następujący sposób scharakteryzował misję magazynu na najbliższe lata: „Odzyskamy prawicę; komórkę mózgową po komórce mózgowej. Dwa najbardziej znaczące oddolne ruchy, które tchnęły życie w amerykańską prawicę w przeciągu ostatnich dwudziestu lat, to paleokonserwatyzm Pata Buchanana i konstytucyjny libertarianizm Rona Paula. 'The American Conservative' łączy oba nurty, wraz z innymi przeciwnikami niekończących się wojen i gospodarki opartej na zadłużeniu. Wykuwamy nadbudowę intelektualną na rzecz nowej, bardziej realistycznej prawicy, która ostatecznie wykorzeni neokonserwatystów. Nasz status *non-profit* sprawia, że fundraising staje się łatwiejszy i chroni nas przed polityką partyjną, pokusą, która doprowadziła dwudziestowieczny ruch konserwatywny do destrukcji”.⁷

Patrząc na kluczowe lata 2002-2008, gdy TAC był prawie że osamotniony na prawicy w swojej krytyce nominalnie konserwatywnej administracji George'a W. Busha i neokonserwatystów, redakcja próbowała wykazać, że idee zawsze stoją ponad partią, oraz że dla tychże idei należy się często poświęcać, nawet w obliczu ostrej, często niesprawiedliwej

⁵ *The American Conservative stał się jednym...*, dz.cyt., s. 261.

⁶ *The American Conservative, the Right's Most Unorthodox Magazine, Seizes the Moment*, http://www.huffingtonpost.com/2013/03/12/american-conservative-magazine-rand-paul-civil-liberties-war_n_2861361.html. (Dostęp 25/02/2017)

⁷ A. Wile, *Daniel McCarthy on the future of the American Conservative Magazine and taking back the Right*, <http://www.thedailybell.com/exclusive-interviews/anthony-wile-daniel-mccarthy-on-the-future-of-the-american-conservative-magazine-and-taking-back-the-right/>. (Dostęp 25/02/2017).

krytyki. Wydaje się również, że TAC okazał się w ostateczności medium, którego publicystyka była tożsama z definicją podaną swego czasu przez Richarda Weavera, czyli z tym, co oznacza pozostanie na stanowisku konserwatywnym: „Twierdzę, że konserwatysta jest realistą, który wierzy, że istnieje struktura rzeczywistości niezależna od jego woli i chęci. Ta struktura nie składa się jedynie ze świata materialnego, lecz również z licznych praw, zasad i regulacji, które kontrolują ludzkie zachowanie. Nie może być radykalnie i arbitralnie zmieniona. Konserwatysta utrzymuje, że człowiek na tym świecie nie może uczynić swojej woli prawem, bez względu na ograniczenia i stałą naturę rzeczy”.⁸

Trajektoria linii ideowej redakcji TAC pozostała niezmienna w erze prezydentury Donalda Trumpa, gdzie czasopismo nadal było ważnym głosem na amerykańskiej prawicy, podejmując zniuansowaną krytykę niektórych posunięć administracji, jednocześnie broniąc prezydenckich inicjatyw, które były zgodne z konserwatywnym realizmem animującym przesłanie magazynu. Nie jest przypadkiem, że mający bardzo bliskie relacje z Trumpem, popularny dziennikarz telewizji Fox News, Tucker Carlson, jest członkiem rady doradczej czasopisma, a nominowany na ambasadora USA w Berlinie przez Trumpa - choć niezatwierdzony ostatecznie przez Senat - późniejszy wysoki doradca w Pentagonie w ostatnich miesiącach prezydentury, Douglas Macgregor, jest stałym publicystą TAC.⁹ W dobie przeobrażeń ideowych i personalnych na amerykańskiej prawicy, w dużej mierze dzięki nieortodoksyjnemu przekazowi Trumpa z kampanii prezydenckiej w 2016 roku, TAC odegrał istotną rolę, formułując perspektywę nowej koalicji o charakterze narodowo-konserwatywnym i robotniczym. W nowo sformułowanym manifeście ideowym, który został opublikowany za prezydentury Trumpa, redakcja TAC w następujący sposób opisała swoją misję: „Od ponad pół wieku amerykański ruch konserwatywny opiera się na coraz bardziej chwiejnym trójnożnym stołku, na który składają się: agresywna i interwencjonistyczna polityka zagraniczna, polityka gospodarcza, która ceni krótkoterminowe zyski i kumoterstwo ponad długoterminowe inwestycje i prawdziwą konkurencję, oraz wabienie obyczajowych konserwatystów często nieobliczalnymi kandydatami do Sądu Najwyższego. Ten stołek, który definiował konserwatyzm od zakończenia zimnej wojny, już nie istnieje. Żyjemy w historycznym momencie, pełnym możliwości. Jeszcze nigdy wcześniej okoliczności polityczne i kulturowe nie sprzyjały naszym ideom, jak obecnie i nie było tak obiecującej szansy na zbudowanie ruchu konserwatywnego zwykłych ludzi”.

⁸ R. Weaver, *Conservatism and Libertarianism: The Common Ground*, [w:] *In defense of Tradition: Collected Shorter Writings of Richard Weaver*, red. Ted Smith, Indianapolis 2000, s. 447.

⁹ C. Ecarma, *Call It the "Tucker Carlson Wing of the GOP": The American Conservative Wants to Be the Atlantic of the Right*, <https://www.vanityfair.com/news/2020/04/the-american-conservative-the-right-atlantic>. (Dostęp 12/04/2021)

Można pokusić się o stwierdzenie, że czas prezydentury Trumpa, choć obiecujący pod wieloma względami z punktu widzenia paleokonserwatywnej agendy, artykułowanej przede wszystkim na łamach TAC w latach poprzedzających historyczne wybory prezydenckie w roku 2016, skutkował, paradoksalnie, końcem paleokonserwatyzmu jako znaczącej siły w amerykańskiej polityce. Badacz amerykańskich ruchów prawicowych, George Hawley, stwierdził w 2017, że „paleokonserwatyzm już się wyczerpał w amerykańskiej polityce”.¹⁰ Właśnie w takim kontekście, gdy coraz bardziej widoczne stają się nowe formy amerykańskiej nienekonserwatywnej i antyliberalnej prawicy¹¹, a pokolenie założycielskie paleokonserwatyzmu, w tym wielu byłych redaktorów TAC, odchodzi w polityczny niebyt, słowa Gottfrieda z 2009 roku wydają się szczególnie prorocze: „Chociaż nie twierdzą, że bitwa z naszymi wrogami jest nieodwracalnie przegrana, stwierdzam jednak, że paleokonserwatyści nie wygrają bitwy, którą rozpoczęli. Kontynuowanie tej walki będzie pozostawione młodszemu pokoleniu.”¹²

¹⁰ G. Hawley, *Making sense of the Alt-Right*, New York 2017, s. 29.

¹¹ Zob. *Against the dead consensus*, <https://www.firstthings.com/web-exclusives/2019/03/against-the-dead-consensus>. (Dostęp 14/05/2021); A. Vermeule, *Beyond Originalism*, <https://www.theatlantic.com/ideas/archive/2020/03/common-good-constitutionalism/609037/>. (Dostęp 21/05/14); Y. Hazony, *Conservative democracy*, <https://www.firstthings.com/article/2019/01/conservative-democracy>. (Dostęp 14/05/2021); D. McCarthy, *A new conservative agenda*, <https://www.firstthings.com/article/2019/03/a-new-conservative-agenda>. (Dostęp 14/05/2021); A. Sibarium, *National conservatism: a guide for the perplexed*, <https://www.the-american-interest.com/2019/08/15/national-conservatism-a-guide-for-the-perplexed/>. (Dostęp 14/05/2021); P. Deneen, *Aristopopulism: a political proposal for America*, <https://ihe.catholic.edu/events/aristopopulism-a-political-proposal-for-america-delivered-by-patrick-deneen/>. (Dostęp 14/05/2021); Publius Decimus Mus, *Toward a sensible and coherent Trumpism*, <https://www.unz.com/article/toward-a-sensible-coherent-trumpism/>. (Dostęp 14/05/2021); tegoż, *Sanctimony as a conservative principle*, <https://claremontreviewofbooks.com/digital/sanctimony-as-a-conservative-principle/>. (Dostęp 14/05/2021); G. Pappin, *Toward a party of the State*, <https://americanaffairsjournal.org/2019/02/toward-a-party-of-the-state/>. (Dostęp 14/05/2021); J. Burtka, *Aristopopulism: the fusionism America needs*, <https://americanmind.org/features/nationalism-for-the-twenty-first-century/aristopopulism-the-new-fusionism-america-needs/>. (Dostęp 14/05/2021).

¹² P. Gottfried, *Beautiful Losers*, https://www.takimag.com/article/beautiful_losers/. (Dostęp 21/05/14)

Bibliografia

Źródła

- Avnery, *Special Relationship*, TAC nr 10 / vol. 5 (22/05/2006), s. 27.
- U. Avnery, *Special Relationship*, TAC nr 10 / vol. 5 (22/05/2006), s. 27.
- A. Bacevich, *A Time For Reckoning*, TAC nr 14 / vol. 3 (19/07/2004), s. 15.
- A. Bacevich, *Trigger Man*, TAC nr 11 / vol. 4 (06/06/2005), s. 11.
- A. Bacevich, *Surging to Defeat*, TAC nr 8 / vol. 7 (21/04/2008), s. 26.
- A. Bacevich, *Sycophant Saviour*, TAC nr 19 / vol. 6 (08/10/2007), s. 6.
- D. Bandow, *The Myth of the Al-Qaeda Tie*, TAC nr 5 / vol. 2 (10/03/2003), s. 11.
- R. Betts, *How Will Iraq Strike Back*, TAC nr 2 / vol. 2 (27/01/2003), s. 9.
- R. Bryce, *Press 0 For Arabic*, TAC nr 13 / vol. 6 (02/07/2007), s. 13.
- P. Buchanan, *A Time for Unity*, TAC nr 7 / vol. 2 (07/04/2003), s. 7.
- P. Buchanan, *After The War*, TAC nr 1/ vol. 1 (7/10/2002), s. 6.
- P. Buchanan, *Get Out Of Putin's Face*, TAC 2005, nr 11, s. 6.
- P. Buchanan, *Iran: The Case For Containment*, TAC nr 2 / vol. 14 (14/07/2003), s. 7.
- P. Buchanan, *No End To War*, TAC nr 4/vol. 3 (01/03/2004), s. 6.
- P. Buchanan, *The Anti-Conservatives*, TAC nr 4 / vol. 4 (28/02/2005), s. 13.
- P. Buchanan, *The Unintended Consequences of War*, TAC nr 4/ vol. 2, s. 7.
- P. Buchanan, *To Bagdad and Beyond*, TAC, nr 8 / vol. 2 (21/04/2003), s. 12.
- P. Buchanan, *Unpatriotic Conservative*, TAC 2008, nr 17, s. 10.
- P. Buchanan, *Was Poppy Right After All?*, TAC nr 15 / vol. 2 (28/07/2003), s. 7.
- P. Buchanan, *What Is Victory?*, TAC nr 19 / vol. 2 (06/10/2003), s. 6.
- P. Buchanan, *Whose War*, TAC nr 6 / vol. 2 (24/03/2003), s. 7.
- P. Buchanan, *Is Bush Seeking a Decent Interval?*, TAC nr 20 / vol. 2 (20/10/2003), s. 6.
- T.A. Carpenter, *What Russia Wants*, TAC 2008, nr18, s. 6.
- S. Cochran, *Size Matters*, TAC nr 20 / vol. 5 (23/10/2006), s. 8.
- A. De Borchgrave, *An Islamist Nuke*, TAC nr 8 / vol. 2 (21/04/2003), str. 22.
- A. De Borchgrave, *Bush's Rubicon*, TAC nr 4/ vol. 2, s. 21.
- A. De Borchgrave, *The King and I*, TAC nr 4 / vol. 1, s. 20.
- M.C. Desch, *Abusing the Holocaust*, TAC nr 7 / vol. 3 (12/04/2004), s. 21.
- M.C. Desch, *George „Wilson” Bush*, TAC nr 22 / vol. 4 (21/11/2005), s. 23.

M.C. Desch, *Know Thy Enemy*, TAC nr 6 / vol. 1, s. 20.

M.C. Desch, *Ominous Precedent*, TAC nr 9 / vol. 2 (05/05/2003), s. 9.

S.V. Evera, *Vital Interest*, TAC nr / vol. 4 (14/03/2005), s. 7.

P. Giraldi, *Money For Nothing*, TAC nr 20 / vol. 4 (25/10/2005), s. 7.

P. Giraldi, *No More Slam Dunks*, TAC nr 1/ vol. 7 (14/01/2008), s. 15.

P. Giraldi, *Saddam Takes a B'aath*, TAC nr 2 / vol. 3 (02/02/2004), s. 11.

P. Giraldi, *The Spy Who Loves Us*, TAC nr 11 / vol. 7 (02/06/2008), s. 6.

P. Gottfried, *Mussolini in the Mideast*, TAC nr 13 / vol. 4 (04/07/2005), s. 23.

P. Gottfried, *Rogue Notions*, TAC nr 12/ vol. 7 (16/06/2008), s. 26.

P. Gottfried, *Rogue Notions*, TAC nr 12/ vol. 7 (16/06/2008), s. 26.

P. Gottfried, *Straussians vs. Realists*, TAC nr 12 / vol. 2 (16/06/2003), s. 21.

L. Hadar, *A Separate Peace*, TAC nr 18 / vol. 6 (24/09/2007), s. 8.

L. Hadar, *Bad For You Too?*, TAC nr 21 / vol. 4 (07/11/2005), s. 18.

L. Hadar, *Czechoslovakia On Their Minds*, TAC 2008, nr16, s. 15.

L. Hadar, *Losing Afghanistan*, TAC nr 15 / vol. 7 (28/07/2008), str. 6.

L. Hadar, *Osirak Redux?*, "The American Conservative", nr 1 / vol. 6 (15/01/2007), s. 13.

L. Hadar, *Osirak Redux?*, TAC nr 1 / vol. 6 (15/01/2007), s. 13.

L. Hadar, *Special Relationship*, TAC nr 22 / vol. 5 (20/11/2006), s. 24.

L. Hadar, *Target: Tehran?*, TAC nr 22 / vol. 3 (22/11/2004), s. 23.

L. Hadar, *Two Peoples, Two States*, TAC nr 1 / vol. 3 (19/01/2004), s. 14.

P. Hitchens, *The Mess We Made*, TAC nr 13 / vol. 2 (20/06/2003), s. 8.

P. Hitchens, *Zionism: A Defence*, TAC nr 19 / vol. 2 (06/10/2003), s. 17.

J. Hulsman, W.L.T. Shirano, *Divide And Leave*, TAC nr 17 / vol. 2 (09/08/2003), s. 13.

Iraqi Intelligence, TAC nr 3 / vol.1 (04/11/2002 r.), s. 5.

J. Kurth, *Iraq: Loosing the American Way*, TAC nr 5 / vol. 3 (15/03/2004), s. 10.

J. Kurth, *Splitting Islam*, TAC nr 18 / vol. 4 (26/09/2005), s. 7.

D. Larison, *Overdue Good-Bye*, TAC nr 23 / vol. 6 (03/12/2007), s. 17.

J. Laughland, *Don't Democratize*, TAC nr 4 / vol. 5 (27/02/2006), s. 17

J. Laughland, *Flirting with Fascism*, TAC nr 13 / vol. 2 (13/06/2003), s. 13.

J. Laughland, *The Cost of Empire*, TAC nr 19 / vol. 2, s. 8.

J. Laughland, *Voices From The Baghdad Streets*, TAC nr 2/ vol. 1, s. 21.

C. Layne, *Failure Is An Option*, TAC nr 15 / vol. 4 (01/08/2005), s. 7.

C. Layne, *Iran: The Logic of Deterrence*, TAC nr 7 / vol. 5 (10/04/2006), s. 8.

C. Layne, *The Best Of Bad Choices*, TAC nr 9 / vol. 3 (10/05/2004), s. 8.

C. Layne, *Wilson's Ghost*, TAC nr 4 / vol. 4 (28/02/2005), s. 9.

W.S. Lind, *Gulf War II: No Cakewalk*, TAC nr 4 / vol. 1 (18/11/2002 r.), s. 16.

W.S. Lind, *A Surge Of Skepticism*, TAC nr 24 / vol. 7 (15/12/2007), s. 14.

W.S. Lind, *Freedomland*, TAC nr 9 / vol. 7 (05/05/2008), s. 6.

R. Locke, *Nation Busting*, TAC nr 11 / vol. 2 (02/06/2003), s. 13.

E. Margolis, *Afghanistan: The Victory That Wasn't*. TAC vol. 2 / nr 6 (24/03/2003), s. 15.

E. Margolis, *Another Ayatollah*, TAC nr 6 / vol. 3 (29/03/2004), s. 11-13.

E. Margolis, *Iran Builds A Bomb*, TAC nr 12 / vol. 3 (21/06/2004), s. 11.

E. Margolis, *Musharraf's Choice*, TAC nr 9 / vol. 6 (7/05/2007), s. 24.

E. Margolis, *North Korean Bombshell*, TAC nr 5 / vol. 1 (2/12/2002), s. 19.

E. Margolis, *Iraq Folly*, TAC nr 1/ vol. 1, s. 10.

D. McCarthy, *Bush vs. Benedict*, TAC nr 16 / vol. 4 (25/08/2005), s. 12.

D. McCarthy, *Mideast Christians are more endangered than ever*, TAC nr 16/ vol. 2, s. 21.

S. McConnell, *Among the Neocons*, TAC nr 8 / vol. 2 (21/04/2003), s. 11.

S. McConnell, *Mission Improbable*, TAC nr 6 / vol. 5 (27/03/2006), s. 11.

S. McConnell, *The Good Strategist*, TAC nr 11 / vol. 4 (06/06/2005), s. 7.

S. McConnell, *The Madness of Empire*, TAC nr 4 / vol. 2 (24/02/2003), s. 8.

S. McConnell, *The Weekly Standard's War*, TAC nr 22 / vol. 4 (21/11/2005), s. 19.

J. Mueller, *What If We Leave?*, TAC nr 4 / vol. 6 (26/02/2007), s. 7.

J.L. Payne, *Deconstructing Nation Building*, TAC nr 20 / vol. 4 (24/10/2005), s. 13.

C.V. Pena, *Iran: Gulf War III?*, TAC nr 11 / vol. 5 (05/06/2006), s. 12.

W.K. Polk, *A Time For Leaving*, TAC nr 1 / vol. 4 (17/01/2005), s. 7.

W.K. Polk, *Doomed to Repeat It*, TAC nr 9 / vol. 4 (09/05/2005), s. 16.

G. Porter, *Our Allies, The Mullahs*, TAC nr 8 / vol. 5 (24/04/2006), s. 27.

J. Raimondo, *Gang of Democracies*, TAC 2008, nr 19, s. 21.

J. Raimondo, *Realists, Not Leftists*, TAC nr 19 / vol. 4 (10/10/2005), s. 27.

J. Raimondo, *The Imperial Personality*, TAC nr 15 / vol. 3 (02/08/2004), s. 15.

J. Raimondo, *Zarqawi's Death Wish*, TAC nr 14 / vol. 5 (17/07/2006), s. 13.

S. Reid, *You're On Your Own, Yanks*, TAC nr 1/ vol. 1, s. 9.

Republicus, *Neo-Contradictions*, TAC nr 20 / vol. 2, s. 14.

P. Robinson, *The Surge That Failed*, TAC nr 15 / vol. 6 (30/07/2007), s. 14.

L. Rockwell, *Imperial Profiteering*, TAC nr 6 / vol. 1 (16/12/2002), s. 19.

M. J. Rosenberg, *Follow the Road Map*, TAC nr 12 / vol. 2 (16/06/2003), s. 12.

C.G. Ryn, *Jacobin Renaissance*, TAC nr 1 / vol. 3 (19/01/2004), s. 22.

M. Scheuer, *How to lose the War on Terror*, TAC nr 15 / vol. 3 (02/08/2004), s.12.

P. Schroeder, *Liberating Ourselves*, TAC nr 19 / vol. 5 (09/10/2006), s. 8.

P. Schroeder, *Open Fire*, TAC nr 18 / vol. 6, s. 10.

P. Schroeder, *The War Bin Laden Wanted*, TAC nr 20 / vol. 3 (25/10/2004), s. 14.

P. Schroeder, *Iraq: The Case Against Preemptive War*, TAC nr 2/ vol. 1 (21/10/2002), s. 8.

M. Sieff, *Irish Eyes Aren't Smiling On Iraq*, TAC nr 15 / vol. 2, s. 14.

M. Sieff, *The Return of Team B*, TAC, nr 5 / vol. 1, s. 21.

S. Spiegel, *How to Rescue the Road Map*, TAC nr 20 / vol. 2 (20/10/2003), s. 17.

T. Switzer, *Bagdad Isn't Berlin*, TAC nr 10 / vol. 4 (23/05/2005), s. 18.

TAC Editors, *We Take Our Stand*, TAC nr 1 / vol. 1 (7/10/2002), s. 3.

TAC Editors, *An Open Letter to Sarah Palin*, TAC nr 7 / vol. 19 (06/10/2008), s. 8.

TAC Edtiors, *GOP must go*, TAC nr 22/ vol. 5 (20/11/2006), s. 6.

T. Theodoracopulos, *Russian Bear Baiting*, TAC 2006, nr 12, s. 35.

S.B. Tippins Jr., *Died on the 4th of July: Fisher Aimes, Founding Father and Arch-Foe of Democracy*, TAC nr 7/vol.11 (July 2012), s. 34-38.

S. Trifkovic, *War Before Last*, TAC nr 18 / vol. 2 (22/09/2003), s. 12.

J. Zmirak, *America the Abstraction*, TAC nr 1 / vol. 2 (13/01/2003), s. 11.

Monografie i rozdziały w monografiach

- E. Abrams, *Security and Sacrifice: Isolation, Intervention and American Foreign Policy*, Indianapolis 1995
- P. Allitt, *Catholic Intellectuals and Conservative Politics in America, 1950-1985*, Ithaca 1995
- P. Allitt, *The Conservatives: Ideas and Personalities Throughout American History*, New Haven 2009
- B.C. Anderson, *South Park Conservatives: The Revolt Against Liberal Media Bias*, Washington D.C. 2005.
- A. Bacevich, *America's War for the Greater Middle East. A military history*, New York 2016.
- A. Bacevich, *The new American militarism: how Americans are seduced by war*, New York 2005.
- A. Bacevich, *The Limits of Power. The End of American Exceptionalism*, New York 2008.
- A. Bacevich, *American Empire. The Realities and Consequences of U.S. Diplomacy*, Cambridge 2003.
- R. Baer, *The Devil We Know. Dealing with the New Iranian Superpower*, New York 2008.
- B. Bailyn, *The Ideological Origins of the American Revolution*, Cambridge 1967.
- J.R. Ballard, *From storm to freedom. America's long war with Iraq*, Annapolis 2010.
- J. Bamford, *A Pretext for War: 9/11, Iraq, and the Abuse of America's Intelligence Agencies*, New York 2005.
- J. Bamford, *A Pretext for War. 9/11, Iraq and the Abuse of America's Intelligence Agencies*, New York 2005.
- A Band of Prophets: The Vanderbilt Agrarians after Fifty Years*, red. W.C. Harvard i W. Sullivan, Baton Rouge 1982.
- D. Bandow, *Foreign Follies. America's New Global Empire*, Xulon Press 2006.
- M. G. Bard, *The Water's Edge and Beyond: Defining the Limits to Domestic Influence on U.S. Middle East Policy*, New York 1991
- J. Bartyzel, *Śmiertelny Bóg Demos: Pięć Wykładów o Demokracji i jej Krytykach*, Warszawa 2009.
- J. Bartyzel, *Demokracja*, Radom 2002.
- C.A. Beard, M.A. Beard, *The Rise of American Civilization*, New York 1927.
- P. Berman, *Terror and Liberalism*, New York 2003.

- B. J. Birzer, *Russell Kirk: American Conservative*, Lexington 2015.
- W. Blitzer, *Territory of Lies. The Exclusive Story of Jonathan Jay Pollard*, New York 1989.
- R. Bonney, *False Prophets. The Clash of Civilizations and the Global War on Terror*, Oxford 2008.
- M.E. Bradford, *Against the Barbarians and Other Reflections on Familiar Themes*, Columbia 1992
- M.E. Bradford, *Lincoln, the Declaration and Secular Puritanism: A Rhetoric for Continuing Revolution*, [w:] *A Better Guide than Reason. Studies in the American Revolution*, La Salle 1979, s. 185-203.
- M.E. Bradford, *Remembering Who We Are: Observations of a Southern Conservative*, Athens 1985
- M.E. Bradford, *The Reactionary Imperative: Essays Literary and Political*, Peru 1990
- M. Brement, *Reaching Out to Moscow: From Confrontation to Cooperation*, Westport 1991
- M.C. Brennan, *Turning Right in the Sixties: The Conservative Capture of the GOP*, Chapel Hill 1995.
- L. Bridges, J.R. Coyne Jr, *Strictly Right: William F. Buckley Jr. and the American Conservative Movement*, New Jersey 2007
- P. Brimelow, *Alien Nation: Common Sense About America's Immigration Disaster*, New York 1995.
- A. Brinkley, *The End of Reform: New Deal Liberalism in Recession and War*, New York 1995.
- P. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierająca populacja i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, Wrocław 2005.
- P. Buchanan, *Prawica na manowcach. Jak neokonserwatyści zniweczyli Reaganowską rewolucję i zawłaszczyli prezydenturę Busha*, Wrocław 2005.
- P. Buchanan, *Dzień Sądu. Czyli jak pycha, ideologia i chciwość niszczą Amerykę*, Kąty Wrocławskie 2008.
- P. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, Wrocław 2005.
- P. Buchanan, *Prawica na manowcach. Jak neokonserwatyści zniweczyli Reaganowską rewolucję i zawłaszczyli prezydenturę Busha*, Wrocław 2005.
- P. Buchanan, *Dzień Sądu. Czyli jak pycha, ideologia i chciwość niszczą Amerykę*, Kąty Wrocławskie 2008.

P. Buchanan, *Day of Reckoning. How Hubris, Ideology, and Greed are Tearing America Apart*, New York 2007

P. Buchanan, *Right from the Beginning*, Boston 1988.

P. Buchanan, *Conservative Votes, Liberal Victories: Why the Right Has Failed*, New York 1975

W. F. Buckley, C. Kesler, *Keeping the Tablets: Modern American Conservative Thought*, New York 1988.

W.F. Buckley, *Miles Gone By: A Literary Autobiography*, Washington D.C. 2004

W.F. Buckley, L.B. Bozell, *McCarthy and His Enemies. The Record and its Meaning*, Chicago 1954

E. Burke, *Remarks on the Policy of Allies with Respect to France*, [w:] „Works”, t. IV, Boston 1889, s. 276- 321.

J. Burnham, *Web of Subversion: Underground Networks in the U.S. Government*, New York 1954

G.W. Bush, *Decision Points*, New York 2010

G.W. Bush, *Kluczowe decyzje*, Kraków 2011

F. Canavan, *Edmund Burke: Prescription and Providence*, Durham 1987

G.W. Carey, *The Federalist: Design for a Constitutional Republic*, Urbana 1989.

G. Carey, W. Kendall, *The Basic Symbols of the American Political Tradition*, Baton Rouge 1970

T.G. Carpenter, *Smart Power. Toward A Prudent Foreign Policy For America*, Washington D.C. 2008.

T.G. Carpenter, M. Innocent, *Escaping the 'Graveyard' of Empires: A Strategy to Exit Afghanistan*, Washington D.C. 2009.

B. K. Christison, *The Bush administration's dual loyalties*, [w:] A. Cockburn i J. St Clair, *The politics of anti-semitism*, Petrolia/Oakland 2003.

R. Clarke, *Against all enemies. Inside America's war on terror*, New York 2004.

A. Cohen, *Israel and the Bomb*, New York 1998

S. Coll, *Ghost Wars: The Secret History of the CIA, Afghanistan, and Bin Laden, From the Soviet Invasion to September 10, 2001*, New York 2004.

S. Coll, *The C.I.A. and America's Secret Wars in Afghanistan and Pakistan, 2001-2016*, New York 2018

- S. Coll, *Ghost Wars: The Secret History of the CIA, Afghanistan, and Bin Laden, From the Soviet Invasion to September 10, 2001*, New York 2004
- M. Collins, *The High Priests of War: The Secret History of How Neo-Conservative Trotskyites Came to Power and Orchestrated the War Against Iraq as the First Step in Their Drive Toward Global Empire*, Washington D.C. 2004.
- C.B. Cone, *Burke and the Nature of Politics: The Age of the American Revolution*, Lexington 1957
- C.B. Cone, *Burke and the Nature of Politics: The Age of the French Revolution*, Lexington 1964.
- P.K. Conklin, *The Southern Agrarians*, Knoxville 1988.
- American Conservatism. An Encyclopedia*, red. B. Frohnen, Wilmington 2006
- J. Cowie, *The Great Exception: The New Deal and the Limits of American Politics*, Princeton 2016
- D. Crist, *The Twilight War: The Secret History of America's Thirty-Year Conflict with Iran*, New York 2012
- Present Dangers: Crisis and Opportunities in American Foreign and Defense Policy*, red. R. Kagan, W. Kristol, San Francisco 2000.
- M. Deciancio, *The Jacksonian Tradition and the United States Foreign Policy: The Influence of History on the Ideas of the Bush Administration*, Buenos Aires 2008.
- M.C. Desch, *Power And Military Effectiveness. The Fallacy of Democratic Triumphalism*, Baltimore 2008
- S. Diamond, *Roads to Dominion: Right-Wing Movements and Political Power in the United States*, New York 1995.
- G. Dorrien, *The Neoconservative Mind: Politics, Culture and the War of Ideology*, Philadelphia 1993.
- B. Dregin, *Curveball- Spies, Lies and the Con Man who Caused a War*, New York 2007
- M. Du Vall, *Neokonserwatyzm w Stanach Zjednoczonych. Od żywotnego centrum do epoki Reagana*, Kraków 2011.
- L. Edwards, *Amerykański konserwatyzm: krótka historia*, Warszawa 2013.
- L. Edwards, *Rewolucja konserwatywna. Rzecz o ruchu, który odmienił Amerykę*, Warszawa-Czeladź 2020.
- L. Edwards, *The Power of Ideas: The Heritage Foundation at 25 Years*, Ottawa 1997.

- L. Edwards, *Educating for Liberty: The First Half-Century of the Intercollegiate Studies Institute*, Washington D.C. 2003
- L. Edwards, *Goldwater: The Man who Made a Revolution*, Washington, D.C. 1997
- J. Ehrman, *Neokonserwatyzm. Intelktualiści i sprawy zagraniczne 1945-1994*, Poznań 2000.
- J. Ehrman, *The Rise of neoconservatism. Intellectuals and foreign affairs*, New Haven 1995.
- P. Eisner, *The Italian Letter: How the Bush Administration Used a Fake Letter to Build the Case for War in Iraq*, New York 2007.
- Washington's Farewell Address*, [w:] C.W. Eliot (red.), *American Historical Documents 1000-1904*, New York 1910, s. 260.
- R.R. Fennessy, *Burke, Paine and the Rights of Man*, The Hague 1963.
- P. Findley, *They Dare To Speak Out: People and Institutions Confront Israel's Lobby*, Westport 1985
- T. Fleming, *Immigration and the American Identity: Selections from Chronicles: A Magazine of American Culture, 1985-1995*, Rockford 1995.
- T. Fleming, *The Politics of Human Nature*, New Brunswick 1988.
- S. Francis, *Beautiful Losers: Essays on the Failure of Conservatism*, Columbia 1993
- C. Frei, *Hans J. Morgenthau: An Intellectual Biography*, Baton Rouge 2001.
- M. Friedman, *The Neoconservative Revolution: Jewish Intellectuals and the Shaping of Public Policy*, Cambridge 2005.
- C. Friedrich, *Constitutional Government and Democracy*, Boston 1941
- B. Frohnen (red.), *American Conservatism: An Encyclopedia*, Wilmington 2006.
- B. Frohnen, *Virtue and the Promise of Conservatism: the Legacy of Burke and Tocqueville*, Lawrence 1993
- Freedom and Virtue: The Conservative-Libertarian Debate*, red. G. Carey, Wilmington 1998.
- Community and Tradition: Conservative Perspectives on the American Experience*, red. B. Frohnen, G.W. Carey, Lanham 1998.
- D. Frum, *The Right Man. The Surprise Presidency of George W. Bush*, New York 2003.
- D. Frum, R. Perle, *An End to Evil: How to Win the War on Terror*, New York 2003.
- F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyzmu*, Poznań 2006.
- F. Fukuyama, *America at the Crossroads: Democracy, Power, and the Neoconservative Legacy*, New Haven 2006.

A.L. Fuller, *Israel and the Neoconservatives: Zionism and American Interests*, Lanham 2020.

J. Gaddis, *Strategies of Containment: a critical appraisal of American national security policy during the Cold War*, New York 2005.

J.L. Gaddis, *George F. Kennan. An American Life*, New York 2011.

W.D. Gairdner, *The Trouble with Democracy: A Citizen Speaks Out*, Toronto 2001

D. Gawin, *Granice Demokracji Liberalnej*, Kraków 2007.

E. Genovese, *The Southern Tradition: The Achievements and Limitations of an American Conservatism*, Cambridge 1996.

F. Gentz, *The French and American Revolutions Compared*, Chicago 1955.

E. Genovese, *The Slaveholder's Dilemma: Freedom and Progress in Southern Conservative Thought, 1820-1860*, Columbia 1995.

J.J. Goldberg, *Jewish Power: Inside the American Jewish Establishment*, New York 1996

J. Goldgeier, M. McFaul, *Power and Purpose. U.S. policy toward Russia after the Cold War*, Washington, D.C.

M.G. Gordon, B. Trainor, *Cobra II. Tajna historia inwazji i okupacji Iraku*, Warszawa 2010

G.S. Gordon, *The Creation of the American Republic, 1776-1787*, Chapel Hill 1969

M.R. Gordon, B.E. Trainor, *Cobra II. The Inside Story of the Invasion and Occupation of Iraq*, New York 2006.

P. Gottfried, *Wojna i Demokracja*, Kobierzyce 2014.

P. Gottfried, T. Fleming, *The Conservative Movement*, New York 1993

P. Gottfried, *Conservatism in America. Making Sense of the American Right*, New York 2009

P. Gottfried, *Wojna i Demokracja*, Kobierzyce 2014

P. Gottfried, *After liberalism. Mass democracy in the managerial state*, Princeton 1999

The Great Purge. The deformation of the American conservative movement, red. P. Gottfried, R. Spencer, Arlington 2015.

L. Hadar, *Sandstorm. Policy Failure in the Middle East*, Basingstoke 2005

L. Hadar, *Quagmire. America in the Middle East*, Washington, D.C. 1992

J. Hallowell, *Main Currents in Modern Political Thought*, New York 1950

S. Halper, J. Clarke, *America Alone: The Neo-Conservatives and the Global Order*, Cambridge 2005.

J. Hart, *The American Dissent: A Decade of Modern Conservatism*, Garden City 1966.

L. Hartz, *The Liberal Tradition in America: An Interpretation of American Political Thought Since the Revolution*, New York 1955

G. Hawley, *Making sense of the Alt-Right*, New York 2017.

F.A. Hayek, *The Constitution of Liberty*, Chicago 1960

J. Heilbrunn, *They Knew They Were Right. The Rise of the Neocons*, New York 2008

S. Hersh, *The Samson Option: Israel's Nuclear Arsenal and American Foreign Policy*, New York 1991

M.F. Hertz, *Decline of the West? George Kennan and His Critics*, Washington D.C. 1978.

G. Himmelfarb, *Drogi do nowoczesności: brytyjskie, francuskie i amerykańskie Oświecenie*, Warszawa 2018 ;

G. Himmelfarb, *Jeden naród, dwie kultury*, Warszawa 2007.

J. Hulsman, A. Lieven, *Ethical Realism. A Vision for America's Role in the World*, New York 2006

M.C. Hunt, *Ideology and U.S. Foreign Policy*, New Haven 1987

S. Huntington, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, New York 2003

Conservatism in America Since 1930, red. G.L. Schneider, New York 2003

H. Jaffa, *American Conservatism and the American Founding*, Durham 1984

H. Jaffa, *Equality and Liberty: Theory and Practice in American Politics*, New York 1965

H. Jaffa, *How to Think About the American Revolution*, Durham 1978

T.C. Jespersen (red.), *Interviews with George F. Kennan*, Jackson 2002.

Richard John Nehaus: prorok z Nowego Jorku. Wybór publicystyki i wywiadów, opr. G. Górny, R. Jankowski, Warszawa 2010.

J.B. Jones, *William F. Buckley Jr.: Patron Saint of the Conservatives*, New York 1988

Neo-Conned! Just War Principles: A Condemnation of War In Iraq, red. L. O' Huallachain, Norfolk 2005

R. Kagan, *Potęga i Raj. Ameryka i Europa w Nowym Porządku Świata*, Warszawa 2003; tegoż, *Powrót historii i koniec marzeń*, Poznań 2009.

R. Kagan, *Of Paradise and Power: America and Europe in the New World Order*, New York 2004.

- R. Kagan, *Potęga i Raj. Ameryka i Europa w Nowym Porządku Świata*, Warszawa 2003; tegoż, *Powrót historii i koniec marzeń*, Poznań 2009.
- R. Kagan, W. Kristol, *Introduction: National interest and global responsibility*, [w:] Idem (red.), *Present Dangers: Crisis and Opportunities in American Foreign and Defense Policy*, San Francisco 2000, s 3-24.
- L.F. Kaplan, W. Kristol, *The War Over Iraq*, San Francisco 2003.
- R. Kaplan, *Soldiers of God: With Islamic Warriors in Afghanistan and Pakistan*, New York 2001
- M. Karpin, *The Bomb in the Basement: How Israel Went Nuclear and what that Means for the World*, New York 2005
- B. Kauffman, *America First! Its History, Culture, and Politics*, Amherst 1995
- J.L. Kelley, *Bringing the Market Back In: The Political Revitalization of Market Liberalism*, New York 1997
- Willmoore Kendall Contra Mundum*, N. D. Kendall (red.), New Rochelle 1971.
- W. Kendall, *The Conservative Affirmation in America*, Wilmington 1985
- G. Kennan, *American Diplomacy, 1900-1950*, Chicago 1951.
- R. Khan, *Afghanistan and Pakistan: Conflict, Extremism, and Resistance to Modernity*, Washington D.C. 2011
- R. Kirk, *The Politics of Prudence*, Bryn Mawr 1993.
- R. Kirk, *America's British Culture*, New Brunswick 1993
- R. Kirk, *John Randolph of Roanoke. A Study Of American Politics*, Indianapolis 1970.
- R. Kirk, *The Conservative Mind: From Burke to Eliot*, Washington 2001.
- R. Kirk, *The Sword of Imagination: Memoirs of Half Century of Literary Conflict*, Grand Rapids 1995.
- R. Kirk, *Enemies of the Permanent Things*, New Rochelle 1969.
- R. Kirk, *A Program for Conservatives*, Chicago 1962.
- R. Kirk, *Eliot and His Age: T.S. Eliot's Moral Imagination in the Twentieth Century*, New York 1971.
- R. Kirk, *The Politics of Prudence*, Bryn Mawr 1993.
- R. Kirk, *Decadence and Renewal in the Higher Learning: An Episodic History of American University and College Since 1953*, South Bend 1978
- R. Kirk, J. McClellan, *The Political Principles of Robert A. Taft*, New York 1967

- R. Kirk, *The Roots of American Order*, Wilmington 2003
- R. Kirk, *The American Cause*, Wilmington 2002
- R. Kirk, *Edmund Burke: A Genius Reconsidered*, New Rochelle 1967
- R. Kirk, *The Conservative Constitution*, Washington, D.C. 1990.
- R. Kirk, *The Politics of Prudence*, Bryn Mawr 1993.
- R. Kirk, *Libertarians: Chirping Sectaries*, [w:] *Reclaiming a Patrimony. A Collection of Lectures by Russell Kirk*, Washington D.C. 1982, s. 25-34.
- Russell Kirk: A Critical Biography of a Conservative Mind*, red. J.E. Person, Lanham 1999.
- H. Kissinger, *Does America Need A Foreign Policy? Toward A Diplomacy For The 21s Century*, New York 2001
- J. Koronacki, *Amerykański konserwatyizm na progu XXI wieku*, Warszawa 2015.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994
- C. Krauthammer, *The Neoconservative Convergence*, „Commentary”, 2005, nr 120
- C. Krauthammer, *The Unipolar Moment Revisited*, „National Interest”, 2002/2003, nr 70
- I. Kristol, *Wyznania jedyne go prawdziwego neokonserwatysty*, Wrocław 1987.
- I. Kristol, *Reflections of a neoconservative: looking back, looking ahead*, New York 1983
- I. Kristol, *On the Democratic Idea in America*, New York 1972
- I. Kristol, *Neoconservatism: The Autobiography of an Idea*, New York 1995
- E. von Kuehnelt-Ledihn, *Liberty or Equality: The Challenge of Our Time*, Caldwell 1952
- E. Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy Tor. Ideologia i Polityka Lewicy 1789-1984*, Kąty Wrocławskie 2007.
- J. Kurth, *Variations on the American way of war*, [w:] A. Bacevich (red.), *The Long War: A New History of U.S. National Security Policy Since World War II*, New York 2007, s. 53-98.
- Z. Larwood, *The neoconservative theory of international relations*, Cairo 2018
- M. Ledeen, *The war against the terror masters: why it happened, where we are now, how we'll win*, New York 2002.
- M. Ledeen, *Freedom Betrayed: How America Led a Global Democratic Revolution, Won the Cold War, and Walked Away*, Washington D.C. 1996
- M. Ledeen, *The War Against the Terror Masters*, New York 2002
- F. Leverett, H. Leverett, *Going to Tehran. Why the United States must come to terms with the Islamic Republic of Iran*, New York 2013.

A. Lieven, *Pakistan. A Hard Country*, New York 2011

W. Lippman, *U.S. Foreign Policy: Shield of the Republic*, Boston 1943

J. MacCunn, *The Political Philosophy of Burke*, London 1913.

D. Macgregor, *Warrior's rage. The great tank battle of 73 easting*, Annapolis 2009.

M.G. Malvasi, *The Unregenerate South: The Agrarian Thought of John Crowe Ransom, Allen Tate, and Donald Davidson*, Baton Rouge 1997

P. Manent, *Tocqueville and the Nature of Democracy*, Lanham 1996.

J. Mann, *The Great Rift: Dick Cheney, Colin Powell, and the Broken Friendship That Defined an Era*, New York 2020.

J. Mann, *Rise of the Vulcans*, New York 2004

E. Margolis, *War At The Top of the World: The Struggle for Afghanistan and Asia*, Toronto 2007

S. McClellan, *What Happened: Inside the Bush White House and Washington's Culture of Deception*, New York 2008.

W.W. McDonald, *Russell Kirk and the Age of Ideology*, Columbia 2004.

W. McDougall, *Promised Land, Crusader State: The American Encounter with the World Since 1776*, New York 1997.

J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, Toronto 2007

F. Meyer, *In Defense of Freedom: A Conservative Credo*, Chicago 1962.

F. Meyer, *The Recrudescence of American Conservatism*, [w:] W.F. Buckley (red.), *Did you ever see a dream walking?*, Indianapolis 1970.

M. Miles, *The Odyssey of the American Right*, New York 1980.

W.D. Miscamble, *George F. Kennan and the Making of U.S. Foreign Policy, 1947-1950*, Princeton 1992.

H. Morgenthau, *Polityka Między Narodami. Walka o Potęgę i Pokój*, Warszawa 2010.

H. Morgenthau, *A New Foreign Policy For The United States*, New York 1968.

J. Muravchik, *The Imperative of American Leadership: A Challenge to Neo-Isolationism*, Washington D.C. 1996

P. V. Murphy, *The Rebuke of History: The Southern Agrarians and American Conservative Thought*, Chapel Hill 2001.

G.H. Nash, *The Conservative Intellectual Movement in America since 1945*, Wilmington 2006

- R. Nisbet, *The Quest for Community: A Study in the Ethics of Order and Freedom*, New York 1953.
- C. Noble, *From Neoconservatism to New Right. American Conservatives and the Welfare State*, [w:] „Confronting New Conservatism. The Rise of the Right in America”, red. M.J. Thompson, New York 2007
- M. Novak, *Duch demokratycznego kapitalizmu*, Poznań 2001.
- M. Novak, *Wolne osoby i dobro wspólne*, Kraków 1998.
- M. Novak, *God's Country: Taking the Declaration Seriously*, Washington, D.C. 2000
- The Other Side of the Sixties. Young Americans for Freedom and the Rise of Conservative Politics*, red. J.A. Andrew, New Brunswick 1997.
- F.L. Owsley, *Plain Folk of the Old South*, Baton Rouge 1949
- G. Packer, *The Assassins' Gate. America In Iraq*, New York 2005.
- G. Packer, *The Assassins' Gate. America In Iraq*, New York 2005.
- G. Panichas (red.), *Modern Age: The first 25 years*, Indianapolis 1988.
- C. Parkins, *The Moral Basis of Burke's Political Thought*, Cambridge 1956.
- T. Parsi, *Treacherous Alliance: The Secret Dealings of Israel, Iran, and the United States*, New Haven 2007
- L. Pastusiak, *George W. Bush. Jaki człowiek, jaki prezydent?*, Toruń 2004.
- J.T. Patterson, *Mr. Republican: A Biography of Robert A. Taft*, Boston 1972
- R. Perlstein, *Before the Storm: Barry Goldwater and the Unmaking of the American Consensus*, New York 2001.
- J. E. Person, *The Unbought Grace of Life: Essays in Honor of Russell Kirk*, Peru 1994.
- R. Peters, *Beyond Terror: Strategy in a Changing World*, Mechanicsburg 2002
- J. Petras, *The Power of Israel in The United States*, Atlanta 2006
- J. Petras, *Zionism, Militarism and the Decline of U.S. Power*, Atlanta 2008
- K.P. Phillips, *The Emerging Republican Majority*, New Rochelle 1969.
- N. Podhoretz, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie*, (?) 1991.
- N. Podhoretz, *Breaking Ranks*, New York 1980
- R.G. Powers, *Not Without Honor: The History of American Anticommunism*, New York 1995
- R.R. Radosh, *A Noninterventionist Faces War*, [w:] *Prophets on the Right. Profiles of Conservative Critics of American Globalism*, New York 1975

J. Raimondo, *Reclaiming the American Right: The Lost Legacy of the Conservative Movement*, Burlingame 1993

A. Rashid, *Taliban: Militant Islam, Oil and Fundamentalism in Central Asia*, New Haven 2000

A. Rashid, *Descent Into Chaos: The United States and the Failure of Nation-Building in Pakistan, Afghanistan and Central Asia*, New York 2008

A. Rashid, *Pakistan on the Brink. The Future of America, Pakistan and Afghanistan*, New York 2012

J. Record, *Wanting War: Why the Bush Administration Invaded Iraq*, Dulles 2010.

Neokonserwatywizm, red. Irwin Stelzer, Warszawa 2007.

T.E. Ricks, *Fiasko. Amerykańska awantura wojenna w Iraku 2003-2005*, Oświęcim 2018.

B. Riedel, *Deadly Embrace. Pakistan, America and the Future of the Global Jihad*, Washington D.C. 2012

N.K. Risjord, *The Old Republicans: Southern Conservatism in the Age of Jefferson*, New York 1995.

S. Ritter, *Target Iran. The truth about the White House's plans for regime change*, New York 2006.

G. Rosen, *The Right War? The Conservative Debate on Iraq*, Cambridge 2005.

M. Rothbard, *The Betrayal of the American Right*, Auburn 2007

M. Rothbard, *For a New Liberty: The Libertarian Manifesto*, New York 1978

M. Rothbard, *Man, Economy and State: A Treatise on Economic Principles*, Princeton 1962

M. Rothbard, *Conceived in Liberty*, (III tom) New Rochelle 1975-1979

D. Rumsfeld, *Known and Unknown. A Memoir*, New York 2011

W.A. Rusher, *The Rise of the Right*, New York 1993.

C.G. Ryn, *The New Jacobinism: Can Democracy Survive?*, Washington D.C. 1991

C.G. Ryn, *America the Virtuous. The Crisis of Democracy and the Quest for Empire*, New Brunswick 2004

Y. Samad, *The Pakistan-US Conundrum: Jihadists, the Military and the People. The Struggle for Control*, New York 2011

M. Scheuer, *Marching Toward Hell: America and Islam After Iraq*, New York 2008

M. Scheuer, *Imperial Hubris. Why the West is Losing the War on Terror*, Dulles 2005.

- M. Scheuer, *Through our enemies' eyes. Osama Bin Laden, Radical Islam and the future of America*, Washington D.C.
- G. L. Schneider, *The Conservative Century: From Reaction to Revolution*, Lanham 2009.
- J.P. Scoblic, *U.S. vs. them. How a half century of conservatism has undermined America's security*, New York 2008
- J. Scotchie, *Barbarians in the Saddle: An Intellectual Biography of Richard Weaver*, Columbia 1995
- J. Scotchie, *The Vision of Richard Weaver*, New Brunswick 1996
- J. Scotchie, *Revolt from the Heartland. The Struggle for Authentic Conservatism*, Piscataway 2002.
- G. Scott, *Controlling the State: Constitutionalism from Ancient Athens to Today*, New York 1999
- B. Shain, *The Myth of American Individualism: The Protestant Origins of American Political Thought*, Princeton 1995
- J.S. Shelton, *The Enduring South: Subcultural Persistence in Mass Society*, Lexington 1972
- J. Shoenwald, *A Time for Choosing: The Rise of Modern American Conservatism*, New York 2001.
- K. Smant, *Principles and Heresies: Frank S. Meyer and the Shaping of the American Conservative Movement*, Wilimington 2002.
- J.E. Smith, *Bush*, Oświęcim 2018.
- T.J. Smith, *Collected Shorter Writings of Richard M. Weaver*, Indianapolis 2001
- S. Sniegoski, *The Transparent Cabal. The Neoconservative Agenda, War in the Middle East, and the National Interest of Israel*, Norfolk 2008.
- S. Sniegoski, *The Transparent Cabal. The Neoconservative Agenda, War in the Middle East, and the National Interest of Israel*, Norfolk 2008
- The Southern Essays of Richard M. Weaver*, red. G.M. Curtis III i J. Thompson, Indianapolis 1997.
- The Southern Tradition at Bay. A History of Postbellum Thought*, red. G. Core i M.E. Bradford, New Rochelle 1968
- S. Spector, *Evangelicals and Israel: The Story of American Christian Zionism*, Oxford 2008.
- T. Stanley, *Crusader. The Life and Tumultuous Times of Pat Buchanan*, New York 2012.
- P. Stanlis, *Edmund Burke, the Enlightenment and the Modern World*, Detroit 1967.

- P. Stanlis, *Edmund Burke and the Natural Law*, Ann Arbor 1958.
- P. Stanlis, *The Relevance of Edmund Burke*, New York 1964.
- P. Steinfels, *The Neoconservatives: The men who are changing America's politics*, New York 1979.
- P. Steinfels, *The Neo-Conservatives: The Men who are Changing America's Politics*, New York 1979
- I. Stelzer (red.), *Neokonserwatyzm*, Warszawa 2007.
- A. Stent, *The limits of partnership. U.S. – Russian relations in the twenty-first century*, Princeton 2014.
- A. Stephanson, *Kennan and the Art of Foreign Policy*, Cambridge 1989.
- Strengthening U.S-Russian Cooperation on Nuclear Nonproliferation*, Washington D.C. 2005
- R. Suskind, *The Price of Loyalty: George W. Bush, the White House, and the Education of Paul O'Neil*, New York 2004.
- R. Taft, *A Foreign Policy for Americans*, Garden City 1951
- I'll Take My Stand: The South and the Agrarian Tradition*, Louisiana State University Press 1930
- I'll Take My Stand: Why the South Will Survive*, red. C. Wilson, Athens 1981.
- A.L. Tate, *Conservatism and Southern Intellectuals 1789-1861: Liberty and the Good Society*, Columbia 2005
- G. Tenet, *At the center of the storm. My years at the CIA*, New York 2007.
- J. Terry, *U.S. Foreign Policy in the Middle East: The Role of Lobbies and Special Interest Groups*, London 2005.
- Understanding the Bush Doctrine*, S. Renshon, P. Suedfeld (red.), London 2007.
- The authoritarian personality (Studies in Prejudice)*, Berkeley 1950.
- E. Tivnan, *The Lobby. Jewish Political Power and American Foreign Policy*, New York 1987
- J. Tokarski, *Neokonserwatyści a polityka USA w nowym wieku*, Kraków 2006.
- Steps Toward Restoraion: The Consequences of Richard Weaver's Ideas*, T.J. Smith III (red.), Wilmington 1998.
- L. Trilling, *The Liberal Imagination. Essays on Literature and Society*, New York 1950
- A. Tsygankov, *Russophobia: Anti-Russian Lobby and American Foreign Policy*, New York 2009
- P. Tyler, *A world of trouble. The White House and the Middle East – from the Cold War to the War on Terror*, New York 2009.

- C. Unger, *The Fall of the House of Bush: The Untold Story of How a Band of True Believers Seized the Executive Branch, Started the Iraq War, and Still Imperils America's Future*, New York 2007.
- M. Vendrike, *American-Russian relations after 9/11*, Utrecht 2017.
- P. Viereck, *Conservatism Revisited: The Revolt Against Revolt*, New York 1949
- R. Viguerie, *The New Right: We're Ready to Lead*, Falls Church 1980
- G. Walker, *Virtue and the Constitution: Augustinian Theology and the Frame of American Common Sense*, [w:] „Vital Remnants: America's Founding and the Western Tradition”, red. G.L.Gregg II, Wilmington 1999.
- S.M. Walt, J.J. Mearsheimer, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, Toronto 2007
- K. Waltz, *Theory of International Politics*, Reading 1979.
- R. Weaver, *Idee Mają Konsekwencje*, Warszawa 2010
- M.A. Weaver, *Pakistan: In the Shadow of Jihad and Afghanistan*, New York 2002
- R. Weaver, *Conservatism and Libertarianism: The Common Ground*, [w:] T. Smith (red.), *In defense of Tradition: Collected Shorter Writings of Richard Weaver*, Indianapolis 2000, s. 447.
- T.P. Weber, *On The Road To Armageddon: How Evangelicals Became Israel's Best Friend*, Grand Rapids 2004.
- G. Weigel, *Wiara, rozum i wojna z dżihadyzmem*, Warszawa 2009
- G. Weigel, *Katedra i sześcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga*, Warszawa 2005
- A. Weisman, *Prince of Darkness: Richard Perle: The Kingdom, the Power & and the End of Empire in America*, New York 2007
- C. Williamson, *The Conservative Bookshelf. Essential Works that Impact Today's Conservative Thinkers*, New York 2005.
- C. Williamson, *The Immigration Mystique: America's False Conscience*, New York 1996.
- J. Wilson, *The Politics of Truth: A Diplomat's Memoir: Inside the Lies that Led to War and Betrayed my Wife's CIA Identity*, New York 2004.
- Interviews with George F. Kennan*, red. T.C. Jespersen, Jackson 2002.
- T.E. Woods, *The Politically Incorrect Guide to American History*, Washington D.C. 2004
- B. Woodward, *Bush at war*, New York 2002.
- B. Woodward, *Plan of attack*, New York 2004.

Artykuly

A Special Message to our Readers Old and New, „Southern Partisan” (Spring-Summer 1981), s. 1.

L. Anderson, *Arab Democracy: Dismal Prospects*, „World Policy Journal” nr 18 (Fall 2001), s. 53-60.

M.E. Bradford, *Dividing the House: The Gnosticism of Lincoln's Political Rhetoric*, „Modern Age” 23 (Winter 1979), s. 10-24.

M.E. Bradford, *The Agrarianism of Richard Weaver: Beginnings and Completions*, „Modern Age” 14 (1970), s. 249-256.

M.E. Bradford, *The Lincoln Legacy: A Long View*, „Modern Age” 24 (Fall 1980), s. 355-363.

P. Brimelow, *Time to Re-Think Immigration*, „National Review” (06/1992), s. 30-46.

D. Brooks, W. Kristol, *What Ails Conservatism*, „The Wall Street Journal” (15/09/1997).

J. Burnham, *Selective, Yes. Humanism. Maybe*, „National Review” (12/05/1972).

J. Caiazza, *American Conservatism, and the Catholic Church*, „Modern Age” (Winter 2010), s. 14-24.

F.Canavan, *Kirk and the Burke Revival*, „The Intercollegiate Review” (Fall 1994), s. 43-45.

M.C. Desch, *America's Liberal Illiberalism: The Ideological Origins of Overreaction in U.S. Foreign Policy*, „International Security” 32, nr 9 (2007).

B. Drogin, G. Miller, *Israel Has Long Spied on U.S., Say Officials*”, „The Los Angeles Times” (3/09/2004).

J.F. Drolet, M.C. Williams, *America first: paleoconservatism and the ideological struggle for the American right*, „Journal of Political Ideologies” 25 (1), s. 2-14.

A. Etzioni, *The Neoconservatives*, „Partisan Review” 44 (1977), s. 431-437.

B. Fein, *Post-Saddam Iraq*, „The Washington Times” (1/04/2003).

A. Flibbert, *The Road to Baghdad: Ideas and Intellectuals in Explanations of the Iraq War*, „Security Studies” 15, nr 2 (2006), s. 310-352.

S. Francis, *(Con)fusion on the Right*, „Chronicles” (March 2004), s. 34-35.

S. Francis, *All Those Things to Apologize for*, „The Washington Times” (27/06/1995).

S. Francis, *Beyond conservatism*, „Chronicles” (January 2000), s. 20-21.

S. Francis, *From Household to Nation*, *Chronicles* (March 1996), s. 12-16.

S. Francis, *The Real Cabal*, „Chronicles” (September 2003), s. 33-34.

- S. Francis, *The Real Right?*, „The Occidental Quarterly” (vol.4, no.3), s. 67-82.
- L. Freedman, *The CIA and the Soviet threat. The politicization of estimates*, „Intelligence and National Security” vol. 12 (1997), s. 122-142.
- B. Frohnen, *Redeeming America's Political Culture: The Kirkean Tradition in the Study of American Public Life*, „The Political Science Reviewer” nr 1 / vol. 35 (Fall 2006), s. 230-263.
- D. Frum, *Unpatriotic Conservatives*, „National Review” 55 (April 7, 2003), s. 32-40.
- F. Fukuyama, *The Neoconservative Moment*, „The National Interest”, nr 76 (Summer 2004), s. 57-68.
- R. Gamble, *Savior Nation: Woodrow Wilson and the Gospel of Service*, „Humanitas” XIV, nr 1 (Spring 2001), s. 4-22.
- N. Glazer, Steinfels, J.Q. Wilson, N. Birnbaum, *Neoconservatism: Pro and Con*, „Partisan Review” 47 (1980), s. 497-521.
- P. Gottfried, *A view of contemporary conservatism*, „The Intercollegiate Review” (Spring 1986), s. 18.-21.
- J. Grieco, *Anarchy and the Limits of Cooperation: A Realist Critique of the Newest Liberal Institutionalism*, „International Organization” vol. 42 / nr 3 (Summer 1988), s. 485-507.
- D. Grondin, *Mistaking Hegemony for Empire: Neoconservatives, the Bush Doctrine, and the Democratic Empire*, „International Journal” (Winter 2005-2006), s. 227-241.
- J. Hallowell, *Modern Liberalism: An Invitation to Suicide*, „South Atlantic Quarterly” 46 (October 1947), s. 453-466.
- O. Harries, *Neoconservatism and realpolitik*, „The National Interest” no. 1 (Fall 1985), s. 124.
- D. Hoogland Noon, *Cold War Revival: Neoconservatives and Historical Memory in the War on Terror*, „American Studies” 48/3 (Fall 2007), s. 75-99.
- W. Kendall, *How to Read Richard Weaver: Philosopher of 'We the (Virtuous) People'*, „Intercollegiate Review” 2 (1965), s. 77-86.
- R. Kirk, *A Revolution Not Made but Prevented*, „Modern Age” (Fall 1985), s. 295-303.
- R. Kirk, *Jefferson and the faithless*, „South Atlantic Quarterly” (1941), nr 40, s. 225-226.
- R. Kirk, *The Neoconservatives: An Endangered Species*, „Heritage Lecture” nr 178, (1988), s. 3-10.
- R. Kirk, *The Best Form of Government*, „Catholic World”, vol. 192 (December 1960), s. 156-163.

- J. Kirkpatrick, *A Normal Country in a Normal Time*, „The National Interest” (Fall 1990), s. 40-49.
- C. Krauthammer, *In Defence of Democratic Realism*, „The National Interest” no. 77 (2004), s. 15-25.
- C. Krauthammer, *The Neoconservative Convergence*, „Commentary” (July/August 2005), s. 21-26.
- C. Krauthammer, *The Unipolar Moment*, „Foreign Affairs” 70, no. 1 (1991), s. 23-33.
- W. Kristol, *Pornography, Obscenity, and the Case for Censorship*, „New York Times Magazine” (March 28, 1971) s. 24-25.
- M. Krupa, *The American Conservative stał się jednym z głównych głosów sprzeciwu na prawicy wobec wojny w Iraku. Wywiad z Danielem Larisonem*, [w:] „Pro Fide, Rege et Lege” nr 2, 2013 /2014, s. 259.
- C. Layne, *Kant or Can't: The Myth of the Democratic Peace*, „International Security” vol. 19, nr 2 (Fall 1994), s. 5-49.
- M. Lind, *The Israel Lobby*, „Prospect” nr 73 (April 2002), s. 22-29.
- S.M. Lipset, *Neoconservatism: Myth and Reality*, „Society” 25 (July-August 1988), s. 29-37.
- W. R. Mead, *The Jacksonian Tradition and American Foreign Policy*, „National Interest” 58 (1999), s. 5-29.
- F.Meyer, *Richard M. Weaver. An Appreciation*, „Modern Age” 14 (Summer 1970), s. 243-269.
- J. Monten, *The Roots of the Bush Doctrine: Power, Nationalism, and Democracy Promotion in U.S. Strategy*, „International Security” vol. 29 / no. 4 (Spring 2005), s. 112-156.
- H. Muhamad, *President George W. Bush's Legacy on the Israeli-Palestinian 'Peace Process'*, „Journal of International and Area Studies”, vol. 22, no. 1, 2015, s. 79–92.
- R. Neuhaus, G. Weigel, M. Novak, *America is Not a Secular Society*, „30 Days” (June 1989), s. 52-55.
- G.Niemeyer, *Russell Kirk and Ideology*, „The Intercollegiate Review” (Fall 1994), s. 35-38.
- M. Nuruzzaman, *Beyond the Realist Theories: 'Neo-conservative Realism' and the American Invasion of Iraq*, „International Studies Perspective” vol.7/ no.3 (August 2006), s. 239-253.
- M. Perelman, *Pentagon Team on Iran Comes under Fire*, „Forward” (06/06/2003).
- N. Podhoretz, *In Praise of the Bush Doctrine*, „Commentary” nr 114 (September 2002), s. 19-29.

- B. C. Rathburn, *Does One Right Make a Realist? Conservatism, Neoconservatism and Isolationism in the Foreign Policy Ideology of American Elites*, „Political Science Quarterly” 123, no. 2 (2008), s. 271-299.
- S. Richman, *New Deal nemesis. The Old Right Jeffersonians*, „The Independent Review” (1996), nr 2, s. 201-248.
- C. A. Robbins, J. Cummings, *How Bush decided that Hussein must be ousted from atop Iraq*, „Wall Street Journal” (14/06/2002).
- M. Rothbard, F. S. Meyer: *The Fusionist as Libertarian Manque*, „Modern Age” (Fall 1981), s. 352-363.
- M. Rothbard, F.S. Meyer, *Conservatism and Freedom: A Libertarian Comment*, „Modern Age” 5 (Spring 1961), s. 217-220.
- C. G. Ryn, *Leo Strauss and History: The Philosopher as Conspirator*, „Humanitas” vol. XVIII, nr 1 & 2 (2005), s. 31-58.
- C. G. Ryn, *The Ideology of American Empire*, „Orbis” (Summer 2003), s. 383-397.
- D. Schindler, *Is America Bourgeois?*, „Communio” (Fall, 1987), s. 262-290.
- D. Schindler, *Once Again: George Weigel, Catholicism and American Culture*, „Communio” (Spring 1988), s. 92-120.
- D. Schindler, *The One True American Religion*, „30 days” (June, 1989), s. 55-59.
- D. Schindler, *U.S. Catholicism: A 'Moment of Opportunity'?*, „30 Days” (May, 1989), s. 57-60.
- B.C. Schmidt, M.C. Collins, *The Bush Doctrine and the Iraq War: Neoconservatives vs. Realists*, „Security Studies” 17, nr 2 (2008), s. 191-220.
- The Neocons vs. The Realists*, „The National Interest” (September/October 2008), s. 20-36.
- The State of Conservatism. A Symposium*, „Intercollegiate Review” (Spring 1986), s. 3-28.
- K. Waltz, *Structural Realism After the Cold War*, „International Security” vol. 25, nr 1 (Summer 2000), s. 5-41.
- R. Weaver, *Agrarianism in Exile*, „Sewanee Review” 58 (Autumn 1950), s. 586-606.
- R. Weaver, *Aspects of Southern Philosophy*, „Hopkins Review” 5 (Summer 1952), s. 5-21.
- R. Weaver, *The Southern Phoenix*, „Georgia Review” 17 (Spring 1963) s. 6-17.
- R. Weaver, *The Tennessee Agrarians*, „Shenandoah” 3 (Summer 1952), s. 3-10.
- R. Weaver, *Up from Liberalism*, „Modern Age” (Winter 1958-1959), s. 29-30.
- D. Weigel, *Is America Bourgeois?*, „Crisis” (October 1986), s. 5-10.

K. R. Weinstein, *Korzenie Filozoficzne. Leo Strauss A Wojna W Iraku*, [w:] *Neokonserwatyzm*, red. I. Stelzer, Warszawa 2007, s. 238-250.

B. Woodward, *Secret CIA units playing a central combat role*, „The Washington Post” (18/11/2001), s. A-1.

Źródła internetowe

(*After 11:15 a.m.*) *September 11, 2001: Russian President Putin Speaks with President Bush*, <http://www.historycommons.org/searchResults.jsp?searchtext=Putin+Speaks&events=on&entitites=on&articles=on&topics=on&timelines=on&projects=on&titles=on&descriptions=on&dosearchh=on&search=Go> (Dostęp 21/10/13).

9/11 Commission Report, <https://govinfo.library.unt.edu/911/report/911Report.pdf> 22/04/2004 (Dostęp 21/10/13).

Against the dead consensus, <https://www.firstthings.com/web-exclusives/2019/03/against-the-dead-consensus>. 21/03/2019 (Dostęp 21/05/14).

Annual Address to the Federal Assembly, <http://en.kremlin.ru/events/president/transcripts/22931>. 25/04/2005 (Dostęp 30/09/2016).

P. Armstrong, *Deadly quotations part 2*, <http://russialist.org/re-putin-soviet-geopolitical-disaster-deadly-quotations-part-2/>. 01/08/2014 (Dostęp 30/09/2016).

J. Bartyzel, *Paleokonserwatyzm*, <http://www.legitymizm.org/ebp-paleokonserwatyzm> (Dostęp 21/10/13).

J. Bartyzel, *William F. Buckley Jr.*, <http://www.legitymizm.org/spw-william-frank-buckley> (Dostęp 21/10/13).

H. Beirich, M. Potok, *Paleoconservatives decry immigration*, <https://www.splcenter.org/fighting-hate/intelligence-report/2003/paleoconservatives-decry-immigration> 31/12/2003 (Dostęp 17/03/2013).

J. Bennet, *Spilled blood is seen as bond that draws 2 nations close*, <https://www.nytimes.com/2001/09/12/us/day-terror-israelis-spilled-blood-seen-bond-that-draws-2-nations-closer.html>. 12/09/2001 (Dostęp 18/12/2018).

M. Boot, *The case for American Empire*, <https://www.washingtonexaminer.com/weekly-standard/the-case-for-american-empire>. 15/10/2001 (Dostęp 21/07/2019).

P. Buchanan, *Kto zaczął drugą zimną wojnę?*, <http://prawica.net/node/13303> (Dostęp 10/10/2012).

N. Buckley, *Self-Confident state re-enters world stage*, <https://www.ft.com/content/c7f4a854-cef5-11da-925d-0000779e2340>. (Dostęp 07/09/2013).

J. Burtka, *Aristopopulism: the fusionism America needs*, <https://americanmind.org/features/nationalism-for-the-twenty-first-century/aristopopulism-the-new-fusionism-america-needs/>. 03/07/2019 (Dostęp 21/05/14).

Bush: leave Iraq within 48 hours, <http://edition.cnn.com/2003/WORLD/meast/03/17/sprj.irq.bush.transcript/>. 18/03/2003 (Dostęp 8/12/2018).

M. Calderone, *The American Conservative, the Right's most unorthodox magazine, seizes the moment*, http://www.huffingtonpost.com/2013/03/12/american-conservative-magazine-rand-paul-civil-liberties-war_n_2861361.html. 12/03/2013 (Dostęp 25/02/2017).

Cheney '94: Invading Baghdad would create quagmire, <https://www.youtube.com/watch?v=6BEsZMvrq-I> 10/08/2007 (Dostęp 2/11/2018)

J. Dao, S. L. Myers, *Attack on Iraq: the overview; U.S. and British jets strike air-defense centers in Iraq*, <https://www.nytimes.com/2001/02/17/world/attack-iraq-overview-us-british-jets-strike-air-defense-centers-iraq.html>. 17/02/2001 (Dostęp 1/12/2018).

D. Mus, *The flight 93 election*, <https://claremontreviewofbooks.com/digital/the-flight-93-election/> 05/09/2016 (Dostęp: 21/05/14)

P. Deneen, *Progressive Liberalism: sources and themes*, <https://www.theamericanconservative.com/articles/week-3-progressive-liberalism-sources-and-themes/>. 11/02/2015 (Dostęp 17/11/2018).

P. Deneen, *Aristopopulism: a political proposal for America*, <https://www.firstthings.com/media/aristopopulism>. 20/03/2019 (Dostęp 21/05/14).

M.C. Desch, W. Ruger, *Conservatism, Realism, and Restraint: Kissing Cousins If Not Soulmates*, https://cpb-us-w2.wpmucdn.com/u.osu.edu/dist/5/66008/files/2018/12/Desch_Ruger_OSU_final-137et5h.pdf. March 2019 (Dostęp 7/15/2022)

Dimona Revealed, <http://www.gwu.edu/~nsarchiv/israel/documents/reveal/index.html> (Dostęp 21/10/13).

M. Dougherty, *How an obscure adviser to Pat Buchanan predicted the wild Trump campaign in 1996*, <https://theweek.com/articles/599577/how-obscure-adviser-pat-buchanan-predicted-wild-trump-campaign-1996>. 26/11/2016 (Dostęp 21/05/06)

R. Draper, *Colin Powell still wants answers*, <https://www.nytimes.com/2020/07/16/magazine/colin-powell-iraq-war.html>. 16/04/2020 (Dostęp 21/04/09).

R. Dreher, *A crunchy con manifesto*, <http://afterthebasket.wordpress.com/2008/06/10/a-crunchy-con-manifesto>. (Dostęp 28/04/2012).

R. Dreyfuss, *More missing intelligence*, <https://www.thenation.com/article/more-missing-intelligence/>. (Dostęp 6/01/2019).

J.F. Drolet, Williams M.C., *America first: paleoconservatism and the ideological struggle for the American right*, <https://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/13569317.2020.1699717?journalCode=cjpi20>. 09/12/2019 (Dostęp 21/05/2022)

C. Ecarma, *Call it the "Tucker Carlson wing of the GOP": the American Conservative wants to be the Atlantic of the Right*, <https://www.vanityfair.com/news/2020/04/the-american-conservative-the-right-atlantic>. 27/04/2020 (Dostęp 21/04/12).

L. Edwards, *The origins of the modern American conservative movement*, https://www.heritage.org/political-process/report/the-origins-the-modern-american-conservative-movement?_cf_chl_captcha_tk__=pmd_F9iJh0rI8BDe1.ggzCqMSMvJAoTTEbE_DVluxlAxHRc-1634133176-0-gqNtZGzNAzujcnBszQjR 21/11/2003 (Dostęp 5/03/2013).

Fascist philosophy and American conservatism, <http://atheism.about.com/b/2006/02/16/fascist-philosophy-and-american-conservatism.htm>. (Dostęp 19/03/2013).

F. Foer, *Once Again, America First*, <http://www.nytimes.com/2004/10/10/books/review/once-again-america-first.html>. 10/10/2004 (Dostęp 07/01/2017).

From the President, http://www.rockfordinstitute.org/?page_id=2. (Dostęp 21/03/2012).

J. Geraghty, *Donald Trump: Pat Buchanan's Heir*, <https://www.nationalreview.com/2015/08/donald-trump-pat-buchanan-heir/> 31/08/2015 (Dostęp 21/04/2022)

M. Goldberg, *Why American Jewish groups support war with Iraq*, https://www.salon.com/2002/09/14/jews_iraq/. 14/09/2002 (Dostęp 03/01/2019).

S. Goldenberg, *Bush threatened to bomb Pakistan, says Musharraf*, <https://www.theguardian.com/world/2006/sep/22/pakistan.usa>. 22/09/2006 (Dostęp 07/12/2019).

- M. Goodman, *Righting the CIA*, http://articles.baltimoresun.com/2004-11-19/news/0411190287_1_central-intelligence-intelligence-community-intelligence-agency. (Dostęp 18/11/2018).
- P. Gottfried, *A Paleo Epitaph*, http://takimag.com/article/a_paleo_epitaph/print#axzz4Ve5kClI2. 07/04/2008 (07/01/2017).
- P. Gottfried, *Beautiful Losers*, https://www.takimag.com/article/beautiful_losers/ 29/10/2009 (Dostęp 21/05/2014).
- P. Gottfried, *Paleoconservatism*, <http://www.firstprinciplesjournal.com/articles.aspx?article=318&theme=home&page=1&loc=b&type=cttf>. (Dostęp 14/11/2018).
- P. Gottfried, *Conservatives, Neoconservatives, Paleoconservatives: What Next?*, <http://www.vdare.com/articles/conservatives-neoconservatives-paleoconservatives-what-next>. 12/04/2007 (Dostęp 01/11/2012).
- J. Greenfield, Trump is Pat Buchanan with better timing. [w:] politico.com [online] <https://www.politico.com/magazine/story/2016/09/donald-trump-pat-buchanan-republican-america-first-nativist-214221/> September/October 2016 (Dostęp 21/04/2022)
- K. Hanks, *Conservative Pundits Use White Nationalist Sam Francis To Explain Trump's Popularity*, <https://www.splcenter.org/hatewatch/2016/01/29/conservative-pundits-use-white-nationalist-sam-francis-explain-trumps-popularity> 29/01/2016 (Dostęp 06/05/2021)
- T. Hartmann, *Hyping terror for fun, profit – and power*, <https://web.archive.org/web/20060419035243/http://www.commondreams.org/views04/1207-26.html>. (Dostęp 18/11/2018).
- Y. Hazony, *Conservative democracy*, <https://www.firstthings.com/article/2019/01/conservative-democracy>. January 2019 (Dostęp 21/05/14).
- G. Healy, *Reagan was no neocon*, <http://www.cato.org/publications/commentary/reagan-was-no-neocon> 01/02/2011 (21/04/2013).
- S. Hersh, *Selective intelligence*, <https://www.newyorker.com/magazine/2003/05/12/selective-intelligence>. 04/05/2003 (Dostęp 5/12/2018).
- S. Hersh, *The coming wars*, <https://www.newyorker.com/magazine/2005/01/24/the-coming-wars>. 16/01/2005 (Dostęp 29/01/2019).

G. Himmelfarb, *Conservative splits*, <https://www.commentarymagazine.com/articles/conservative-splits/>. (Dostęp 07/07/2019).

Project for the New American Century, <https://web.archive.org/web/20070814184031/http://www.newamericancentury.org/Bushletter-040302.htm> 03/04/2002 (Dostęp 21/10/13).

Conversation with controversial neoconservative https://www.rawstory.com/news/2006/Conversation_with_Controversial_Neoconservative_0228.html. (Dostęp 30/11/2018).

Independent International Fact-Finding Mission on the Conflict in Georgia, Report, Volume I-III, 2009, http://www.mpil.de/en/pub/publications/archive/independent_international_fact.cfm (Dostęp 21/10/13).

Iran. Nuclear intentions and capabilities, https://www.dni.gov/files/documents/Newsroom/Reports%20and%20Pubs/20071203_release.pdf November 2007 (Dostęp 2/02/2019)

Iraq's weapons of mass destruction programs, <https://nsarchive2.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB129/nie.pdf>. April 2004 (Dostęp 8/12/2018).

Israel Crosses the Threshold. Senior Nixon Administration Officials Considered Confronting Israel over Nuclear Weapons in 1969 but President Nixon Declined, Deciding that Washington Could Live with an Undeclared Israeli Bomb, <http://www.gwu.edu/~nsarchiv/NSAEBB/NSAEBB189/index.htm> 28/04/2006 (Dostęp 21/10/03).

J.R. Itzkowitz, *Deal or no deal? The end of the Cold War and the U.S. offer to limit NATO expansion*, https://www.belfercenter.org/sites/default/files/files/publication/003-ISEC_a_00236-Shifrinson.pdf. Spring 2016 (Dostęp 30/06/2019).

E. Kent, *Neo-Fascist Roots of American Conservatism*, <http://www.bloggernews.net/115894>. (Dostęp 19/03/2013).

Key judgements. Iraq's continuing programs for weapons of mass destruction, https://nsarchive2.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB129/nie_judgments.pdf. (Dostęp 8/12/2018),

S. Khan, *Double Game: Why Pakistan Supports Militants and Resists U.S. Pressure to Stop*, <https://www.cato.org/publications/policy-analysis/double-game-why-pakistan-supports-militants-resists-us-pressure-stop>. 20/09/2018 (Dostęp 23/07/2019).

C. Krauthammer, *No turning back now*, https://www.washingtonpost.com/archive/opinions/2003/01/24/no-turning-back-now/8da39119-9cbb-4fb4-999d-9edc09ad21ed/?utm_term=.c618ca075b61. 24/01/2003 (Dostęp 5/12/2018).

I. Kristol, *A post-Wilsonian foreign policy*, <https://www.aei.org/articles/a-post-wilsonian-foreign-policy/> 02/08/1996 (Dostęp 21/10/13).

W. Kristol, *The end of the beginning*, <https://www.weeklystandard.com/william-kristol/the-end-of-the-beginning-3879>. 12/05/2003 (Dostęp 24/01/2019).

M. Krupa, *America First było naszym hasłem w 1992 i 1996 roku. Z Patem Buchananem rozmawia Michał Krupa*, <https://konserwatyzm.pl/america-first-bylo-naszym-haslem-w-1992-i-1996-roku-z-patem-buchananem-rozmawia-michal-krupa/> 31/12/2016 (Dostęp 21/06/02)

G. Lichtheim, *The politics of conservative realism*, <https://www.commentary.org/articles/george-lichtheim/the-politics-of-conservative-realism/>. June 1963 (Dostęp 7/15/2022)

S.E. Lobell, *Structural Realism/Offensive and Defensive Realism*, <https://oxfordre.com/internationalstudies/view/10.1093/acrefore/9780190846626.001.0001/acrefore-9780190846626-e-304>. 22/12/2017 (Dostęp 7/15/2022)

D. McCarthy, *A new conservative agenda*, <https://www.firstthings.com/article/2019/03/a-new-conservative-agenda>. March 2019 (Dostęp 21/05/14).

S. McConnell, *Puerto Rican statehood? Ask New York*, <https://vdare.com/articles/puerto-rican-statehood-ask-new-york>. 14/06/2000 (Dostęp 26/09/2012).

M. McFaul, *U.S.-Russia Relations after September 11, 2001* <https://carnegieendowment.org/2001/10/24/u.s.-russia-relations-after-september-11-2001-pub-840> 24/10/2001 (Dostęp 7/04/2019).

J. J. Mearsheimer, *Hans Morgenthau and the Iraq War: Realism vs Neoconservatism*, https://www.opendemocracy.net/en/morgenthau_2522jsp/. 18/05/2005 (Dostęp 18/05/2012).

J. J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby*, <https://www.lrb.co.uk/the-paper/v28/n10/letters>. 25/05/2006 (Dostęp 02/12/2019).

M. F. Morris, *Al-Qaeda as Insurgency*, <https://apps.dtic.mil/sti/citations/ADA434874>. 18/03/2005 (Dostęp 03/10/2012).

P. Mus, *The Flight 93 election*, <https://claremontreviewofbooks.com/digital/the-flight-93-election/>. 05/09/2016 (Dostęp 21/05/14).

P. Mus, *Toward a sensible and coherent Trumpism*, <https://www.unz.com/article/toward-a-sensible-coherent-trumpism/>. 10/03/2016 (Dostęp 21/05/14).

P. Mus, *Sanctimony as a conservative principle*, <https://claremontreviewofbooks.com/digital/sanctimony-as-a-conservative-principle/>. 19/09/2016 (Dostęp 21/05/14).

A.K. Nardini, *Who Are the Neoconservatives? A Conversation With Michael Novak*, <https://www.crisismagazine.com/2007/who-are-the-neoconservatives-an-interview-with-michael-novak> 1/03/2007 (Dostęp 21/10/13).

G.H. Nash, *Reappraising the Right: The Past and Future of American Conservatism*, https://www.heritage.org/political-process/report/reappraising-the-right-the-past-and-future-american-conservatism?_cf_chl_captcha_tk__=pmd_KtuMY4RckczoPQbpz1_ZSKqSQ3TPojZesXI5j7ADla0-1634115380-0-gqNtZGzNA1CjcnBszQbR 11/01/2010 (Dostęp 21/10/13).

National Security Strategy of the United States of America, <http://www.globalsecurity.org/military/library/policy/national/nss-020920.pdf>. 17/09/2002 (Dostęp 8/10/2012).

NATO Expansion: What Gorbachev heard, <https://nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2017-12-12/nato-expansion-what-gorbachev-heard-western-leaders-early> 12/12/2017 (Dostęp 30/06/2019).

R. Nordland, *The Empire stopper*, <https://www.nytimes.com/2017/08/29/world/asia/afghanistan-graveyard-empires-historical-pictures.html> 29/08/2017 (Dostęp 21/06/01).

J. Nuechterlein, *Neoconservative redux*, <https://www.firstthings.com/article/1996/10/001-neoconservative-redux>. 01/10/1996 (Dostęp 18/11/2018).

S. Otterman, *Iraq: De-Baathification*, <https://www.cfr.org/backgrounder/iraq-debaathification>. 22/02/2005 (Dostęp 10/02/2020).

Paleoconservatism, <http://conservapedia.com/Paleoconservative> (Dostęp 14/05/2012).

Palestinian Parliamentary Elections 2006, <http://www.globalsecurity.org/military/world/palestine/pa-elections2006.html>. (Dostęp 18/05/2012).

PAP/PSZ, *Polacy są najbardziej protrumpowym społeczeństwem Unii Europejskiej*, <https://www.wnp.pl/parlamentarny/spoleczenstwo/polacy-sa-najbardziej-protrumpowym-spoleczenstwem-unii-europejskiej,49348.html>. 9/01/2020 (Dostęp 06/01/2021).

G. Pappin, *Toward a party of the State*, <https://americanaffairsjournal.org/2019/02/toward-a-party-of-the-state/>. Spring 2019 (Dostęp 21/05/14).

Pat Buchanan, http://en.wikipedia.org/wiki/Pat_Buchanan#1992_presidential_primaries. (Dostęp 01/11/2012).

Pat Buchanan in His Own Words, http://archive.adl.org/special_reports/buchanan_own_words/buchanan_intro.asp. (Dostęp 17/03/2013).

C.V. Pena, *Bush's National Security Strategy is a Misnomer*, <http://www.cato.org/sites/cato.org/files/pubs/pdf/pa496.pdf>. 30/10/2003 (Dostęp 07/04/2019), s.3.

PNAC letter to Clinton, <http://www.informationclearinghouse.info/article5527.html>. (Dostęp 1/12/2018).

PNAC statement of principles, <https://www.rrojasdatabank.info/pfpc/PNAC---statement%20of%20principles.pdf>. 03/06/1997 (Dostęp 21/10/13)

N. Podhoretz, *Dark suspicions about the NIE*, <http://www.freerepublic.com/focus/f-news/1934533/posts>. 03/12/2007 (Dostęp 6/02/2019).

N. Podhoretz, *The case for bombing Iran*, <https://www.commentarymagazine.com/articles/the-case-for-bombing-iran/>. June 2007 (Dostęp 2/02/2019).

N. Podhoretz, *World War IV: How it started and what it means, and why we have to win*, <https://www.commentary.org/articles/norman-podhoretz/world-war-iv-how-it-started-what-it-means-and-why-we-have-to-win/> September 2004 (Dostęp 11/27/2021).

President Bush Meets with Russian President Putin at Camp David. Remarks by the President and Russian President Putin in Press Availability Camp David, <https://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2003/09/20030927-2.html> 27/09/2003 (Dostęp 21/10/13).

President Delivers State of the Union Address, <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2002/01/20020129-11.html> 29/01/2002 (Dostęp 21/10/13).

President Discusses War on Terror and Operation Iraqi Freedom, <https://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2006/03/20060320-7.html>. 20/03/2006 (Dostęp 29/01/2019).

A. Pushkov, *Don't isolate us: a Russian view of NATO expansion*, https://www.jstor.org/stable/42896937?seq=1#page_scan_tab_contents. Spring 1997 (Dostęp 30/06/2019).

Rebuilding America's Defences, <http://www.newamericancentury.org/RebuildingAmericasDefenses.pdf>. (Dostęp 03/05/2013).

B. Reidel, *Al Qaeda strikes back*, <https://www.brookings.edu/articles/al-qaeda-strikes-back/>. 01/05/2007 (Dostęp 13/07/2019).

J. Ridgeway, *Wesley Clark: "N.Y. Money People" pushing war with Iran*, <https://www.motherjones.com/politics/2007/01/wesley-clark-ny-money-people-pushing-war-iran/>, 17/01/2007 (Dostęp 2/02/2019)

J. Roberts, *Plans for Iraq attack began on 9/11*, <https://www.cbsnews.com/news/plans-for-iraq-attack-began-on-9-11>, 04/09/2002 (Dostęp 21/04/2021)

J. Rovner, A. Long, *Dominoes on the Durand Line? Overcoming strategic myths in Afghanistan and Pakistan*, <https://www.cato.org/foreign-policy-briefing/dominoes-durand-line-overcoming-strategic-myths-afghanistan-pakistan#..>, 14/06/2011 (Dostęp 21/11/2012)

E. Schmitt, *Army Chief Raises Estimate of G.I.'s Needed in Postwar Iraq*, <https://www.nytimes.com/2003/02/25/international/middleeast/army-chief-raises-estimate-of-gis-needed-in-postwar.html>, 25/02/2003 (Dostęp 21/10/13).

A. Shavit, *White man's burden*, <https://www.haaretz.com/1.4764706>. 03/04/2003 (Dostęp 03/12/2019).

A. Sibarium, *National conservatism: a guide for the perplexed*, <https://www.the-american-interest.com/2019/08/15/national-conservatism-a-guide-for-the-perplexed/>. 08/15/2019 (Dostęp 21/05/14).

M. Smerconish, *Is Trump the new Pat Buchanan?*, <https://edition.cnn.com/videos/tv/2016/01/09/exp-trump-the-new-buchanan.cnn>, 09/01/2016 (Dostęp 21/04/22)

M. Spalding, *A New Republic: The Progressive Assault on the Founders' Principles*, <http://www.firstprinciplesjournal.com/articles.aspx?article=1809>. (Dostęp 17/03/2013).

H. J. Spanger, *Power without purpose: George W. Bush's failed policy towards Russia*, https://library.fes.de/pdf-files/ipg/ipg-2008-2/05_a_spanger_gb.pdf., 02/2008, (Dostęp 04/07/2019)

Statement of principles,
http://conservativetimes.org/Conservative_Resources/PaleoConservatism.html. (Dostęp 07/10/2012).

Statement on the Interim Progress Report on the Activities of the Iraq Survey Group,
https://www.cia.gov/news-information/speeches-testimony/2003/david_kay_10022003.html,
02/10/2003, (Dostęp 13/02/2020).

S.G. Stolberg, *Bush and Israel: unlike his father*,
<https://www.nytimes.com/2006/08/02/world/americas/02iht-bush.2363483.html> 02/08/2002
(Dostęp 18/12/2018).

The Battle over the NPT: The Warnke-Rabin Dialogue,
<http://www.gwu.edu/~nsarchiv/israel/documents/battle/index.html>. (Dostęp 21/10/13).

The National Security Strategy of the United States of America,
<http://nssarchive.us/NSSR/2006.pdf>. (Dostęp 04/07/2019)

The Record On Curveball. Declassified Documents and Key Participants Show the Importance of Phony Intelligence in the Origins of the Iraq War, red. J. Prados,
<http://www.gwu.edu/~nsarchiv/NSAEBB/NSAEBB234/index.htm>. 05/11/2007 (Dostęp 03/03/2012).

The U.S. Army in the Iraq War. Volume 2: Surge and Withdrawal 2007-2011, red. J.D. Rayburn, F.K. Sobchak, Carlisle Barracks 2019,
<https://publications.armywarcollege.edu/pubs/3668.pdf> (Dostęp 14/04/2020).

Top 10 John Adams quotes, https://www.brainyquote.com/lists/authors/top-10-john-adams-quotes?_cf_chl_captcha_tk__=pmd_trTB055J0H5dy2DORe_GeIaaClE1ojS6YulHflrq_1s-1634115141-0-gqNtZGzNAXCjcnBszQhR. (Dostęp 21/10/13)

U.S. intelligence and Iraqi WMD, red. J. Prados,
<https://nsarchive2.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB254/index.htm#1>, 22/08/2008 (Dostęp 14/04/2020).

Understanding the paleoconservative perspective on life,
<http://www.intellectualconservative.com/2006/10/31/understanding-the-paleoconservative-perspective-on-life/> (Dostęp 12/04/2012).

A. Vermeule, *Beyond Originalism*,
<https://www.theatlantic.com/ideas/archive/2020/03/common-good-constitutionalism/609037/>,
31/03/2020, (Dostęp 14/05/2021).

Vice President Speaks at VFW 103rd National Convention, <https://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2002/08/20020826.html>, 26/08/2002, (Dostęp 5/12/2018).

A. Wile, *Daniel McCarthy on the future of the American Conservative Magazine and taking back the Right*, <http://www.thedailybell.com/exclusive-interviews/anthony-wile-daniel-mccarthy-on-the-future-of-the-american-conservative-magazine-and-taking-back-the-right/>, 17/10/2010, (Dostęp 25/02/2017).

J. Wilson, *What I did not find in Africa*, 06/04/2003, <http://www.nytimes.com/2003/07/06/opinion/what-i-didn-t-find-in-africa.html?pagewanted=all&src=pm> (Dostęp 03/03/2012).

D. Wurmser, *Middle East war*, <https://www.aei.org/publication/middle-east-war/>, 11/01/2000, (Dostęp 20/12/2018).